7616

Bibl. Jag.

II

1904/1905

1907/1908
półrocze letnie

1

O indyjskiej poezji epicznej.

Mahâbhârata i Purâny.

Mahâkâvya.

- Râmâyaṇa
- Raghuvaṁśa } Kâlidâsy
- Kumârasambhava } Kâlidâsy
- Bhaṭṭikâvya (Bhaṭṭi)
- Kirâtârjunîya 6. wiek (Bhâravi)
- Śiśupâlavadha v. Mâghakâvya (Mâgha 9-10 w.)
- Naishadhîya (Śrîharsha 12. w.)

Haravijaya (Ratnâkara 9. w.)
Nalodaya
Râghavapâṇḍavîya (Kavirâja 9.–11. w.)
Navasâhasâṅkacarita (Padmagupta ca. 1000)
Setubandha v. Râvaṇavadha (prakrycki).

O indyjskiej poezji epicznej.

1904/5
Półrocze letnie.

W przeciwieństwie do literatury greckiej, gdzie u samego wstępu spotykamy się z dwoma arcydziełami poezji epicznej, Iliadą i Odysseą, najdawniejsza poezja u Indów jest liryczną. Najdawniejszemi bowiem zabytkami literatury indyjskiej (a, nawiasem mówiąc, literatury indoeuropejskiej wogóle) są hymny do bogów zawarte w Rigwedzie, ~~sięgające~~ a więc pieśni liryczne, które sięgają kilkunastu wieków przed Chr. Znacznie później występuje tu poezja epiczna. Zawiązki jej dałyby się odszukać już w niektórych hymnach RV o charakterze opisowym×, najwyraźniej jednak odnajdujemy je w t.zw. Brâhmanach. Jest to cała kategorja dzieł, które powstawały od 8.–5. wieku a. Chr., a treść ich, ściśle związaną z Wedami, stanowią wskazówki praktyczne odnoszące się do skomplikowanego ceremonjału ofiarnego, objaśnienia egzegetyczne, mitologiczne lub polemiczne i spekulacje teologiczno-filozoficzne. Zawierają one też i legendy,+ pisane prozą jak wogóle całe Brâhmany, i z tych to właśnie legend wyłoniła się poezja epiczna. Wiemy, że opowiadania a takich legend w trakcie świętych ofiar lub uroczystości rodzinnych należały do ceremonjału religijnego. ©

Epopeja indyjska rozpada się na dwa wielkie

× w t.zw. hymnach Âkhyâna, w których przechowały nam się djalogi wierszem a opuszczona jest proza opisowa (legendy o Purûravasie i Urvaśî, o Yamie i Yamî)
Innego zdania Hertel WZKM. 18.

+ zwane âkhyâna, itihâsa, purâṇa, które to wyrażenia występują czasem jako równoznaczne.

2.

działy: pierwszy obejmuje legendy i podania (itihâsa), starodawne baśni (purâṇa, zwłaszcza treści teogoniczno-kosmogonicznej) i opowieści (âkhyâna); dział drugi obejmuje poematy przypisywane pojedynczym poetom (Kavi), jednolite, napisane z zastosowaniem reguł poetyki, słowem poematy artystyczne, Kâvya.

Do pierwszego działu należy Mahâbhârata, dzieło kolosalne, encyklopedja starodawnych legend i baśni i całej ówczesnej mądrości;x do drugiego Râmâyaṇa, poemat opiewający wyjątkowe czyny Râmy, przypisywany poecie Vâlmîki. Obie te wielkie epopeje są może z jednej epoki, t. j. powstały mniej więcej ca 400 a. Chr. Stanowią one wstęp do literatury sanskryckiej, język ich bowiem, odbiegający daleko od archaicznego języka Wed, mało się różni od t. zw. klasycznego sanskrytu. Formą zewnętrzną tych epopei jest epiczny śloka (2×16 zgłosek, dwuwiersz, którego każda połowa kończy się na dwa jamby). Zaczynam od razu od omówienia treści Mahâbhâraty.

Tytuł tej epopei znaczy: „wielki poemat o Bharatach (z Bhâratach)" (nazwa rodu).x Słusznie zwie się ta epopeja wielką, obejmuje bowiem przeszło 100000 dwuwierszów, a więc jest kilko

⊙ Obok starodawnych legend o bogach, demonach, wieszczach i królach zamierzchłej przeszłości, które niektóre teksty nazywają piątym Wedą, nadając im tem samem charakter religijny, mamy też wzmianki o t. zw. gâthâ nârâśaṃsî, pieśniach wysławiających bohaterów, a tę poezję bohaterską pielęgnowali bardowie nadworni (sûta), którzy towarzyszyli królom jako woźnice w wyprawach wojennych.+

x obejmująca religję, mitologję, etykę, filozofję, historję i legendy

+ W kołach tych nadwornych śpiewaków należy zapewne szukać zawiązków epopei, a wędrowni śpiewacy, zwani Kuśîlava szerzyli znajomość tych pieśni wśród ludu.

x albo (jak chce Winternitz) „opowiadanie o wielkiej bitwie Bharatów", skrócony z Mahâbhâratâkhyâna; Bhâratâḥ bowiem = Bhâratâḥ saṃgrâmaḥ, walka Bharatów.

ośm razy większą niż Iliada i Odyssea razem wzięte. Jest to największy poemat, jaki istnieje, i niema sobie równego w żadnej literaturze. ~~Ze~~ Z tego względu, zanim się bliżej zapoznamy z jego treścią, chcę Panom dać nasamprzód krótki jej szkic:

W państwie Bhâratów w mieście Hastinâpura (v. Hâstinapura) panował król Śântanu z rodu Kuru, który, mając już syna i następcę tronu imieniem Bhîshma, pojął za żonę Satyavatî. Bhîshma zrzekła się korony na rzecz potomków swej macochy, ale dwaj synowie tej ostatniej umierają bezpotomnie. Istniało prawo w Indjach, mające na celu zapobieżenie wygaśnięciu rodu, wedle którego wolno było wdowie bezdzietnej użyć pośrednictwa szwagra dla pozostawienia potomstwa. Jako taki pośrednik występuje tu Vyâsa, nieślubny syn Satyavatî, a przyrodni brat synów króla Śântanu. Ten z jedną z obu pozostałych wdów spłodził ślepego Dhritarâshtrę, z drugą bladego Pându, który, choć młodszy, z powodu kalectwa starszego brata, objął rządy; umarł jednak młodo, pozostawiając 5 synów, a po jego śmierci ślepy Dhritarâshtra

zasiadł na tronie i wziął do siebie na wychowanie swych pięciu synowców. Ci ostatni okazali się tak dzielnymi, że Dhṛitarâshṭra najstarszego z nich, imieniem Yudhishṭhira, wyznaczył swym następcą, wykluczając tem samem od tronu własnego syna Duryodhanę. D., nie chcąc być pozbawionym korony, wymógł na słabym ojcu, że synowców skazał na wygnanie. Ale synowie Pâṇḍu (Pâṇḍawowie) rosną w potęgę przez zaślubiny z córką króla Pañcâlów imieniem Draupadî i przez zaprzyjaźnienie się z bohaterem Yâdawów, potężnym Kṛishną. Ta ich potęga wzbudza obawę wśród rodu Kuru,x który pragnie się z nimi pogodzić. Wobec tego Dhṛitarâshṭra dzieli swe państwo i oddaje połowę synowcom, którzy zakładają miasto Indraprastha, niedaleko dzisiejszego Delhi. Całe to państwo, a następnie i braci swych i żonę przegrywa Yudhishṭhira, grając w kości z podstępnym Śakuni, wujem zawistnego Duryodhany. Gdy król Dhṛitarâshṭra zwyciężonym wraca wolność i państwo, Duryodhana wygrywa Yudhishṭhirę na nowo, a

x (Kuru, jeden z rodu Bharatów; jego potomkowie Kauravowie = Bharatowie, do których właściwie należą i Pâṇḍawowie)

ten znów przegrywa. Stosownie do umowy synowie Pâṇḍu jako pokonani w grze muszą się udać na 13-letnie wygnanie i dopiero po upływie tego czasu mają odzyskać napowrót swe państwo. Ale zwycięzcy ~~niedotrzymują umowy~~ po upływie owych 13 lat nie chcą Pâṇḍavom zwrócić żądanej przez nich części państwa, i stąd wojna staje się nieuniknioną. Placem walki jest kraj Kurukshetra; walczącymi są z jednej strony Pâṇḍavowie i sprzymierzeni z nimi Pañcâlowie, z drugiej Kuruowie (t. j. synowie Dhṛitarâshṭry). Po stronie pierwszych walczy boski Kṛishṇa, po stronie drugich stary waleczny Bhîshma. Szczęście z początku sprzyja tym ostatnim, ale wreszcie Pâṇḍavowie 18. dnia walki odnoszą świetne zwycięstwo i Yudhishṭhirę obwołują królem. Z wojska zwyciężonych tylko trzej rycerze uchodzą z życiem. Jeden z nich Aśvatthâman napada z towarzyszami na wojsko nieprzyjacielskie pogrążone we śnie i wszystkich w pień wycina z wyjątkiem Kṛishṇy i pięciu synów Pâṇḍu. Po tak strasznej i morderczej walce Vyâsa (dziad Pâṇḍavów i ojciec Dhṛitarâshṭry) godzi Pâṇḍavów ze starym

Królem Dhṛitarâshṭrą, którego Yudhishṭhira,
choć przyznany królem, uznaje za swego
zwierzchnika. Za radą Kṛishny Yudhishṭh.
składa wielką ofiarę konia (aśvamedha).
Dhṛitarâshṭra, przebywszy 15 lat na dworze
synowców, wraz z żoną udaje się do pustelni
i tam ginie z powodu pożaru lasu. Kṛishṇa
również ginie tragiczną śmiercią, postrzelony
przez strzelca. Pâṇḍavowie wraz z żoną na
stare lata chronią się do lasu i tam umiera-
ją. W mieście Hâstinapura obejmuje rządy
wnuk jednego z Pâṇḍavów (Arjuny) imieniem
Parîkshit, a po jego śmierci syn jego Janame-
jaya. Długo jeszcze panował ród Pâṇḍu
nad Bharatami, zwanymi teraz Kuru-Pañ-
cálami.

Takie jest możliwie najkrótsze streszczenie
głównego opowiadania MBh., głównej
ramy tej epopei. Ale, jak się to zdarza i
w innych dziełach sanskryckich, tak i tu
w tę ramę wprawione są różne inne historje,
stanowiące odrębną całość i niemające
z treścią główną nic wspólnego. Takiemi
epizodami, nieraz bardzo długiemi, są np.
opowieści o wiernej małżonce Sâvitrî, o
pielgrzymce Arjuny do nieba w czasie 13-le-

twego wygnania, o Nalu i Damayanti i t. d. Nie będę ich teraz wyliczał ani omawiał, zostawiając to na później. Tyle tylko zaznaczyć tu muszę, że opowiadanie główne obejmuje zaledwie czwartą część całej epopei, a całą resztę wypełniają te dodatkowo wplecione epizody.

Przyjrzyjmy się teraz bliżej i dokładniej temu kolosalnemu poematowi. Rękopisy kompletne MBh posiadają biblioteki w Londynie, Oxfordzie, Paryżu i Berlinie, a wiele innych znajduje się w Indjach; obok tych mamy niezliczone rękopisy częściowe. Pomimo tego europejskiego[x] wydania MBh. dotychczas nie posiadamy; mamy za to kilka edycyj indyjskich: 1. editio princeps w 4 tomach, Calcutta 1834-39. – 2. Lepsza od niej w Bombayu 1863. – 3. Tamże 1890, obejmuje 4800 stron. (nowe wyd.) – 4. Calcutta 1904, 2 tomy dotychczas; zastąpi poprzednie wydanie już wyczerpane. – 5. Madras 1855-60, 4 tomy, zawiera odrębną południową recenzję. – 6. Bangalore 1867 w 1 tomie in-folio etc.+ Przekłady angielskie: Pratâpa Chandra Rây (Calc. 1883-96), Manmatha Nath Dutt (Calc. od 1895 – 1905, ~~jeszcze nieskończony~~), I. D. Mukhopadhaya I (Calc. 1899); francuski H. Fauche (Paris 1864-70, nieskończony i podobno niedokładny). — Ważnem jest

x ani też prawdziwie krytycznego

+ 7. Bombay od 1906, wyd. oparte na południowo-indyjskich tekstach. – 8. Calcutta 1904 2 tomy.

dzieło prof. Hermanna Jacobi: ~~"~~ Mahā-
bhārata: Inhaltsangabe, Index und Concor-
danz der Calcuttaer und Bombayer Aus-
gaben. Bonn 1903.

<u>Podział Mbh.</u> Całe dzieło podzielone jest na 18 ksiąg (<u>parvan</u>); dodatkową księgą jest 19-ta p.t. <u>Harivaṁśa</u>, t.j. ród Hari czyli Vishnu, która opiewa historję przodków Krishny, ~~czyn~~ wcielenie boga Vishnu w Krishnę, i czyny tego bohatera. Każda z 18 ksiąg z wyjątkiem ks. 8, 16, 17 i 18 dzieli się na części, zwane również <u>parvan</u>, których ogółem jest 100, a prócz tego na rozdziały (<u>adhyāya</u>)x. Zarówno te księgi jakoteż i części i rozdziały mają odrębne tytuły. Długość pojedynczych ksiąg jest bardzo rozmaita; najdłuższą jest 12-ta (ca. 14000 śloka), najkrótszą 17-ta (312 śloka). Harivaṁśa dzieli się na trzy części i obejmuje przeszło 16000 śloka.

x których jest około 2000.

Przejdźmy teraz do szczegółowego omówienia treści poematu.

<u>Księga I, Ādiparvan</u> (t.j. księga początkowa) obejmuje w streszczeniu Jacobiego 19 części, rozdziałów 234.

Do zgromadzonych w lesie Naimisha wieszczów (rishi) przybywa syn wieszcza Lomaharshany Ugraśravas, zwany Sauti, i opowiada im, że przy ofierze wężowej króla Janamejaya (p. w.) ~~na sześć węży~~ słyszał opowiadane przez Vaiśampâyanę opowieści Mahâbhâraty, których autorem jest Krishna Dvaipâyana (t. j. Vyâsa) i że w swej wędrówce odwiedził miejscowość Samantapañcaka, gdzie miała miejsce śmiertelna walka Kauravów i Pândavów. Święci wieszczowie żądają, by im to opowiadanie powtórzył; Sauti oddaje naprzód cześć bogu Vishnu jako najwyższej istocie, a potem oświadcza, że wypowie im wspaniały utwór Vyâsy. ~~Ale ta~~ Zaczyna on od ~~mowy dygresją, Sauti bowiem~~ wykładu ~~bowiem~~ o początku świata, o jaju, z którego wszystko powstało, o 33333 bogach, o synach Nieba (div, dyaus) i ich potomstwie, od którego pochodzą wszystkie rody królewskie. Vyâsa, który ~~posiadł~~ wszelką wiedzę, umieścił ją całą w MBh., a gdy ukończył swe dzieło, rozmyślał nad tem, w jaki sposób mógłby je swym uczniom przekazać. Wtedy ukazuje mu się bóg Brahman i poleca mu Ganeśę do spisania poematu, któremu też Vyâsa go dyktuje. Vyâsa utożył MBh dopiero po

bóg mądrości z głową słonia, o 4 rękach.

10. ~~po~~ śmierci swych trzech synów; on kazał je recytować ~~w czasie~~ Vaiśampâyanie podczas wyżej wymienionej ofiary. Mbh wraz z epizodami liczy 100000, bez nich 24000, spis rzeczy 150 wierszów. Vaiś. wymienia Mbh. syna swego Śuka i innych. Następuje potem zarys tego, co później ~~to~~ jest opowiedziane do końca ks. II, a później znów całe opowiadania do końca ks. X, włożony w usta Króla Dhritarâshtry, uskarżającego się przed Sanjayą i opowiadającego mu, co go spotkało. Sanjaya pociesza go. Tu znów ~~Sauti~~ mamy wysławianie ~~się~~ Mbh: Kto z uszanowaniem czyta choćby tylko jeden wiersz tego dzieła, zyskuje odpuszczenie wszystkich grzechów. Niegdyś bogowie na jednej szali położyli 4 Wedy, a na drugiej ~~M~~ Mbh, i to ostatnie przeważyło Wedy. Od tego czasu zwie się Mahâbhârata, bo przewyższa Wedy. Na tem kończy się 1. rozdział tej Księgi. Już z tego streszczenia widać, jak rozdział ten jest chaotyczny. Chaos ten ciągnie się jeszcze przez kilkadziesiąt następnych rozdziałów tej Księgi; to, co następuje, ma być wstępem do właściwej historji, która się zacząć nie może. Nie będę więc teraz tak szczegółowo omawiał

treści następujących rozdziałów, lecz ograniczę się do szeregu najważniejszych.

W drugim rozdziale Sauti opisuje teatr walki Samantapañcaka, skład walczących wojsk, ich dowódców, a następnie wylicza 100 części MBh. i podaje treść i rozmiary 18 ksiąg wraz z dodatkową 19ą. W trzecim rozdziale opowiada Sauti różne dziwne historje, a przy końcu przygody Uttanki, który otrzymawszy dla żony swego nauczyciela kolczyki małżonki króla Paushya, musi je potem odebrać od węża Takshakka, który mu je skradł, a następnie udaje się do znanego nam już króla Janamejaya w Hâstinapura i namawia go, by się pomścił na owym wężu, który ukąszeniem pozbawił życia jego ojca Parikshita. Tak została postanowiona ofiara wężowa.

W następnych rozdziałach na zapytanie mędrca Śaunaka opowiada Sauti historję jego rodu (Bhrigów). Mamy tu więc genealogję i z nią połączone różne historje i baśni mitologiczne, zwłaszcza o wężach, szczegółową historję o wspomnianej już śmierci Parikshita i o tem, jak po nim nastąpił syn jego Janamejaya. Sauti powtarza potem znów tę historję i znów mówi o tem, że Janamejaya postanawia pomścić śmierć ojca. Kapłani radzą mu wypełnić ofiarę

wężową. Rozpalają ogień, wlewają weń roztopione masło i wśród modłów wykrzykują imiona wężów, których setki tysięcy wpada do ognia; ale Takshaka zostaje uratowanym dzięki braminowi imieniem Âstika, który wstawia się za nim. — W dalszym ciągu Sauti na ~~[illegible]~~ prośbę wieszcza Śaunaka opowiada, jak Vyâsa przybył na ofiarę wężową i uproszony przez króla kazał uczniowi swemu Vaiśampâyana opowiedzieć MBh. Ten ostatni czyni zadość rozkazowi nauczyciela i w streszczeniu recytuje historję waśni i walki Pândavów z Kurami. To królowi nie wystarcza, więc V. oświadcza, że opowie wszystko w całości i zaczyna od genealogji autora Krishna Dvaipâyana Vyâsa. Potem w kilkudziesięciu rozdziałach mamy szereg wywodów genealogicznych i połączonych z nimi mytów, m. i. historję pierwszego ~~[illegible]~~ króla z dynastji Paurava imieniem Dushyanta i jego zaślubin z Śakuntalą, z którą spłodził syna imieniem Bharata, protoplastę Bhâratów. Nareszcie po licznych i długich dygresjach dochodzimy do genealogji od Pûru do Śântanu (rozdz. 94), potomka Kuru, Bharaty, Dushyanty, po której mamy obszerniejszą

genealogję prozą (w rozdz. 95). Właściwa historja zaczyna się dopiero w 96. rozdz. tej księgi.
To, co poprzedza czyni zadość wymogom Indyjskiej poetyki, podług których Purâṇa, a do tego działu należy Mbh., ma obejmować 1. sarga, t.j. stworzenie świata, kosmogonję, 2. pratisarga, odnowienie świata, 3. vaṁśa, genealogję bogów i wieszczów, 4. manvantara, genealogję ~~serję~~ różnych manu czyli rodów ludzkich, 5. vaṁśânucarita, genealogję dawnych rodów królewskich.

Mahâbhisha, który na zgromadzeniu bogów zakochał się w bogini Gaṅgâ, zostaje przeklętym przez boga Brahman, by się narodził na ziemi jako syn Pratîpy. Jest nim Śântanu, który zostaje jego następcą na tronie i który, spotkawszy na polowaniu Gaṅgę (ta także w skutku tegoż przekleństwa musi zstąpić na ziemię), zaślubia ją i ma z nią 8 synów ~~dzieci~~, z których 7 wrzuca matka do ~~wod~~ rzeki zaraz po urodzeniu; tylko ósmy zostaje przy życiu na prośbę ojca. Wtedy Gaṅgâ daje się poznać mężowi i oświadcza mu, że jego synowie to bogowie Vasu (8 bogów w orszaku Indry), których ~~także~~ wieszcz Vasishtha za skradzenie mu krowy przeklął, by się narodzili jako ludzie, i że, topiąc ich, na ich własne żądanie wyzwoliła ich od ludzkiego bytu.

Śântanu; 1. Gaṅgâ 2. Satyavatî
Bhîshma (Vyâsa) — Vicitravîrya; 1. Ambikâ 2. Ambâlikâ
Dhritarâshtra z Gândhârî — Pâṇḍu; 1. Kuntî 2. Mâdrî
Duryodhana etc. — Yudhishṭh. Bhîma Arjuna — Nakula Sahadeva

14. Śântanu jako Król w Hâstinapura panował sprawiedliwie. Pewnego razu, gdy Ś. zabawiał się polowaniem, ukazała mu się Gangâ, która z 8. synem była zniknęła, i oddała mu to dziecko imieniem Devavrata. Śânt. następnie stara się o rękę Satyavatî, ale ojciec tejże tylko pod tym warunkiem chce mu oddać córkę, że syn jej zostanie następcą tronu. Na to Ś. zgodzić się nie chce i smutny powraca do swej stolicy. Ale Devavrata, dowiedziawszy się o tem, sam udaje się do jej ojca, króla rybaków im. Dâśa, i otrzymuje ją dla swego ojca, obiecując, że sam nigdy się nie ożeni. Z powodu tego strasznego ślubu otrzymuje Devavrata imię Bhîshma.

Z Satyavatî Ś. spłodził dwu synów, których młodo odumiera, więc Bhîshma za nich sprawuje rządy. Ale i ci dwaj synowie (Citrângada i Vicitravîrya) schodzą z tego świata bezpotomnie, pierwszy nieżonaty, drugi pozostawia 2 wdowy im. Ambikâ i Ambâlikâ. Pomimo prośby ich teściowej× Bhîshma nie chce złamać swego ślubu, aby zapobiec wygaśnięciu rodu. Wtedy Satyavatî przyznaje się, że ma syna Vyâsę,+ a na samą myśl matki o nim, zjawia się ten ostatni i zgadza się na uczynioną mu propozycję. Z Ambiką,

×(t.j. Satyavatî)

+(spłodzonego ze święt. tym ascetą Parâśarą)

którą przestraszona jego strasznym wyglądem
zamyka oczy, spłodził ślepego Dhṛitarâshṭrę,
z Ambâliką, która zbladła na jego widok,
bladego Pâṇḍu, a z wysłaną przez Ambikę
służebnicą, przebraną za Królowę, zdrowego
Vidurę, który jest wcieleniem boga sprawie-
dliwości (Dharma). Bhîshma wychowuje trzech
synowców jak synów; on sprawuje dalej rządy,
a w kraju nastają szczęśliwe czasy pod każdym
względem, gdyż panuje urodzaj, kwitnie prze-
mysł i handel, zwierzęta nawet są zadowolone,
a ludzie cnotliwi. Doszedłszy do lat, wszyscy
trzej książęta żenią się. Dhṛitarâshṭra zaślubia
Gândhârî, która przez wzgląd na ślepego męża
sama sobie oczy zawiązuje przepaską; Pâṇḍu
ma 2 żony: Kuntî i Mâdrî, a poślubiwszy je,
udaje się na wyprawę wojenną, a pokonawszy
wszystkich królów, wraca do stolicy (Digvijaya),
poczem, obdarzywszy swoich łupami, wraz
z żonami idzie do lasu i z niemi tam osiada.
Vidura także zaślubia córkę króla Devaka.–
Żona Dhṛitarâshṭry daje mu 100 synów
(najstarszy Duryodhana przy urodzeniu krzyczy
jak osieł, a odpowiadają mu inne zwierzęta)
i 1 córkę imieniem Duḥśalâ. Rozdz. 117
wylicza wszystkich 100 synów Dhṛitarâshṭry.
Pâṇḍu na polowaniu zabija parę gazel, za

co ściąga na siebie ich przekleństwo, gazeli; ta
bowiem były wcieloną parą ludzką, wieszcza
i jego małżonki. Pāṇḍu oddaje się surowej
pokucie i wraz z żonami idzie na górę
Gandhamâdana. Święci wieszczowie prze-
powiadają mu, że będzie miał potomstwo.
Jakoż Kuntî daje mu 3 synów: Yudhishṭhi-
ra (syn Dharmy), Bhîma (s. Vâyu), Arjuna
(syn Indry), a Mâdrî 2: Nakula i Sa-
hadeva, którzy są synami Aświnów. Są
to Pâṇḍavowie, synowie Pâṇḍu, a jednocześnie
synowie bogów. Po pewnym czasie spełnia
się przekleństwo gazel: Pâṇḍu umiera, a Mâdrî
idzie na stos za mężem. Wieszczowie drogą
wdowę Kuntî, 5 synów i zwłoki Pâṇḍu i
Mâdrî przyprowadzają do stolicy, poczem
znikają. Zwłoki palą, poczem Vyâsa wzywa
swą matkę Satyavatî, by usunęła się do
lasu, by nie być świadkiem strasznych czasów,
które nastaną. Satyavatî idzie za radą syna
i zabiera z sobą ~~obie~~ synowę Ambikę ~~i Ambâ-
likę~~, a po surowej pokucie w pustelni umiera.
Tymczasem Pâṇḍavowie wychowują się
wraz z Kurynami na dworze Dhṛitarâshṭry
pod okiem stryja Bhîshmy. Zapowiedziane
przez Vyâsę nieszczęścia już tu zaczynają się

sprawdzać w zawiści i nienawiści Duryodhany względem kuzynów. Gdy Bhîma w zabawach zawsze× odnosi zwycięstwo, Dur. chce go pozbawić życia, truje go i związanego wrzuca do Gangesu. Bhîma tonie i dostaje się do świata węży, które go swemi ukąszeniami uwalniają od jadu. Gdy książęta bez niego powracają, wystraszoną matkę (Kuntî) pociesza Vidura. Jakoż ósmego dnia węże odstawiają Bhîmę do ogrodu, gdzie się poprzednio zabawiał. Dur. ponownie stara się otruć Bhîmę, ale ten żadnego szwanku od trucizny nie ponosi. Mamy dalej dalszy opis młodzieńczych lat Pâṇḍavów. Nauczycielem ich w szermierce zostaje bramin Droṇa.× [illegible] ×, i Kṛipa.

(× kuzynów wyd[illegible] wraz z owocami strząsa z drzewa)

× obrażony przez króla Pañcâlów Drupadę, przybywa do Hâstinapura. ~~Zostawia Arjuna odznacza się w strzelaniu z łuku.~~ Gdy edukacja książąt została ukończoną, odbywa się wielki turniej na dworze w Hâstinapurze, na który przybywają liczni goście. Pâṇḍavowie ~~[illegible]~~ przewyższają swych współzawodników, zwłaszcza Arjuna odznacza się biegłością w strzelaniu z łuku, a tylko Karṇa, którego mają za syna woźnicy× (Adhiratha), może mu sprostać. W rzeczywistości jest on synem Kuntî i boga słońca, a więc przyrodnim bratem Pâṇḍavów. Duryodhana× mianuje go królem Aṅga, by go sobie

× uradowany, że Arjuna ma w nim współzawodnika.

przysłać. Drona żąda w nagrodę za udzieloną księciom naukę upokorzenia Drupady. Kurowie i Pāṇḍawowie razem wyruszają na wojnę przeciw Pāñcālom. Po straszne[j] bitwie Kurowie wraz z Karną zostają odparci; wtedy występują Pāṇḍawowie i zwyciężają Drupadę. Yudhishṭhirę mianuje Dhṛita° następcą tronu i współkrólem (yuvarāja), co cały lud wita z uznaniem. Dur. wściekły knuje spisek przeciw Pāṇḍavom i skłania ojca, by ich oddalił, aż on sam władzę swą ustali. Dhṛita° namawia Pāṇḍów, by udali się do Vāraṇāvata nad Gangesem wraz z matką, a na rozkaz Duryodhany zdrajca Purocana ma w danej chwili spalić dom nad ich głowami. Ale ostrzeżeni przez Vidurę Pāṇḍawowie wykopują podziemny ganek, w którym noce spędzają, w dzień zaś polują dla poznania okolicy. Wkrótce P. sami zapalają dom, Purocana ginie w płomieniach, oni zaś uciekają, przeprawiają się przez Ganges, i kryją się w lesie. Bhīma matkę i braci nosi na plecach w puszczy leśnej, a w nocy czuwa nad śpiącymi. Rākshasa Hiḍimba wysyła swą siostrę po wędrowców, ale ta zakochuje się w Bhīmie i przemienia się w mło-

11 19.

dziewczynę. Nadchodzi olbrzym Hidimba,
Bhîma go zabija, następnie chce zabić i jego
siostrę, lecz daje się przebłagać i zaślubia ją.
Powiwszy mu syna (Ghaṭotkaca), stosownie
do umowy porzuca go po roku pożycia z nim.
Pând. wędrują jako pokutnicy. Spotykają Vyâsę,
który ich przeprowadza do miasta Ekacakrâ
do domu bramina, gdzie mieszkają, żyjąc
z jałmużny. Bramin narzeka na Bakę,
demona (râkszasa), pożerającego ludzi; że kolej
na niego przypadła. Zamiast bramina udaje
się Bhîma do niego, walczy z nim i zabija go. Potem

(Ładna scena miłości rodzinnej (w rodzinie bramina, jeden za drugiego chce się poświęcić))

~~Za poradą Kunti P. udają się do Drupady,~~
~~a Vyâsa radzi im, by o [illegible] się [illegible] bo~~
~~[illegible] się ubiegali, gdyż przeznaczone jej~~
~~więc 5 mężów. Po drodze~~ Ardżuna walczy
z Gandharwą Angâraparna; walka kończy
się zawarciem przyjaźni. [[Gandharva poleca Pândavom Dhaumyę na kapelana; z nim i]] ~~[illegible]~~
~~[illegible] P. udają, braminów [illegible]~~
~~się [illegible]~~ (w towarzystwie braminów, który ~~się~~ do nich przyłącza [jako Kṛishṇa])
[[im o córce Drupady im. Draupadî]] ~~o Draupadî~~ opowiadają, i ~~[illegible] mieszkają~~
~~u garncarza, podając się za braminów.~~
udają się na uroczystość z powodu wyboru męża
przez królewnę. Po drodze spotykają Vyâsę, który
~~który im~~ także ich wysyła do ~~[illegible]~~ Królestwa
Pańcâlów. Przybywszy tam, znajdują mieszka-
nie w domu garncarza i występują jako bramini,

i niepoznani żebrzą jałmużny. Król Drupada kazał sporządzić nadzwyczaj sztywny łuk i ogłosić, że ten, co go nagnie i strzałą trafi do celu, otrzyma rękę córki. Zjeżdżają się zewsząd królowie i bramini i 15 dni trwają zabawy. 16go dnia odświętnie przystrojona królewna ukazuje się zebranym, a brat jej Dṛishṭadyumna oznajmia warunek pozyskania jej ręki, potem wymienia jej imiona przybyłych gości, między nimi synów Dhṛitarāshṭry wraz z Karną i wielu innych. Kolejno próbują swej siły królowie, lecz naprożno. Karnie udaje się napiąć łuk, lecz Dr. nie chce woźnicy za męża. Wtedy występuje Arjuna ku zdziwieniu braminów, nagina łuk i wypuszcza strzałę, która trafia do celu, a Dr. oddaje mu swą rękę. Oburzają się na Drupadę królowie, że nie królowi, lecz braminowi oddaje córkę, i rzucają się nań, by go zabić, ale bronią go Bhīma i Arjuna, których poznaje obecny boski Kṛishṇa.× Pokonawszy napastników, obaj P. idą do chaty wraz z królewną, a matka, będąc odwróconą i myśląc, że przynieśli jałmużnę, mówi im, by wszyscy się nią podzielili. Ujrzawszy królewnę, przeprasza ją za te słowa, ale miłość wstępuje w serca wszystkich braci, a król Yudhi-

×Król Yādavów i krewny Pāṇḍavów.

shthira oświadcza, że będzie ona żoną wszystkich
pięciu. (Trudno orzec, czy mamy tu przechowany
dawny obyczaj polyandrji, jak chcą niektórzy
uczeni, czy też, jak utrzymują inni, tylko symbol
połączenia się Pāṇḍavów z Pañcālami①). Tymczasem Dhrishṭadyumna podchodzi do chaty
Pāṇḍavów i śledzi ich, a postaci ich i rozmowy
przekonywają go, że nie są braminami, lecz
z rodu królewskiego, że są właśnie Pāṇḍavami.
Zaproszeni na ucztę przez Drupadę zachowaniem
swem potwierdzają to przypuszczenie, aż wreszcie
Yudhishṭhira otwarcie daje się poznać i chce,
by Draup. była żoną wszystkich. Vyāsa przybywa
i opowiada, że niegdyś dziewczyna, oddająca się
ascezie, prosiła Śivę o męża; bóg obiecał
jej pięciu mężów (ponieważ 5 razy o męża
prosiła) w innem życiu, a Draup. jest właśnie
nowem wcieleniem owej dziewczyny. Król zgadza
się więc na 5 zięciów i następują zaślubiny
najprzód z Yudhishṭhirą, a potem kolejno codziennie
z każdym z tamtych braci, których król i
Krishṇa hojnie obdarzają.

Wiadomość o tem, co zaszło, dochodzi do Hāstinapura. Stary Dhṛitarāshṭra cieszy się z powodzenia Pāṇḍavów, ale synowie robią mu za to
wymówki. Duryodhana znów przemyśla nad
tem, jakby zgubić znienawidzonych kuzynów,

① Podług Wint. choć polyandrja sprzeciwia się ustawom bramińskim, mamy tu przechowany dawny rys tej legendy. Polyandrja nie była ogólno indyjskim zwyczajem, lecz zwyczajem rodzinnym u Pāṇḍavów.

22. Karna radzi wystąpić przeciw nim zbrojnie; Bhishma natomiast doradza, by im oddano połowę królestwa, a zdanie jego dzielą Drona i Vidura. Wtedy król posyła po synowców, którzy powracają wraz z Krishną i budują[x] miasto Indraprastha. Odwiedza ich tam wieszcz Nārada i chcąc ich przestrzec, aby nie byli zazdrośni o wspólną małżonkę, opowiada im historję dwu braci Sunda i Upasunda, którzy, zakochawszy się obaj w jednej nimfie imieniem Tilottamā, kłócą się o nią i zabijają się nawzajem. Wtedy Pāṇḍavowie zawierają taki układ, że gdy jeden z nich ujrzy brata w towarzystwie żony, to sam na 12 lat pójdzie do lasu, by tam przebywać w czystości. Tak się staje z Arjuną, który ujrzał Yudh. w towarzystwie Draupadī, i wskutek tego żegna się z braćmi i idzie na tułaczkę. Tu spotykają go różne przygody: Ulūpī, córka króla wężów porywa go do swego pałacu; następnie Arj. nawiedza rozliczne miejsca kąpielowe (__tīrtha__), trzy lata spędza w Maṇipūra, gdzie zaślubia ~~córkę~~ królewnę __Citrāṅgadā__ i ma z nią syna, później, kąpiąc się, zostaje ukąszonym przez krokodyla, który się przemienia w piękną dziewicę, ~~Arj~~ gdy go

[x] w puszczy __Khāṇḍavaprastha__

Arj. wyciąga z wody. W ten sam sposób uwalnia 4-ry przyjaciółki, zaklęte w krokodylki przez pewnego ascetę, którego chciały uwieść. Spotkawszy Krishnę, Arj. z jego zgodą porywa jego siostrę Subhadrâ, otrzymawszy też przez posła zezwolenie Yudhishthiry, a następnie uroczyście ją zaślubia. Wreszcie przebywszy resztę 12 lat w Pushkara, wraca do ojczyzny i stara się uspokoić zazdrosną Draupadî. Ta ostatnia każdemu z 5 mężów daje syna: Prativindhya, Sutasoma, Śrutakarman, Śatânîka, Śrutasena, których Arj. wychowuje. Jego syn z żony Subhadrâ – Abhimanyu.

Kończy się ta 1. księga pożarem lasu Khâṇḍava. W porze letniej mianowicie Arjuna wraz z Krishną i innymi przyjaciółmi idzie dla zabawy do lasu nad rz. Yamunâ. Spotykają tam bramina, który prosi ich o obfite pożywienie, a następnie oświadcza, że jest bogiem Agni i że las Khâṇḍava jest pod opieką Indry, ponieważ mieszka w nim jego przyjaciel Takshaka, tak że on, Agni, lasu tego spalić nie może; Indra bowiem gasi deszczem gorejący ogień; prosi ich zatem o pomoc. Agni stał się był słabym od przejedzenia ofiarowanem mu w wielkiej ilości masłem;

24. wtedy bóg Brahman oświadczył mu, że odzyska siły, jeśli pożre tłuszcz zwierząt mieszkających w lesie Khâṇḍava. Ale zwierzęta te ciągle gasiły ogień, więc Agni poskarżył się bogu Brahmanowi, a ten go odesłał ~~wysyła~~ do Arjuny i Kṛishṇy. Ci gotowi są mu dopomóc, a Agni wyprasza dla nich broń u Varuny; wówczas dwaj bohaterowie z obu stron lasu nie dają się wymknąć zwierzętom, które ze skargą zwracają się do Indry. Ten zsyła deszcz, ale Agni walczy i z demonami i z samym Indrą, który, usłyszawszy głos z nieba, odstępuje od walki wraz z innymi bogami. W ciągu 15 dni pożar lasu dokonywa się. Takshaka uratowany, bo nie był wówczas w lesie, a z jego mieszkania wychodzi Maya (demon-czarodziej), któremu Agni darowuje życie. Podczas pożaru przemieniony w ptaka asceta Mandapâla wyprasza boga Agni, który darowuje życie jemu i jego czterem synom-pisklętom. ~~Agni~~ Indra, zachwycony dzielnością dwu bohaterów, chce ich obdarzyć. Agni prosi, by mu Indra oddał całą swą broń, co ten przyrzeka uczynić, gdy bóg Śiva będzie z Arjuny zadowolony. Kṛishṇa prosi, by przyjaźń jego z Agni trwała zawsze; Indra obiecuje mu to. Agni wreszcie daje obu moc przenoszenia się z miejsca na miejsce podług woli.

~~obu moc przenoszenia się z miejsca na miejsce podług woli~~

II. Sabhâparvan (Księga pałacowa).

Obejmuje części 10, rozdziałów 81.

Czarodziej Maya, któremu Arj. darował życie, chce mu się odwdzięczyć, a za poradą Krishny obiecuje ~~mu~~ wystawić pałac dla króla Yudhishthiry. Wyszukawszy ukryty skarb, obdarza Bhimę i Arjunę, a z reszty cennego materjału buduje wspaniały pałac, którego poświęcenie obszernie jest opisane. Muzycy niebiescy i nimfy (Gandharvowie i Apsarasy) wykonują w nim koncert. Przybyły wieszcz Nârada oświadcza, że na ziemi niema drugiego takiego pałacu, i szczegółowo opowiada o znanych mu pałacach bogów, wreszcie oświadcza, że mu Pându polecił, aby synów jego namówił, by złożyli ofiarę zwaną Râja-sûya, t.j. wielką ofiarę królewską, którą złożyć mógł tylko król nad królami. Yudh. zgadza się na to i zaprasza Krishnę, który przybywa, ale mówi mu, że najpotężniejszym królem jest obecnie Jarâsandha, więc trzeba go najprzód zwyciężyć, by zostać królem nad królami (samrâj). Arj. i Bhîma wraz z Krishną idą do Magadhy i wstępują do pałacu Jarâsandhy, któremu nie odpowiadają na jego

26.

powitanie. Przychodzi do walki. 14 dni trwa pojedynek Bhimy z Jarâsandhą, aż Krishna zwraca uwagę Bhimy na to, iż przeciwnik jego już jest walką zmużony; wówczas Bhima rozdziera go ~~na dwie~~ przez pół. Krishna oswobadza więzionych przez Jarâs. królów, poczem wszyscy wracają do Indraprasthy, a Krishna stamtąd na zdobytym wozie Króla J. do siebie. Następnie 4 bracia Yudhishthiry udają się każdy w inną stronę świata i zdobywają niezliczone państwa na północy, wschodzie, południu i zachodzie. ~~Ofi~~ Teraz ofiara może być spełnioną. Krishna ~~obejmuje~~ zarząd uroczystości, a Vyâsa i najprzedniejsi bramini ceremonje religijne. Przybywają zaproszeni goście, książęta i bramini, krewni z Hâstinapura, wszyscy hojnie obdarzeni i wspaniale umieszczeni. Największą cześć odbiera na wniosek Bhishmy Krishna, co wywołuje protest króla Śiśupâla, który wyszczuwając go Krishnę Bhishmę obsypuje obelgami. Wreszcie w walce z Śiśupâlą Krishna odcina mu głowę. Następuje uroczysty pogrzeb, potem zakończenie ofiary, odjazd gości i Krishny, pozostają jednak Duryodhana i Śakuni.

Vyâsa przepowiada nieszczęście mające spotkać
ród królewski, a Yudh. ślubuje, że przez 13 lat
unikać będzie wszelkich waśni. Duryodhana
staje się pośmiewiskiem książąt; raz bowiem
chciał się wykąpać w sztucznej sadzawce kry-
ształowej, a za drugim razem ubrany wpadł
do wody, sądząc, że jest sztuczną; to znów ude-
rzył głową o drzwi lustrzane, a następnie
drzwi otwarte chciał otworzyć. Wściekły po-
wraca do domu. Śakuni pociesza go i radzi
mu zgubić P. przez grę. Zgadza się na to Dhṛta,
choć z początku stara się syna uspokoić.
Vidura, wysłany do Yudh., by go zaprosić do
Hâstinapura, ostrzega go. Yudh. przyjmuje
jednak zaproszenie i przybywa wraz z braćmi
i żonami; występuje on wprawdzie przeciw mo-
ralności gry, ale Śakuni mu odpowiada, by
odstąpił od gry, jeśli się boi. Wtedy Yudh. decy-
duje się ~~prze~~ począć grę z wujem Duryodhany
(Śak.), przegrywa najpierw sznur pereł, następnie
skrzynie pełne klejnotów, niewolników i nie-
wolnice, wozy i konie, srebro i złoto wreszcie
całe swoje mienie, siebie samego, (braci swoich) i żonę swą
Draupadî, a to pomimo, iż Vidura wciąż do-
radza zaprzestanie gry. Duryodhana posyła po
Draupadî, ale ta dwa razy oświadcza, że nie
przybędzie i każe się zapytać zgromadzenia,
czy Yudh., który siebie samego był przegrał,

miał prawo ją uczynić swą stawką. Wte-
dy Duhśāsana, wysłany przez Dur., za włosy
ją ciągnąc przywlókł do sali. Bhīshma
oświadcza, że nie może rozstrzygnąć jej py-
tania. Następuje kłótnia między tymi, którzy
bronią Draup. a tymi, którzy przeciw niej
występują. Karna wzywa Duhśāsanę, by
jej zdarł szaty, ale cudem pod zdartą
szatą występuje wciąż nowa. Bhīma
przysięga, że pić będzie krew Duhśāsany.
Draup. znów zwraca się do zgromadzenia.
Krzyżują się zdania, gdy naraz słychać zło-
wróżbne krzyki zwierząt. Wówczas Dhṛitar.
obiecuje Draupadī ~~trzy~~ wysłuchanie trzech
próśb. Ta prosi o wolność dla Yudh., potem
dla jego braci, a trzeciej prośby nie chce
przedłożyć. Ta jej szlachetność zdobywa serca
gniewnych przeciwników, a król Dhṛitar. zwra-
ca Yudhishthirze wszystko, co przegrał. Pānd.
powracają do swego państwa. Ale Dur. tak
długo męczy ojca, że ten wreszcie ulega i po-
nownie ich wzywa do gry, a tym razem mają
grać o 12-letnie wygnanie, a trzynasty rok po-
konani wreszcie mają spędzić w kraju odludnym,
niepoznani; poznanie ich ma spowodować
ponowne 12-letnie wygnanie. Wówczas Gāndhā-

ri prosi Króla, by wyrzekł się syna, który na
cały ród nieszczęście sprowadzi, ale Dhrita° nie
chce o tem słyszeć, mówiąc: niech się spełni prze-
znaczenie. P. przybywają, a Yudh. znów zo-
staje pokonanym w grze przez Śak. P. przybrani
w skóry wyśmiani przez Duhśâsany przysię-
gają zemstę: Bhîma Duryodhanie i Duhśâs., Arj. Karnie,
Sahadeva Sakuniemu. Yudh. żegna zgroma-
dzonych, starą matkę Kuntî oddają w opiekę
Vidurze, Draup. żegna się z nią i wszyscy od-
chodzą, ale tak ich zachowanie się jak i inne
złowróżbne znaki napełniają strachem Dhri-
tarâshtrę, zwłaszcza, że i wieszcz Nârada
przybywa i przepowiada zgubę rodu Królew-
skiego. Na tem kończy się ks. II.

III. Vanaparvan, Księga leśna, obejmuje
części 22, rozdziałów 315. Pând. idą na pół-
noc, towarzyszą im mieszkańcy, ale Yudh. odsyła
ich z powrotem. Noc spędzają nad Gangesem
razem z kilku braminami. Yudh. nie wie, jak ich
ma żywić, wtedy kapelan Dhaumya radzi mu,
by czynił pokutę i czcił słońce. Bóg słońca,
Vivasvat, ukazuje się i daje mu garnek nie-
dziany, który ~~się~~ zaraz zostaje pełnym, z którego
wszyscy otrzymują pożywienie. Tymczasem
Vidura radzi Królowi Dhrit., by się pogodził
z P. i wrócił Yudh. jego państwo. Król go odpycha,

30\. a Vid. idzie do P. Ci przychodzą do lasu Kâmyaka, gdzie ich znajduje Vidura, ale Dhṛta° posyła po niego i zawiera z nim zgodę. Dur., Śakuni, Duhśâsana i Karṇa spiskują przeciw P. i chcą ich napaść w lesie, ale Vyâsa ostrzega króla Dhṛ.° i ~~radzi~~ doradza zgodę, również i wieszcz Maitreya, który na milczenie Dur. przeklina go, przepowiadając mu, że mu Bhîma nogi połamie.

Do P. przyłącza się Kṛshṇa, przed którym żali się Draup. Kṛ.° ją pociesza, mówi, jak zgubną jest gra, i opowiada o swych przygodach (rozd. 14–22), potem żegna P., którzy idą dalej do lasu Dvaitavana. Mamy tu różne rozprawy, Draup. chce skłonić Yudh. do zemsty, ale ten nie chce złamać danego słowa. Bhîma radzi przyjąć czas 13 miesięcy zamiast 13 lat, a złamanie słowa wynagrodzić pokutą. Na to zgodzić się nie chce Yudh. Przybywa Vyâsa i każe im iść do lasu Kâmyaka, i ~~a Arjunie~~ zapowiada, że Arjuna za pomocą czarów otrzyma broń od bogów. Arj. idzie w góry Himâlaya, spotyka ascetę, który daje mu się poznać jako bóg Indra, który obiecuje mu całą swą broń. Arj. oddaje się ~~się~~ surowej ascezie. Śiva w postaci Kirâty (mieszkańca gór) przychodzi do Arj., wszczyna z nim

którój, ale Arj. nic mu szkodzić nie może. Wtedy Śiva ukazuje mu się w swej rzeczywistej postaci i daje mu swój bull Paśupata, a 3 Lokapâla (Yama, Varuna, Kubera) również dają mu każdy swoją broń. Woźnica 4go (Indry) im. Mâtali zabiera Arj. na wozie Indry do nieba. Opis tego nieba Indry. Świętości to gwiazdy. Arj. widzi Airâvatę (słonia Indry) u bram miasta Amarâvatî, przychodzi do I., który go bierze na kolana, słyszy śpiew Gandh. i Aps. i 5 lat tam spędza, ucząc się władać bronią Indry. Citrasena uczy go muzyki i tańca. Urvaśî zakochuje się w Arj., ale ten ją odtrąca, za co go nimfa przeklina, że zostanie eunuchem i tancerzem. Indra go uspokaja, mówiąc, że nastąpi to dopiero w 13. roku wygnania.x Tymczasem pozostali P. ~~[illegible]~~ niepokoją się x a potem martwią się o nieobecnego ~~[illegible]~~ Arj. Wieszcz Brihadaśva opowiada Yudh. o Nali i Damayantî, aby go pocieszyć. Jest to jeden z najładniejszych epizodów Mbh. Nala, syn Vîraseny, król Nishadów, i Damayantî, córka Bhîmy, króla Vidarbhów, słyszą o sobie, a choć się nigdy nie widzieli, zakochują się w sobie. N. idzie na dwór Bhîmy, który ogłosił swayamvara królewny, i spotyka 4 Lokapâla, którzy go proszą, aby ich oświadczył Damayantî. Nala nie może się wymówić, bo już im był obiecał, że będzie ich

Nala i Dam. w. 324

Indra, Agni, Varuna, Yama.

32.

postaci, i niewidziany przez nikogo staje w gyneceum przed obliczem Królewny, która jednak nikogo innego nie chce za męża, tylko Nala. Przy wyborze bogowie przybierają postać Nala; wówczas D. błaga ich, by się dali poznać, na co się bogowie zgadzają w nagrodę jej wiernej miłości. Po zaślubinach Kali, który się spóźnił na uroczystość i dowiedział się, że N. został mężem D., postanawia zgubić rywala, wstępuje w niego, a brata jego Puszkarę namawia do gry z N., który ciągle przegrywa, a przegrawszy wszystko, idzie wraz z D. na tułaczkę. Żona namawia go, by się udał do jej ojca, ale na to N. się zgodzić nie chce, wreszcie opuszcza ją. D. narzeka, widząc się opuszczoną przez męża. Smok chce ją pożreć, ale wyrywa ją z jego paszczy pewien myśliwy; gdy jednak nastaje na jej cześć, D. go przekleństwem zabija. Potem błąka się w puszczy, przyłącza się do karawany, na którą pewnej nocy napada stado dzikich słoni. D. udaje się uniknąć śmierci; przybywa do Cedi; dostaje się na dwór Królowej-matki i zostaje towarzyszką Królewny. Nala tymczasem spotykają również liczne przygody. Ukąszony przez króla wężów im. Karkotaka, ~~staje się~~ zmienia się do niepoznania, jad zaś węża staje się udręczeniem wyłącznie wcielonego w N. Kali.

N. udaje się do Rituparny i zostaje jego woźnicą. Tymczasem Król Bhîma wysyła posłów, by szukali N. i D. Jeden z nich odnajduje D. na dworze Królowej-matki, która w niej poznaje swą siostrzenicę. D. powraca do rodziców i każe szukać N., a domyślając się, że woźnica Rituparny jest jej mężem, posyła na jego dwór z wiadomością, że nazajutrz odbędzie się jej wybór męża. Woźnica Bâhuka (= Nala) podejmuje się zawieźć Króla w jednym dniu do Bhîmy, a w drodze Król udziela mu umiejętność rachowania w zamian za znawstwo koni. Wtedy Kali opuszcza N. i wchodzi w drzewo Vibhîtaka, którego liczbę liści i orzechów Król Ritu° był odgadł. Obaj przybywają do D., która za pomocą różnych prób bada woźnicę i przekonywa się, że on jest jej mężem, zwłaszcza gdy o dzieciach D. oświadczył, że niezmiernie podobne do jego własnych. N. przybiera swą prawdziwą postać, wraca do kraju, wyzywa znów brata Pushkarę i od razu go pokonywa, lecz wspaniałomyślnie darowuje mu życie i część królestwa, poczem, odzyskawszy i małżonkę i koronę, znów obejmuje rządy w państwie Nishadha.*

Opowiedziawszy Królowi Judhishthira historję Nali, Brihadaśva udziela mu nauki gry w kości i odchodzi. Następuje potem opis różnych tîrtha. Przybywa wieszcz Lomaśa, wysłany przez Indrę, daje P. wiadomości o Arjunie i jego powodzeniu,

* Epizod ten, znany z licznych przekładów niemieckich i innych (m. i. Kellnera w Universalbibl. Reclama), przełożył z skr. oryg. Jan Leciejewski (Ateneum 1885) Lange Antoni Nal i Damajanti z sanskr. przeł.... Warsz. 1906. Wyd. pierwszy na Bopp z przekł. łac. 1819.

potem z polecenia Indry wraz z P. i ich oto-
czeniem odwiedza różne miejsca święte (tîrtha),
przyczem opowiada im różne historje, np. o
demonie Ilvala, który brata swego im. Vâtâ-
pi przemieniał w kozła, dał go spożywać
braminom, a potem przywoływał go znów do
życia, przyprawiając o śmierć braminów; nie
W. 345 udało mu się to jednak z wieszczem Agastya,
gdyż ten go natychmiast strawił. Ten sam
Agastya, chcąc dopomóc bogom walczącym
z demonami, wypija ocean, gdzie się ukrywali
demonowie, i tym sposobem sprowadza ich po-
rażkę. Wypróżniony ocean dopiero znacznie
później wypełnia rz. Gangâ, którą z nieba na
ziemię sprowadza Bhagîratha, praprawnuk
Sagary, by jej wodami skropić popioły 60000
synów Sagary i przez to osiągnąć ich zbawienie.
Inne historje pomijam, wspomnę tu tylko
W. 333. słówkiem o historji wieszcza Cyavany, odmłodzo-
nego przez Aśvinów (małżonka jego Sukanyâ
podobnie jak w opowieści o N. i D. wybiera
własnego męża, który stał się podobnym do Aśv.),
walczącego z Indrą (potwór Mada, stworzony
przez Cyavanę), który zmuszony zgadza się na
ofiarowanie somy Aśvinom. Wymieniam tu
W. 353. także historję króla ludu Śibi, im. Uśînara, do
którego chroni się gołąb przed sokołem. Gdy ten

ostatni żąda wydania gołębia. Uśînara odmawia, dając mu w zamian wszystko inne, nawet swe Królestwo, ale napróżno. Wreszcie sokół zgadza się przyjąć w zamian kawałek jego ciała tejże wagi, co gołąb, lecz okazuje się, że gołąb cięższy od każdego kawałka ciała, cięższy nawet od samego Króla Uśînara, gdy ten na wagę wstępuje. Wtedy dopiero wychodzi na jaw, że sokołem był Indra, a gołębiem Agni. Indra ~~który daje się poznać~~ objawia to Królowi i wysławia jego cnotę. – Dalsza wędrówka P. połączona jest z różnemi trudnościami i przygodami. Po strasznej burzy przychodzi ~~wę~~ znużonym wędrowcom w pomoc Ghaṭotkaca (syn Bhîmy z Hiḍimby), który wraz z towarzyszami przenosi podróżnych przez powietrze. Draupadî zachciało się kwiatów lotosu, których Bhîma dla niej szuka; spotyka on małpę (~~króla~~ dowódcę) im. Hanumat, który mu opowiada historję Râmy, któremu dopomógł w walce z Râvaną i w odzyskaniu porwanej przez tegoż małżonki Sîty. ~~w. 328~~ Hanumat wskazuje Bhîmie dalszą drogę, a ten przybywa do jeziora lotosowego boga Kubery, walczy ze strzegącymi go demonami i zrywa kwiaty. Przybywa też tam i Yudh. wraz ze swoimi, poczem wszyscy powracają do pustelni Nary i Nârâyany. Tu znów Bhîma walczy z olbrzymem

36. im. Jaṭâsura, który porwał Yudh., Nakulę i Draupadî, i zabija go. W 5. roku P. przybywają do gór himalajskich i dostają się na szczyt góry Kailâsa, gdzie mieszka bóg Kubera, który się im ukazuje. Tam z utęsknieniem wyczekują powrotu Arjuny, który wreszcie przybywa do nich na wozie Indry. Arj. opowiada swe przygody i stoczone walki, ale gdy chce pokazać broń otrzymaną od bogów cała natura się wzdryga, ziemia się trzęsie, słońce świecić przestaje, aż wreszcie wysłany przez bogów Nârada zabrania mu używania tej broni bez koniecznej potrzeby. Po 4 latach udają się P. na dalszą wędrówkę. Tu znów spotyka Bhîmę przygoda: opasuje go wąż, który oświadcza, że

W. 324. jest królem Nahusha, zaklętym w węża przez Agastyę. Odnajduje go Yudh., a gdy ten trafnie odpowiada na zadane mu przez węża pytania, wąż wyzwolony puszcza swą ofiarę, a odzyskawszy swą dawną postać, powraca do nieba. Później odwiedza P. wiecznie młody święty Mârkandeya, który ich poucza i opowiada im różne historye, m. i. o Manu, który wyhodował rybę, gdy ta jako mała rybka prosiła go o opiekę; z czasem ta ryba tak urosła, że w żadnem naczyniu nie

W. 337 mogła się zmieścić, więc ją Manu wpuścił do Gangesu a gdy i tam jej było za ciasno, do morza. Na rozkaz ryby M. zbudował okręt, a w czasie

potopie schronił się nań wraz z 7 wieszczami, wziąwszy z sobą przeróżne nasiona. Okręt przywiązał do rogu ryby, która go ciągnęła przez szereg lat po wodach oceanu; wreszcie przyprowadziła go do szczytu gór himalajskich Naubandhana. Ryba dała się poznać jako bóg Brahman, a Manu stworzył na nowo istoty żyjące. Następnie opowiada Mârkandeya o końcu świata i różne inne historje treści mitologicznej i pouczającej, obejmujące kilkadziesiąt rozdziałów. Następuje traktat o obowiązkach żony w rozmowie Draupadî z małżonką Krishny. Po tych wszystkich dygresjach powracamy nareszcie do głównej treści. Duryodhana chce odwiedzić P. w lesie, by ich upokorzyć majestatem swej potęgi. Wyruszają więc Kauravowie z licznym orszakiem, zabawiają się polowaniem, walcą z Gandharvami, którzy Duryodhanę biorą w niewolę. P. wspaniałomyślnie (pomimo gniewu Bhîmy na rozkaz Yudhishthiry) przychodzą w pomoc zwyciężonym, aż wreszcie ~~go~~ Citrasena, król Gandharvów, wraca wolność Duryodhanie, który powraca do Hastinapura. Tu Karna winszuje mu zwycięstwa, ale Dur. z płaczem opowiada mu, jak się rzecz miała. Pełen wstydu chce odstąpić rządy bratu swemu Duhśâsanie, choć mu Karna dowodzi, że P. spełnili tylko swój obowiązek. Dopiero demonowie dodają Duryodhanie otuchy, obiecując mu swą pomoc w przyszłej walce, tak dalece, że gdy Bhîshma

Hist. o potopie w Sat. Brâhmana. Według Wintern. zapożyczona ze źródeł semickich.

radzi Duryodhanie, by się z P. pogodził, ten głośno się roześmiał. Następnie Karṇa wyrusza na digvijaya, a pokonawszy cały świat, powraca z tryumfem do stolicy i namawia Dur. do złożenia ofiary Râjasûya, czemu się Kapelan domowy sprzeciwia (z powodu, że żyją jeszcze Dhṛita° i Yudh.), radząc natomiast innej ofiary Vaishṇava. Na to godzą się wszyscy, spraszają gości, m. i. i Yudhishṭhirę, ale ten odmawia. Po złożeniu ofiary Dur. wyraża nadzieję, że po zabiciu P. będzie mógł spełnić ofiarę râjâsûya, a Karṇa ~~ani~~ ślubuje, że dopóki nie zabije Arjuny, dopóty nie będzie mył nóg, ~~ani~~ jeść mięsa ~~ani~~ i niczego nikomu nie odmówi.

Tymczasem Yudh. uprzedzony we śnie przez gazele, które obawiają się zupełnej zagłady, przenosi się ze swoimi towarzyszami do lasu Kâmyaka. Tam znów odwiedza ich Vyâsa i buduje ich swemi naukami, zwłaszcza o szczodrobliwości; potem gniewny asceta Durvâsas, wysłany tam przez Duryodhanę, ale ten obawia się P. i ucieka wraz ze swemi 10000 uczni. Pewnego razu, gdy P. wyruszyli na polowanie, król Jayadratha porywa opornie Draupadî porywając. Gonią za nim P. i po zażartej bitwie odzyskują porwaną małżonkę. Bhîma chce zabić Jayadratha, bez darowuje mu życie, a Yudh. wolność.

Tu znów mamy dłuższą dygresję. Wieszcz Mâr-kândeya, na pocieszenie niescześliwego Yudh. opowiada mu przygody Râmy (Râmo-pâkhyâna). Król Daśaratha miał 4 synów: Râma (matka Kausalyâ), Lakshmana i Śatru-ghna (m. Sumitrâ), Bharata (m. Kaikeyî). Gdy Daś. chce wyświęcić syna na następcę tronu, sprzeciwia się temu Kaikeyî, żądając wyświęcenia Bharaty i wygnania Râmy. Ten wraz z Lakshmaną i z żoną Sîtą idzie do lasu. Daś. umiera, ale cnotliwy Bharata zamiast objąć rządy po ojcu idzie do Râmy, który ze swej strony nie chce być ojcu nieposłusznym. Râma tuła się po lesie, walczy z demonami. Tymczasem demon Râvaṇa, chcąc się pomścić na Râmie za pokaleczenie jego siostry im. Śûrpaṇakhâ, wysyła do niego Mârîcę, który w postaci gazeli ~~[illegible]~~ ukazuje się Râmie; ten goni za zwierzem, a tymczasem Râvaṇa porywa Sîtę, walczy o nią z chcącym ją bronić królem sępów im. Jaṭâyu, i osadza ją w Lankâ (Cejlon). Râma łączy się z królem małpim im. Su-grîva i osadza go na tronie, zabiwszy jego brata. Sugrîva każe małpom szukać Sîty. Hanumat, który jednym skokiem przeskoczył morze między Indjami a Cejlonem, powraca z wyprawy i zdaje z niej sprawę. Małpy wraz z Râmą wyruszają na wojnę z Râvaṇą. Jedna z nich (Nala) buduje most dla przebycia morza. Po strasznej walce z demonami, którzy rozporządzają różnemi

21 39.

ks. 328.

x zapożyczone z Râm. albo z pieśni, z których czerpał Vâlmîki.

czarami, Râma zabija Râvanę, odzyskuje Sîtę i powraca do ojczyzny, gdzie Bharata z radością w jego ręce składa rządy, które w jego imieniu sprawował. — Po tej historji Mârkandeya opowiada jeszcze drugą (Pativratâmâhâtmya) o wiernej małżonce Sâvitrî, której małżonkiem jest Satyavat, syn ślepego króla×, pozbawionego korony i przebywającego w lesie. Sâv. wie o tem, że Sat. ma umrzeć w rok po ślubie; gdy śmierć się zbliża, gdy król zmarłych i bóg śmierci Jama, który tu jest identycznym z bogiem Dharmą, przychodzi po jego duszę, Sâv. dopóty go błaga, aż Yama, wzruszony jej gorącem przywiązaniem do męża, zwraca mu życie i obiecuje jej różne inne łaski, które się wszystkie spełniają, gdyż Dyumatsena odzyskuje wzrok i koronę. +

Karna (syn Kuntî i boga Sûrya, a więc przyrodni brat P., adoptowany syn woźnicy im. Adhiratha i przyjaciel Kauravów), choć ostrzeżony we śnie przez ojca, na prośbę Indry, który ukazuje mu się w postaci bramina, oddaje mu swój pancerz i kolczyki czyniące go nieśmiertelnym, wzamian za włócznię, która nigdy nie chybia. Pândavowie po 12 latach wygnania mają jeszcze 13 rok spędzić niepoznani przez nikogo. Otrzymawszy od Dharmy ⊙ (ojca Yudh.) obietnicę, że się im to powiedzie, żegnają się z towarzyszącymi im braminami, i na tem kończy się księga trzecia.

W. 340

× Dyumatseny

+ Do dziś dnia kobiety indyjskie obchodzą corocznie uroczystość Sâvitrîvrata na pamiątkę wiernej małżonki, aby zyskać szczęście w małżeństwie; do uroczystości tej należy recytowanie naszego episodu z MBh.

⊙ Dharma pod postacią genjusza (Yaksha), strzegącego pewnego stawu, zadaje Yudhishthirze szereg pytań, na które tamten dobrze odpowiada, tak że genjusz przywraca życie jego braciom, których był uśmiercił za to, że bez jego pozwolenia napili się wody ze stawu.

<u>Księga IV, Virâṭaparvan, Księga Virâty,</u> obejmuje części 5, rozdziałów 72. P. naradzają się, gdzie mają spędzić rok 13. Yudh. proponuje, by się udali na dwór Króla× Virâty. × Matsyjów;
On tam wystąpi jako bramin im. Kanka, znawca gry w kości i przyjaciel Yudh., Bhîma jako kucharz im. Ballava, Arjuna jako eunuch, nauczyciel muzyki i tańca w gyneceum im. Bṛhannalâ, Nakula jako koniuszy im. Granthika, Sahadeva jako nadzorca nad trzodami krów im. Tantipâla, Draupadî jako fryzjerka królowej im. Sudeshṇâ; wszyscy mają powiedzieć, że dawniej służyli u Yudh. Udają się więc P. do Virâty, ukrywszy broń na drzewie, na którem powiesili trupa×, ~~dzie~~ otrzymują żądane posady. Co do Draup. królowa waha się ją przyjąć z powodu jej piękności, ale wreszcie uspokaja się, gdy jej Dr. oświadcza, że ma za mężów 5 Gandharvów, którzy ją strzegą. Wszyscy P. zyskują uznanie króla. Przy pewnej uroczystości siłacz Bhîma walczy z atletą Jîmûta i zabija go, a także skutecznie walczy z dzikiemi zwierzętami. W 10. miesiącu dowódca wojsk i woźnica królewski Kîcaka prześladuje Draup. swemi afektami, które ona odrzuca. Królowa wysyła ją do Kîc. po wino, Dr. idzie do niego w towarzystwie niewidzialnego demona, którego jej dla obrony dał Sûrya i który napastującego Kîc. odpycha. Dr. zanosi skargę przed królem, potem idzie do Bhîmy, żądając, by ją pomścił.

× mówiąc ~~iż~~ przyglądającym się temu pasterzom, że to trup ich 180-letniej matki, którą zwyczajem przodków w ten sposób chowają. U Virâty

42.

Za radą Bhîmy sprowadza (ona) Kîc. (w nocy) do sali, gdzie się odbywają tańce, ale zamiast sama tam iść posyła tam Bhîmę, który go zaduszą. Krewni zabitego chcą Dr. spalić wraz z ciałem Kîcaki, na co się Król z obawy zgadza. Bhîma[x] wyrywa palmę, którą 105 ludzi zabija, reszta ucieka, sądząc, że to ów gandharwa, i wypuszczają Dr. na wolność. Król poleca Królowej, by Dr. oddaliła, ale ta (ostatnia) wyprasza sobie jeszcze 13 dni[*]. Tymczasem Kaurawowie napróżno szukają P. i naradzają się, jak ich mają schwytać, a dowiedziawszy się o zabójstwie Kîcaki, za radą Króla im. Suśarman wraz z nim wyruszają przeciw Matsyom. Suśarman porywa 100000 krów. Następuje straszna bitwa, a Virâta bierze Suśarm. do niewoli, ale Bhîma, pokonawszy tego ostatniego, przyprowadza go związanego do Yudh., który darzy go życiem i wolnością. Virâta dziękuje P. za udzieloną mu pomoc, obiecując ich wynagrodzić. Tymczasem Kaurawowie z północy nadchodzą, a przeciw nim wyrusza Królewicz Uttara, mając za woźnicę Arjunę. Przestraszony na widok potężnego wojska nieprzyjaciół, Uttara ucieka. Wówczas Arj., goniąc za nim, każe mu być woźnicą i oświadcza, że sam walczyć będzie. Duryodhana przypuszcza, że ów Brihannalâ to Arjuna,

[x] przebrany występuje jako gandharwa

[*] (po 13 dniach ma upłynąć 13. rok).

a jeśli będzie poznanym, to P. będą musieli rozpocząć na nowo 12-letnie wygnanie. Arj. posyła Uttarę po ukrytą broń, którą mu pokazuje i długo opisuje,× W obozie nieprzyjacielskim odbywają się też długie rozprawy, wśród których Bhîshma dowodzi, że po dokładnem obliczeniu termin 13 lat już upłynął. Następuje znów zacięta walka, w której się Arj. bohatersko odznacza, walcząc z Karną, a potem z Kripą, czemu się Indra wraz z bogami przygląda. Bitwa kończy się straszną porażką Kauravów, poczem Arj. i Uttara, ukrywszy broń, powracają do stolicy. Virâṭa dowiaduje się o zwycięstwie, grając w kości z Yudh. (Kanką), który zwycięstwo przypisuje bratu (Brihannalâ), za co Virâṭa uderza go kostką w twarz. Na to przybywa Uttara, każe ojcu przeprosić Yudh. i opowiada, jak się rzecz miała, nie wymienia jednak Arjuny, lecz boga, który następnie zniknął. Trzeciego dnia po bitwie P. dają się poznać Królowi, a Virâṭa przeprasza ich i Arjunie chce oddać rękę córki, którą Arjuna przyjmuje dla syna swego Abhimanyu.+ P. osiadają w mieście Virâṭy Upaplavya. Tam zapraszają oni i Virâṭa licznych królów i gości, a krótkim opisem uroczystości weselnych kończy się ks. czwarta.

× dającą (mu/się poznać) wraz z braćmi.

+ (siostrzeńca Kriszny)

25.5.1905.

<u>Księga V, Udyogaparvan,</u> Księga zbrojeń (przygotowań wojennych), cz. 10, rozdz. 196. Zaraz po weselu odbywają zebrani książęta naradę. Krishna i brat jego Baladeva radzą wysłać posła do Dur. i żądać odstąpienia połowy królestwa, a Drupada werbowanie sprzymierzeńców, co się też staje. Do Krishny, który tymczasem powrócił do siebie, przybywają niemal jednocześnie Dur. i Arj., prosząc go o pomoc. Krishna wojsko swe oddaje Dur., a sam ma zostać woźnicą i doradcą Arjuny. Podobnie król Śalya obiecuje Dur. swą pomoc jako woźnica Karny, ale Yudh. obiecuje, że oszczędzać będzie Arjunę. (Tu Śalya opowiada Yudh. o walce Indry z Vritrą i o przemienionym w węża Nahushy). Potem następuje wyliczanie sprzymierzeńców Yudh. i Dur., a następnie obustronnych rokowań. Dhrita° skłania się do pokoju, ale posłowi jego imieniem Sañjaya odpowiada Yudh., że żąda zwrotu Indraprasthy, a w przeciwnym razie wypowie wojnę. (Tu znów mamy długą dygresję w rozmowie Dhrita° z Vidurą ~~który~~ i Sanatsujātą, którzy ~~mają~~ wykładają mu o polityce, o cnocie, filozofji etc.). Sañjaya powraca do Dhrita° i następują znów długie narady i rozprawy; potem znów narady P. z Krishną, który udaje się jako poseł do Dhrita°, ⊙ Tu urządzają mu wspa-

⊙ by, o ile możności, uniknąć bratobójczej wojny. (niała

W. 324 Nahusha, wnuk króla Purūravasa, uciskał bogów, nastawał na cześć małżonki Indry, świętych wieszczów prześladował podatkami i zaprzęgał ich do swego wozu. Agastya przeklął go, by przez 10000 lat żył na ziemi jako wąż. Wyzwolił go w Ks. Yudhishthira, odpowiadając mu trafnie na zadawane mu pytania.

przyjście. Kṛ° odwiedza starą matkę P. [Kuntî jest za wojną.] Kuntî; daje jej wiadomości o synach; ✕ Potem idzie do Dur., lecz nie chce dotknąć ofiarowanych mu potraw, i posila się w mieszkaniu Vidury. Nazajutrz wraz z nim udaje się do Dhṛita°, witany przez wszystkich, i oświadcza, że P. gotowi są usłuchać Dhṛita°, gdyby im oddał, co się im należy (Następują rozmowy i opowiadania różnych legend). Dhṛita° odpowiada, że nie może wpłynąć na syna Dur.; ale i namowy Krishny, Bhîshmy, Vidury, Drony nic na nim wymóc nie mogą, również i prośby matki Gândhârî. Dur. chce schwytać i uwięzić Kṛ°, ale ten dowiaduje się o spisku, a Dhṛita° go przeprasza. Kṛ°, nic nie osiągnąwszy, żegna się z Kuntî, która daje mu polecenia dla synów, i odjeżdża. Kuntî potem błaga Karṇę, aby się pogodził z P. (jego przyrodnimi braćmi), ale ten odmawia, obiecuje tylko oszczędzać ich z wyjątkiem rywala w strzelaniu z łuku Arjuny. Gdy poselstwo Kṛ° spełzło na niczem, obie strony się zbroją. Po stronie Kauravów stary Bhîshma obejmuje naczelne dowództwo ⊙ Kaur. wysyłają z wyzwaniem Ulûkę, który Pâṇḍavom powtarza wszystkie obelgi Duryodhany. Odpowiadają mu na to P. Ulûka powtarza do swoich, którzy gotują się do walki. Bhîshma wylicza Duryodhanie obustronnych bohaterów ‡ ~~oświadcza~~, że wrogów oszczędzać ~~ich~~ nie będzie z wyjątkiem niejakiego Śikhaṇḍin oraz 5 P., a co do pierwszego motywuje to długiem opowiadaniem jego historji. ✕

✕, Śikh. urodził się jako córka Drupady kobietą, a dopiero później wyprosił sobie postać mężczyzny.

⊙ a syn Drupady, Dhṛishṭadyumna, po stronie Pâṇḍavów.

‡ i z pogardą odzywa się o Karnie, który obrażony przysięga, że walczyć zacznie dopiero wtedy gdy polegnie Bhîshma. Oświadcza dalej

Obie strony wyruszają na wojnę i rozkładają swe obozy. Tu kończy się Ks. V.

Księga VI. Bhîshmaparvan, Ks. Bhîshmy.

Części 4, rozdz. 122. P. i Kaur. umawiają się co do warunków walki: przeciw walczącym na słowa dozwolona ma być tylko walka na słowa, z woźnicą może walczyć tylko woźnica, z jeźdźcem jeździec, z pieszym pieszy i t. d. Bezbronnych należy oszczędzać. Zjawia się Vyâsa i chce ślepemu Dhritarâshtrze przywrócić wzrok, ale ten nie chce patrzeć na walkę krewnych. Wtedy Vyâsa daje znanemu nam już (woźnicy Dhritarâshtry, in.) Sañjaya, dar widzenia wszystkiego, co się dziać będzie, aby mógł to królowi opowiedzieć, i pozostania nietykalnym; potem objaśnia królowi przedwstępne oznaki zwycięstwa. Następuje znów dygresja: Sañjaya wykłada królowi Dhrita° podział stworzeń, geografję i astronomję, a następnie, powróciwszy z pola walki, donosi o śmierci Bhîshmy, który 10go dnia poległ z ręki Śikhandina i opowiada królowi szczegółowo wszystko, co następuje, aż do końca tej księgi.× O świcie obustronne wojska wyruszają naprzeciw siebie. Bhîshma wzywa książąt, by dzielnie walczyli; ~~Karna~~ tu mamy opis pozycji wojsk Kaur. i P. Zrywa się straszny wicher, słychać grzmoty, ziemia drży, a kurz wiatrem wzniecony wszystko pogrąża w ciemności. Jedn.

×Cały więc opis bitwy włożony jest w usta Sañjayi.

niepokoi się z powodu przewagi siły nieprzyjacielskiej, ale Arj. prosi go, mówiąc, że muszą zwyciężyć, mając Krishnę po swojej stronie. Na wezwanie Krishny Arj. oddaje cześć bogini Durgâ, która obiecuje mu zwycięstwo. Gdy wreszcie ma przyjść do starcia, Arjuna, widząc* swych krewnych i przyjaciół w wojsku nieprzyjacielskiem, nie chce ściągnąć na siebie winy zabójstwa mężów tak mu bliskich. Wówczas rozpaczającego Arjunę Krishna uspokaja całym wykładem filozoficznym, słynnym pod nazwą Bhagavadgîtâ (święta pieśń lub pieśń świętego). Tylko ciało może być zabitem, dusza jest wieczną. Arj. ma obowiązek walczyć; odniósłszy zwycięstwo, zdobędzie panowanie, a poległszy, osiągnie niebo. Tak naucza Sânkhya ~~(nauka samopoznania)~~ (system filozoficzny Kapili, dualistyczny, bo obok wiecznie rozwijającej się materji przyjmuje pierwotną wielość dusz; ateistyczny, bo Boga nie przyjmuje). Następnie Kr. wykłada system filozoficzny Yoga (Patañjali), panteizm z zabarwieniem teistycznem, ale Bóg nie ma decydującego wpływu na świat; jedynym celem jest wyzwolenie; należy spełnić obowiązek, bo to obowiązek, bez względu na cel; obojętność na rezultat – to Yoga, a prowadzi do niej poskromienie zmysłów i uwolnienie się od pożądliwości. Zasadą jest, aby działać, nie oglądając się na korzyść z tego wynikającą; nie my działamy, jak nam szepce pycha, ale działają w nas siły natury,

W. 365-376.

Liczne wydania i przekłady w różnych językach; z niemieckich wymieniam Lorinsera (Breslau 1869).

48.

dobroć
namiętność
ciemnota

to jest trzy przymioty (guṇa), właściwe wszystkim stworzeniom (sattva, rajas, tamas). Od spełniania obowiązków odciągają pożądliwość i gniew, które należy zwalczać. Kri° już się niezraz wcielał, gdy sprawiedliwość ustępowała niesprawiedliwości. Od Kri° pochodzi porządek świata. Dobre uczynki są ofiarami, a najszczytniejszą ofiarą jest poznanie, przez które wszechświat widzi się w sobie i dalej w Krishnie. Ono gładzi grzechy i prowadzi do zupełnego wyzwolenia. Jñânayoga i Karmayoga to jedno! Gdy się dojdzie do obojętności na dobra ziemskie, należy się ćwiczyć w kontemplacji: wtedy siebie widzi się we wszech rzeczach, a wszystko w sobie, Krishnę we wszech rzeczach, i wszystko w nim. Kri° jest najwyższą istotą, on wszystkiemu daje byt, jest początkiem i przyczyną wszech rzeczy.[x] – Tu Arj. objawia chęć ujrzenia Kri° w jego nadziemskiej postaci; Kri° ukazuje mu się w postaci widomej obejmującej wszystkie istoty. Arj. oddaje mu cześć, pełen strachu, przeprasza go za dawniejszą swą poufałość i wreszcie prosi go, by mu się znów w ludzkiej postaci ukazał, co Kri° czyni i później dalej go poucza. Najtrudniej jest dojść do Kri° przez spekulację filozoficzną; to też łatwiej rozmyślając o nim zdać na niego własne czynności. Krishnie najmilszym jest ten co dojdzie do zupełnej obojętności na wszystko

x smakiem w wodzie, światłem w słońcu i księżycu, siłą w mężczyźnie i t. d.; on jest Vishnu wśród âdityów, słońcem wśród ciał niebieskich, Wâsawą wśród Wed, sercem wśród zmysłów, Himâlayą wśród gór, tygrysem wśród zwierząt, a wśród liter....

i o nic się nie troszczy, a zawsze jest zadowolony. 26 49.
Kṛṣ.° jest duszą we wszystkich ciałach. Dusza jest podmiotem, ciało przedmiotem, obie wieczne. (t.j. purusha, duch i prakṛiti natura, materja). Ducha w ciele więzią 3 guna (p. w.). Te należy przezwyciężyć, aby się z Kṛṣ.° połączyć. Drzewo doczesności należy ściąć siekierą obojętności, aby dojść tam, skąd się już nie wraca. Cnoty są udziałem tego, którego przeznaczenie jest boskiem, występki tego, którego przeznaczenie jest demonicznem. 3 guny wpływają na religję człowieka, stąd trojaka jest ofiara, i pokuta, trojakiem pożywienie, trojaka ~~ja~~ jałmużna. Wreszcie w 18. pieśni poucza Kṛṣ.° o wyrzeczeniu się (sannyâsa i tyâga), o czynnościach przepisanych 4 kastom, w których każdy winien spełnić swój obowiązek. Kto przezwycięży namiętności i egoizm, staje się jednem z brahmanem, a jeśli w tym stanie umiłuje Kṛṣ.°, wtedy ~~dojdzie~~ osiągnie najwyższy cel. Na to Arj. oświadcza, że wszystkie jego wątpliwości są rozstrzygnięte. Lorinser upatruje tu wpływy chrześcijańskie. już Lassen przypuszcza, że Bhg. powstała w 3 w. po Chr. Wówczas byli chrześcijanie w Indjach, a, jak świadczy św. Jan Chryz., istniał indyjski +407.
przekład N. T. Rzeczywiście podobieństwo czasem uderzające. Podobieństwo imion Kṛṣ.° i Chr. (Weber)

Wysłuchawszy tego długiego wykładu, Arj. oświadcza, że wszystkie jego wątpliwości są usunięte. Wojska obu stron zbliżają się do siebie, ale do bitwy jeszcze nie przychodzi. Yudh. bowiem, złożywszy broń, wraz z braćmi i Kṛishṇą idzie do obozu nieprzyjacielskiego i wita ich, prosząc o pozwolenie walczenia z nimi, potem wzywa ich, by przeszli na jego stronę, ale czyni to tylko Yuyutsu, jeden z synów Dhritarâshṭry. Nareszcie rozpoczyna się walka. Głos Bhîmy góruje nad odgłosami bębnów i rogów. Następuje szczegółowy opis bitwy dzień po dniu. Pierwszego dnia odznacza się szczególniej sędziwy Bhîshma. Z nim walczy nazajutrz Arjuna, ale bez skutku. Bhîma jednem uderzeniem zabija króla Bhânumat'a i jego słonia. W nocy walka ustaje. Trzeciego dnia lepiej się wiedzie Pâṇḍavom, tak że Dur. w obelżywych słowach wzywa Bhîshmę, by lepiej walczył. Kṛishṇę, który rzuca się na Bhîshmę, by go zabić, Arj. powstrzymuje. 4go dnia Arj. walczy z Bhîshmą, a Bhîma z Duryodhaną. Bhîma zabija 8 synów Dhritarâshṭry. 5go dnia w skutek ogólnej walki następuje straszna rzeź, 6go walczy Dur. z Bhîmą niefortunnie, 7go Bhîshma zapewnia Duryodhanę, że się będzie starał zwyciężyć, ale i tego dnia pomimo zaciętej walki bitwa pozostaje

nierozstrzygniętą. 8go dnia występują w bitwie Irâvat, syn Arjuny i Ulûpî (córki króla wężów), oraz Ghatotkaca, syn Bhîmy i olbrzymki Hidimby, którzy posługują się czarami. Irâvat ginie. 9go dnia naradzają się Kauravowie. Bhîshma ponownie oświadcza, że P. zabije, bez że nie będzie walczył z Śikhandinem. Abhimanyu (syn Arjuny) walczy z râkshasą im. Alambusha, Arjuna z Droną, a następnie z Bhîshmą.* ~~Tamów~~ Kryshna rzuca się na Bhîshmę, lecz go Arj. siłą powstrzymuje; ⊖ wreszcie Bhîshma zmusza P. do cofnięcia się. 10go dnia naradzają się P. i udają się do Bhîshmy, ×zapytując go naiwnie, w jaki sposób może on być zabitym. Bhîshma odpowiada na to.× Arj. zrazu nie chce zabić Bhîshmy, ale za namową Kryshny wypycha przeciw niemu Śikhandina, który naciera nań, choć Bhîshma z nim walczyć nie chce. Bhîshma oświadcza Duryodhanie, że dziś zwycięży lub polegnie; dokazuje też cudów waleczności, bo zabija 10000 słoni i jeźdźców i 200000 piechoty. P. biją się to z pojedynczymi bohaterami, to wszyscy znów z Bhîshmą, którego zasypują strzałami. Arjuna stoi za Śikhandinem i wspomaga go w walce. ⊠ Bhîshma poznaje strzały Arjuny; wreszcie przeszyty niemi spada z wozu i leży na strzałach (sterczących z jego ciała). P. tryumfują, a Kauravowie oddają się rozpaczy. Wówczas P.

* którego jednak oszczędza jako swego stryjecznego dziada. Wówczas

⊖ przypominając mu, że przysięgał nie brać udziału w walce.

× że polegnie w walce ~~z~~

× z Śikhandinem.

⊠ Skrupuły jego usuwa Kryshna.

udają się do Bhîshmy, Arj. podtrzy podpie-
ra mu głowę trzema strzałami. Nazajutrz
rano wszyscy znów odwiedzają żyjącego jeszcze
Bhîshmę. Ranny bohater prosi Arjunę, by
go napoił, na co Arj. wypuszcza strzałę w zie-
mię, z której wytrysło źródło i koi pragnie-
nie Bhîshmy. Ten wysławia Arjunę i radzi
Duryodhanie, by zawarł pokój z P., ale na-
próżno. Karna, któregoo Bhîshma również
namawia, by się pojednał z P., odpowiada,
że nie może zdradzić swych przyjaciół. Wów-
czas Bhi. wzywa go, by spełnił swój obowią-
zek, jak on sam go wypełnił, i na tem kończy się Księga szósta.

21/5-08.

Księga VII, Droṇaparvan, Księga Drony, części 8, rozdziałów 202, 11go dnia umiera-
jący Bhîshma wzywa Karnę, aby go zastą-
pił, ale ten proponuje Duryodhanie, aby na
głównego dowódcę wyznaczył Dronę, co się też
staje. Droṇa obiecuje Duryodhanie, że Yudh.
schwyta żywego pod warunkiem, że Arjuna
nie będzie bratu pomagał. Arj. słyszy to i
ze swej strony obiecuje bratu, że go będzie
bronił, bez że nie będzie walczył z Droną,
który był jego mistrzem. Walka trwa cały
dzień bez rezultatu. Nazajutrz, 12go dnia,
Droṇa ponawia swe przyrzeczenie. Przeciw Arju-

nie sprzyjają się bohaterowie, między nimi Suśarman, król Trigartów, ale Arj. dzielnie się broni i zabija cały szereg walczących z nim nieprzyjaciół. 13go dnia Yudh. wzywa swego synowca ~~syna~~ Abhimanyu, aby przełamał szeregi nieprzyjacielskie. Abh. walczy kolejno z Duhśāsaną, Karną, Duryodhaną i innymi, aż wreszcie zewsząd otoczony, ginie z ręki syna Duhśāsany. Yudh., bolejącego nad śmiercią ~~syna~~ synowca, pociesza Vyāsa, a następnie Nārada; mamy tu więc różne legendy o powstaniu śmierci × i o tem, jak różni pobożni mężowie umrzeć musieli. Tymczasem Arj. dowiaduje się o śmierci Abhimanyu (który był jego synem spłodzonym z Subhadrą, siostrą Krishny) i rozpaczony przysięga, że nazajutrz zabije Jayadrathę, on to bowiem przeszkodził Pāndavom, by synowi jego przyszli na pomoc. Krishna pociesza siostrę Subhadrę, Draupadī i żonę Abh. Uttarę. W obozie P. całą noc nikt oka nie zmrużył. Arj. oddaje się medytacji i zyskuje łaskę Śivy, który mu daje broń Pāśupata. Nazajutrz, 14go dnia, rozpoczyna się bitwa na nowo. Arj. walczy z nieprzyjaciółmi, ale nie może dotrzeć do Jayadrathy; spostrzega go wreszcie już o zachodzie słońca. Cały ten dzień wre straszliwie zacięta walka. Drona zmusza Yudh. do ucieczki, Bhīma walczy z Karną. Arj. również pozbawia go wozu i

× W. 337. Gdy bóg Brahman stworzył wszystkie istoty, te tak się jęły rozmnażać, że ziemia znieść nie mogła ich ciężaru. Brahman, nie mogąc nic na to poradzić, zapałał gniewem, a ogień jego gniewu groził całemu światu zniszczeniem. Na prośbę Śivy, który się ulitował nad światem, Brahman ogień ten znów w siebie wciągnął, a zarazem z jego porów wyszła bogini śmierci, której Brahman kazał zabić wszystkie stworzenia. Bogini wypraszа się i płacze, nie chce brać na siebie cudzego nieszczęścia, więc Brahm. zezwala, by namiętności ludzkie były przyczyną śmierci, a Śiva bogini śmierci, która jest uosobieniem sprawiedliwości, przemienia w choroby, sprowadzające ludzi o śmierć.

54.

wreszcie naciera na Jayadrathę. Krishna opowiada Arjunie, że ojciec Jayadrathy, dowiedziawszy się, że syn jego ma polec, przeklął tego, który głowę jego rzuci na ziemię, aby i jego głowa rozprysła się na 1000 części. Arj. na to wypuszcza strzałę przeciw Jayadratha i ścina mu głowę, która spada ojcu jego na kolana. Ojciec wstaje i upuszcza głowę syna na ziemię, tak że sam ginie stosownie do własnego przekleństwa. Wszystko to działo się w ciemności; Krishna bowiem czarami zaćmił słońce, które potem znów się ukazuje. Walka trwa dalej pomimo, że już noc zapadła. Duryodhana, przejęty żalem za swe postępowanie, rzuca się na nieprzyjaciół, by polec w bitwie; Drona walczy z Arjuną, Aśvatthâman (s. Drony) zadaje śmierć licznym wojownikom, i t. d. Gdy się już zupełnie ściemniło, bitwa trwa dalej przy świetle pochodni. Karna włócznią (Indry) zabija Ghatotkacę (s. Bhîmy z Hidimby), który, spadając z powietrza na ziemię, olbrzymiem swem ciałem całe wojsko przygniata.× Znużeni i snem zmorzeni rycerze kładą się na polu bitwy na spoczynek, a o wschodzie słońca 15go dnia znów ustawiają się w szeregi. Arj. walczy z Droną;+ * bogowie ze zdziwieniem przyglądają się tej walce. Ale Drona jest niezwyciężonym,

× Włócznią tą wolno było Karnie raz tylko użyć i przeznaczał on ją dla Arjuny; więc Krishna tryumfuje, że się wróg jego sam pozbył tak strasznej broni.

+ z którego ręki polegli Drupada i Virâta.

więc Kṛishṇa radzi zmusić go fortelem do złożenia broni. Bhîma zabija słonia imn. Aśvatthâman i krzyczy głośno, tak, aby go Droṇa usłyszał, że Aśv. poległ. Droṇa rozpacza, ale walczy dalej; wreszcie zapytuje Yudh., czy Aśv. zabity, na co Yudh. (pomimo obawy przed kłamstwem, którą usuwa Kṛishṇa, mówiąc, że kłamać w obronie własnego życia wolno) odpowiada z początku półgłosem i niewyraźnie, a potem głośniej: „tak, Aśv. poległ." Wówczas Droṇa składa broń, a pomimo protestu Arjuny i innych, którzy się ustawiają za 85-letnim starcem, Dhṛishṭadyumna odcina mu głowę. Kauravowie pierzchają, P. oddają się radości. Aśv., dowiedziawszy się o śmierci ojca, przysięga ją pomścić. Arjuna wyrzuca Yudh., że pozwolił na to, aby Droṇa zginął przez zdradę. Z tego wywiązuje się kłótnia w obozie P., która ustaje, gdy znów się zbliża nieprzyjaciel. Aśvatthâman walczy bronią Nârâyaṇy, zwracającą się tylko przeciw walczącym, więc za radą Kṛishṇy P. składają broń. Ale owa broń N. raz tylko może być użytą, więc po użyciu jej walka rozpoczyna się na nowo. Arjuna zwycięża Aśvatthâmana. Ten ustępuje i spotyka Vyâsę, który mu wyjaśnia, że Nârâyaṇa jest Kṛishṇa, Arjuna bogiem Nara, a sam Aśv. częścią boga Rudry. Na tej rozmowie Aśvatthâmana z Vyâsą kończy się księga VII.

<u>Księga VIII, Karṇaparvan,</u> Księga Karny, jedna tylko część, rozdziałów 96. W wojsku Kauravów Duryodhana oddaje Karnie najwyższe dowództwo. 16go dnia bitwa rozpoczyna się na nowo. Mamy tu znów opis pojedyńczych walk, które pomijam, nadmieniając tylko, że walki te opisane są bardzo realistycznie i z całą fantastycznością indyjską. Tego dnia m. i. Dur. walczy z Yudh., a Bhīma nie dopuszcza do tego, by Yudh. zabił przeciwnika. 17go dnia Karṇa obiecuje Duryodhanie, że dziś rozstrzygnie się walka między nim a Arjuną, ale ponieważ ten ostatni ma Kṛishnę za woźnicę, czuje i Karṇa ~~za~~ żąda, by jego woźnicą był król Madrów imi. Śalya. Ten zrazu czuje się obrażonym, ale wreszcie się zgadza, byleby mu wolno było mówić wobec Karny, co mu się podoba. I w samej rzeczy Śalya wciąż drwi z Karny i wywiązuje się między nimi sprzeczka, którą Dur. załagadza. Yudh. wyzywa Karnę, który go chwyta, lecz potem wśród drwin znów wypuszcza na wolność. Następnie Bhīma zmusza Karnę do ucieczki, który później znowu z nim walczy. Pomijam tu znów cały szereg pojedyńczych walk. Arjuna wraz z Kṛishną udaje się do Yudh. Ten obsypuje brata

gwałtownemi wyrzutami i zarzuca mu
tchórzostwo i bojaźń przed Karną. Na to Arj.
z mieczem rzuca się na brata i chce go zabić.
Krishna go powstrzymuje, ale Arj. powołuje
się na swój ślub, że rozpłata głowę temu,
który zażąda od niego łuku (Gâṇḍîva), a to
właśnie uczynił Judh., wzywając go, aby
łuk oddał dzielniejszemu (Krishnie). Wówczas
Krishna radzi mu, aby starszemu bratu
powiedział „ty" to bowiem podług pisma
równa się zabójstwu. Arj. idzie za radą
Krishny i obsypuje brata obelgami, a na-
stępnie za to przewinienie chce sobie życie
odebrać. Znów go od tego powstrzymuje Kri.
Obrażony Judh. chce złożyć koronę i usunąć
się do lasu, aż wreszcie Arj. na kolanach
przeprasza brata i godzi się z nim, tak że
ułagodzony Judh. wysyła Arj. na pokonanie
Karny. Ponowny opis różnych pojedynczych
walk. Bhîma walczy z Duḥśâsaną, zwyciężą
wyrzuca go z wozu, rzuca się nań, odrywa mu
jedno ramię, a rozpłatawszy mu pierś, pije
jego krew,× mówiąc, że słodsza jest od mleka
z piersi matczynej, słodsza od miodu; wreszcie
odcina mu głowę. Na ten widok przerażeni
Kaurawowie uciekają, a Bhîma dalej szaleje.

× jak to był przyrzekł w ks. II.

Syn Karṇy, Vṛishasena, rani Kṛishṇę i Arjunę, ale ten ostatni w oczach ojca zabija Vṛishasenę i w ten sposób mści się za zabójstwo własnego syna Abhimanyu. Wreszcie przychodzi do pojedynku między Arjuną a Karṇą. Bogowie i demonowie przybywają, by się tej walce przyglądać, a wśród nich jedni trzymają za Arj., drudzy za K.; do pierwszych należy Indra, do drugich Sûrya, każdy bowiem jest po stronie syna. Długo trwa walka, a szczęście przechyla się to na jedną, to na drugą stronę, aż wreszcie na rozkaz boga Kâla (boga czasu) ziemia pochłania jedno koło wozu Karṇy, które w niej grzęźnie. Karṇa zeskakuje z wozu i prosi Arj., by poczekał, aż je wyswobodzi, powołując się na prawo wojenne. Ale Kṛishṇa odmawia i wyrzuca mu wszystkie jego bezprawia. Karṇa strzałą zadaje ranę Arjunie, ale ten, choć ranny, strzałą odcina mu głowę. Z trupa Karṇy wychodzi światło i łączy się ze światłem zachodzącego słońca. P. triumfują, Kauravowie pierzchają, a Arj. i Kṛishṇa udają się do Yudh., by mu oznajmić zwycięstwo. Na tem kończy się księga ósma.

Księga IX, Śalyaparvan, część 3, rozdz. 65.

Jeszcze wieczorem 17go dnia, gdy Kauravowie stracili tylu bohaterów, Kripa przedstawia Duryodhanie ich położenie i namawia go, by zawarł pokój z nieprzyjaciółmi. Ale Dur. szczerze o tem nie chce, duma nie pozwala mu prosić wroga o łaskę, więc woli polec lub zwyciężyć. Wszyscy dzielą to jego zdanie i zgadzają się, by Śalya[x] objął naczelne dowództwo, które mu Dur. powierza. Nazajutrz (18go dnia) bitwa rozpoczyna się na nowo. Śalya powstrzymuje ustępujących Kauravów, walczy na maczugi z Bhîmą, aż obaj padają na ziemię, następnie z Yudhishthirą, który go przeszywa swą włócznią, ~~ale~~ sporządzoną przez niebieskiego rzemieślnika Tvashtri dla boga Śivy. Włócznia, przebódłszy Śalyę, grzęźnie i niknie w ziemi. Madrowie, którzy stracili swego króla, przybywają Kaur. z pomocą, lecz zostają odparci. Dur. dodaje swoim otuchy i sam walczy dzielnie, a prócz niego i wuj jego Śakuni odznacza się w walce; po stronie P. Bhîma zabija 11 synów Dhritarâshtry, a Sahadeva Ulûkę, syna Śakuniego, a następnie i tego ostatniego. Kauravowie pierzchają, a i Dur. ucieka i zapomocą czarów ukrywa się w stawie. Naprożno Kripa, Aśvatthâman

[x] Król Madrów

i Kṛitavarman starają się zabrać go z sobą na pole bitwy; Dur. oświadcza, że dopiero nazajutrz będzie dalej walczył. Tymczasem Bhîma od myśliwych dowiaduje się o kryjówce Dur., więc uradowani P. śpieszą do stawu, a Yudh. wyzywa Dur. do walki. Ten odpowiada, że dla wytchnienia, nie z bojaźni, ukrył się w stawie i gotów jest oddać Yudh. swe państwo. Ale Yudh. chce walki, więc się Dur. zgadza i wynurza się z wody uzbrojony w złocistą maczugę, wkłada na siebie złotą zbroję i staje do walki z jednym z P. o królestwo. Yudh. chce sam z nim walczyć, ale nie dopuszczają do tego P., więc występuje Bhîma, bohater w walce na maczugi, i wyrzuca Duryodhanie wszystkie jego zbrodnie: on jest winien śmierci tylu bohaterów; za to spotka go ~~kara~~ śmierć z ręki Bhîmy, jego, ostatniego z Kaurawów, dzisiaj jeszcze. Na to nadchodzi Baladeva (brat Kṛishny) v. Râma, u którego tak Dur. jak i Bhîma w młodych latach uczyli się szermierki, aby się tej walce przyglądać. W tem miejscu mamy długą dygresję, w której opowiedziana jest pielgrzymka Baladewy, na którą się był udał w Siko., a z której teraz właśnie powraca.

W obecności Baladevy i Królów rozpoczynają się zapasy, poprzedzone walką na słowa. Bhîma obiecuje zwycięstwo bratu Judh. i łży Duryódhanę. Potem uderzają na siebie silniejszy Bhîma i zręczniejszy Dur.; ten ostatni jednem uderzeniem rozbija pancerz przeciwnika. Wówczas Kriszna oświadcza Arjunie, że Bhîma ~~uczciwą~~ prawidłową walką nie pokona Duryodhany. Arj. uderza ręką się po udzie tak aby to Bhîma widział. Bhîma zrozumiał, o co idzie, i zamierzywszy się prawidłowo na Dur., nagle spuszcza maczugę i roztrzaskuje mu uda ~~nogi~~ przeciwnika.× Na to wdryga się cała natura, zrywa się burza, a w powietrzu latają demoni i złe duchy, dają się słyszeć straszne krzyki i odgłosy. Bhîma tryumfuje, łży Duryodhanę, chce mu nogę postawić na karku, ale nie dopuszcza do tego sprawiedliwy Judh., wyrzuca bratu nieszlachetne postępowanie, a Duryodhanę z płaczem stara się pocieszyć. Oburzony Baladeva łaje Bhîmę za nieuczciwą walkę i rzuca się na niego, a powstrzymany przez Krishnę, który dysputuje z nim o tem, co się godzi a co się nie godzi, nieprzekonany wystawia Duryodhanę, Bhîmie przepowiada niesławę i odjeżdża na swym wozie. Ale Krishna pochwala to, co się

× jak to był przysięgł w II. księdze

×

stado, a Bhîma winszuje Yudhishthirze, że odzyskał królestwo, Bhîmę wysławiają wojownicy. Krishna sprzecza się z Dur., który odpowiada, że czuje się szczęśliwym, gdyż idzie do nieba. Słowa te znajdują potwierdzenie, gdyż z nieba spada deszcz kwiatów i daje się słyszeć muzyka Gandharwów i śpiew nimf (apsaras). Zawstydzonych tem i zmartwionych P. uspokaja Krishna, zapewniając ich, że w prawidłowej walce nie byliby nigdy zwyciężyli, poczem wzywa ich do powrotu. Idą do obozu Kaur., gdzie Kri° oświadcza, że spełnił swe zadanie. Yudh. dziękuje mu i prosi go do Hâstinapura, aby pocieszył Gândhârî, obawiając się jej gniewu. Krishna spełnia polecenie i wraca do P. Do leżącego we krwi Duryodhany przybywa Aświatthâman, pociesza go zapewnieniem, że nie tak bolał nad śmiercią własnego ojca Drony, jak nad upadkiem Duryodhany, wreszcie ślubuje, że dziś jeszcze wszystkich Pańcâlów wytępi. Pocieszony Dur. każe braminowi Kripie wyświęcić Aśv. na wodza, a ten, oddawszy pokłon królowi, oddala się z towarzyszami. Na tem kończy się księga dziewiąta.

<u>Księga X, Sauptikaparvan</u>, Księga nocnego napadu, 2 części, rozdz. 18. Aśv. i dwaj jego towarzysze Kripa i Kritavarman o zachodzie słońca chronią się do lasu, gdzie dwaj ostatni zasypiają. Aśv. czuwa i widzi, jak puszczyk śpiące na drzewie wrony zdradziecko zabija. Postanawia tak samo zniszczyć wrogów, budzi towarzyszy i objawia im swój zamiar. Sprzeciwia się temu Kripa, mówiąc, że nie godzi się napadać na bezbronnych i śpiących, ale Aśv. x nie daje się przekonać x i udaje się do obozu nieprzyjacielskiego, każąc towarzyszom czekać na siebie. Zastępuje mu drogę straszny potwór. Aśv. odważnie rzuca się nań, ale strzały jego potwór pochłania, a tak samo i miecz i maczugę. Wówczas, pozbawiony broni, wzywa Śiwę na pomoc, który mu daje potężny miecz i siłę nadprzyrodzoną. Aśv. postawiwszy obu towarzyszy na straży, wchodzi do namiotu Dhrishtadyumny (brata Draupadî) + i zabija go, kopiąc go nogami. Następnie morduje wszystkich innych wojowników, a uciekających zabijają jego towarzysze. Giną wtedy pięciu synów Draupadî, ginie Śikhandin, słowem wszyscy z wyjątkiem siedmiu tylko. Nad ranem

x (bo i P. wbrew prawu postąpili)

+ i tego, który zabił jego ojca, Dronę

trzej mściciele wracają do Duryodhany. Aśv. oznajmia mu, że z wojowników tylko ich trzech, oraz 5 P., Krishna i Yuyudhâna pozostali przy życiu. Pocieszony tą wieścią, Dur. umiera. Nazajutrz P. dowiadują się od woźnicy Dhrishtadyumny o strasznej rzezi.* Małżonka Draupadî opłakuje śmierć wszystkich 5 synów, a obsypawszy wyrzutami Yudhishthirę, żąda aby Aśv. został zabitym i aby mu odebrano klejnot, który nosi na czole i który powinien zdobić czoło Yudh. P. gonią za nim i znajdują go nad brzegiem Gangesu. Aśv. rzuca na nich straszną swą broń brahmaśiras, a takąż broń wypuszcza na niego Arjuna. Dwa te pociski spotkały się, wytwarzając straszny pożar, który mógł świat spalić. Wtedy święci Vyâsa i Nârada każą Arjunie cofnąć swój pocisk, co ten czyni, ale Aśv. tego uczynić nie może. Vyâsa wyrzuca mu to i każe mu oddać klejnot Pândavom. Aśv. spełnia ten rozkaz, ale pocisk swój, którego nie może cofnąć, skierowuje na nieurodzonego jeszcze syna Uttary (wdowy po Abhimanyu, synowej Arjuny). Krishna

* Yudh. mdleje, i z trudem tylko bracia przywracają go do życia.

obiecuje wskrzesić to zabite w łonie matki dziecię, które nazywać się będzie Parikshit (ojciec Janamejayi), i panować będzie 60 lat. Açvatthâmana zaś Kr. przeklina, że przez 3000 lat tułać się będzie po świecie i że go wszyscy unikać będą. Açv. ucieka do lasu, P. zaś przynoszą małżonce swej jego klejnot. Krishna objaśnia P., że to, co spełnił Açv., mógł spełnić tylko dzięki pomocy Śivy. Tu kończy się księga dziesiąta.

Księga XI, Strîparvan, księga kobiet, części 3, rozdziałów 27. Nieszczęśliwy król Dhritarâshtra, który w morderczej wojnie stracił wszystkich swych synów i krewnych, żali się na swój los. Pociesza go* Vidura (syn Vyâsy z niewolnicy, sprzyjający Pândavom), wykładając mu o znikomości wszechrzeczy, o przeznaczeniu będącem nagrodą lub karą za czyny popełnione w poprzedniem życiu, o poskromieniu zmysłów i o miłosierdziu, prowadzących do wyzwolenia. Ale Dhritar., przejęty bólem po stracie synów, pada bez zmysłów na ziemię, a przywrócony do przytomności rozpacza. Wtem zjawia się Vyâsa i mówi królowi, że zagłada Kauravów była nieunikniona, postanowiona przez bogów, że Dur. był cząstkowem wcieleniem strasznej bogini Kâli (małżonki Śivy), że on

* Sañjaya, potem

spowodował tę morderczą wojnę, a P. są niewin-
ni i godni są miłości Dhṛitarâshtry. Słowa te
uspokajają ślepego starca. Sañjaya przypomi-
na mu obowiązek pochowania poległych. Dhṛ°
każe zaprzęgać i wraz z żoną Gândhârî oraz
z Kuntî i innemi kobietami jedzie na pobo-
jowisko. Po drodze spotykają trzech sprawców
nocnej rzezi; ~~Kṛipa~~ Kṛitavarman oznajmia Kró-
lowi o śmierci Dur., a Kṛipa pociesza Królowę.
Potem wszyscy trzej uciekają z obawy przed P.,
Kṛita° do swojej ojczyzny, Kṛipa do Hâstina-
pura, a Aśvatthâman do pustelni Vyâsy.
Spotkawszy później P., Dhṛita° obejmuje Yudh.,
a nawet, poskromiwszy swój gniew, Bhîmę.
Gândhârî chce przekląć P., ale zjawia się
Vyâsa i przypomina jej, iż zawsze mówiła
synowi: yato dharmas tato jayah (gdzie
sprawiedliwość, tam zwycięstwo), że sprawie-
dliwość jest po stronie P. Gândhârî uspoka-
ja się, ale znajduje, że Bhîma postąpił nie-
sprawiedliwie. Bhîma tłumaczy się, że ina-
czej nie byłby mógł Dur. pokonać, i prze-
czy jakoby rzeczywiście był pił krew Duḥśâ-
sany. Gândh. wyrzuca Bhîmie, że nie oszczędził
ani jednego ze stu synów Dhṛitarâshtry. Wtedy

Yudh. błaga Królowę, by jego przeklęła, gdyż na jej przekleństwo zasłużył. G. nic nie odpowiada, ale spojrzawszy na nogi Yudh. wzrokiem swym parzącym na jednym z ich palców spala, a wtedy gniew jej ustępuje. P. witają się z matką Kuntî, która pociesza strapioną Draupadî, poczem wszyscy zbliżają się do Gândhârî, która zdobywa się na słowa pociechy i otuchy. Wszyscy udają się następnie na pobojowisko, kobiety szukają zwłok poległych mężów. Gândhârî, której Vyâsa dał wzrok nadprzyrodzony, z daleka widzi wszystko, co się tam dzieje i wszystko opisuje Krîshnie.x Widzi Duryodhanę leżącego we krwi, a przy nim żonę, opłakującą śmierć męża i syna, Duhśâsanę, oraz innych swych synów, widzi młodego Abhimanyu opłakiwanego przez Uttarę, Karnę, Śalyę, Bhîshmę, Dronę i t. d. G. winę wszystkiego przypisuje Krishnie, który nie przeszkodził walce, mogąc to uczynić, i przeklina go, aby ród jego zginął ~~jego~~ przez niego po 36 latach i on także marnie zeszedł z tego świata. Krishna spokojnie przyjmuje to przekleństwo, wie bowiem, że takie jest przeznaczenie, ale winę zwala na G., która pochwalała złe czyny syna Duryodhany. Na zarzut ten G. nic nie odpowiada. Dhṛitâ° zapytuje Yudh., ilu poległo.

x Jest to wspaniała elegja, pełna realistycznych i grozą przejmujących obrazów.

a ilu zostało przy życiu. Yudh. odpowiada, że poległych jest 1.660.020.000, a pozostałych przy życiu 24165 bohaterów, a następnie wyjaśnia, do jakich światów przeszli polegli stosownie do okazanej waleczności. Na rozkaz Yudh. zapalają stosy i palą zwłoki poległych wśród przepisanych ceremonij. Potem wszyscy udają się na brzeg Gangesu, gdzie kobiety skła-dają ofiary z wody za poległych krewnych. Teraz dopiero Kunti oświadcza P., że Karna, zabity przez Arjunę, był ich najstarszym bratem. Usłyszawszy to, Yudh. oddaje się żalo-wi i składa za niego ofiarę. Tu kończy się Ks. 11.

W. 362-365

<u>XII. Śântiparvan</u>, Księga ukojenia, cz. 3, rozdz. 365. Księga ta, jedna z najdłuższych, ale treść główna mała, tylko jej cząstkę sta-nowi. Jak zaraz zobaczymy, Bhîshma, x wciąż jeszcze żyje, leżąc na łożu ze strzał zrobionym, pou-cza Yudh. o obowiązkach panującego, a cały ten traktat w tej tylko Księdze obejmuje 11945 dwuwierszy czyli 23890 wierszy, o 8000 więcej niż ich ma cała Iljada!

x który

Z powodu wykonanych ceremonij za zmarłych P. są nieczyści i cały miesiąc spędzają poza miastem. Odwiedzają ich Vyâsa i inni święci. Yudh. opowiada o pochodzeniu Karny i o swej

rozmowie z matką, od której się o wszystkiem dowiedział. Ujrzyło go już przedtem podobieństwo nóg Karny do nóg matki. Święty Nârada opowiada jeszcze inną historję o Karnie, m.i. o przekleństwie bramina, któremu Karna przypadkiem zabił krowę, tej treści, że za karę w walce z największym wrogiem ziemia pochłonie koło od jego wozu. Kuntî prosi Judh., aby się przestał trapić z powodu Karny; ona i Sûrya (jego ojciec) starali się go ułagodzić, lecz naprożno. Ale Judh. żali się dalej, chce iść w puszczę leśną, oddawszy rządy Arjunie, lecz Arj. odwodzi go od tego zamiaru i wychwala mu korzyści bogactwa. Także bracia również starają się przekonać Judh., że nie powinien zrzekać się dóbr ziemskich i panowania, a do nich przyłącza się Draupadî. Ale długo ciągną się jeszcze rozprawy w tej mierze, w których i Vyâsa bierze udział. Judh. obstaje przy swoim zamiarze, ubolewa nad tem, że Bhîshma zdradziecko został pokonanym, a Droṇa przez kłamstwo; ~~ale~~ chce to odpokutować, ginąc sam śmiercią głodową. Arj. prosi Krishnę, by Judh. pocieszył, więc Krishna opowiada mu cały szereg historji, których sens moralny jest ten, że każdy umrzeć musi, więc nie należy boleć nad śmiercią drugich. Nârada również uspokaja Judh., a Vyâsa dowodzi mu, że on nie

ponosi żadnej winy. Gdy wreszcie Yudh. żąda, by go pouczono o obowiązkach Króla, Vyâsa każe mu udać się do Bhishmy. Yudh. decyduje się objąć rządy i w licznem otoczeniu wyrusza do Hâstinapura. Miasto, na jego przybycie odświętnie przystrojone, wita radośnie nowego Króla. Jeden tylko demon imieniem Cârvâka, który był przyjacielem Duryodhany,ˣ wita Króla obelgami, jak powiada, w imieniu wszystkich braminów. Bramini jednak zaprzeczają mu kłamstwo i pełni oburzenia wymówieniem zgłoski hum pozbawiają go życia. Yudh. uroczyście zostaje wyświęconym na Króla i hojnie obdarza braminów, wzywa poddanych do wierności względem Dhritarâshtry, rozdaje urzędy swym ~~stronnikom~~ przyjaciołom, pałace po poległych synach Dhrita° swym braciom, innym bogate dary, wreszcie dziękuje Krishnie, któremu zwycięstwo zawdzięcza. Ale Kri° pogrążony w medytacji nic mu nie odpowiada, a potem oświadcza, że w myśli przebywał z Bhishmą, którego Yudh. powinien odwiedzić, aby go pouczył, gdyż po śmierci Bhishmy zniknęłaby ze świata wszelka wiedza. Bhishma ~~w~~ długim hymnem wysławia Krishnę, którego identyfikuje ze wszystkimi niemal bogami. Na to wyrusza do

ˣ w postaci pobożnego żebraka

niego Kri° wraz z P. i tegoż jeszcze wieczora odwiedza starego bohatera, wypytuje go o zdrowie, wysławia jego naukę i prosi go, by Judh. pocieszył i pouczył. Bhîshma oddaje cześć Krishnie, który mu obiecuje, że za 56 dni przeniesie się do wieczności; wymawia się jednak, że z powodu swych cierpień nie będzie w stanie pouczać Judh. Ale Kri° uwalnia go od cierpień, odbiera cześć od zgromadzonych tam świętych mędrców, poczem po zachodzie słońca wszyscy się rozchodzą. Nazajutrz rano P. wraz z Krishną znów odwiedzają Bhîshmę, którego Kri° prosi, by im odpowiadał na wszystkie pytania. Judh. (zrazu) nie śmie zbliżyć się do Bhîshmy, ale ten go wita uprzejmie i całuje, poczem go wzywa, by go pytał. Judh. prosi go, by mu wyłożył rājādharma, t.j. naukę o obowiązkach królewskich. Tu rozpoczyna się wykład Bhîshmy, o którym już wspominałem, o cnotach panującego, który ma się opiekować braminami, karząc ich li tylko wygnaniem, być surowym i łagodnym zarazem, nie ma ulegać namiętnościom, ma poddanych uważać za swe dzieci, ochraniać ich, być sprawiedliwym, nie wdawać się ze służbą i t.d. Wykład ten jest ilustrowany przykładami. Po zachodzie słońca P. wracają do stolicy.

72.

Nazajutrz znów udają się do Bhîshmy, który wykłada o początku godności Królewskiej (pierwotnie nie było Królów, gdy ludzie byli cnotliwi), o cnotach właściwych 4 kastom, o obowiązkach czterech stadjów w życiu (â<u>śrama</u>), o fortecach, szpiegach, przymierzach, wojnach, podatkach, sądach, o powstaniu i porządku kast, o zgodzie między braminami i Kshatriyami, o doradcach czyli ministrach, o urzędnikach administracyjnych, o polityce, o wojnie i o bitwach, o karzącej sprawiedliwości i t. d., a wszystko to ilustrowane licznemi przykładami, legendami i bajkami. Tylko wyjątkowo w chwilach krytycznych wolno Królowi odstąpić od przepisów sprawiedliwości i posługiwać się niedozwolonemi środkami, gdyż najpierwszym obowiązkiem Króla jest ~~zapewnienie~~ zabezpieczenie swego panowania dla ochrony poddanych, a w pierwszym rzędzie powinien dbać o dobry stan finansów. Następuje potem wykład o tem, jak ma Król postępować w nieszczęściu (<u>âpaddharma</u>), ciągnący się przez 42 rozdziały. Gdy nieprzyjaciel skutecznie uciska Króla i Kraj, należy rychło zawrzeć z nim pokój, a jeśli niema już żadnej nadziei, wtedy

walczyć na śmierć i życie!. Bajka o 3 rybach przezornej, sprytnej i gnuśnej. Przy spuszczeniu stawu pierwsza zawczasu się wymknęła, druga dała się niby złapać, a potem uciekła, trzecia została zabitą. W nieszczęściu król powinien połączyć się nawet z nieprzyjaciółmi, jeśli z tego ma korzyść wyciągnąć. Tu znów bajka o myszy, która w krytycznej chwili z kotem zawiera przymierze. Wogóle w tej części mamy dużo bajek i historyjek. W rozdz. 167 mamy małą przerwę: P., powróciwszy do domu, rozmawiają z sobą o różnych ogólnych kwestjach, poczem w następnym rozdziale Bhishma dalej wykłada o tem, z kim można się zaprzyjaźnić, a z kim nie można, przyczem opowiada bajkę o niewdzięcznym braminie im. Gautama, który, nie mając zapasów na drogę, zabija żórawia, który mu dostarczał pożywienia. Następnie Bhishma wykłada mokshadharma, t.j. o obowiązkach religijnych w celu osiągnięcia wyzwolenia. Wykład ten ciągnie się aż do końca tej księgi. Jest to traktat filosoficzny, ilustrowany znów przykładami, w którym mowa de omnibus rebus et quibusdam aliis, np. o dobrowolnem ubóstwie i niebezpieczeństwie bogactwa, o uwol-

X 11.6.88. 38 73.

niania się od porządliwości, o poskromieniu zmysłów, o początku świata, o 5 elementach (będących składnikami wszystkich ciał) i o 5 zmysłach, o 9 rodzajach zapachów, 6 smaku, 16 kształtu, 12 dotykania i 7 rodzajów dźwięku (7 tonów). Mowa tu dalej o połączeniu z brahmanem, do którego prowadzą poskromienie zmysłów, wyrzeczenia się i wiara; o rozkoszy i o cierpieniu; o obowiązkach pojedyńczych áśrama; o wyzwoleniu, o 4 rodzajach yoga (medytacji); ~~o początku tworzeń~~ o czynach i ich nagrodzie, o najwyższej istocie (absolut), o duszy, o Kriśnie i innych bogach. Mamy tu dalej różne opowiadania mitologiczne i znów traktaty o obowiązkach, filozoficzne, alegorje, opowiadania, teorje (np. o 6 kolorach duszy, wpływających na jej przeznaczenie) i t. d. Niepodobna w krótkich słowach streścić tego wszystkiego, co się tu zawiera, i trudno jest zorjentować się w tym chaosie. Przy końcu tej księgi mamy długą historję ilustrującą wierność i dokładność w wypełnieniu uczynionego ślubu i nagrodę, którą pewien bramin za to otrzymał. — Księgę XII nazywa Winternitz podręcznikiem filozofji, następującą zaś ks. XIII podręcznikiem prawa.

Ks. XIII, Anuçâsanaparvan, Ks. nauki, części 2, rozdz. 168. Bhishma w dalszym ciągu upomina Yudh. i poucza go, opowiadając mu przytem przeróżne legendy i historje. Traktowane tu są przeróżne kwestje, wykładane przepisy, rady i wskazówki, np. że braminom należy zawsze dać to, co się im obiecało, albo kogo trzeba obdarzać, by mieć zasługę. W kilku rozdziałach wysławiana jest wielkość boga Śivy, który ma 1008 imion. Dalej znów mowa o kobietach i ich intrygach, o 5 rodzajach małżeństwa, o tem, ile żon może mieć bramin (3), Kshatriya (2) i Vaiśya (1), w jakim wieku mają ~~być~~ być małżonkowie, gdy się pobierają; o posagu i o dziedzictwie, o kastach mieszanych; o obdarzaniu braminów, o różnego rodzaju darowiznach i nagrodach za nie w przyszłem życiu (darowizny ziemi, pożywienia, krów etc.); o świętości krów; o powstaniu złota; o ofiarach za zmarłych; o poście; o różnych ofiarach; o przepisach odnoszących się do codziennego życia; o obowiązkach starszego brata względem młodszego i odwrotnie; o czystości zewnętrznej i wewnętrznej; o różnych ponownych narodzinach (saṁsâra) stosownie do popełnionych grzechów; o zakazie jedzenia mięsa; o zakła-

W. 362-365.

zanych potrawach; o genealogji Krishnych etc.
W końcu Bhîshma wysławia Krishnę, oświadcza, że największym obowiązkiem jest cześć Vishnu i odsyła Yudh. do Krishny, by ten go dalej pouczył. Na wezwanie Vyâsy żegna Bhîshma Yudh. i jego braci aż do następnego Uttarâyana (porównanie dnia z nocą). Po 50 dniach powraca do niego Yudh., a z nim przybywają nie tylko jego bracia, ale i Dhritarâshtra i Królowe. Bhîshma wzywa Dhritarâshtrę, aby P. uważał za własnych synów i przestał opłakiwać tych, co polegli; oddaje cześć Krishnie, boskiemu opiekunowi Pândawów, a tych ostatnich i wszystkich oddaje Yudhishthirze w opiekę. Potem żegna się ze wszystkimi, polecając im, aby czcili swych braminów, kapłanów i nauczycieli, i umiera. Dusza jego, dotychczas powstrzymywana ostrzami strzał, na których spoczywał, dostaje się do jego czaszki i stąd w postaci płomienia ulatuje do nieba. Dają się słyszeć śpiewy i muzyka niebieska, deszcz kwiecisty spada z góry. Ciało jego palą uroczyście, potem udają się wszyscy do rzeki

Gangâ, by tam złożyć zań ofiarę wody. Z rzeki wyłania się bogini Gangâ, jego matka, i opłakuje syna. Pociesza ją Krishna, ~~pocz~~ tem, że umarł, jak bohater, i że teraz jest szczęśliwym na tamtym świecie. ~~wszyscy powracają do siebie~~. Tu koniec Ks. XIII.

Księga XIV. Aśvamedhikaparvan.

Księga ofiary konia, części 2, rozdz. 92.

Yudh. wciąż jeszcze poddaje się swemu zmartwieniu; x Dhritarâshtra, który sobie winę przypisuje, bo nie usłuchał rady Vidury, stara się go pocieszyć, również Krishna, ale napróżno. Wtedy Vyâsa radzi mu, aby się oczyścił przez ofiarę konia, ale Yudh. mówi, że nie ma na to pieniędzy, bo skarb pusty. Vyâsa proponuje, by po złoto poszedł do gór himalajskich, na co się Yudh. zgadza i wraz z Dhritarâshtrą powraca do stolicy. Krishna zostaje z Arjuną, opowiada mu legendę, a następnie różne ~~alegorje~~ pouczające alegorje, i wykłada mu rzeczy, o których po części już przedtem była mowa. Potem obaj wracają do Hâstinapura, a narazie Kri°, pożegnawszy się ze wszystkimi, wraz z siostrą Subhadrą (żoną Arjuny), odjeżdża do siebie do Dvâravati, x i opowiada tam ojcu o bitwie 18-dniowej i o śmierci Abhimanyu (s. Subhadry i Arjuny). Tymczasem Yudh., wraz z braćmi na czele wojska wyrusza po skarby himalajskie. Przybywszy na miejsce, składa ofiary Śivie i wygrzebuje

x zwłaszcza, że (świadomie) stał się winnym bratobójstwa względem Karny (zabitego przez Arjunę)

x Ks. X: Parikshit, syn Abhimanyu, wnuk Arjuny.

zakopane skarby, z którymi wraca do domu. W ich nieobecności Kri° znów przybył do Hâstinapura, a Uttarâ urodziła nieżywego Parikshita (zabitego w łonie matki przez Aśvatthâmana).x Kuntî, Subhadrâ i inne niewiasty błagają Krishnę, by mu wrócił życie, jak to obiecał. Kri° udaje się do Uttary, która wyszła na swe nieszczęście, i wskrzesza Parikshita: demony precz pierzchają, a w mieście panuje ogromna radość. ~~P.~~ W miesiąc po urodzeniu chłopca P. wracają ze skarbami do domu, a Vyâsa zezwala na złożenie ofiary konia i zarządza przygotowania do niej. Na czas ofiary Judh. obejmuje czynności religijno-liturgiczne, Bhîma i Nakula rządy, Sahadeva zarząd domu, a Arjuna w otoczeniu wojska i braminów idzie ślad w ślad za wypuszczonym na wolność białym czarno nakrapianym koniem, niezmiernie bogato przystrojonym. Gdzie tylko koń przybywa, tam Arj. wojuje z mieszkańcami i podbija te ludy berłu Judhishthiry. W ten sposób zostają zwyciężeni Trigartowie, król kraju Prâgjyotisha im. Vajradatta, który konia był porwał i potem wal-

czył z Arj. na olbrzymim słoniu, następnie Saindhavowie, z którymi Arj. zawiera pokój na prośbę siostry Duryodhany (im. Duhśalā). Później Arj. walczy z własnym synem (z Citrāṅgady) im. Babhruvāhana, który go rani w piersi, tak że bez zmysłów pada na ziemię. Przywraca go do życia Ulūpī (c. króla wężów, jedna z żon Arjuny) i objaśnia go, że spotkała go kara za to, że śmiertelnie ~~był~~ ranił Bhīshmę, który przestał już być walczyć, lecz że teraz wina jego została zgładzoną. Arj. zaprasza syna Babhruvāhanę (króla Maṇipūry) na ofiarę Konia i w dalszym ciągu idzie za Koniem, a pokonawszy jeszcze niezliczone ludy wśród różnych przygód,* powraca wreszcie do domu. Zjeżdżają się liczni goście, m.i. Kṛishṇa, Citrāṅgadā, Ulūpī, Babhruvāhana, Vyāsa, odbywają się przygotowania do właściwej ofiary, świetne uroczystości i przyjęcia, i rozpoczynają się wreszcie wspaniałe ceremonje ofiarne. W końcu zwycięski koń zostaje zabitym, a mięso jego pokrajanem i upieczonem.* Po skończonej ofierze Yudh. darowuje Vyāsie całą ziemię, ale ten odprzedaje mu ją za złoto, które Vyāsa rozdaje braminom. Długo jeszcze trwają

* po upływie przepisanego roku

* Wdychając dym ofiary, P. oczyszczają się ze wszystkich grzechów.

uroczystości, poczem goście się rozjeżdżają, wystawiając nowego Króla.

Ks. XV. Âśramavâsikaparvan, Księga pobytu w pustelni. Części 3, rozdz. 39.

Ślepy Dhritarâshtra żyje jeszcze 15 lat i jako Król ma swój oddzielny dwór, a P. czczą go jako głowę rodu i tyle mu okazują szacunku, że Dhrita° kocha ich jak własnych synów i godzi się z tem, co się stało. Tylko do Bhimy ma jeszcze żal,* a i ten nie może zapomnieć o wyrządzonej Pândavom krzywdzie i potajemnie przeciw niemu intryguje. Dhrita° oświadcza zgromadzonym książętom, że postanowił udać się do puszczy borowej, ale Judh. nie chce na to zezwolić i sam chce wieść życie pustelnicze. Wyczerpany długim postem Dhrita° mdleje i wzbudza litość wszystkich obecnych. Dopiero na wezwanie Vjâsy, który następnie znika, Judh. wreszcie zgadza się na udzielenie pozwolenia Dhritarâshtrze. Ten ostatni daje mu różne rady, odnoszące się do wypełniania obowiązków królewskich, do polityki, do wojny i pokoju, a Judh. obiecuje, że się do nich zastosuje. Następnie

* za to, że go wszystkich synów pozbawił,

Dhṛitâ° zgromadza poddanych, by się z nimi pożegnać, przeprasza ich za wyrządzone im krzywdy i prosi, by mu pozwolili wraz z żoną udać się do lasu. Bramin Sâmba ma do niego mowę pożegnalną. Dhṛitâ° przed odejściem chce złożyć ofiarę (*śrâddha*) za wszystkich poległych krewnych. Wszyscy się na to godzą, tylko Bhîma sprzeciwia się temu, ale go Judh. uspokaja i daje swe zezwolenie, aby Dhṛitâ° wziął wszystko, czego do ofiary potrzebować będzie. Po złożeniu ofiary i rozdaniu licznych darów Dhṛitâ° w stroju pokutniczym wraz z małżonką idzie do lasu. ~~Towarzyszą~~ Odprowadzają ich książęta i kobiety, Vidura, Sañjaya i stara Kuntî; ci ostatni również idą do lasu, choć P. chcą matkę od tego powstrzymać. Ale Kuntî odpowiada, że dawniej zagrzewała synów do walki, a teraz, gdy cel został osiągnięty, pragnie się przygotować do połączenia się z mężem na tamtym świecie. P. wracają do stolicy, a pielgrzymi idą dalej. Spędziwszy pierwszą noc nad Gangesem, wędrują na północ i przychodzą do kraju Kurukshetra do pustelni króla im. Śatayûpa, który tak jak Dhṛitâ° zrzekł się tronu. Śatayûpa prowadzi Dhṛitarâshtrę do Vyâsy, który go ~~udziela~~ wyświęca i poucza

o nowych jego obowiązkach. Odwiedzają Dhṛtar. różni święci, między innymi Nârada, który opowiada mu budujące historje i obiecuje mu, że za 3 lata dostanie się do nieba Kubery. Tymczasem P. tęsknią za nieobecnymi i postanawiają odwiedzić ich, co się też staje. Po wzajemnem rozrzewniającem przywitaniu Sañjaya przedstawia świętym mężom P. i niewiasty. Vidura, wychudły od postu, rzuca swą cielesną powłokę i wstępuje w Yudhishthirę, a głos jakiś rozkazuje, by jego zwłok nie palono. Nazajutrz Yudh. zwiedza pustelnię i obdarza ascetów. Zjawia się Vyâsa i oświadcza, że bóg Dharma w skutek przekleństwa narodził się jako Vidura i że ten ostatni przez jogę połączył się z Yudhishthirą. Cały miesiąc spędzają P. w lesie, poczem znów zjawia się Vyâsa który chce Dhṛtarâshṭrze wyświadczyć łaskę. Ten ostatni mówi, że myśl o poległych i ich losie nie daje mu spokoju, a podobnie przemawia Gândhârî. Kuntî opowiada o swym stosunku z bogiem słońca, a Vyâsa uspokaja ją, że nie zgrzeszyła; potem objaśnia, którzy bogowie wcielili się w pojedynczych bohaterów. Na jego rozkaz idą wszyscy nad brzeg Gangesu

i tam noc spędzają. Vyâsa kąpie się w rzece i z jej nurtów wyprowadza zmarłych bohaterów, przywracając wzrok ślepemu Dhrita°. Żywi przestają z umarłymi, którzy z nastaniem dnia znikają. Wdowy po poległych za radą Vyâsy rzucają się w wodę, by się na tamtym świecie połączyć z mężami. Potem ~~wszystkim~~ wszyscy wracają do pustelni, skąd P. wracają do stolicy. Yudh. z trudem tylko daje się skłonić do powrotu, ~~przez~~ pragnie bowiem pozostać w pustelni. Gdy po dwóch latach P. znów chcą odwiedzić pustelników, dowiadują się od Nârady, że już nie żyją. Z poprzedniej pustelni udali się oni do Gangâdvâra, gdzie ~~wiedli~~ oddawali się surowej pokucie. Pewnego razu z powodu rozniecanego przez Dhrita° ognia ofiarnego powstał pożar lasu i w tym pożarze zginęli Dhrita°, Gândhârî i Kuntî. Jeden tylko Sañjaya ocalał, chroniąc się w góry himalajskie. Wiadomość ta działa przygnębiająco na P. Yudh. składa ofiary za zmarłych za miastem nad Gangesem, a przez posłów na miejscu katastrofy.

<u>Ks. XVI. Mausalaparvan</u>, Księga walki na maczugi. 1 część, rozdziałów 8.

Księga ta opisuje śmierć Krishny, którego w ks. 11/7 przeklęła Gândhârî, iż ród jego i on sam zginą po 36 latach. Czas ten teraz nadszedł. Do stolicy Krishny (Dvârakâ) przybywają święci Viśvâmitra, Kanva i Nârada. Wyśmiani przez mieszkańców, rzucają na nich przekleństwo, które się wkrótce spełnia. Dzieją się straszne rzeczy, zapowiadające przyszłą katastrofę. Kâla (bóg czasu i śmierci) zjawia się po domach i straszy mieszkańców, demony i różne potwory pokutują w mieście i t.d. Krishna, widząc że koniec jego rodu się zbliża, zarządza pielgrzymkę do morza. Wyruszają więc z miasta Yâdavowie, a przybywszy do Prabhâsa urządzają tam ucztę. Wśród pijatyki powstaje kłótnia ogólna, Sâtyaki zabija Kritavarmana, potem sam ginie. Wówczas Krishna chwyta za trzcinę, która się zamienia w żelazną maczugę, i zabija nacierających, a inni walczący zabijają się wzajemnie trzcinami przemienionemi w maczugi. Tylko parę ludzi zostaje przy życiu. Kr. daje znać P. o tem, co się stało, ojcu zaś powierza opiekę nad kobietami, a sam idzie do brata Râmy (Baladeva, Bala, inkarnacja węża Śesha, na którym spoczywa Vishnu), pogrążonego w medytacji.

Ten właśnie umiera, a z ust jego wychodzi
biały wąż, który śpieszy do morza, gdzie witają
go różne sławne węże (nâga). Przeczuwając bliski
zgon, Kri° sam pogrąża się w medytacji (yoga).
Przechodzący mimo myśliwy bierze go za zwierzę,
i trafia go strzałą w podeszwę i zabija go.
(Kri° nie mógł być zranionym dzięki przywilejowi
udzielonemu mu przez świętego Durvâsas,
którego Kri° był ugościł ryżem zgotowanym w mleku
– pâyasa, a resztką tej potrawy całe ciało sobie
wysmarował prócz podeszew). Kri° wstępuje do
nieba, witany przez wszystkich bogów. Tymcza-
sem Arjuna, dowiedziawszy się o tem, co się
stało, śpieszy do Dvârakâ, gdzie spotyka Vasu-
devę (ojca Kri°), który mu wspomina o poleceniu
syna, by kobiety wyprowadzić z miasta, gdyż
morze ma je zatopić. Vasudeva umiera, a
na stosie z jego zwłokami palą się jego 4 żony.
Arjuna wypełnia ceremonje za zmarłych, pali
na stosie zwłoki Krishny i Bali, a 7go dnia
wyprowadza z miasta kobiety. Miasto natych-
miast pochłania morze. Na uciekających na-
padają rabusie, a Arj. nie ma dość siły, by ich
odeprzeć; część tylko karawany udaje mu się
wyratować i umieścić w różnych miejscowościach,
poczem idzie do Vyâsy, by się przed nim żalić.

Ten go pociesza i mówi mu, że zbliża się też ostatnia godzina Pāṇḍavów; poczem Arj. wraca do Hâstinapura i opowiada wszystko Yudhishṭhirze.

Ks. XVII. Mahâprasthânikaparvan, ks. wielkiego wymarszu. ~~Opa~~ Cz. 1, rozdz. 3.
Opowiadanie Arjuny rozbudza w Yudh. żądzę wyrzeczenia się świata. Zgadzają się na to bracia, więc Yudh. oddaje rządy wnukowi Arjuny (s. Abhimanyu) Parikshitowi, regentem mianuje Yuyutsu, a nauczycielem Parikshita – Kṛipę. Za zgodą poddanych P. opuszczają stolicę, a przyodziani w szaty z łyka wraz z Draupadî i psem idą w świat. Idą na wschód i dochodzą do morza Lauhitya. Tam spotyka ich bóg Agni i żąda, by Arjuna łuk swój im. Gâṇḍîva, który mu od Varuṇy był wyprosił, wrzucił do morza, co się też staje. Potem nad brzegiem morza okrążają całe Indje, przechodzą przez góry himalajskie i dochodzą do góry bogów Meru. Znużona Draupadî pada bez życia na ziemię. Bhîma widzi to i pyta Yudh., dlaczego to się stało, na co ten odpowiada: „dlatego, że Arjuna wolała od innych." Potem pada Sahadeva, i znów Yudh. oświadcza: „dlatego, że miał się za najrozumniejszego."

Z kolei padają Nakula (bo miał się za najpiękniejszego), Arjuna (bo miał się za najlepszego łucznika), wreszcie Bhîma (bo był żarłokiem). Osamotniony Yudh. idzie dalej w towarzystwie psa. Wtem dają się słyszeć grzmoty i zjawia się Indra, aby Yudh. wziąć do nieba, gdzie ma się spotkać ze swoimi, i zaprasza go do swego wozu, przedkładając mu jednak, aby psa zostawił. Ale Yudh. słyszeć o tem nie chce, porzucenie psa uważa za ciężki grzech, i woli wyrzec się nieba, niż grzech taki popełnić. Wreszcie pies daje się poznać jako bóg Dharma (ojciec Yudh.), chwali go za jego litość dla wszystkich stworzeń i oświadcza mu, że w nagrodę za to żywy pójdzie do nieba. Do obu bogów przyłączają się Marutowie, Aświnowie i różni święci i w tryumfie wprowadzają go do nieba Indry. Tam wyśmiewa go święty wieszcz Nârada. Ale Yudh. nie chce w tem niebie pozostać, chce bowiem połączyć się z braćmi i z Draupadî.

Ks. XVIII. Svargârohaṇaparvan, Księga wniebowstąpienia, cz. 1, rozdz. 6.

W niebie Indry szuka Yudh. swoich braci i żony napróżno. Natomiast spostrzega siedzącego na tronie i otoczonego wielką czcią

88. Duryodhanę. Naprózno Narada zapewnia go, że Dur. poległ śmiercią bohaterską i zasłużył na niebo; Yudh. odwraca się od niego i chce widzieć swych braci i przyjaciół. Wtedy bogowie dają mu przewodnika, który go prowadzi do piekła. Tam wśród ciemności, wśród kruków dziobiących trupy, wśród trupów za nogi zawieszonych patrzy na wszystkie potępieńców barwnie opisane. Zgrozą przejęty Yudh. chce wracać, gdy wtem słyszy głosy, błagające go, by został, gdyż sama obecność jego ulgę przynosi nieszczęśliwym. W tych potępieńcach poznaje swych braci i żonę i pełen oburzenia na niesprawiedliwość bogów, którzy takie kary zsyłają na najlepszych i najszlachetniejszych, gdy Duryodhana jest szczęśliwym, odsyła z powrotem przewodnika, aby pozostać ze swoimi i ulżyć ich cierpieniom. Naraz rozjaśniają się ciemności i znikają wszystkie grozy piekła; zjawiają się Indra i Dharma w otoczeniu bogów i świętych. Indra oświadcza, że Yudh. musiał odpokutować za swój grzech, t.j. za oszukanie Drony, a jego przyjaciele za swoje

winy. Wszystko to było tylko złudzeniem; teraz wszyscy już są w niebie. Dharma mówi, że chciał go wystawić na próbę, jak to już przedtem dwa razy uczynił (ostatni raz w postaci psa), i chwali go za jego wierność, sprawiedliwość i wyrzeczenie się samego siebie. Na rozkaz Indry Yudh. kąpie się w Gangesie[+] i osiąga ciało boskie. Teraz dopiero ogląda prawdziwe niebo, a w niem Krishnę w tak wspaniałej postaci, w jakiej go jeszcze nigdy nie widział; obok niego Arjunę i 12 Adi-tyów, dalej Bhimę obok ojca swego Vâyu, Nakulę i Sahadevę obok Aświnów, ~~wreszcie~~ uwieńczoną kwiatami lotosu promienną Draupadî, która była i jest boginią pięk-ności Śrî, dalej jej dzieci, starego Dhrita-râshtrę, Karnę, Abhimanyu, Kuntî, Mâdrî (żonę Pându), Bhishmę, Dronę i niezliczonych innych wojowników i bohaterów. Tak się kończy historja Kauravów i Pândavów.

Widzieliśmy na początku tego streszczenia, że całą MBh. opowiada wieszczom Sauti, powtarzając opowiadanie Vaiśampâyany, który je wygłaszał na rozkaz Vyâsy Królowi Janame-jaya[x] w czasie składanej przezeń ofiary wężowej.

[x] (synowi Parikshita)

Otóż przy końcu tej księgi mamy zamknięcie tej ramy: Vaiś. objaśnia królowi Janamejaya, że różni bohaterowie po różnych wędrówkach i kolejach w końcu łączą się z bogami, których byli wcieleniem na ziemi. Następnie mowa o doprowadzeniu do końca ofiary wężowej, po której król z Takshaśila powraca do Hastinapura. Potem następuje wystawianie MBh i jej autora Vyâsy, który dzieło swe ukończył w ciągu 3 lat, a wreszcie powiedziano, że po wysłuchaniu MBh należy złożyć ofiarę (śrâddha) za poległych bohaterów i hojnie obdarzyć braminów, potem jest mowa o kwalifikacji recytatora, o zasłudze, którą się zyskuje przez recytację MBh oraz o obdarzeniu recytatora i braminów przy wygłaszaniu pojedynczych części (parvan). Oddanie czci rękopisom zawierającym MBh jest zakończeniem całego tego olbrzymiego poematu.

90. 47/1*

Poznaliśmy w głównych zarysach treść naszego olbrzymiego poematu. Przyjrzyjmy się teraz nieco dokładniej tym jego składnikom, które z opowiadaniem głównem mało albo nic nie mają wspólnego. Obszernie traktuje o nich Winternitz w swej Historji literatury indyjskiej (w świeżo wydanej drugiej połowie 1. tomu), a uwagi jego podaję tu w streszczeniu. W skład MBh. wchodzą najprzód starodawne pieśni bohaterskie, o których już wspomniałem jako o zawiązkach indyjskiej poezji epicznej. Ślady tych pieśni przechowały się nam w epizodach o Śakuntali (Ks. I), o Królu Yayâti (Ks. I), o ojcu jego im. Nahusha (Ks. V), o Nali i Damayantî (Ks. III), o Râmie (Ks. III), o bohaterskiej kobiecie im. Vidulâ (Ks. V). Ale pieśni te nie przechowały się nam w pierwotnej postaci, lecz zostały przerobione i zepsute przez uczonych braminów. W historji Śakuntali, inaczej niż w dramacie Kâlidâsy, król Dushyanta udaje tylko, że nie poznaje swej małżonki, a o przekleństwie i o zagubionym pierścieniu niema mowy; są tu przytem wplecione sentencje z zakresu prawa i moralności, które zdają się być późniejszemi

dodatkami. Podobnie i legenda o Królu Yayâti, który swą starość odstąpił jednemu z synów im. Pûru, a wziął jego młodość, przerobiona została na historyjkę moralną i kończy się szeregiem sentencyj o znikomości wszelkich dóbr doczesnych i o szczęściu, polegającem na wyrzeczeniu się ich. O zaklętym w węża Królu Nahusha już wspomniałam, jak również o epizodzie o Nali i Damayantî. Tu tylko dodaję, że epizod ten wraz z przekładem łacińskim wydał po raz pierwszy Franciszek Bopp w r. 1819.+ Na niemiecki przełożył go Fryderyk Rückert 1828 (ostatnie wyd. z r. 1873), a następnie Ernest Meier (Stuttgart 1847), H. C. Kellner prozą (Reclama Universalbibliothek). O polskich przekładach Leciejewskiego i Langego już wspomniałam, a są też przekłady× angielski, francuski, włoski, szwedzki, czeski, rosyjski, nowogrecki i węgierski. Poemat o Nali i Damayantî zdaniem Winternitza należy do ~~da~~ starszych składników MBh. i jest jakby epopeją w epopei, podobnie jak epizod o Râmie, który pod względem poetycznym stoi znacznie niżej. Szczątkiem staroindyjskiej poezji bardów jest wreszcie i historja bohaterskiej matki im. Vidulâ, którą opowiada Kuntî Krishnie,

+ Wyd. Kellnera, Lipsk 1885.

× na języki

polecając mu, by synom jej Pāṇḍavom przypomniał o ich obowiązkach. Vidulâ syna swego im. Sañjaya, który, poniósłszy porażkę, upada na duchu, w płomiennych słowach zagrzewa do walki, wyrzucając mu tchórzostwo i napominając, by nie ginął jak pies. Ale Sañjaya odpowiada matce, że serce jej *nie zna litości, bo pragnie jego śmierci. Wówczas Vidulâ na nowo upomina syna i zagrzewa go do wypełnienia obowiązku wojownika, aż wreszcie Sañjaya ulega i stosuje się do żądania matki. Tu mamy pieśń bohaterską w całem znaczeniu tego wyrazu, bez żadnej przeróbki bramińskiej, tak często szpecącej treść różnych ustępów MBh., gdzie wielkość królów polega na hojnych darach dla braminów i t. p.

× zostali

Prócz dawnych pieśni bohaterskich mamy dalej w MBh. bramińskie myty i legendy. Pełno takich mytów mamy zaraz na początku naszej epopei w opowiadaniu o ofierze wężowej króla im. Janamejaya, który chcąc pomścić śmierć ojca Parikshita, ukąszonego przez króla węży Takshakę, tą ofiarą lub zaklęciem tępi wszystkie węże rzucające się w ogień ofiarny. Tak więc mowa tu o myciu o mgeniu oceanu: bo-

90.
4*

gowie i demoni razem Włócą ocean, aby odzyskać zatracony napój nieśmiertelności, za pomocą góry Mandara, służącej za mątewkę, i króla węży Vâsuki okręconego jako sznur wokoło tej góry; wówczas wyłonił się z morza księżyc, a dalej Lakshmî, bogini szczęścia i piękności, różne cenne przedmioty, a wreszcie bóg Dhanvantari, trzymający białą czarę z napojem nieśmiertelności. – Innym mitem jest historja bramina im. Ruru, który przywraca do życia ukąszoną przez węża narzeczoną im. Pramadvarâ, oddając za nią połowę swego życia, i ślubuje wytępić wszystkie węże; zabija też każdego spotkanego węża, ale darowuje życie zaklętemu w węża wieszczowi, który, wyzwolony przezeń, odzyskuje ludzką postać i upomina swego wybawcę, by odtąd zaniechał zabijania stworzeń. – O odmłodzonym przez Aśvinów Cyavanie już była mowa wyż. III. Legendę tę znajdujemy już wzmiankowaną w RV., a obszernie opowiedzianą w Brâhmaṇach. Recenzja MBh. ma niektóre rysy odmienne, zdradzające najwyraźniej późniejsze przeróbki. Charakterystyką takich

przeróbek jest ogromna przesada i brak wszelkiej miary, a zwłaszcza wywyższanie braminów kosztem samych bogów. Jak w RV., tak i w MBh. Indra walczy z demonem Vritrą, ale nacisk głównie położony na to, że bóg stał się winnym zabójstwa bramina. To też Indra w MBh. lęka się ascetów, drży o swój tron, którego pozbawić go może potęga ascezy, i w tym celu zsyła na świętych wielkie pokusy, by ich doprowadzić do upadku. Agni również daleko jest mniej boskim w MBh. w porównaniu z RV. W epopei występuje on jako rozpustnik i żarłok. — Legendy o potopie (ks. III) i o powstaniu bogini śmierci (ks. VII) pomijam tu, bo już mówiłem o nich obszerniej. W obu legendach bóg Brahman występuje jako najwyższy bóg, a to właśnie przemawia za ich dawnością. Kult bogów Śivy i Vishnu jako najwyższych bogów jest daleko późniejszym, to też późniejszemi są w MBh. ustępy śivaitycznie lub vishnuitycznie zabarwione, a przynajmniej noszą one na sobie ślady późniejszych przeróbek. — Do opowiedzianej już legendy o wiernej małżonce Sâvitri dodaję tu tylko, że doczekała się licznych przekładów. Z niemieckich wymieniam Boppa (Berlin 1829), Rückerta (1836), a m. i. przedewszystkiem Kellnera

90. 6*

(Universalbibliothek Reclama, Lipsk 1895).

O legendach, których bohaterem jest wieszcz Agastya, wspomniałem już, omawiając treść Księgi III. O świętych rywalizujących z sobą wieszczach im. Vasishṭha i Viśvâmitra mamy w MBh. cały szereg legend. Viśvâmitra był pierwotnie wojownikiem, Vasishṭha braminem. Pewnego razu przybył Viśvâmitra do pustelni Vasishṭhy, który posiadał krowę, spełniającą wszystkie życzenia. Za tę krowę dawał mu Viśv. 10.000 zwykłych krów, ale Vasishṭha nie chciał się jej pozbyć, bo dostarczała mu wszystkiego, czego tylko potrzebował do ofiary. Gdy tedy Viśv. siłą chciał ją zdobyć, z ciała krowy wyszły całe zastępy wojowników, którzy wojsko Viśvâmitry zmusili do ucieczki. Wówczas Viśv. przekonał się, że bramin więcej znaczy od wojownika, i zapragnął zostać braminem, ale godność tę udało mu się osiągnąć dopiero po długiej i ciężkiej pokucie. Zostawszy braminem, Viśvâmitra nie przestaje nienawidzieć Vasishṭhy, i z jego poduszczenia giną zamordowani przez opętanego synowie świętego ascety. Ale ten ostatni woli umrzeć, niż dać się unieść gniewowi. Szukając śmierci, rzuca się z góry

Meru, ale żadnego szwanku nie ponosi. Gdy i ogień nie może go spalić, a morze, do którego się rzuca, wyrzuca go napowrót, strapiony wraca do swej pustelni, a zastawszy tu pustkę, żalem ponownym zdjęty, znów na wszelki sposób chce sobie życie odebrać, lecz naprożno; nie znajduje śmierci ani w wezbranej rzece, ani od dzikich zwierząt. Powracając po raz drugi do pustelni, spotyka swą synową Adriśyanti, której syn w łonie matki śpiewa hymny wedyjskie. Wówczas Vasiṣṭha przestaje myśleć o samobójstwie, wie bowiem, że będzie miał wnuka i że ród jego nie wyginie.
W legendach tych daleko więcej jest głębszych myśli i wartości literackiej, niż w wielu innych tendencyjnych powiastkach w MBh., mających na celu wysławianie i wywyższanie braminów. Tak np. posłuszeństwo ucznia względem nauczyciela ilustruje historja niejakiego Uddâlaka Âruṇi, który, nie mając innego sposobu spełnienia rozkazu swego mistrza, własnem ciałem zatyka dziurę w grobli. Gdzieindziej znów pewien król zostaje przemieniony w jaszczurkę za karę, że krowę bramina podarował innemu; albo dla dowiedzenia, że jest zasługą obdarzać bramina parasolem i trzewikami, opowiedziana jest historyjka

90. 8*

o świętym wieszczu Jamadagni, który, rozgniewany na słońce, chciał je strzałem strącić z nieba, ale ułagodzony został zawczasu przez boga słońca, który mu dał parasol i trzewiki.

Dalszą częścią składową Mbh. są bajki, przypowieści i powiastki moralne, które już nie należą do poezji bramińskiej, nie mają na celu interesu kapłanów, lecz odznaczają się charakterem ludowym i głoszą moralność ogólno-ludzką. Ten rodzaj literatury spotykamy już w upaniszadach, a także i w świętych tekstach buddhystów i Jainów. Winternitz nazywa go poezją ascetów „Asketendichtung.“ Najdawniejsze bajki indyjskie napotykamy we właściwej epopei, a celem ich to nīti (mądrość życiowa) i dharma (moralność); np. bajka o szakalu i jego czterech przyjaciołach (tygrysie, myszy, wilku i ichneumonie), którzy mu dostarczają żeru, ale sami nie mają w nim udziału, bo się ich szakal w chytry sposób pozbywa; o flamingu-świętoszku, który wciąż prawi o moralności, a zjada jaja powierzone mu przez inne ptaki; o fałszy-

tym kocie, udającym pobożnego ascetę, który zjada myszy, pozyskawszy ich zaufanie; o chciwym królu, który zabija złotem płujące ptaki i przez to traci i ptaki i złoto; o ptakach, które ratują się przed myśliwym, zgodnie unosząc z sobą w górę zastawioną na nie sieć, ale później, pokłóciwszy się z sobą, wpadają w jego ręce, i t. d. Ale najwięcej bajek, przypowieści i powiastek moralnych znajduje się w częściach dydaktycznych MBh. i w Księgach XII i XIII. Wiele ~~Niektóre~~ z nich odnajdujemy w późniejszych zbiorach bajek, a niektóre przedostały się i do literatury europejskiej, ~~Europy~~, jak bajka o trzech rybach w Ks. XII.

Z przypowieści wymieniam przypowieść zawartą w rozmowie oceanu z rzeką Gangesem (Ks. XII) na zapytanie pierwszego, dlaczego rzeki porywają wielkie drzewa, a nie wątłe trzciny, odpowiada rzeka, że drzewa opierają się prądowi, więc muszą być usunięte, trzcina natomiast schyla się, a gdy prąd przepłynie, znów się wyprostowuje. Sens moralny jest ten, że pożyteczniej jest korzyć się i ustępować.

W XI. Księdze mamy słynną przypowieść o człowieku w studni: pewien bramin zabłąkał się w lesie, przepełnionym dzikiemi zwierzętami i opasanym ramionami przez

90.
10*

straszną, potworną kobietę. Ten wpadł do studni i zawisł na gałęzi pokrywających ją ljan głową nadół. Na dnie studni ujrzał strasznego smoka, a nad jej brzegiem olbrzymiego czarnego słonia o 6 paszczach i 12 nogach. W gałęziach drzewa nad studnią roiły się straszne pszczoły; ~~[illegible]~~ miód kroplami ściekał do studni a bramin pił go chciwie, nie tracąc nadziei ratunku, choć drzewo, z którego zwisał, gryzły myszy czarne i białe. Ten las – to życie, dzikie zwierzęta – choroby, potworna kobieta – to starość, studnia – ciało istot żyjących, smok – czas, ljany – nadzieja życia, słoń – to rok ze swemi sześciu porami i 12 miesiącami, krople miodu – to rozkosze, a myszy – dnie i noce. Tę przypowieść znajdziemy u Rückerta („Es war ein Mann im Syrerland"), który ją zapożyczył z przekładu z perskiego.

Z powiastek moralnych wymieniłem już powieść o królu Śibi (Uśinara) w ks. III, oddającym swe życie za gołębia. W MBh. mamy jeszcze inne legendy o szlachetności tego króla. – W ks. XII gołąb poświęca się dla myśliwego, który złowił jego ukochaną samiczkę, i rzuca się do ognia, by go własnem ciałem uraczyć jako gościa, czem tak wzrusza myśliwego, że się ten nawraca i zostaje ascetą. – Ciekawy

90. f1* 52

jest powiastka o Karmanie w Ks. XIII: syna pobożnej braminki Gautamî wąż ukąszeniem pozbawił życia. Myśliwy chwyta węża i chce go zabić, ale sprzeciwia się temu Gautamî, bo syna jej tem nie wskrzesi, a tylko źle uczyni. Wąż na to odzywa się z wymówką, że przyczyną śmierci chłopca był Mṛtyu (śmierć), on sam zaś tylko jego narzędziem. Przeczy temu zjawiający się Mṛtyu i winę zwala na przeznaczenie (Kâla). Na to nadchodzi Kâla i wyjaśnia, że przyczyną śmierci chłopca był jedynie jego własny czyn (Karman), bo tylko z własnych uczynków człowieka wypływa jego przeznaczenie, czyli innemi słowy „jak kto sobie pościele, tak się wyśpi." – W Ks. XII mamy powiastkę o innym zmarłym chłopcu; opłakują go krewni, a sęp tłumaczy im, że się to na nic nie zda, bo zmarli nie powracają do życia; przeciwnie szakal radzi im, by starali się go przywrócić do życia, a obaj chcieliby go pożreć, bo są głodni. W końcu bóg Śiva, ulitowawszy się nad rozpaczającymi krewnymi, wraca dziecku życie. – W tejże Ks. XII znajdują się piękne myśli o miłości synowskiej dla matki w powiastce o młodzieńcu im. Cirakârin (= powolny), któremu ojciec kazał

90.
12*

zabić matkę za jakieś jej przewinienie, któ-
ry jednak nie śpieszy się z wykonaniem
tego rozkazu, ku radości samego ojca, gdy
gniew jego przeminął. W powiastkach tych
(itihâsa) djalog odgrywa wielką rolę, tak
że przypominają one żywo upaniszady. [illegible]
posiadającą i wykładającą w tych djalo-
gach są nieraz ludzie prości (podobnie jak
w niektórych upaniszadach), jak np. w dja-
logu między handlarzem Tûlâdhârą a bra-
mińskim ascetą im. Jâjali w Ks. XII. 71. Jâja-
li wiódł życie pokutnicze w lesie. Stał
on nieruchomo jak słup, pogrążony w medy-
tacji, a na jego głowie para ptaków uwiła
sobie gniazdko, samiczka złożyła jajka,
wysiedziała je, aż się z nich wykluły pi-
sklęta, które z czasem odleciały. Zniósłszy
to wszystko cierpliwie, bramin, pełen pychy,
zawołał tryumfująco, że doszedł do szczytu
pobożności, gdy wtem usłyszał głos z nie-
ba, oświadczający mu, że pobożniejszym od
niego jest Tûlâdhâra w Benaresie. Upo-
korzony Jâjali udaje się do Benaresu, gdzie
Tûlâdhâra miał sklep korzenny, i jął go
wypytywać o jego pobożność. Handlarz
wygłasza naukę o miłości, obejmującej wszy-
stkie stworzenia, o tak zwanej ahimsâ, t.j.

o przykazaniu nie wyrządzaniu nikomu krzywdy, o grzeszności chowu bydła, a nawet rolnictwa (bo pług rani ziemię i zabija niewinne istoty), o prawdziwej ofierze, przy której nie żąda się zapłaty, niema oszustwa kapłanów i nie zabija się żyjących stworzeń. Powiastka ta dobrze ilustruje przeciwieństwo między moralnością ascetów a braminów. Jeszcze wyraźniej występuje ono w djalogu między ojcem a synem w tejże księdze XII. Syn* im. Medhâvin (rozumny) pyta ojca, co należy czynić w tem życiu, które tak prędko przemija. Ojciec odpowiada, że najpierw ma studjować Wedy, potem założyć rodzinę i mieć synów, aby zgładzić winy przodków, a potem schronić się do lasu, by tam wieść życie pustelnicze. Ale syn nie godzi się na to, bo nie można tak żyć z dnia na dzień, gdy się wie, że śmierć jest nieuniknioną, a do tego może przyjść każdej chwili. To też należy wyrzec się wszelkich rozkoszy, krwawych ofiar składać nie wolno ani krzywdzić istoty żyjącej myślą, mową lub uczynkiem, ale szukać trzeba ukrytego we własnej osobie âtmana (najwyższej istoty), a cnoty i wyrzeczenie się wszech rzeczy, to największy skarb dla bramina. Tak więc w tym djalogu syn w przeciwieństwie do ojca stoi na tem samem stanowisku, co mistrzowie nauki o âtmanie w upaniszadach albo też buddyści

* bramiński

lub Jainowie.

Od bajek i powiastek moralnych przejdźmy teraz do dydaktycznych ustępów w Mahâbhâracie. Takie suche traktaty naukowe znajdujemy, jak już wspomniałem, przeważnie w księgach XII i XIII, w których umierający Bhîshma wykłada Judhishthirze filozofję i prawo. Prócz tego mamy w ks. III wykłady o kwestjach etycznych, o cnotach kobiet, o niekrzywdzeniu stworzeń (ahimsâ), o potędze przeznaczenia, o obowiązkach względem rodziców i t. p.; w ks. V wykłady Vidury o moralności i mądrości życiowej, Sanatsujâty nauki filozoficzne; w ks. XI wykłady etyczne Vidury. Najbardziej znaną z tych ustępów pouczających jest Bhagavadgîtâ w ks. VI i Anugîtâ w ks. XIV, będąca niejako uzupełnieniem poprzedniej. Treść Bhagavadgîty podałem już przy omówieniu treści ks. VI. Poemat ten po dziś dzień jest w Indjach w wielkiem poszanowaniu, jest pismem świętem wisznuickiej sekty Bhâgavatów, a książką budującą dla każdego Indusa. Dziś jeszcze wielu jest ludzi wykształconych w Indjach,

p. w str. 47–49.

umiejących ją na pamięć, a od czasu 1. wydania Bhag. w Kalkucie 1809 corocznie prawie ukazują się nowe wydania. Angielski przekład Wilkinsa (Londyn 1785) dał poznać ten poemat w Europie. Krytyczne wydanie Aug. Wilh. Schlegla wraz z przekładem łacińskim wyszło w r. 1823, a rozprawa Humboldta o Bhag. w latach 1825-26. Przekłady niemieckie m. i. Lorinsera (1869), R. Garbego (Lipsk 1905), Pawła Deussena (Vier philosophische Texte des Mahâbhâratam, Lipsk 1906); angielski Telanga (8. tom Sacred Books of the East). - Według Bhagavadgîty do zbawienia, t. j. do połączenia się z Bogiem, prowadzą trzy drogi: spełnianie obowiązków, poznanie i miłość Boga. Ta miłość (<u>bhakti</u>) odgrywa w tym poemacie bardzo wielką rolę; z niej dopiero wypływa poznanie i prawdziwe wyzwolenie, i ona to przedewszystkiem nadaje Bhagavadgîcie charakter zbliżony do pojęć chrześcijańskich. Ale Winternitz nie przyjmuje hypotezy Lorinsera o śladach chrystianizmu w naszym poemacie, woli raczej przypuszczać przypadkową zgodność z Nowym Testamentem. Zwraca on natomiast uwagę na sprzeczność między teistycznemi i panteistycznemi pojęciami w Bhagavadgîcie,

90.
16*

gdzie Krishna mówi o sobie jako o najwyższej istocie, a gdzieindziej znów występuje w tej samej roli nieosobiste brahman, dusza wszechświata. Dawniej sądzono, że poemat był pierwotnie panteistycznym, a później przez Vishnuitów został przerobionym na teistyczny. Jak jednak dowiódł Garbe, rzecz się ma wręcz przeciwnie: panteistyczne dodatki są późniejsze (170 wierszów) i przeważnie pod względem poetycznym stoją znacznie niżej. Zdaniem Winternitza mamy dziś w Bhag. mieszaninę różnych systemów filozoficznych (innego zdania są Ks. Dahlmann i Deussen), i to właśnie tłumaczy jej popularność, bo wszystkie sekty odnajdują w niej swoje wierzenia. Co się tyczy wspomnianej już Anugîty (Ks. XIV, 16–51), to Winternitz uważa ją za późną imitacją Bhagavadgîty; jest to także długi wykład Krishny, pouczającego Arjunę, tylko jeszcze mniej jednolity. Ze wszystkich ustępów filozoficznych w MBh. Bhagavadgîtâ pod względem wartości poetyckiej stoi stanowczo najwyżej. Poza tem MBh. zawiera jeszcze mnóstwo bardzo pięknych sentencyj moralnych, z których tylko parę przytaczam dla przykładu: V, 34, 78: Zabliźnia się rana zadana strzałami, las siekierą zrąbany odrasta, ale rana zadana

brzydkiem szorstkiem słowem nie zagoi się nigdy. – V,34,80: ~~Człowiekowi, którego bogo-~~ gdy bogowie chcą człowieka upokorzyć, odbierają mu rozum; wtedy wszystko widzi na opak. – XII,259,19. ~~Nie należy czynić drugim,~~ Człowiek nie powinien czynić drugim, czego nie chce, aby mu drudzy czynili, wiedząc, jak mu to jest niemiłem.

Z tego wszystkiego, com dotąd powiedział, widzimy, jak różnorodną jest treść MBh. Wokoło dawnej pieśni bohaterskiej o walce Pâṇḍavów z Kauravami w ciągu wieków nagromadziły się najrozmaitsze inne elementa, ~~legendy,~~ różne inne pieśni bardów indyjskich, mitologiczne opowiadania bramińskie, filozofja, etyka i prawo, mity wisznuityczne i śiwaityczne, wreszcie legendy o świętych, sentencje moralne, bajki i powiastki moralne; słowem mamy tu poezję zupełnie świecką, do której przyłączyły się poezja kapłańska, a wreszcie i poezja ascetyczna. To też dla Indów MBh. jest poematem (<u>kâvya</u>), ale jednocześnie i księgą naukową (<u>śâstra</u>), mającą powagę starodawnej tradycji (<u>smṛiti</u>); jest dziełem jednolitem (<u>saṁhitâ</u>), którego autorstwo przypisują czcigodnemu świętemu im. <u>Kṛishṇa Dvaipâyana</u> albo <u>Vyâsa</u>, który uchodzi też

90. 18*

za redaktora wszystkich Wed i za autora dzieł zwanych Purâṇa. Dopiero po śmierci swych synów (Dhṛitarâshṭra, Pâṇḍu, Vidura) Vyâsa wyuczył Mahâbhâraty ucznia swego Vaiśampâyanę, a ten wygłosił ją podczas ofiary wężowej króla Janamejaya. Wygłasza je i wtedy bard (sûta) Ugraśravas, zwany Sauti, i powtarza ją zgromadzonym przy dwunastoletniej ofierze Śaunaki wieszczom w lesie Naimisha. Dla Indów MBh. jest dziełem jednolitem, a przytem najpiękniejszem z wszystkich dzieł i do tego niezmiernie świętem. W samym tekście epopei jest to wszystko wyrażone: jest ona świętą księgą moralności (dharma), podręcznikiem życia praktycznego (artha) i wyzwolenia (moksha), a kto słucha wygłaszania MBh., tego wszystkie grzechy zostają zgładzone.

Jako należącą do MBh. uważają Indowie księgę dodatkową (khila) zwaną Harivaṁśa, która jednak jest tylko dodatkiem, a nie księgą 19-tą MBh. Dodatek ten obejmuje przeszło 16.000 strof, jest zatem co do objętości większym od Iljady razem z Odysseją i zawiera w różnych czasach pododawane legendy, myty i hymny, mające na celu wystawianie boga Vishṇu. Związek jego z MBh. jest zupełnie luźny:x na ~~zapytanie~~ prośbę ~~wieszczów~~ Śaunaki, by mu Ugraśravas opowiedział jeszcze co o rodach, do których

x i całkiem zewnętrzny:

należał Kṛishṇa, odpowiada Ugraśravas, że o to samo prosił Janamejaya Vaiśampâyanę, powtórzy więc tu opowiadanie tego ostatniego. Harivamśa składa się z trzech części: pierwsza p.t. Harivamśaparvan, t.j. Księga o rodowodzie Hari (= Vishṇu), jest jedyną, do której stosuje się tytuł całego dodatku. Część ta zawiera historję stworzenia świata, rozmaite opowiadania mytologiczne, legendy, genealogje dynastji słonecznej i dynastji księżycowej. Protoplastą tej ostatniej jest syn Somy (Księżyca) Atri, a wnukiem Somy — Purûravas (który zaślubił nimfę Urvaśî). Potomkami Purûravasa są Nahusha i Yayâti, a tego ostatniego syn Yadu protoplastą Yâdavów. Z rodu Yâdavów był Vasudeva, ojciec Kṛishṇy, wcielonego boga Vishṇu. Po tej genealogji Kṛishṇy następują pieśni o Vishṇu. — Druga część p.t. Vishṇuparvan traktuje prawie wyłącznie o Kṛishṇie, o którym mamy tu przeróżne legendy. — Trzecia część wreszcie, Bhavishyaparvan (Księga przyszłości) zawiera najprzód różne przepowiednie o mających nastąpić wiekach, dalej trzy różne kosmogonje, następnie obszerne opowiadanie o inkarnacjach Vishṇu, ustęp mający na celu pogodzenie kultu Vishṇu z kultem Śivy i t.d. Treść Harivamśa dowodzi, że dzieło to jest zbiorem tekstów

Dla celów religijnych (dziś jeszcze w Nepalu świadkom w sądzie kładą na głowie Harivamśę) i że należy do kategorji dzieł zwanych Purâṇa. Zresztą i tytuł tego dzieła brzmi niekiedy Harivamśapurâṇa. Z wydań indyjskich wymieniam tylko jedno z komentarzem Nîlakaṇṭhy (Bombay 1891). Istnieje tylko jeden jedyny przekład francuski przez A. Langlois, 2 tomy (Paryż 1834/5). Dla nas najciekawszą jest część druga, zawierająca legendy o Krishṇie, czczonym po dziś dzień w Indjach jużto jako bóg, jużto jako ideał doskonałego człowieka. Tego Krishṇę, jak występuje on w legendach, a nie w MBh., nazywa historyk grecki z 3. wieku a. Chr. Megasthenes indyjskim Heraklesem. Za Winternitzem podaję tu w streszczeniu niektóre z tych legend w Harivamśe: W mieście Mathurâ (gdzie po dziś dzień świątynie są przepełnione posągami odnoszącemi się do legendy o Krishṇie) panował okrutny król Kamsa. Królowi temu przepowiedział Nârada, że zginie z ręki ósmego syna Vasudevy i Devakî (siostry jego ojca), więc Kamsa każe zabić kolejno sześcioro dzieci Devakî zaraz po urodzeniu. Siódme jej dziecko Râma (Balarâma v. Baladeva) zostaje cudownie uratowanem, a ósme, którem był Krishṇa, zamienia sam ojciec jego Vasudeva

z córeczką pasterza im. Nanda i jego żony im. Yaśodâ. Kamsa zabija tę córkę, a Kṛishṇa wychowuje się wśród pasterzy jako domniemany syn Nandy wraz ze swym bratem Râmą. Już jako niemowlę Kṛishṇa dokonuje czynów nadzwyczajnych (przewraca wóz, pod którym go Yaśodâ położyła, nie mogąc się doczekać, by przyszła go nakarmić). Gdy był starszym, sprawiał ~~dużo~~ przybranej matce dużo kłopotu, więc go raz przywiązała do ciężkiego moździerza, ale Kṛishṇa porywa go z sobą, wyrywając z korzeniami dwa olbrzymie drzewa. Po 7 latach, gdy mu się nudziło i chciał zmienić miejsca pobytu, wyprowadził z siebie stado wilków, które zmusiły pasterzy do ucieczki i do przeniesienia się do lasu Vṛindâ. Tu Kṛishṇa w walce pokonywa smoka im. Kâliya, zabija demona Dhenukę, sprzeciwia się potem urządzeniu przez pasterzy uroczystości na cześć Indry, więc Indra, rozgniewany tem, zsyła straszliwą burzę, trwającą 7 dni; ale Kṛishṇa podnosi górę Govardhana i nią jak parasolem osłania pasterzy i trzody, a po burzy stawia ją znów na miejsce; upokorzony Indra uznaje w Kṛishṇie boga Vishṇu, a pasterze oddają mu cześć jako bogu. Ale Kṛishṇa nie dba o to i na razie woli być człowiekiem, weselić się, grać, śpiewać i tańczyć z pasterkami. Pewnego dnia wśród takiej zabawy spotyka Kṛishṇa demona

Arishtę pod postacią byka, wyrywa mu jeden róg i zabija go nim. Sława tych jego czynów dochodzi do Kamsy, który zaprasza Kṛishṇę wraz z bratem do Mathury, aby stoczyli walkę z jego najlepszymi zapaśnikami. Kṛishṇa dokonywa tam cudów waleczności i siły, nagina wielki łuk królewski i łamie go, zabija słonia, wyrwawszy mu jeden z kłów, wraz z Rāmą zabija obu zapaśników, aż rozgniewany Kamsa każe wszystkich pasterzy wygnać z kraju. Wówczas Kṛishṇa porywa go za włosy, ciągnie go na arenę i odbiera mu życie. Obaj bracia udają się do Ujjayinī, by wyuczyć się sztuki strzelania z łuku. K. zstępuje do piekieł, walczy z Yamą i przywraca swemu mistrzowi zmarłego syna. Później K. walczy z Jarāsandhą, teściem Kamsy, i zmusza go wraz z jego wojskiem do ucieczki; potem walczy z królem Vidarbhy Bhīshmaką, którego córkę Rukminī był porwał, zwycięża jej brata Rukmina, zaślubia porwaną dziewicę, a następnie jeszcze 7 królowych i 16.000 innych kobiet. Dalej mamy opis walki Kṛishṇy z demonem Naraką, walki z samym Indrą, któremu chce odebrać drzewo niebieskie Pārijāta (godzi walczących bogów matka bogów Aditi), walk z różnemi demonami; następnie opowiadane są przygody syna Kṛishṇy i.in.

Pradyumna, który przybywa jako aktor na dwór Vajranâbhy i uwodzi jego córkę im. Prabhâvatî, potem zabija króla, chcącego go uwięzić. Pradyumna jako niemowlę porwanym został przez demonów i wychowany w domu demona Śambary. Zakochała się w nim żona tego ostatniego Mâyâvatî. Pradyumna za pomocą bogini Durgâ zabija Śambarę i wraz z kochanką powraca do rodziców. Syn Pradyumny Aniruddha kocha się w córce króla Asurów im. Bâṇa, z którym musi stoczyć walkę. Wnukowi pomaga Kṛishṇa, a że Bâṇą opiekuje się Śiva, więc przychodzi do walki między bogami Vishṇu i Śivą, zagrożnej dla całego świata. Wówczas bóg Brahman przychodzi ziemi na pomoc i godzi walczących bogów, oświadczając, że Śiva i Vishṇu są jedno. Następuje potem hymn na cześć obu identycznych bogów, a opisem wesela Aniruddhy z Ushą, córką Bâṇy, kończy się ta druga część dodatku do MBh. W tej części zdaniem Winternitza mamy resztki dawniejszej epopei o Kṛishṇie.

Zastanówmy się teraz nad pytaniem, jak i kiedy powstało to olbrzymie dzieło, jakiem jest Mahâbhârata, dzieło, które Winternitz nazywa „całą literaturą."

90.
24*

Z literatury o MBh. prócz wymienionej już pracy H. Jacobiego, zawierającej streszczenie epopei (Bonn 1903) cytuję tu jeszcze:

E. W. Hopkins, The Great Epic of India, its Character and Origin. New York 1901 (traktuje o problematach Mahâbhâraty).

A. Holtzmann (syn), Das Mahâbhârata und seine Teile. 4 tomy, Kiel 1892-95 (bogaty zbiór materjałów, ale nie dość przejrzysty. O przeróbkach MBh. wypowiada autor niemożliwe do przyjęcia teorje*).

Joseph Dahlmann, Das Mahâbhârata als Epos und Rechtsbuch, Berlin 1895.

Genesis des Mahâbhârata, Berlin 1899.

Die Sâmkhya-Philosophie als Naturlehre und Erlösungslehre, nach dem Mahâbhârata, Berlin 1902. Pierwsze z tych dzieł powołało do nowego życia studja nad epopeją indyjską i spowodowało cały szereg artykułów (np. Winternitza WZKM. XIV, 51 nn., Cartellieri tamże XIII, 57 nn., Schroeder X, Kirste XIV, 214 nn.).

Bühler i Kirste Indian Studies No II.

(Ciąg dalszy str. 91-95).

*Takich przeróbek miało być kilka, m. i. przerobili buddystów, potem braminów, a wreszcie ostatnia z 15.-16. wieku, co stanowczo jest fałszem, jak dowiódł Bühler.

59 0

Indian Studies by G. Bühler and J. Kirste, No II. Contributions to the history of the Mahâbhârata, Wien, 1892 (Sitzungsberichte der Kais. Ak. d. W. in Wien, philosoph.-hist. Cl. Bd. CXXVII). W dziele ~~tym~~ autorowie zebrali i zbadali powoływania się na Mbh. i cytaty z tej epopei zawarte w innych ~~pis~~ dawnych pismach Ind., których daty są mniej więcej pewne, i porównali obecny tekst Mbh. z wyciągiem Kshemendry z 11 w. po Chr. Najdawniej-szy [znany] komentarz do Mbh. jest późniejszy, bo z drugiej połowy 14. wieku. Rezultatem tego studjum jest, że w 5., 6. i 7. wiekach naszej ery Mbh. miało ten sam charakter, co i teraz, t.j. że uważano je jako smriti[x], mającą na celu pouczenie o wszystkich obowiązkach człowieka, i że w praktyce używano go jako smriti; a przytem że ówczesne Mbh. co do ~~objętości nie~~ swych rozmiarów nie-wiele się różniło od obecnego. Wielka ta epopeja ~~była~~ [bywa] uważaną ~~jest~~ nie tylko jako poemat heroiczny, lecz jako dzieło, które zgodnie z (objawionemi) Wedami poucza, w jaki sposób osiągnąć można poczwórny cel życia, t. j. zasługę moralną, bogactwo, przyjemność i stateczne wyzwolenie. Również w samem dziele autorstwo jego przypisy-wane jest człowiekowi (Krishna Dwaipâyana

91.

1905/6

Po trosze zmazane

x (dzieło prawnicze, polegające na tradycji czyli pamięci)

albo Vyâsa), więc oczywiście powaga jego jest mniejsza od Wed. Jest to smṛti, a mianowicie należy do sekty Wisznuitów zwanych Bhâgavata. Jako taką smṛti uważano MBh począwszy od 11 wieku aż po dzień dzisiejszy, ale Bühler przytacza dowody na to, że i poprzednio zupełnie tej samej zażywało powagi. Cytuje on świadectwo filozofa im. Kumârila (ca. 700 po Chr.), z którego wypływa, że za jego czasów opis wojny zawarty w MBh. od dawna uważano jako rzecz dodatkową (choć niewątpliwie opis ten pierwotnie był główną treścią epopei), a że głównem zadaniem epopei było pouczenie wszystkich 4 kast. Ponieważ zaś Kumârila wierzy, że takie było od samego początku zadanie MBh., więc należy przyjąć, że już na szereg wieków przed nim tak samo się zapatrywano na charakter tego dzieła. Przypuszczenie to potwierdzają inne jeszcze świadectwa, jak autora Kâdambarî im. Bâṇa (pocz. 7. w. po Chr.) i napis z tej samej epoki, z których wypływa, że MBh było wtedy w całych Indjach recytowane jako smṛti. Inne napisy jeszcze dawniejsze (ca 450 po Chr.)

powołują się na MBh. jako na powagę co do nagrody dla pobożnych donatorów i kary za grabież donacyj dla braminów. Jeden z zapisów z r. 532/533 po Chr. wyraźnie zaznacza, że MBh obejmuje 100000 wierszy. A zatem już od r. 300 po Chr. MBh. uważano za księgę praw, a już około 500 po Chr. rozmiar tej epopei nie różnił się bardzo od obecnego. Prawdopodobnie jednak należy tę granicę cofnąć jeszcze o kilka wieków wstecz. Stąd nie da się uzasadnić teorja prof. A. Holtzmanna, utrzymującego, że epopeja nasza dopiero od ~~ok~~ 1000 lat przerobioną została na księgę praw.

W drugiej połowie książki prof. Kirste porównuje Bhâratamañjarî Kshemendry z tekstem MBh i dochodzi do rezultatu, że tekst MBh. którego użył Kshemendra nie wiele się różnił od obecnego naszego tekstu.

Opierając się na tych badaniach, stwierdzających, że w Indjach nie znają i nie znano innej MBh od obecnej, ks. Józef Dahlmann S. J. w dziele p. t. „Das Mahâbhârata als Epos und Rechtsbuch" (Berlin 1895) dochodzi do następujących wniosków. MBh. uważana poprzednio za dzieło niejednolite, które z biegiem wieków

Rec. L. v. Schroeder W. Z. f. d. K. d. M. V, (1896)

94.

x zestawienia treści dydaktycznej, które

wzrosło i wchłonęło w siebie różnorodne i różnoczesne elementa^x, niejednokrotnie było przerabianem, zestawianem w duchu sekciarzy Vishṇu i Śivy, jest przeciwnie dziełem jednolitem ~~[illegible]~~ Teorja o stopniowym wzroście poematu nie da się utrzymać: to, co uważano za późniejsze dodatki, nie da się wyrzucić bez uszkodzenia całości. MBh jest epopeją dydaktyczną, a dydaktyczność jej była od początku celem autora. Obok recytatorów starych legend istnieli recytatorowie prawa (dharmapâṭhaka); autor połączył oba elementy. Czy był nim Vyâsa Kṛishṇa Dvaipâyana, jest rzeczą obojętną, mógł on istotnie tak się nazywać. Autor spożytkował materjał nagromadzony przez wieki, więc o tyle tylko MBh nie mogło powstać od razu. Już przed niem musiały istnieć inne dzieła tego rodzaju, ale nie da się dowieść, że istniała inna epopeja tejże treści co MBh. Tak samo nie da się dowieść, że jądro fabuły MBh jest historycznem. MBh jest zatem epopeją zarazem i księgą praw: Yudhishṭhira jest wcieleniem sprawiedliwości (dharma), przeciwnik jego Duryodhana niesprawiedliwości (adharma); stąd naturalnie *

wypływa, że sentencje odnoszące się do sprawiedliwości znaczną odgrywają rolę. Nawet wplecione w główną ramę epizody wiążą się z nią w jedną całość i nie są późniejszemi dodatkami. Co do epoki powstania MBh. to Dahlmann przyjmuje 5. w. przed Chr. Przeciw temu nic nie przemawia, natomiast istnienie tej epopei przed Buddhą nie da się dowieść. Pomimo więc, że niejedno pytanie pozostało jeszcze bez odpowiedzi, uważa L. v. Schroeder dawne teorje za ostatecznie zwalczone i usunięte. Kirste (W. Z. f. d. K. d. M. XIV) proponuje przyjęcie 2. w. przed Chr. jako czasu powstania MBh. Macdonell (A history of Skr. Litt. Lond. 1900) nie akceptuje teorji Dahlmanna o pierwotnym charakterze dydaktycznym ~~dz~~ epopei, ale przyznaje, że charakter ten miała już w 4. wieku po Chr., albo nawet parę wieków wcześniej. Powstanie dzieła zdaniem jego sięga 5. wieku przed Chr.; pierwotnie obejmować miało 8800 wierszów, a później, przed dodaniem epizodów, 24000, tak że przeszło ono przez 3 stadja rozwoju. Wzmianka o tem znajduje się w samym tekscie MBh. ~~Widzimy więc z tego, że~~ ~~teorja~~ ~~Dahlmanna~~ w I. Księdze. Tamże powiedziano, że Vyâsa ułożył epopeję z 6.000.000 strof, z których 3.000.000 dla bogów, 1.500.000 dla manów, 1.400.000 dla Gandharvów, a 100.000 dla ludzi (Śatasâhasrî saṃhitâ)

Purâny.

Ściśle wiąże się z MBh szereg dzieł zwanych Purâna. Wyraz ten znaczy „starożytny", są to zatem dzieła zawierające starożytne legendy. Są one (przeważnie) późniejsze od MBh, która jest głównem ich źródłem, ale zawierają też dużo starych elementów, które nie koniecznie zawsze wzięte są z MBh lub z Księgi praw Manu, choć treść jest identyczna. Podług Amarasimha, dawnego leksykografa, Purâna obejmuje 5 przedmiotów: 1. stworzenie świata (sarga), 2. zniszczenie i ponowne stworzenie świata (pratisarga), 3. genealogję bogów i patryarchów (vaṃśa), 4. panowania różnych Manu (manvantara): manu znaczy 1. człowiek 1. rodzic, ale takich Manu jest 14, a panowanie każdego rozciąga się na perjod 4.320.000 lat, i ten perjod zwie się manvantara; obecnie mamy panowanie siódmego Manu; 5. następstwo rodów królewskich (vaṃśânucarita), t.j. historję starożytnych dynastyj z rodu słonecznego i księżycowego. Ale żadne z purân nie odpowiada dokładnie wszystkim tym wymienionym cechom, najbardziej Vishnu-purâṇa, ~~[illegible] z rzędu~~.

95.1.

Nie będę tu szczegółowo omawiać polemiki, jaka się wywiązała z powodu prac Ks. Dahlmanna. Zwrócę tu tylko uwagę na artykuł Kirstego „Zur Mahābhāratafrage" w 14. tomie WZKM., w którym zestawia rezultaty, do których ta polemika doprowadziła. Za jednolitością poematu oświadczają się też Barth i Jacobi, ale ta jednolitość zdaniem ostatniego to tylko jednolitość układu, uporządkowania, ostatecznej redakcji. Bardzo słuszną wydaje mi się uwaga Kirstego, że nie należy oceniać MBh. ze stanowiska europejskiego i gwałtem oddzielać element dydaktyczny od epicznego, by temu ostatniemu przyznać pierwszeństwo co do czasu powstania. Dwa te elementa, jak to wykazał Dahlmann, tak się nawzajem przenikają, że czasowo ich oddzielić od siebie nie można. Bądź co bądź najpilniejszym postulatem jest na razie krytyczne wydanie wulgaty (t.j. tekstu MBh., jaki zawierają wydania kalkuckie i bombajskie, mało od siebie różne) wraz z komentarzem.

Winternitz, który w tymże roczniku WZKM. polemizuje z Dahlmannem, w swym podręczniku lit. ind. tak się zapatruje na czas i sposób powstania MBh. Nasamprzód podnosi sprzeczność w naszej epopei: bierze ona stronę Pāṇḍavów przeciw Kauravom, a pomimo tego wyraźnie mówi o zdradziecko-podstępnej walce pierwszych

95.
2.

i o tem, że do zdrady namawia ich Kriszna, który przecie jest wcielonym bogiem Vishnu. Winternitz przypuszcza, że walka opisana w MBh. ma podkład historyczny i że rzeczywiście nastąpiła w północno-zachodnich Indjach zmiana dynastji; pieśni bardów w otoczeniu Kauravów musiały ulec przeróbkom, gdy panowanie Pāṇḍavów coraz bardziej się ustalało, przyczem sprzeczności niezupełnie zostały zatarte. Co do Kriszny, to ~~legenda~~ mogło istnieć kilku Krishnów, który się z czasem zlali w jednego. Sprzeczności mamy też liczne i w szczegółach. Tak więc zdaniem Winternitza o jednolitości epopei nie może być mowy, zwłaszcza że i język, styl i metryka nie są jednolite. Ale w głównych swych zarysach ~~MBh.~~ tekst dzisiejszy MBh. istniał już w 4. wieku po Chr. najpóźniej, a nie wcześniej jak w 4. wieku przed Chr. W tym okresie, stopniowo zapewne, pierwotna epopeja przybrała dzisiejszą swą postać, co nie przeszkadza, że i po 4. wieku po Chr. robiono w niej drobne zmiany i dodatki, a także, że niektóre podania, legendy i utwory poetyczne zawarte w MBh. sięgają epoki wedyjskiej, choć w epoce tej epopeja p. t. Bhârata albo Mahâbhârata stanowczo nie istniała.x O wieku MBh. mówić nie można, lecz należy określić wiek każdej poszczególnej jej części składowej.

x(w Brâhmaṇach i upaniszadach nie ma o MBh. najmniejszej wzmianki, ani nawet o Pâṇḍavach lub o Duryodhanie, Karṇie etc.)

ba nawet każdego poszczególnego wiersza. Literatura buddhystów ignoruje zupełnie MBh., więc między 6. a 4. wiekiem przed Chr. epopeja nasza jeszcze nie istniała, albo też we wschodnich Indjach, gdzie powstała ta literatura, była nieznaną. Ale wiele powiastek moralnych i sentencyj w naszej MBh. zaczerpnięte jest z poezji ascetów, z której, począwszy od 6. wieku przed Chr. czerpali też tak buddyści jak i dżainowie.

Purâṇy.

O Purâṇach najobszerniej H. H. Wilson Essays on Sanskrit Literature z r. 1832 i nn. oraz we wstępie i uwagach do swego przekładu Vishṇu-Purâṇy; dalej E. Burnouf (wyd. i przekł. Bhâgavata-Purâṇy), Th. Aufrecht (Catalogus codd. MSS. Sanscritorum in Bibliotheca Bodleiana. Oxonii 1859) i Julius Eggeling (Catalogue of the Sanskrit Manuscripts in the Library of the India Office, Part VI. London 1899).

Purâṇy należą do literatury religijnej i są tem dla późniejszej religji indyjskiej (hinduizmu), czem Veda dla braminizmu; ale mają też i związek z epopeją, bo i MBh. i Harivaṅśa mają charakter Purâṇy. Purâṇy sięgają bardzo odległej starożytności, ale dzieła,

95.
4.

które się nam pod tym tytułem przechowa-
ły, są stanowczo późniejszego pochodzenia;
Winternitz uważa za więcej niż prawdopo-
dobne, że są one późniejszemi recenzjami da-
wniejszych dzieł tejsamej kategorji, a nie, jak
przeważnie mniemają, najpóźniejszemi wytwo-
rami literatury sanskryckiej z ostatnich 1000
lat. Wyraz <u>purāṇa</u> znaczy „starodawny",
<u>purāṇam</u> (sc. <u>âkhyânam</u>) = starodawna opo-
wieść. Dzieła takie istniały już w 4.-5. w.
przed Chr., istniały przed MBh. Podobnie jak
MBh., Purâṇy zdaniem Winternitza nie są
dziełami jednolitemi, bo składają się z daw-
niejszych i późniejszych elementów, a gdy w tre-
ści zgodne są między sobą lub z MBh., ~~nie~~
zgodność ta polegać może na wspólnem daw-
niejszem źródle. Ale obecne nasze Purâṇy
nie są owemi dawnemi dziełami, bo nie od-
powiadają swą treścią zawartej w nich sa-
mych, a także i w dziele Amarasiṁhy, dawne-
go leksykografa, p.t. Amarakośa definicji.
Według tej definicji Purâṇa obejmuje 5
przedmiotów: 1. stworzenie świata (<u>sarga</u>),
2. perjodyczne zniszczenie i ponowne stworze-
nie świata (<u>pratisarga</u>), 3. genealogję bogów
i wieszczów lub patryarchów (<u>vaṁśa</u>), 4.
okresy zwane <u>manvantara</u>, t.j. 14 perjo-

dów obejmujących 4.320.000 lat, na czele których stoją poszczególni prarodzice (manu) [obecnie mamy panowanie siódmego Manu]; 5. następstwo rodów królewskich (vaṃśânucarita), t.j. historję starożytnych dynastyj, pochodzących od słońca i od księżyca. Żadne z obecnych puran nie ~~obejmują~~ odpowiada dokładnie tej definicji; niektóre obejmują daleko więcej przedmiotów, ~~niż te~~ pięć, inne traktują o całkiem różnych rzeczach. Natomiast w definicji naszej niema mowy o sekciarskim charakterze, który nasze purâṇy cechuje. Najważniejsze Purâṇy w dzisiejszej × swej postaci sięgają może 6. wieku po Chr., co nie przeszkadza, że pierwotny ich układ może być o kilka wieków starszym; inne są znacznie późniejsze, może z 13. lub nawet 16. wieku. Przeciw dawności Puran nie przemawia kult Vishṇu i Śivy, który jest bardzo dawnym, bo sięga czasów przedchrześcijańskich, a może nawet czasów predbuddystycznych. Prawowierni Indowie uważają Purâṇy za niezmiernie dawne a autorstwo ich przypisują Vyâsie, który był postacią boga Vishṇu; tak więc Purâṇy są pochodzenia boskiego, uzupełnieniem Wedy, księgami świętemi drugorzędnemi. Zdaniem Winternitza twórcami Puran byli bardowie (sûta), a z czasem, gdy bardowie ustąpili z pola,

×(Vâyupurâṇa)

95/6.

literatura ta przeszła do rąk nie uczonych braminów, lecz kapłanów niższego rzędu, gromadzących się po świątyniach i miejscach pielgrzymek. Dla nas mają one znaczenie źródeł historycznych, zwłaszcza dla historji religji; jako dzieła literackie są one bez wartości, tak z powodu swej formy bardzo zaniedbanej, jak i z powodu zawiłej treści i bezmiernej przesady. Ale kompilatorowie przechowali nam szczęściem niektóre piękne djalogi i pełne głębszej myśli legendy.

Wszystkich Puran mamy 18. Mają one na celu propagandę kultu boga Vishṇu, a czasem boga Śivy, a że zawierają i legendy, więc treść ich jest epiczno-dydaktyczna, forma zaś djalog. Wstęp jest zazwyczaj podobny do wstępu MBh.: treść dzieła opowiada Ugraśravas (syn <u>sūty</u> Lomaharshaṇy, stąd <u>sauti</u>)ˣ królowi im. Śaunaka.

ˣ albo sam Lomaharshaṇa zebranym w lesie Naimisha wieszczom albo też

<u>1. Brahma v. Brâhma-Purâṇa</u> ma na celu kult boga Vishṇu, ale zawiera i mity o Śivie. Objawione przez boga Brahmana. Ponieważ wystawia święte miejsce pielgrzymek <u>Utkala</u> (dziś. <u>Orissa</u>), więc zdaniem Wilsona pochodzi z 13.-14. wieku, ale według Winternitza ustęp ten tylko może jest z tego czasu, a samo dzieło może być znacznie dawniejszem.

2. Padma v. Pâdma-P., 50.000 strof. Zaczyna się od opisu lotosu (padma), na którym ukazuje się bóg Brahman przy stworzeniu świata. Jest ono wisznuitycznem, choć znajdujemy tu naukę o trimûrti, t.j. o jedności trójcy bogów Brahmana, Vishnu i Śivy. Składa się z 5 ksiąg, które może były odrębnemi dziełami. Historja Śakuntali w 3. księdze może zaczerpnięta z dramatu Kâlidâsy (Winternitz przypuszcza, że rzecz się ma odwrotnie), a w 4. księdze historja Râmy częściowo dosłownie zgadza się z Raghuvamśą Kâlidâsy.

3. Vishnu v. Vaishnava-P., główna księga święta Wisznuitów, zdaje się należeć do dawniejszej literatury puran i najbardziej treścią odpowiada wymienionej definicji. Jako autor podany jest wnuk Vasishthy, Parâśara, który prowadzi djalog z uczniem swym im. Maitreya. Vishnu gra tu najważniejszą rolę, a nauka o jedności wszech rzeczy wygłoszona jest również ze stanowiska wisznuitycznego. Mnóstwo tu ciekawych i ładnych legend.

4. Vâyu v. Vâyava-P. ku czci Śivy, ale zawiera też dwa rozdziały poświęcone bogu Vishnu. Dużo tu rzeczy dawnych, ale nie wszystko.

5. Bhâgavata-P., w Indjach najsławniejsza i najbardziej rozpowszechniona (wyd. z przekładem fr. Burnouf t. I-III, Paryż 1840-47, t. IV i V wydali Hauvette-Besnault i Roussel, ibid. 1884 i 1898), ale należy do późniejszych, może z 13. wieku, choć opiera się na bardzo dawnych materjałach. Co do treści zbliżona do Vishnu-P., niezawodnie też od niego zależna.

Obejmuje około 18.000 strof. Opisuje obszernie wcielenia boga Vishṇu, a w 10. księdze, najbardziej czytanej w Indjach, historję Krishny, zwłaszcza jego miłostek. Dziś jeszcze dzieło to wywiera swój wpływ na sektę Bhâgawatów, t.j. czcicieli Vishṇu pod imieniem Bhagavat.

6. Nârada v. Nâradîya-P., tekst wyłącznie sekciarski, wisznuicki. O stworzeniu świata etc. niema tu mowy. Ciekawa legenda o królu, który obiecał córce spełnić jakiekolwiek jej życzenie i woli zabić syna niż obrazić Vishṇu złamaniem postu.

Wyd. Kalk. 1862
Przekł. ang. Pargitera
ibid. 1888–1905.

7. Mârkaṇḍeya-P., jedno z najważniejszych, najciekawszych i prawdopodobnie najdawniejszych Puran, najmniej sekciarskie. Tu Mârkaṇḍeya poucza swego ucznia o stworzeniu świata i t.d., a w tych właśnie ustępach Vishṇu i Śiva bynajmniej nie grają wybitnej roli, lecz Indra, Brahman, Agni, Sûrya. Zapewne późniejszym dodatkiem do Purâṇy jest zupełnie odrębne dzieło Devîmâhâtmya (wysławianie Durgi, strasznej przez ofiary ludzkie czczonej małżonki Śivy), dzieło czytane codziennie w świątyniach bogini, którą zową Durgâ albo Caṇḍî.

8. Agni- v. Âgneya-P. opisuje awatary Vishṇu, czerpie z Râmâyany, MBh. i Harivaṃśa. Pomimo tego jest ono śiwaityczne. Traktuje o najróżnorodniejszych rzeczach, ma więc charakter encyklopedyczny.

9. Bhavishya- v. Bhavishyat-P. Tytuł oznacza przepowiednie rzeczy przyszłych, ale jest to niewątpliwie inne dzieło niż to, które wymienia Apastambîya-dharmasûtra z 4.-5. w. przed Chr. Kosmogonja zapożyczona tu z księgi praw Manu. Ciekawy jest ustęp o czci słońca w Śâkadvîpa (kraju Scytów), gdzie mowa o kapłanach zwanych bhojaka i maga. Śiwaityczne.

10. Brahmavaivarta- v. Brahmakaivarta-P. w ostatniej części traktuje o całem życiu ~~[illegible]~~ Krishny, który tak dalece występuje jako najwyższy bóg, że nawet Vishnu zostaje przezeń upokorzonym.

11. Linga- v. Lainga-P., dzieło śivaityczne. Śiva zastępuje tu boga Vishnu i mowa tu nawet o awatarach Śivy.

12. Varâha (Vârâha)-P. nie jest właściwie Purâna, lecz modlitewnikiem i katechizmem Vishnuitów, ale zawiera też legendy o Śivie i jego małżonce Durgâ, obszerną legendę o Naciketasie (który pragnie się dowiedzieć, co się staje z człowiekiem po śmierci). Objawione przez Vishnu w postaci dzika bogini Ziemi.

13. Skanda (Skânda)-P., śivaityczne. Mnóstwo jest tekstów podających się jako części tego Purâny, obejmującego jakoby 81.100, a według innych 500.000 strof. Dawne P. tego imienia prawdopodobnie zaginęło. Skanda, bóg wojny,

95.
10.

jest synem Śivy.

14. Vâmana - P. uchodzi za wisznuityczne, bo traktuje o inkarnacji Vishṇu jako Karła, ale w dłuższym ustępie zajmuje się kultem Śivy (linga).

15. Kûrma (Kaurma) - P., objawione większom przez Vishṇu pod postacią żółwia. Traktuje o awatarach tego boga i m. i. zawiera ciekawy traktat kosmologiczny (świat składa się z 7 koncentrycznych wysp; w samym środku jest Jambudvîpa z górą Meru, a częścią tej wyspy są Indje czyli Bhâratavarsha). Pomimo swego tytułu jest śiwaityczne. Składać się ma, jak samo podaje, z 4 zbiorów, ale przechował się tylko Brâhmî-Saṁhitâ, licząca ca. 60.000 strof. Do niego należy Îśvaragîtâ (traktująca o poznaniu Śivy przez kontemplację).

16. Matsya (Mâtsya) - P. należy do dawniejszych. Opisuje potop i rozmowę (objawienie) Vishṇu pod postacią ryby z Manu. Czyto dosłownie zgadza się z MBh. i Harivaṁśą. Wilson, może niesłusznie, uważa je za śiwaityczne.

17. Garuḍa (Gâruḍa) - P., objawione przez Garuḍę (ptaka boga Vishṇu), jest wisznuityczne. M. i. opowiada treść Râmâyany, Mahâbhâraty i Harivaṁśa. Vishṇudharmottara, dzieło poświęcone wysławianiu boga Vishṇu, cytowane już w 7. wieku, uważane jest za część składową tego Purâṇy.

18. Brahmânda-P. (brahmânda = jaje świata, z którego wyłonił się bóg Brahman), podobnie jak Skanda-P. nie przechowało nam się jako jeden zbiór, lecz reprezentowane jest przez różne dzieła, które jakoby do niego należą. Z nich wymieniam bardzo popularne Adhyâtmarâmâyana, mistyczno-filozoficzne opracowanie legendy o Râmie, który występuje tu jako Vishnu, gdy Sîtâ jest boginią Lakshmî.

Podług tradycji było pierwotnie 6 zbiorów noszących nazwę purâna; z nich miały powstać przechowane nam 18.

Mniej znane są Upapurâny (Purâny drugorzędne, których liczba ma wynosić również 18 (Matsya-P. wymienia tylko 4). Mają one ten sam charakter co Purâny, ale bardziej lokalny i ograniczony do potrzeb poszczególnych sekt. Sekta Śâktów, czczących boginie żeńskie (śakti), które wyłoniły się z Śivy, posiada cały szereg dzieł na wzór Purân, zwanych tantra*, traktujących o różnych ceremonjach na cześć Durgi i zawierających niezliczone zaklęcia (mantra), a więc treści mistyczno-magicznej. Zdaniem Winternitza dzieła te nie są dawne (po 700 po Chr.) i nie zawierają wierzeń ludowych, lecz należą do „uczonej" literatury okultystycznej. Buddyści i Jainowie posiadają również swoje Purâny, a Buddyści w Nepalu nawet i swoje Tantry.

C. d. str. 98–102.

* tantra = księga, biblia.

102.*

Mârkaṇḍeya-P. zawiera legendę o Królu im. Hariśćandra, który na żądanie Viśvâmitry oddaje mu wszystko, co posiada, królestwo, skarby, sprzedaje żonę, syna i siebie samego, idzie na służbę Caṇḍâli, który go kupił, aż wreszcie Indra zabiera go do nieba, gdy zgodził się na to jego pan, ów Caṇḍâla, który okazał się być bogiem sprawiedliwości Dharmą. (Por. dramat Kshemîśvary p.t. Caṇḍakauśika).

Bardzo ładna jest w temże Purâṇie legenda o szlachetnym Królu im. Vipaśćit („mądry"), który po śmierci za drobne przewinienie dostaje się do piekła, ale na krótko. Ale z powodu ~~jego~~ cnót pobyt jego w piekle przynosi ulgę potępionym, więc Vipaśćit nie chce ich opuścić pomimo wezwania Dharmy, chcącego go zaprowadzić do nieba, aż wreszcie Indra zgadza się na jego prośbę, by dla jego zasług potępieńcy uwolnieni zostali od mąk piekielnych.

Tamże legenda o cnotliwej małżonce im. Anasûyâ („niezazdrosna"), pielęgnującej trędowatego męża, który ją znieważa. Raz niosła męża na plecach, a ten niechcący potrącił jakiegoś świętego, który go przeklął, by umarł, zanim słońce wzejdzie. Wówczas A. rzekła: „niech słońce nie wschodzi!" i z powodu jej cnoty słońce nie wzeszło, tak że bogowie, nie mogąc się doczekać ofiar, musieli jej męża zachować przy życiu.

Dzieł takich znamy 18, z których najdawniej-
szem zdaje się być Vâyupurâṇa, może z 6. wieku
po Chr., a niektóre z pozostałych może
z 13, a nawet z 16 wieku. Celem tych dzieł,
jest które są kompilacjami legend, jest pro-
paganda kultu boga Vishnu, a czasem
boga Śivy. Treść ich zatem jest epiczno-dy-
daktyczna, a forma – dialog. Wstęp jest
zazwyczaj podobny do wstępu MBh.; treść dzieła
opowiada Ugraśravas, syn Lomaharshany,
niejakiemu Śaunaka.

Garuda-P. i Agni-P. są wyciągami
z MBh. i z Harivanśa (księga dodatkowa
MBh.). Matsya-P. zaczyna się od historji
o Manu i rybie. Kûrma-P. opisuje różne wciele-
nia boga Vishnu i m. i. zawiera ciekawy
traktat kosmologiczny (świat składa się z 7
koncentrycznych wysp, w samym środku jest
Jambu-dvîpa z górą Meru, a częścią tej wyspy
jest Bhâratavarsha czyli Indje). Najmniej sekciar-
skiem jest Mârkandeya-P., w którem M.
objaśnia, w jaki sposób Vishnu stał się człowiekiem.
Natomiast wisznuitycznem jest Padma-P.,
choć znajdujemy tu naukę o trimûrti, t. j. o
jedności trójcy bogów Brahman, Vishnu i Śiva.
Dzieło to opiera niektóre legendy na poematach
Kâlidâsy. Brahmavaivarta-P. propaguje

~~Kult Vishnu pod postacią Krishny. O Vishnu-P. już wspomniałem. Bhâgavata-P. obejmujące około 18000 wierszy najbardziej rozpowszechniona używa w Indjach ogromnej powagi; w 10. księdze opisuje historję Krishny. Kult Vishnu mają jeszcze na celu [illegible], Nâradîya-, Vâmana i Vâ[illegible]. Kult zaś Śivy Skanda, Śiva, Linga i Bhavishya-P. Podług tradycji było pierwotnie 6 zbiorów noszących nazwę purâna; z nich powstały zachowane nam 18.~~

Dla przykładu przytaczam tu parę legend wziętych z ~~[illegible]~~ Purân. Bhâgavata-P. opisuje historję bezbożnego olbrzyma Hiranyakaśipu, który nienawidzi boga Vishnu i pragnie wytępić jego czcicieli. Wzywa on swych towarzyszy, by ich wymordowali i świątynie i ołtarze spalili, aby ustała cześć tego boga i wszystkich bogów. Olbrzymi rozchodzą się po całej ziemi, tępiąc pobożnych, a król ich Hiranyakaśipu wystawia sobie wspaniały zamek na górze Himâlaya, ciesząc się z odniesionego zwycięstwa. Ale bezbożnik ma pobożnego syna imieniem Prahrâda. Gdy go razu jednego ojciec pyta, czego się nauczył, odpowiada on, że się nau-

czyt czcić tego, który jest początkiem wszelkiego bytu, panem całego świata, bez początku, bez środka i bez końca, który jest we wszech rzeczach, jako wszystko w nim jest.
Gdy rozwścieczony ojciec zwraca się z gniewem do jego nauczyciela, oświadcza Prahrâda, że on zupełnie sam doszedł do ~~tego~~ tej wiary, gdyż bóg bogów ducha jego przyciąga, jak magnes żelazo, a gdy uparcie trwa przy swej wierze, oddaje go ojciec katom. Lecz miecze nie są zdolne go zranić, a gdy go rzucają pod nogi wściekłych słoni, żadnego szwanku nie odnosi. Wrzucają go potem w przepaść – napróżno. Wreszcie wrzucają go na dno morskie i góry zwalają na jego głowę, ale Prahrâda nie przestaje czcić Vishnu jako duszę wszechświata i takiej zyskuje siły, że zrzuca z siebie góry, staje znów przed ojcem i oświadcza mu, że Vishnu go ocalił. Wówczas ojciec woła: „co mi tu prawisz? jeśli Vishnu jest wszędzie, dlaczegoż nie ma go w tej kolumnie?" i uderzeniem pięści rozbija jaspisową kolumnę. Ta ostatnia pęka, a z niej w strasznej postaci pół-człowieka i pół-lwa wychodzi Vishnu i łapami swemi rozszarpuje bezbożnika, a Prahrâdę ustanawia królem.

W treści Bhâgavata-P. mamy historię króla Bharata, który na stare lata udaje się do pustelni, by tam oddać się wyłącznie medytacji o bogu, oderwawszy się zupełnie od wszelkich spraw doczesnych. Pewnego dnia spotyka gazelę, której matka utonęła w rzece, i z litości przygarnia ją i żywi. Z czasem coraz bardziej się do niej przywiązuje, a odzięczne zwierzę oddaje mu to jego przywiązanie i po jego śmierci, skomląc żałośnie, nie odstępuje jego zwłok. Ale to przywiązanie odwiodło króla od zagłębienia się w najwyższą istotę i skierowało jego myśl ku rzeczom doczesnym, więc musi na nowo się narodzić na tym świecie i to jako gazela.

W Vishnu-P. mamy legendę o królu Raivata, który, mając piękną córkę, nie wie, za kogo ją ma wydać. Idzie więc z nią do boga Brahman, by się go poradzić, i raduje się w niebie, patrząc na majestat tego boga i słuchając muzyki pieśniarzy niebieskich. Zdaje mu się, że chwilę tylko bawił w niebie, lecz gdy powraca na ziemię, zastaje wszystko zmienionem: znajomi jego powymierali, ~~ojcz~~ widzi a innych

ludzi i inne domy i świątynie, występując bowiem tymczasem bardzo wiele lat. Stosownie do rady boga Brahman oddaje on rękę córki ~~S~~ wcielonemu tymczasem bogu Vishnu, a sam udaje się do pustelni w góry himalajskie.

Opowiadanie w gramatyce Stenzlera (7. wyd.) na str. 63 również wzięte jest z Vishnupurâṇa. Wyjątki z tegoż Purâṇa zob. Böhtlingk, Sanskrit-Chrest. 2. Aufl. str. 100 – 108.

Yayâti starość swą oddaje synowi Pûru, a w zamian bierze jego młodość.

Tamże str. 100. Die Sage von der Saṃjñâ und der Châyâ. (3, 2, 2 – 12): Parâśara rzekł: Małżonką Sûryi była Saṃjñâ, która była córką Viśvakarmana, a jej dzieci, o ascèto, Manu, Yama i Yamî. Nie mogąc ona znieść blasku męża, postanowiła na służbie małżonka Châyę, a sama udała się na ascezę do lasu. Myśląc, że to Saṃjñâ, Arka (= Sûrya) wówczas z Châyą z biegiem czasu spłodził troje dzieci: Carę (Cara) drugiego Manu i Tapatî. gdy Châyâ-Saṃjñâ [t. j. nie prawdziwa S., lecz S. w obrazie] przeklęła w gniewie Yamę, wówczas przyszło na myśl Yamie i Sûryi, że jest inną osobą. Wówczas Vivasvat, gdy mu to ~~ją~~ (Châyâ) powiedziała, wzrokiem medytacji ujrzał ją w lesie będącą i jako konia w ascezie pogrążoną, i przybrawszy postać konia

(rumalka) (spłodził z nią dwu bogów Aśvinów, i Revantę (Revanta) [Bhâskara] vetasośnte. I ówczesny Ravi przywiódł znów Samjñę na swoje miejsce, a Viśvakarman uczynił przyćmienie jego blasku. ~~Właściwy na obracającej się Sûryę~~ Włożywszy Sûryę na tokarnię, stoczył jego blask, ale nie obciął nieprzemijającej ośmej części. Odcięty[x] przez Viśvakarmana blask Vishnuowy jaśniejący upadł na ziemię, o najlepszy z ascetów. Z tego blasku Tvashṭṛ (= Viśvakarman) sporządził krąg (discus) Vishnu, i trójząb Rudry (Śivy), i broń Dhanady (Kubery), wtórnię Guhy (= Skanda, Kârttikeya, bóg wojny) i jaka jest broń innych bogów, to wszystko z tego blasku Viśvakarman wytoczył (sporządził).

[x] z Sûryi

Harivaṁśa, księga dodatkowa Mbh., ma również na celu wystawianie boga Vishnu (p. w. str. 90. 18*).

Przejdźmy teraz do drugiej wielkiej epopei indyjskiej, której tytuł jest Râmâyaṇa, t. j. przygody Râmy. Rozmiary tego poematu są znacznie mniejsze od Mbh., obejmuje on bowiem tylko 24000 dwuwierszów, a prócz tego daleko bardziej jest jednolitym, zawie-

O Râmâyanie i mniejszych epopejach indyjskich

W ubiegłem półroczu rozpocząłem wykład o indyjskiej poezji epicznej. Mówiłem o jej początkach; że zawiązki jej dałyby się odszukać już w niektórych hymnach RV o charakterze opisowym, że jednak najwyraźniej występują one w legendach, zwanych âkhyâna, itihâsa albo purâṇa, a zawartych w pismach traktujących o ofierze, t. zw. Brâhmaṇach. Opowiadania takich legend w trakcie długich ofiar należały do ceremonjału religijnego. Obok tych legend istniały też pieśni bohaterskie, wygłaszane przez towarzyszących królom na wyprawy wojenne bardów (sûta), a znajomość ich wśród ludu szerzyli wędrowni śpiewacy (kuśîlava).

Mówiłem następnie o największej epopei literatury nie tylko indyjskiej, ale całej literatury wszechświata, o Mahâbhâracie, podałem jej treść i analizę jej części składowych, jakoteż treść księgi dodatkowej do Mahâbhâraty, zwanej Harivaṃśa, a wreszcie wspomniałem i o genezie tego olbrzymiego poematu, dotąd niezupełnie wy-

świetlonej z powodu, że nie posiadamy dotychczas krytycznego wydania tekstu Mahâbhâraty, tekstu, który w dzisiejszej swej postaci istniał już zdaniem Winternitza najpóźniej w 4. wieku po Chr., a nie wcześniej jak w 4. wieku przed Chr.

W końcu mówiłem o t. zw. Purâṇach, których przechowało się nam 18. Są to dzieła epiczno-dydaktyczne treści religijnej, bo mają na celu propagandę kultu boga Vishṇu, czasem boga Śivy, i są tem dla późniejszej religji indyjskiej (hinduizmu), czem jest Veda dla braminizmu. Obecne nasze Purâṇy, sięgające może najwcześniej 6. wieku po Chr. (Vâyupurâṇa), co do treści swej nieraz zgadzają się z sobą lub z Mahâbhâratą, a zgodność ta polegać może na wspólnem dawniejszem źródle. Ale już przed Mbh, t. j. w 4.-5. wieku przed Chr., istniały Purâṇy, które obejmowały następujące przedmioty: stworzenie świata, perjodyczne jego zniszczenie i ponowne stworzenie, genealogję bogów i patryarchów, okresy zwane manvantara, t. j. 14 perjodów obejmujących każdy przeszło 4 miljony lat, na czele których stoją poszczególni praojcowie (manu), wreszcie historję starożytnych dynastyj królew-

stkich. Te dawne Purâṇy zaginęły; dzieła tej nazwy, które się nam przechowały, nie odpowiadają dopiero co wspomnianej definicji, są zatem w dzisiejszej swej postaci znacznie późniejsze.

Taką jest pokrótce treść mego wykładu o indyjskiej poezji epicznej w ubiegłem półroczu. W tym semestrze wykład ten pragnę dokończyć i mówić będę o drugiej wielkiej epopei indyjskiej — o Râmâyaṇie, a następnie o mniejszych poematach epicznych, które się na Râmâyaṇie wzorowały.

Râmâyaṇa pod wielu względami różni się od Mahâbhâraty. Ta ostatnia opisuje walkę dwu blizko z sobą spokrewnionych rodów królewskich, Kauravów z Pâṇḍavami, Râmâyaṇa natomiast przygody jednego tylko bohatera — Râmy, jak wypływa już z samego tytułu, Râmâyaṇa bowiem znaczy „przygody Râmy." Rozmiary naszej epopei są znacznie mniejsze od MBh.: gdy ta ostatnia ma około 100000 dwuwierszów (ślokâ), Râm. liczy ich tylko 24000. Gdy dalej MBh. ma mnóstwo wtrąconych epizodów i w ogóle części składowych nie mających żadnego związku z treścią opowiadania głównego, Râm. ma tych dodatków daleko mniej, nie ma

charakteru encyklopedycznego i po części chaotycznego Mahâbhâraty, słowem jest nawet w dzisiejszej swej postaci poematem bez porównania więcej jednolitym. Autorem MBh. według podania jest Vyâsa, którego imię (od vi+as układać) zdaje się oznaczać tylko redaktora, a więc prawdopodobnie jest imieniem fikcyjnem; natomiast imię autora Râmâyany – Vâlmîki nie ma tego ogólnikowego znaczenia, nie robi więc wrażenia zmyślonego. Tego Vâlmîkiego nazywają Indowie pierwszym poetą (âdikavi), a Râmâyanę pierwszym poematem (âdikâvya). Charakterystyka poematu indyjskiego – kâvya – jest jego forma ozdobna, polegająca na t. zw. alamkâra czyli ozdobach retorycznych, jak porównania, figury poetyckie, gry słów i t. p., których w późniejszych poematach używano do przesady. Początki tej poezji ozdobnej znajdujemy w Râmâyanie, a Vâlmîki dla późniejszych poetów pozostał zawsze wzorem, którego starali się naśladować. Tak więc Râmâyana jest poematem kunsztownym w całem tego słowa znaczeniu, jest kâvya, gdy natomiast MBh. z powodu swych legend i starych baśni zalicza się do kategorji dzieł objętych nazwą itihâsa-purâna.

Z drugiej jednak strony Râmâyana dzieli z Mahâbhâratą charakter epopei ludowej, bo stała się własnością całego narodu indyjskiego i przez wieki całe kierowała jego myślą i poezją. Od dwu tysięcy lat z górą poemat o Râmie żyje po dziś dzień w całym narodzie indyjskim, a postaci jego dobrze są znane i popularne wśród wszystkich jego warstw i klas (Winternitz). Râmâyana, począwszy od początku 12. wieku, doczekała się licznych przekładów i przeróbek w narzeczach ludowych i to w całych Indjach, a oparty na Râmâyanie poemat religijno-filozoficzny w narzeczu hindi p.t. Râm-carit-manâs, napisany około 1631 r. przez Tulsî-Dâs'a dla miljonów Hindusów stał się niemal ewangelją. Do dziś dnia recytują Râmâyanę w domach zamożnych Indusów, przy uroczystościach religijnych dają przedstawienia dramatyczne zaczerpnięte z historji Râmy, w każdej większej wsi indyjskiej znajduje się posąg Hanumata, króla małp, który był sprzymierzeńcem Râmy, Râma sam i jego wierna małżonka Sîtâ są zawsze jeszcze dla ludów niedoścignionemi ideałami. Że zaś Râma, zapewne dopiero z biegiem czasu, stał się inkarnacją boga Vishnu, więc i Râmâyana

103.* 6.

natrata charakteru dzieła świętego, jak to zaznaczonem jest we wstępie, który później został dodanym. Ta właśnie popularność Râmâyany spowodowała, że poemat ten nie przechował się nam w swej pierwotnej postaci, lecz uległ ~~różnym~~ przeróbkom ~~i zawiera dodatki i zmiany~~ i dziś zawiera różne dodatki i zmiany.

Ciąg dalszy na str. 103.

va znacznie mniej potrzebnych epizodów i był najmniej nie ma tego charakteru encyklopedycznego i po części chaotycznego, który cechuje MBh., słowem jest to prawdziwy poemat ~~tak pod względem treści, jak i pod względem kunsztu poetyckiego~~. Gdy MBh. jest przedewszystkiem, jak widzieliśmy, epopeją dydaktyczną, gdy z powodu swych legend (itihâsa) i starych baśni (purâṇa) zalicza się do działu itihâsa-purâṇa, gdy imię jej autora Vyâsa zdaje się ~~być~~ oznaczać tego, który ją zredagował albo ułożył (od vi + as, układać), R. przeciwnie jest Kâvya, poematem w całem tego słowa znaczeniu, a więc dziełem sztuki, a autorstwo jego przypisują poecie Vâlmîki, którego imię nie robi wrażenia ~~sztucznie~~ zmyślonego, bo nie ma tego ogólnikowego znaczenia co vyâsa, układacz. Hindowie nazywają R. Adikâvya, t. j. pierwo~~szem dziełem sztuki, pierwszym poematem~~.

Przyjrzyjmy się teraz treści tego dzieła, którego bohaterem jest ogromnie popularny w Indjach Râma. ~~Epopeja nasza~~ Historja Râmy znajduje się w streszczeniu w MBh., a mianowicie jako epizod księgi III, gdzie obejmuje 730 wierszów. Opowiada ją tam nieszczęsnemu na wygna-

niu przebywającemu Yudhishthirze wieszcz Mârkandeya. I w niektórych Purânach historja Râmy jest pobieżnie opowiedziana. Epopeja nasza wyłącznie poświęcona czynom Râmy dzieli się na 7 ksiąg, zwanych Kânda, a te ostatnie na krótkie rozdziały albo pieśni (sarga). O recenzjach, wydaniach i przekładach R. będę mówił później; tu wymieniam tylko polskie wydanie p. t. Valmiky. Ramayana (Życie Ramy). Starożytna powieść indyjska. Podług opracowania Hipolita Fauche z francuskiego przełożył A. Lange. Warszawa 1896." Jest to przekład popularnego przekładu Fauche'a, który jest niedostatecznym i bardzo skróconym.*

* Wymienić także muszę znakomite dzieło Hermanna Jacobiego: Das Râmâyana. Geschichte u. Inhalt. Bonn 1893. Z zamieszczonego w tem dziele obszernego streszczenia Râmâyany" podaję tu treść tej epopei.

Księga I. Bâlakânda (Księga lat młodzieńczych) albo Âdikânda (Księga początkowa), obejmuje rozdziałów 77. W czterech pierwszych rozdziałach mamy wstęp do całego dzieła. Poeta Vâlmîki zapytuje świętego wieszcza Nâradę, kto teraz na ziemi jest prawdziwie cnotliwym królem, ideałem w ludzkiej postaci. Na to odpowiada Nârada, że takim idealnym królem jest Râma z rodu Ikshvâku i szczegółowo opisuje jego zalety i całą jego postać, poczem opowiada w streszczeniu

całą jego historję, która właśnie stanowi treść naszej epopei. Wreszcie przepowiada Nârada, że Râma tysiące lat panować będzie, a przy końcu tej pierwszej pieśni czytamy zapowiedź, że ktokolwiek czytać będzie ten poemat, otrzyma odpuszczenie grzechów i że czytanie lub słuchanie onego wszystkim czterem kastom wyjdzie na pożytek. Pożegnawszy Nâradę, który wraca do nieba, Vâlmîki wraz ze swym uczniem Bharadvâją udaje się na brzeg rzeki Tamasâ niedaleko jej ujścia do Gangesu i tam się kąpie. Tam ujrzał parę ptaków, samca i samiczkę, bawiących się bez obawy, gdy nagle myśliwy, zakradłszy się, samca ~~[illegible]~~ z łuku zastrzelił. Zrozpaczona samiczka zaczęła kwilić żałośnie, a przejęty litością Vâlmîki przeklął myśliwego temi słowy: „Nie osiągniesz sławy, o Nishâdo, przez wieczne lata, iżeś z pary ptaków jednego zabił upojonego miłością." Słowa te Vâlmîki mimowoli wypowiedział wierszem, a gdy zaczął się nad ich miarą i rytmem zastanawiać, rzekł do swego ucznia: „wiersz ten, stopami związany, o jednakiej liczbie zgłosek, w rytm i modulację zaopatrzony, który wypowiedziałem żałością (__śoka__) zdjęty, niech się zowie __śloka__, nie inaczej." X

X Tak więc jest legendarny początek epicznej strofy, a być może, że, jak przypuszcza Jacobi, Vâlmîki rzeczywiście jej formę ustalił.

106. Wkrótce potem do poety przybywa w odwiedziny najwyższy bóg Brahman. Vâlmîki przyjmuje go ze czcią, ale myśl na wciąż zaprzątnięty tem, co widział nad rzeką, także bezwiednie żal swój do myśliwego podobnym wierszem wypowiada. Na to bóg się uśmiecha, zwraca mu uwagę, że bezwiednie wierszem przemówił, i wzywa go, by historję Râmy tak jak ją od Nârady usłyszał, ~~opisał, dzieje~~ wierszem tymże opisał, obiecując mu swą pomoc. Brahman znika, a Vâlmîki pogrążony w medytacji ~~widzi~~ przechodzi w myśli całą historję Râmy, której szkic zawiera pieśń trzecia. Skoro poeta ukończył owe dzieło, i zaczął myśleć o tem, jak je da poznać, zbliżyli się do niego dwaj bliźniacy Kuśa i Lava (synowie Râmy), by powitać swego mistrza. Tych wyuczył Vâlmîki swego poematu i polecił im wygłaszać go po chatach i pałacach. Uczniowie spełniają polecenie mistrza, a wdzięczni słuchacze słuchają ich z największem zajęciem i obdarzają rapsodów jedni darami, drudzy błogosławieństwami. Pewnego razu Râma usłyszał ich na ulicy, sprowadził ich na swój dwór, i tam obaj młodzieńcy w obecności bohatera i dworu jego własne jego czyny opiewać zaczęli.

Na tem kończy się wstęp, i rozpoczyna się właściwy poemat.

Nasamprzód mamy tu w pieśni 5-7 opis ~~[illegible]~~ widowni: jest nią stolica państwa Kośala, Ayodhyâ (Oudh), w której panuje potężny i mądry król Daśaratha. Następnie wymienieni są jego doradcy, kapłani i ministrowie, z których pomocą ~~król~~ sprawował rządy, zyskując miłość poddanych. Ale Daśaratha nie ma syna, postanawia więc złożyć ofiarę konia, by wyprosić u bogów potomka. Jeden z doradców królewskich, woźnica Sumantra, opowiada mu to, co słyszał od Sanatkumâry o wychowanym w czystości młodzieńcu Ṛishyaśṛinga, którego król Romapâda kazał fortelem sprowadzić z pustelni, wysyłając do niego grono dziewczyn, a to aby wydać zań córkę im. Śântâ. Według przepowiedni tegoż Sanatkumâry ów Ṛi°, który w państwie swego teścia nawiedzonem posuchą sprowadził obfity deszcz, obejmując kierownictwo ofiary, wyprosi 4 synów dla Daśarathy. Ten ostatni, idąc za radą Sumantry, udaje się na czele licznego orszaku do Romapâdy, który zgadza się na wysłanie do Ayodhyâ córki i zięcia, ~~który~~ Ṛi° bierze udział w ofierze. Wypuszczają konia na wolność, a gdy ten po

występie roku powraca, ma się rozpocząć uroczysta ofiara. Już poprzednio kapłan Vasishṭha kazał poczynić wszystkie przygotowania i zaprosić licznych gości. Ceremonije ofiarne szczegółowo są opisane. Kausalyâ, pierwsza małżonka królewska, po zabiciu konia całą noc spędza przy jego zwłokach. Po skończonej ofierze Ṛi° oświadcza Królowi, że otrzyma 4 synów, poczem zwraca się do bogów z ~~prośbą~~ modlitwą, by prośba jego wysłuchaną została. Bogowie obiecują ją spełnić i wiedzeni przez Indrę wracają do nieba. Tu zwracają się do Boga Brahman ze skargą na Râvaṇę, króla demonów (râkshasa), ale Brahman odpowiada, że Râvaṇa, z jego łaski nietykalny dla bogów, tylko przez człowieka może być pokonanym. Wtedy na prośbę Bogów Vishṇu daje się uprosić, by zstąpił na ziemię i miał za ojca Daśarathę. Gdy Król jeszcze trwa na modlitwie, ukazuje mu się on w postaci świetlanej i wręcza mu złotą czarę z napojem, której ma dać wypić małżonkom, poczem znika. Z napoju tego pije Kausalyâ 1/2, Sumitrâ 3/8, Kaikeyî 1/8. Tymczasem bóg Brahman zarazem chce dla przyszłego bohatera przysposobić sojuszników. Z jego rozkazu bogowie, tworzą

się z nimfami, dają życie istotom, mającym postać małp, które odznaczają się odwagą, siłą i nadprzyrodzoną mocą, by módz w walce z demonami sprostać im i pokonać ich. Brahman sam ziewaniem swem spłodził Jambâvata, króla niedźwiedzi, Indra spłodził Vâlin'a, Sûrya – Sugrîvę, Mâruta – Hanûmata i t. d. Małpy te przebywają w górach, a królem ich jest Vâlin.

Z czasem spełnia się obietnica bogów: Kausalyâ zostaje matką Râmy, Kaikeyî – Bharaty, a Sumitrâ matką bliźniąt im. Lakshmana i Śatrughna. Narodziny książąt witają wszyscy poddani z radością. Gdy skończyli 16 rok, ojciec zaczął myśleć o ożenieniu ich. Wówczas przybył do króla wielki święty Viśvâmitra. Daś. wychodzi na jego spotkanie i przyjmuje go z wielką czcią, oświadczając mu z góry, że spełni wszelkie jego żądanie. Viśvâ° prosi króla, by mu pozwolił wziąć z sobą Râmę, któryby mu pomógł pokonać demonów przeszkadzających mu nieustannie w ofiarach. Daś., zasmucony tą prośbą, odpowiada, że Râma jest jeszcze zbyt młodym, że nie może się z synem rozstać i że raczej sam z wojskiem przyjdzie mu na pomoc. Na zapytanie króla odpowiada Viśvâ°,

że demonami są Mârîca i Subâhu, wysłani przez strasznego Râvanę. Wówczas Daś. przejęty strachem stanowczo odmawia. Wściekły Viśvâ° z gniewem wyrzuca królowi niedotrzymanie obietnicy, a gniewu jego bogowie nawet się przestraszyli. Wtedy kapłan Daśarathy Vasishṭha namawia króla, aby nie łamał danego słowa, zapewniając go, że Râma żadnego szwanku nie poniesie. Daś. przywołuje Râmę i Lakshmanę, którzy, pożegnawszy się z rodzicami, idą za świętym pustelnikiem. Ten udziela Râmie dwóch środków czarodziejskich <u>balâ</u> i <u>atibalâ</u> (potęga i nadpotęga), które go chronić będą od głodu i pragnienia, od zmęczenia i starości. Nazajutrz przybywają do pustelni położonej przy ujściu rzeki Sarayû do Gangesu, w której niegdyś bóg Śiva, oddany ascezie, spalił Kâmę, boga miłości, który mu w pokucie przeszkadzał. Tam spędzają noc, a nazajutrz, przeprawiwszy się przez Ganges, przychodzą do strasznego lasu, gdzie mieszkała czarownica Tâṭakâ, matka Mârîcy. Viśvâ° opowiada, że dawniej były na tem miejscu żyzne krainy Malaja i Karûsha (tu bowiem bóg Indra, splamiony morderstwem bramina Vṛitry, został przez

wieszczów oczyszczonym, a na pamiątkę jego brudu, mala, i głodu, Karûsha, krainy te tak nazwane zostały). Teraz na tem miejscu jest puszcza leśna ~~las~~, bo kraj zniszczony przez Tâṭakę, którą Râma powinien zabić. Była ona niegdyś piękną, ale święty Agastya, którego odważyła się napastować, przemienił ją w czarownicę. Râma przyrzeka ją zabić i przygotowuje łuk. Odgłos napiętej cięciwy przeraża zwierzęta leśne i budzi śpiącą czarownicę, która nadchodzi w strasznej postaci. Râma z początku nie chce jej zabijać ze względu na to, że jest kobietą, ale gdy Tâṭakâ, choć ranna, za pomocą czarów przybiera coraz to inną postać, R. trafia ją strzałą w serce i pozbawia jej życia. Wtedy zjawiają się bogowie i każą Viśvâmitrze zaopatrzyć Râmę w broń niebieską, co też ten czyni. Narzędzia te w widomej postaci oddają Râmie pokłon. Udają się potem wszyscy trzej do pustelni Viśvâmitry, którego ze czcią witają asceci. Przez 6 dni R. i L. czuwając strzegą ofiary. Szóstego dnia zjawiają się demonowie. Râma strzałą strąca Mâricę w morze, a innych demonów zabija, co wywołuje wielką radość pustelników. Nazajutrz Viśvâº proponuje swym uczniom, aby udali się z nim do ~~króla~~ miasta Mithilâ do króla Janaka, by asystować składanej przez niego

112.

ofiarze. Tam R. będzie mógł oglądać łuk Śivy, którego nikt dotąd nie zdołał napiąć. Idą tedy wszyscy w kierunku północnym i przybywają na brzeg rz. Śoṇâ, gdzie spędzają noc, następnie do rz. Gangesu, przez którą się trzeciego dnia przeprawiają i dochodzą do m. Viśâlâ, którego król Sumati wychodzi na ich spotkanie, by ich powitać. Czwartego dnia zbliżają się do Mithilâ i odwiedzają pustelnię, w której niegdyś mieszkał Gautama. Bóg Indra

Indra (słońce), Ahalyâ (noc).

w nieobecności świętego w przebraniu ascety uwiódł jego żonę im. Ahalyâ, za co Gautama przeklął Indrę, a niewierną żonę skarał na

długą i surową

pokutę aż do przybycia Râmy. Teraz Ahalyâ z radością wita oswobodziciela, a wyzwolona przez Râmę i oczyszczona od winy znów łączy się z małżonkiem, który wysławia młodego bohatera. Podróżni nasi idą dalej i przybywają na miejsce ofiarne króla Janaka. Ten

× (syn ×Gautamy)

ostatni wraz z kapelanem im. Śatânanda× i innymi kapłanami przybywa do świętego Viśvâmitry, wita go i oddaje mu cześć, potem wypytuje go o dwu młodzianów towarzyszących mu; Viśvâ. przedstawia królowi R. i Lakshmaṇę. Śatânanda dowiaduje się o wyzwoleniu matki przez R. i opowiadanie

historję Viśvâmitry. Nazajutrz Janaka zapytuje Viśvâmitrę, czy ma jakie życzenie, a święty prosi go, by kazał młodzieńcom pokazać ów sławny łuk Śivy. Król naprzód opowiada historję tego łuku, darowanego jego przodkowi, a potem mówi o narodzeniu mu się córki, która wyłoniła się z ziemi przy oraniu i dlatego nazwaną została Sîtâ, t. j. ~~skiba~~ bruzda. Rękę jej przeznaczył tylko temu, który łuk zdoła napiąć. Dotychczas naprożno się o to kusili królowie i nawet, mszcząc się za doznane upokorzenie, miasto jego zdobyć chcieli, ale przy pomocy bogów udało mu się ich odeprzeć. Po tej przemowie Król kazał przywieźć łuk, który tak był ciężki, że aż 150 (czy też 5000) ludzi na 8kołowym wozie przywieźć go musiało. Na wezwanie Viśvâmitry R. otwiera skrzynię, ku zdziwieniu obecnych podnosi łuk i z łatwością go napina, z taką siłą, że łuk pęka. Rozlega się straszny huk, ziemia drży, a wszyscy obecni (z wyjątkiem R., L., Viśvâ° i Janaki) padają bez zmysłów na ziemię. Król obiecuje Râmie rękę Sîty i wysyła posłów do Daśarathy, by przybył na wesele. Uradowany Daśaratha spieszy do Mithilâ i przybywa tam z liczną świtą, wojskiem i skarbami. Towarzyszą mu święty Vasishtha i inni kapłani. Wita go Janaka, witają cy-

114. nowie. Nazajutrz rano Janaka sprowadza swo-
jego brata Kuśadhvaja, poczem obaj
bracia zapraszają do siebie Daśarathy wraz
z synami i świtą. Na wezwanie Daśarathy
Vasishtha wygłasza jego genealogję, poczem
Janaka sam swoich przodków wylicza i
oświadcza, że Sitę daje Râmie, a drugą córkę
Ûrmilâ Lakshmanie za małżonkę. Wtedy
Viśvâ° prosi jeszcze o rękę córek Kuśadhvaja
dla Bharaty i Śatrughny, na co też Janaka
chętnie zgadza. Nazajutrz ~~Daśaratha~~ daje dla
każdego z synów po 100000 krów, każdą z po-
złacanemi rogami i każdą ze swem cielęciem.
Tegoż samego dnia przybywa tam Yudhâjit,
wuj Bharaty, a na drugi dzień odbywa się
poczwórne wesele z zachowaniem wszystkich
obrzędów, które tu pokrótce są opisane.
Vasishtha odgrywa przy tem główną rolę przy
pomocy Viśvâmitry i Śatânandy. ~~Ustawiają~~
Przyrządzają oni ołtarz, na nim ~~święcie~~ kwiaty i różne naczy-
nia z kadzidłem, ryżem, zbożem, pokrywają go
świętą trawą. Vasishtha składa ofiarę w ogniu
i Janaka przyprowadza Sitę do ognia na-
przeciwko Râmy, oddaje mu córkę i kropi ją
wodą święconą, i podobnie postępuje z Ûrmilą
i dwiema synowicami, udzielając czterem parom

swego błogosławieństwa. Pary, trzymając się
za ręce obchodzą wokoło uroczyście ołtarz,
Janakę, wokoło braminów i miejsca ofiar-
nego. Deszcz z kwiatów spada na nie z nieba
i dają się słyszeć muzyka niebieska. Po
weselu Viśvâ° wraca do swej pustelni, a
Daśaratha z synami i ich żonami, które Ja-
naka hojnie wyposaża, wyrusza do swej sto-
licy. Naraz dają się słyszeć krzyki złowróżbnych
ptaków, zwierzęta przerażone pierzchają, zrywa
się burza, ziemia drży, drzewa się walą, a na przerażonych
podróżnych spada chmura kurzu i popiołu.
Wreszcie ukazuje się Râma, syn Jamadagni,
zwany Paraśurâma, uzbrojony w siekierę i
łuk, który im zastępuje drogę. Vasishṭha i
inni bramini zbliżają się do niego z darem, a
~~a~~ on, przyjąwszy dar w milczeniu, zwraca
się do Râmy i wzywa go, aby jego łuk napiął,
a potem z nim walczył. Napróżno Daśaratha
wstawia się za synem i przypomina mu, że
ślubował przecie zostawić Kshatriyów w spo-
koju. Paraśurâma, nie zważając na niego, po-
wtórnie do Râmy przemawia: słyszał, że R.
złamał łuk Śivy, ale jego łuk jest łukiem,
który bogu Vishṇu dał zwycięstwo nad Śivą
i który był własnością ojca jego Jamadagni.
Gdy Arjuna zdradziecko zabił jego ojca, on,
Paraśurâma, pomścił śmierć ojca, wytępiając

niejednokrotnie kastę wojowników, a zdobyty świat darował świętemu Kaśyapie, poczem sam oddał się życiu pokutniczemu na górze Mahendra. Teraz przybywa, aby wyzwać Râmę do okazania swej siły przez napięcie tego łuku, a potem do walki z nim. — Râma porywa łuk, a założywszy strzałę, odpowiada drugiemu Râmie, że z względu na to, iż jest braminem, nie pozbawi go życia, lecz tylko nieba, na które sobie zasłużył, albo, jeśli woli, mocy przenoszenia się z miejsca na miejsce. Bogowie i święci przybywają, by się przyglądać walce jednego Râmy z drugim, a upokorzony Paraśu° oświadcza, że woli się zrzec nieba. Wtedy R. wypuszcza strzałę, pozbawiając go tem na zawsze przybytków niebieskich. Syn Jamadagni oddaje cześć Râmie i wraca na górę Mahendra, Râma zaś oddaje łuk w ręce boga Varuṇa, poczem Daśaratha, pocałowawszy syna, daje rozkaz do dalszej drogi. Wszyscy powracają do Ayodhyâ, gdzie całe miasto z uniesieniem ich wita, a Królowe cieszą się swemi synowami. Przy końcu tej Księgi Daśa° wysyła Bharatę wraz z Śatrughną i wujem Bharaty Yudhâjitem do ojca tego ostatniego. Râma

X pozostaje w stolicy i staje się ulubieńcem ojca, miasta, kraju i całego ludu.

W powyższem streszczeniu ks. I opuściłem niektóre epizody, które z treścią główną nic nie mają wspólnego, są jednak ciekawe jako znane legendy z zakresu mitologji indyjskiej. Podaję je więc teraz. W pieśni 29 (Jacobi), wzgl. 31 (Griffith) opowiada Viśvâmitra Râmie historję pustelni, w której sam przebywa. Tu przed wiekami czynił pokutę bóg Vishṇu. Wówczas potężny tytan Bali, zwyciężywszy boga Indrę, panował nad trzema światami. Gdy pewnego razu rozpoczynał wielką ofiarę, przerażeni bogowie przybyli do pokutującego Vishṇu i prosili go, by przybrał postać karła i przyszedł im z pomocą. Vishṇu zgodził się na to i prosił Balego, by mu dał tyle ziemi, ile jej odmierzy trzema krokami. Otrzymawszy zezwolenie na to, Vishṇu wzrósł w olbrzyma i cały wszechświat (ziemię, powietrze i niebo) zmierzył trzema krokami, tytana tem samem strącił do piekieł, a Indrze zwrócił panowanie nad całym światem.

W drodze do Mithilâ nad brzegiem rz. Śonâ na zapytanie Râmy opowiada mu Viśvâ° historję tej krainy i swój własny rodowód. Niegdyś panował tu Kuśa, syn boga Brahman; jeden z jego 4 synów, im. Kuśanâbha miał 100 córek. Zakochał się w nich

bóg Vâyu (wiatr), lecz one odrzuciły jego mi-
łość, nie chcąc go zaślubić bez woli ojca. Roz-
gniewany wiatr wionął na nie i skrzywił
je wszystkie. Widząc to ojciec, choć zmartwio-
ny, pochwalił ich zachowanie i zaczął prze-
myśliwać o wydaniu ich za mąż. Jakoż zna-
lazł dla nich męża w osobie Brahmadatty,
(syna pustelnika Cûli) który dotknąwszy ich
rąk, wszystkie uzdrowił. Syn Kuśanâbhy, im.
Gâdhi, był ojcem Viśvâmitry i siostry jego
Satyavatî, która po śmierci męża im. Ricîka po-
szła za nim żywa do nieba, skąd jako rz. Kau-
śikî spływa z gór himalajskich na ziemię.

Gdy wędrowcy przybywają do Gangesu Viśvâmitra
opowiada znów historję tej Królowej rzek
indyjskich. Himavat (Himâlaya), król gór,
z żony Menâ (córki Meru) miał 2 córki:
starszą Gangę i młodszą Umę. Pierwszą za-
ślubili bogowie, drugą bóg Śiva. Synem Śivy
jest bóg wojny Kârttikeya (Kumâra, Skanda),
tak nazwany od 6 mamek, które go karmi-
ły, a których piersi ssał jednocześnie, dostawszy
6 głów (Shadânana). O zstąpieniu Gangesu
na ziemię opowiada dalej Viśvâ° następują-
cą historję. Sagara, król Ayodhyi, miał 2

żony, był jednak bezdzietnym. Udał się więc wraz z żonami na górę Himâlaya, gdzie po 100 latach pokuty ukazuje mu się święty Bhrigu i obiecuje mu, że jedna z żon urodzi mu syna, który będzie jego następcą, druga zaś 60000 synów. Jakoż z biegiem czasu pierwsza żona powiła syna im. Asamañja, druga urodziła dynię, z której wyszło 60000 chłopców. Asamañja był złym, bo dla zabawy wrzucał do rzeki dzieci, by patrzć, jak się w niej topią,ˣ Za to syn Asamañji im. ~~jego~~ Ańśumat był lubionym. Po wielu latach Sagara rozpoczął ofiarę konia, za którym, strzegąc go, jechał na wozie Ańśumat. Konia tego Indra porwał pod postacią demona, tak że ofiara nie mogła przyjść do skutku. Sagara kazał go szukać swym 60000 synów, którzy ziemię wszędzie rozkopują, zabijając przy tej pracy mnóstwo demonów i dokopując się aż do piekła. Skarżą się na nich przerażeni bogowie przed Brahmanem, który ich uspokaja zapewnieniem, że zostaną ukarani przez Vishnu. Sagarydzi z niczem powracają do ojca, który każe im szukać dalej. Przekopują oni ziemię na wylot, tak że oglądają cztery słonie, na których spoczywa ziemia,

ˣ to też ojciec wygnał go z kraju.

i oddają im cześć. Naraz spotykają świętego im. Kapila, którego postać przybrał bóg Viszņu, a obok niego pasącego się konia, rzucają się gniewnie na niego, on zaś spalił ich na popiół. Sagara, nie mogąc się doczekać powrotu synów, wysyła wnuka Anśumata, który drogą wytyczoną przez stryjów udaje się na poszukiwanie konia. Po drodze obiecują mu słonie, że konia odzyska i odprowadzi na powrót. Doszedłszy wreszcie na miejsce, gdzie leżały popioły stryjów, ujrzał je, a zarazem i konia ofiarnego. Pełen smutku rozgląda się, czy nie znajdzie gdzie wody, by złożyć ofiarę za zmarłych, gdy naraz odzywa się do niego Garuḍa, wuj poległych Sagarydów, ze słowami pociechy i z wezwaniem, by się starał o sprowadzenie na ziemię bogini Gangi, która popioły Sagarydów zmyje i zmarłym otworzy wrota niebios. Anśumat powraca z koniem do Sagary, który ofiarę przyprowadza do końca. Przeżywszy 30000 lat, Sagara umiera, ale Gangi na ziemię sprowadzić nie może. Po nim obejmuje tron wnuk jego Anśumat, który, zdawszy rządy na syna im. Dilipa, oddaje się pokucie na górze Himâlaya przez 32000

lat, ale znów naprożno. Dilîpa panował 30000 lat i umarł, nie sprowadziwszy Gangi z nieba. Syn jego Bhagîratha, bezdzietny, powierzywszy rządy ministrom, idzie do Gokarna, gdzie przez tysiące lat srogo pokutuje. Ukazuje mu się bóg Brahman i obiecuje wysłuchać go, byleby jeszcze uprosił Śivę, aby padającą na ziemię Gangę powstrzymał, ziemia bowiem nie zniesie ~~tych~~ jej strasznych potoków. Bhagîratha jeszcze przez rok pokutuje: z podniesionemi ramionami stoi nieporuszony na miejscu na palcach jednej nogi, nie śpiąc i nie jedząc. Przebłagany tem Śiva obiecuje swą pomoc i w samej rzeczy rozkazuje Gandze zstąpić na ziemię. Gniewna bogini chce swym ciężarem strącić Śivę do piekieł, ale ten za karę każe jej lata całe błądzić wśród swych warkoczy na głowie. Gdy Bhagîratha, widząc to, na nowo rozpoczyna pokutę, Śiva spuszcza z głowy rzekę, która w 7 strumieniach spływa na ziemię. Bogowie i święci przyglądają się temu wspaniałemu widowisku; przebywający na ziemi wieszczowie w falach jej obmywają się z grzechów, a święty Bhagîratha na wozie wskazuje jej drogę do miejsca, gdzie spoczywają popioły Sagarydów, za nim zaś płynie święta rzeka. Ale płynąc na

ziemi, Gangâ zalała miejsce ofiarne świętego Jahnu; ~~który~~ pełen gniewu na tę niespodziewaną przeszkodę święty ten jednym tchem ją wypił, ale na prośbę bogów wypuścił ją znów uszami; stąd Gangâ zwie się jego córką, Jâhnawî. Wreszcie spłynęła Gangâ i do otchłani i obmyła popioły Sagarydów, których dusze tym sposobem dostały się do nieba. Zjawia się Brahman i chwali Bhagîratha za to, co uczynił, a czego nie dokazali jego przodkowie.

Jeszcze jedną legendę opowiada Râmie Viśvâmitra, gdy się przeprawili przez Ganges, a mianowicie o bogach i tytanach, czyli o synach Aditi i Diti. W wieku złotym chcieli oni uzyskać nieśmiertelność, a to za pomocą napoju amrita (nektar, ambrozja), który postanowili wydobyć z mlecznego oceanu. Wzięli się więc do dzieła w ten sposób, w jaki z mleka robi się masło. Mątewką była góra Mandara, sznurem, który wokoło niej okręcili — król wężów Vâsuki. Zaczęli więc węża tego ciągnąć w tę i w ową stronę, a trwała ta ich praca 1000 lat. Wydzielony przez węża straszliwy jad Hâlâhala groził spaleniem wszechświata; ale na prośbę Vishnu bóg Śiva

jad ten połknął jednym tchem. Przy dalszem kręceniu góra Mandara przewierciła się nią i miała zniknąć w otchłani; wówczas na prośbę bogów Vishnu przybrał postać żółwia i podtrzymywał górę na swym grzbiecie, leżąc na dnie oceanu, co nie przeszkadza, że jednem potężnem ramieniem schwycił szczyt góry i kręcił nią w ludzkiej postaci wraz z innymi bogami. Po upływie 1000 lat wyłoniły się z morza następujące osoby, ~~i [illegible]~~ zwierzęta i rzeczy: Dhanwantari, lekarz bogów; 60 miljonów nimf (Apsaras); wraz ze swemi służebnicami; Surâ, córka Varuny, którą wzgardzili Tytani (<u>asura</u>), a umiłowali bogowie (sura); Uccaihśravas (rumak Indry); Kaustubha (najcenniejszy klejnot, zdobiący pierś Vishnu); Soma, bóg księżyca; następnie po wielu latach wyszła z morza bogini piękności przecudna Lakshmî, siedząca na lotosie, małżonka Vishnu, wreszcie na samym końcu wydobyto napój <u>amrita</u>, o który bogowie i tytani wszczęli zaciętą walkę. Vishnu ukrył ów nektar podczas walki, w której Daityowie polegli, a Indra zyskał panowanie nad trzema światami. Stroskana Diti błaga męża Kaśyapę o syna, któryby zabił Indrę. Kaśyapa obiecuje jej, iż syna osiągnie, jeśli po 1000 lat pozostanie czystą. Diti oddaje

124. się ascezie, a usługuje jej Indra, któremu Diti obiecuje, że syn jej będzie mu bratem. Po upływie 990 lat z powodu pewnej nieostrożności Diti ~~ściągnęła na siebie~~ stała się nieczystą i wówczas Indra dziecko w łonie matki rozpłatał na 7 części, a jedyną łaską, jakiej sobie wyprosiła, była ta, że została matką 7 Māruta, towarzyszów Indry, bogów burzy.

Bardzo ciekawą jest historja Viśvāmitry, którą opowiada Rāmie Śatānanda[x] mamy tu bowiem ilustrację przewagi braminów nad kshatriyami. Jak Paraśurāma jest uosobieniem krwawej zemsty braminów dokonanej na kaście wojowników, tak i Viśvāmitra jest personifikacją kasty kshatriyów upokorzonej przez braminów. Viśvāmitra z wojownika stał się z czasem braminem, ale nie przyszło mu to łatwo, owszem dopiero po niezliczonych trudach stał się godnym tej wielkiej łaski, tego najwyższego zaszczytu.

[x] syn Gautamy, kapelan Janaki

Viśvāmitra był niegdyś potężnym królem, wywodzącym się, ~~o~~ jak widzieliśmy, od boga Brahmana; ~~był on~~ Pewnego razu przybył on wraz z wojskiem do pustelni świętego Vasishthy, który go przyjął uprzejmie, a następnie chcąc go ugościć, zawołał swoją krowę, która

wszystkie życzenia spełniała, i kazał jej sporządzić dla króla i całej jego świty wspaniałą ucztę. Uczta ta rzeczywiście wypadła nad wszelki wyraz wspaniale; składała się bowiem z przeróżnych najbardziej wyszukanych potraw i napojów. Zachwycony nią Viśvâmitra pragnie koniecznie posiąść tę cudowną krowę i ofiaruje za nią 100000 krów, ale Vasishṭha odmawia, oświadczając, że nie odda jej i za 10 miljonów. Wówczas Viśvâmitra ofiaruje za nią jeszcze większe skarby: niezliczoną ilość słoni, wozów, koni, złota i klejnotów, ale napróżno; Vasishṭha za żadne skarby świata nie chce się rozstać ze swą krową. Wtedy Viśvâmitra siłą ją porywa, ale krowa ucieka do swego pana, i skarży się, że chce ją porzucić. Vasishṭha odpowiada, że tak nie jest, lecz że król rozporządza większą potęgą, z którą on walczyć nie może. Krowa na to, zwraca mu uwagę, że przeciwnie bramini z nieba mają władzę, której ulegać winni Kshatriyowie, i wzywa go, by tylko rozkazał, a ona go obroni. Wtedy Vasishṭha każe jej zrodzić potężne wojsko, co też ona czyni, ale wojsko to niszczy Viśvâmitra. Krowa tworzy drugie wojsko, ale i to ulega. Wreszcie za trzecim razem krowa sprowadza tak potężną armję, że wojsko Viśvâmitry zostaje na

głową pobitem, a stu jego synów ~~było na pobojowisku~~. nacierających na świętego bra-
mina ten ostatni jednym rzutem oka spala
na popiół. Pozostał ~~mu~~ przy życiu tylko jeden
jedyny syn Viśvāmitry, któremu ojciec
odstępuje rządy, sam zaś poświęcił się pokucie
by zyskać łaskę Śivy. Ukazuje mu się bóg
i daje mu na jego prośbę najlepszą broń i
umiejętność władania nią. Viśvā° znów
nawiedza pustelnię Vasishthy, którą zamienia
w pożogę, rozpędzając wszystkich jej miesz-
kańców, następnie walczy z samym Vasishthą,
przeciw któremu wszelka broń okazuje
się bezsilną. Upokorzony Viśvā° wyznaje ze
wstydem, że potęga wojownika nic nie znaczy
wobec potęgi bramina, postanawia więc
zostać braminem, t.j. przez surową pokutę
zasłużyć na godność bramińską. Wraz
z małżonką udaje się na południe i tam
przez tysiąc lat poświęca się ascezie. Po
upływie tego czasu ukazuje mu się bóg
Brahman i oświadcza mu, że dosłużył
się godności rājarshi, t.j. świętego z rodu
królewskiego, ale to Viśvāmitrze nie wy-
starcza. Panował wówczas pobożny król Tri-
śanku z rodu Ikshvāku, który przez ofiarę chciał

się za życia z ciałem dostać do nieba. O taką ofiarę prosił Vasishthę – naprożno; zwrócił się do jego 100 synów również bez skutku, a gdy ich pożegnał, oświadczając, że uda się do kogo innego, ci go przeklęli i przemienili w Cândâlę (syn Śûdry z kobiety należącej do wyższej kasty, godzien największej pogardy). Udaje się on więc do Viśvâmitry, który go przyjmuje i przez synów sprasza wieszczów na ofiarę, którzy też przybywają na wezwanie z wyjątkiem Vasishthy i jego synów, których Viśvâ° przeklina. Rozpoczyna się ofiara, przy końcu której Viśvâ° zaprasza bogów, by z nieba zstąpili i wzięli udział w ofierze. Bogowie nie zjawiają się jednak; wówczas rozgniewany asceta własną mocą wyprawia Triśanku do nieba. Indra wtedy odprawia go z powodu przekleństwa Vasishthy, a Tri° spada z nieba, wzywając pomocy Viśvâmitry, który krzyknął: „stój" i zatrzymał go na południowem niebie jako gwiazdę, wokoło której stworzył inne gwiazdy. Wściekły asceta groził stworzeniem ~~drugiego~~ Indry i już się zabierał do tworzenia nowych bogów, lecz go bogowie przebłagali, obiecując zachowanie stworzonych przez niego gwiazd.

Po tem wydarzeniu Viśvâ° przenosi się na zachód i w lesie Pushkara ponownie oddaje się surowej pokucie. W Ayodhyi panował król Ambarîsha, któremu, gdy składał ofiarę, Indra porwał zwierzę ofiarne, które według wskazówki kapłana zastąpić może tylko człowiek. Takiego zastępcy szuka król w całym kraju, aż wreszcie dociera do świętego im. Ṛcîka,ˣ któremu za syna ofiaruje 1000 krów. Z trzech jego synów średni Śunaḥśepa sam ofiaruje się królowi, który go z sobą zabiera. Wstępują do pustelni Viśvâmitry (wuja Śunaḥśepy), którego młodzieniec prosi o pomoc. Viśvâ° napróżno proponuje własnym synom, by zastąpili Śunaḥśepę, a przeklęnszy ich, uczy Śunaḥśepę pewnych modlitw, które go od śmierci uchronią. Tak się też staje: Vishṇu ocala życie młodzianą, a król nie traci owocu ofiary.

(ˣ mąż siostry Viśvâmitry, Satyavatî)

Tymczasem Viśvâ° pokutuje w dalszym ciągu 1000 lat, otrzymuje od boga Brahmana godność „świętego" (ṛishi). Bogowie wysyłają do niego nimfę Menakâ, z którą V. przebywa 10 lat, poczem pełen wstydu i żalu oddala ją i sam idzie na północ. Po dalszych 1000 latach strasznej pokuty bogowie przerażeni postana-

usiłuje zamianować go „wielkim świętym”
(mahaṛshi), co mu też Brahman oznajmia,
dodając, że nie zasłużył jeszcze na godność
świętego bramina. Znowu Viśvâ° przez 1000
lat oddaje się niezmiernie surowej ascezie,
która przerażeniem napełnia bogów; zwłaszcza
Indrę, który wysyła do niego nimfę Rambhâ.
Ale V. przejrzał zamiar bogów i nie dał się
skusić, lecz nimfę na 10000 lat przemienił
w kamień. Tak więc przezwyciężył swe zmysły,
lecz nie powstrzymał swego gniewu; aby i tego
stać się panem, udaje się na wschód i tu
przebywa 1000 lat w najzupełniejszem milczeniu,
nie jedząc i nie oddychając. Po tak długim
poście zabiera się do przyjęcia posiłku,
gdy przybywa do niego Indra pod postacią
bramina i prosi go o pożywienie. V. oddaje
mu wszystko i ani słowa nie mówi. Tego
już bogom było za wiele; obawiając się, że
jeśli nie otrzyma tego, co pragnie, zniszczy
świat, proszą Brahmana, by go wysłuchał.
Brahman wraz z bogami wita Viśvâmitrę
jako „świętego bramina” (brahmarshi), a
uradowany asceta żąda, by godność tę jego
uznał i Vasishṭha, co też się staje. Tak to
król po niezliczonych wiekach i trudach zdołał osiągnąć godność
bramina.

<u>Księga II. Ayodhyâ-Kânda</u>, rozdz. ~~116 (7a obiej względnie~~ 119 ~~(Griffith)~~. Na początku mamy opis przymiotów Râmy: piękny, silny, łagodny i pełen uszanowania dla starszych, wymowny, wykształcony i t.d. Stary Daśaratha pragnie go wyświęcić na następcę tronu, zwołuje zatem książąt i lud, & oświadcza im swój zamiar i zapytuje o zdanie. Wszyscy pochwalają takowy z uniesieniem i wygłaszają pochwałę Râmy, wobec czego D. już nazajutrz chce przystąpić do koronacji i poleca poczynić przygotowania Vasishcie i Vâmadevie, a gdy te zostały ukończone, przywołuje do siebie Râmę i daje mu wskazówki, jak ma sprawować rządy. Râma powraca do swego pałacu, a przyjaciele jego spieszą do jego matki im. Kauśalyâ, by udzielić jej tej radosnej wiadomości. Król po naradzie z ministrami ponownie każe Râmę przywołać, sadza go na złocistym krześle i oświadczywszy mu po raz drugi, że chce go wyświęcić na następcę tronu, zaleca mu, by noc wraz z żoną spędził, poszcząc, na łożu ze świętej trawy Darbha. R. udaje się do matki, którą zastaje xx na modlitwie za niego. Matka go błogosławi, a R. oświadcza ~~brat~~

ukochanemu bratu Lakshmanie, że z nim chce dzielić swe szczęście. Vasishtha - polecenia króla udaje się do Râmy i poucza go, jak ma z Sitą pościć. R., wykąpawszy się, składa przepisaną ofiarę i spędza noc wraz z żoną w świątyni Vishnu na medytacji. Całe miasto przygotowuje się na uroczystość, świątynie, domy, pałace i ulice przyozdabiają chorągwiami, i wszyscy radośnie oczekują wielkiego święta. Widzi z okien pałacu ten uroczysty nastrój Mantharâ, garbata niewolnica drugiej królowej Kaikeyî, a dowiedziawszy się, na co się zanosi, tknięta zazdrością, śpieszy do swej pani, budzi ją i oznajmia jej o koronacji Râmy, która dla niej będzie zgubną, gdyż teraz tylko Kauśalyâ będzie miała znaczenie. Ale Kai. raduje się z tej nowiny i obdarza sługę klejnotem. Mantharâ jednak nie chce go przyjąć i znów przedstawia królowej, że grozi jej niebezpieczeństwo, bo zostanie niewolnicą Kauśalyi, a gdy Kaikeyî na to znów wysławia dobroć Râmy, Mantharâ tłumaczy jej, że Bharata zostanie wykluczonym od tronu i że Râma powinien być wygnanym, a Bharata osadzonym na tronie. Kaikeyî wreszcie daje się przekonać i postanawia

zgubić Râmę. Mântharâ na pytanie Królo-
wej, jak ma działać, przypomina jej, że
Daśaratha, którego Kaikeyî kiedyś wyra-
towała, gdy w walce z demonem Śambarą
został raniony, obiecał jej, że spełni dwa
jej życzenia. Teraz Królowa powinna się
o to upomnieć i żądać wygnania Râmy
i osadzenia na tronie Bharaty. Wysłuchawszy
tej rady, Kaikeyî obsypuje garbatą sługę
pieszczotami, obiecując jej hojne podarki,
poczem udaje się do osobnego ciemnego poko-
ju, zrzuca z siebie wszystkie klejnoty i z na-
dąsaną miną układzie się na podłogę.
Daśaratha przybywa do jej pałacu, by jej
zwiastować radosną nowinę, ale ku swemu
zdziwieniu nie zastaje jej tam, gdzie zwykle
go oczekiwała, lecz zadąsaną i leżącą na
gołej ziemi; zapytuje ją o powód jej łez i
stara się ją pocieszyć, a gdy Królowa każe
mu obiecać, że spełni jej życzenia, D. zapewnia
ją, że uczyni wszystko, o cokolwiek go poprosi.
Królowa wzywa bogów na świadków, potem
~~a~~ przypomina mu, jak mu niegdyś urato-
wała życie i jakie wówczas otrzymała przy-
rzeczenie, a wreszcie występuje ze swem
okrutnem żądaniem, aby Râma został wy-

znanym na lat 14, a Bharata osadzonym na tronie. Żądaniem tem Król jak piorunem rażony czyni swej żonie gwałtowne wyrzuty, nazywa ją zdrajczynią i jadowitym wężem, potem błaga ją o litość, prosi, by go nie zabijała, ale napróżno. Królowa nie chce ustąpić i oświadcza, że odbierze sobie życie natychmiast, jeśli Râma zostanie Królem. Daśaratha rozpacza i wyrzeka, mówiąc, że nie przeżyje rozstania z Râmą, ale ~~Ka~~ nieubłagana Kaikeyî wyrzuca mu, że chce złamać dane słowo, a na dalsze prośby małżonka nie odpowiada mu więcej. Wreszcie Król zrozpaczony wyrzeka się jej i jej syna. Nad ranem przybywa Vasiṣṭha do pałacu i każe powiedzieć Królowi, że wszystko już przygotowane do uroczystego aktu. Wysłany przeń do Króla Sumantra wysławia monarchę, ale ten odpowiada mu ze smutkiem, że mu to powitanie jest bolesnem. Wtedy Kaikeyî każe mu natychmiast przywołać Râmę, a Król ten jej rozkaz potwierdza. Tymczasem zebrali się przed pałacem dostojnicy i tłumy ludu, a nie mogąc się doczekać ukazania się Króla, wysyłają do niego Sumantrę. Gdy ten znów staje przed obliczem Królewskiem, Daśaratha z gniewem go napędza i każe

mu po raz drugi sprowadzić Râmę. Sumantra idzie do Râmy i spełnia dane mu polecenie. Râma żegna się z Sîtą i wraz z Lakshmaną spieszy do ojca wśród radosnych okrzyków zebranych na ulicach tłumów. Ale w jakimże stanie zastaje nieszczęśliwego króla! Daśaratha tylko ten jeden wyraz „Râma" zdołał wymówić, a potem zamilkł, smutny i przygnębiony. Przerażony Râma zapytuje królowę, co się stało, a Kaikeyî odpowiada mu, że jej król obiecał spełnić jej żądania i że teraz tego żałuje; jeżeli Râma przysięgnie, że to żądanie zostanie spełnionem, to wtedy mu powie, o co idzie. Râma oświadcza, że wszystko uczyni, co mu ojciec rozkaże i gotów jest życie zań niego oddać; obiecuje więc, że wola jego zostanie wykonaną. Królowa wówczas opowiada mu o obietnicy królewskiej i wyjawia mu swe żądania. Râma spokojnie wysłuchuje tych słów i przyrzeka w szatach pokutnika pójść na wygnanie do lasu, a tylko tem się trapi, że ojciec taki przygnębiony i ani słowa nie mówi i woli swej nie objawia. Kaikeyî nagli go, by natychmiast poszedł do lasu, sama zaś wysyła posłów do syna Bharaty (bawiącego u dziadka), by go sprowadzić do stolicy.

Râma oddala się z Lakshmaną, dotknąwszy
na pożegnanie stóp ojca i niegodnej jego mał-
żonki, i spieszy do matki, która go wita radośnie.
Râma oznajmia jej, że dziś jeszcze z woli króla
pójdzie na 14-letnie wygnanie do lasu
Daṇḍaka. Na te słowa Kauśalyâ pada bez
zmysłów, „jak gałąź siekierą odrąbana". R. pod-
nosi ją i obsypuje pieszczotami, aż matka, przy-
szedłszy do siebie, oddaje się wyrzekaniu na
swe nieszczęście, któremu nigdy równego nie
zaznała, choć z powodu rywalki swej Kaikeyî
dużo już wycierpiała. Oburzony Lakshmana
doradza Râmie, by, nie zważając na wolę ojca,
siłą zdobył panowanie, a wtóruje mu ~~Kaikeyî~~
Kauśalyâ, grożąc, że inaczej na śmierć się za-
głodzi; ale Râma odpowiada* matce, że wi-
nien przede wszystkiem posłuszeństwo ojcu, a
Lakshmanie, aby wraz z nim nie zbaczał
z drogi obowiązku. ~~Wreszcie~~ Potem zwraca się znów
do matki i prosi, by zezwoliła na jego odda-
lenie się i dała mu swe błogosławieństwo,
stara się uspokoić gniew Lakshmany, który
nawet wbrew przeznaczeniu chce koniecznie
ująć się za bratem. Wreszcie Kauśalyâ,
widząc niezachwiane postanowienie Râmy,
zrezygnowana chce mu towarzyszyć do lasu,

ale i tej prośbie R. odmawia, dowodząc matce, że obowiązkiem jej pozostać przy małżonku, który, opuszczony przez nią, niechybnie umrze. Uspokojona Kauśalyâ błogosławi syna i żegna się z nim, życząc mu, aby powrócił w tryumfie do stolicy i aby go wówczas oglądała na tronie. Pożegnawszy się z matką, R. idzie do żony, która, nie wiedząc o niczem, wygląda go z utęsknieniem. Przed nią R. nie może ukryć swego zmartwienia, a Sîtâ, widząc go zmienionym i bez odznak królewskich, przerażona zapytuje, co się stało. R. opowiada jej wszystko, co zaszło, i * każe jej pozostać w stolicy i być zawsze posłuszną Królowi. Ale Sîtâ z oburzeniem odpowiada, że obowiązkiem jej jest dzielić dolę i niedolę męża, że zatem pójdzie z nim na wygnanie. × Napróżno R. stara się ją odwieść od tego zamiaru, zwracając jej uwagę na niebezpieczeństwa i trudy oczekujące ją w dzikim lesie; Sîtâ nie chce odstąpić * od swego postanowienia, i póty nalega na męża, aż ten wreszcie zgadza się na to, by mu towarzyszyła i każe jej przygotować się do drogi. Podobnie i brata Lakshmanę

× bo żona ma towarzyszyć mężowi i tylko jemu w życiu i w śmierci; ona prostować mu będzie drogę, by go nie uraziło ostre źdźbło trawy; z nim wieki wydadzą się jej jednym dniem; bez niego nawet w niebie nie mogłaby żyć, bo zdala od męża nie ma dla niej ni szczęścia ni nieba.

stara się R. namówić, by pozostał ku obronie Kauśalyi i przyjaciół, ale naprożno. Dawszy wreszcie i jemu swe przyzwolenie, poleca mu przynieść broń, t.j. dwa łuki Varuny, kołczany, pancerze i miecze. Następnie R. hojnie obdarza braminów, m.i. biednego bramina im. Trijaṭa, obarczonego liczną rodziną, któremu darowuje tysiąc krów. Wreszcie R., L. i S. idą wszyscy troje do pałacu króla Daśarathy. Po drodze mieszkańcy Ayodhyi wysławiają ich i wyrażają im swe ubolewanie nad ich losem oraz chęć towarzyszenia im. Daś., kazawszy przywołać wszystkie swe żony, przyjmuje pielgrzymów, wybiega na spotkanie Râmy, ale pada bez zmysłów na ziemię. Odzyskawszy przytomność, prosi R., by o dzień jeden odłożył swój odjazd, ale naprożno. Woźnica Sumantra czyni gwałtowne wyrzuty Kaikeyî i mówi jej że wszyscy pójdą za Râmą, a Bharata zostanie opuszczonym; przypomina jej postępowanie jej matki, która dla zaspokojenia swej ciekawości gotową była poświęcić życie męża, aż ją ten wygnał. Ale Kaik. nie daje się wzruszyć i przekonać. Dopiero, gdy Daś. wydaje rozkaz, aby wojsko i liczna świta z skarbami towarzyszyły Râmie do lasu, ~~Kaik.~~ tak, aby Bharacie

pozostała tylko Ayodhyâ, a cała potęga była przy Râmie, Kaik. blednie ze strachu i sprzeciwia się temu, powołując się na to, jak niegdyś przodek Daśarathy Sagara wygnał niegodnego syna Asamañję. Oburza się na to porównanie Asamañjy z Râmą niejaki Siddhârtha, ale R. sam oświadcza, że nie chce ani świty ani żadnego przepychu, i prosi o szaty łykowe, których Kaik. sama dostarcza wszystkim trojgu; przywdziewają je R. i L., a Sîtâ tylko z pomocą Râmy. Vasishṭha wstawia się za Sîtą, by nie szła na wygnanie, lecz pozostała i strzegła tronu Râmy; nad nią Kaik. nie ma żadnej władzy. Ujmuje się za nią i lud, i król sam czyni wymówki Kaik., której przecie Sîtâ nic nie zawiniła. Na to R. zabiera głos i poleca ojcu rodzoną matkę, prosząc go, by ją zawsze otaczał ową i większą jeszcze miłością w jej nieszczęściu. Zbolały Daś. zalewa się łzami, wreszcie każe przygotować wóz dla Râmy, a bogate szaty i klejnoty dla Sîty, które ta przywdziewa. Kauśalyâ poucza ją o obowiązkach wiernej małżonki, a Sîtâ oświadcza, że mąż jest bogiem dla żony. Wreszcie R., L. i S. żegnają się z Daśarathą, Lakshmaṇa prócz tego i z matką Sumitrâ, która

jego opiece poleca Râmę i mówi mu, że odtąd ma Râmę uważać jak ojca, Sitę jak matkę, a chałupa, w której będą mieszkać, będzie mu Ayodhyą. Wsiadają na wóz, najprzód Sitâ, potem R. i L., a wiezie ich Sumantra. Lud idzie za wozem, nie mogąc znieść rozstania z Râmą, woła na woźnicę, by powstrzymał konie, Dáśaratha i Kauśalyâ również spieszą, by jeszcze raz spojrzeć na syna, ale R. każe jechać prędzej, by skrócić ból rozstania. Wszystkie te sceny są dramatyczne i wzruszające, tylko zbyt rozwlekle opisane. / 6.12.05.

Po wyjeździe Râmy rozlega się płacz wśród kobiet w pałacu królewskim, słońce się zaćmiewa, krowy odpychają spragnione cielęta, słonie nie chcą jeść, słowem natura cała bierze udział w smutku, który spadło na całe rozpaczone miasto. Daś., straciwszy z oczu ukochanego syna, pada zemdlały. Podtrzymują go Kaus. i Kaik., ale tę ostatnią król odtrąca, potem sam powraca i każe się prowadzić do mieszkania Kausalyi, gdzie oboje oddają się rzewnym westchnieniom. Kausalyę pociesza Sumitrâ, zapewniając ją, że Râmy nic złego nie spotka i że Kaus. ujrzy go z powrotem jako króla.

140. Tymczasem za wozem Râmy idzie dalej
część mieszkańców Ayodhyi; napróżno R. ich
wzywa do powrotu, a oni Râmę. Gdy starcy nie
mogą podążyć za nimi, R., L. i S. zsiadają z wo-
zu i razem z nimi idą pieszo, aż przychodzą
nad brzeg r. Tamasâ. Tu nocują, a nad ranem
podróżni niepostrzeżenie uciekają, by uniknąć
dalszych nalegań do powrotu, przeprawiają
się przez rzekę i, zmyliwszy ślady, jadą dalej.
Spostrzegłszy ucieczkę Râmy, ~~[illegible]~~ ~~strapieni~~ mieszczanie,
nie mogąc odszukać śladów, wśród narzekań
wracają do stolicy, przygnębionej utratą swego ulu-
bieńca. Podróżni tymczasem jadą dalej, a
~~zaraz~~ przed opuszczeniem kraju Kośala Râma
zwraca się w kierunku Ayodhyi i przesyła
jej ostatnie pożegnanie, żegna się z towarzyszą-
cym mu ludem wiejskim, a przekroczywszy
granice swego kraju, przybywa do Gangesu
i tu nad jego brzegami pod drzewem Ingudî
na terytorjum Nishâdów wypoczywa. Odwiedza
go król Nishâdów im. Guha i chce go ugo-
ścić, ale R. nic dla siebie przyjąć nie chce,
prosząc tylko o paszę dla koni. Potem udają
się na spoczynek, a Guha czuwa wraz z L.
i spędza z nim noc na rozmowie. Nazajutrz
R. odsyła woźnicę Sumantrę do Ayodhyi, splata
sobie i Lakshmanie włosy w warkocze,

żegna się z Guhą i na dostarczonej przez tegoż łodzi przeprawia się z bratem i żoną przez Ganges, potem wszyscy troje idą dalej pieszo: na czele L., za nim S., a na końcu R. Ułożywszy się wieczorem do snu, R. namawia L., by wracał do domu i stał się stróżem biednej Kausalyi, ale L. nie chce się na to zgodzić. Nazajutrz przybywają do ujścia Yamuny i odwiedzają świętego pustelnika im. Bharadvâja; ten przyjmuje ich gościnnie i na prośbę Râmy doradza im górę Citrakûṭa jako miejsce pobytu. Podróżni na tratwie, którą sami sobie sporządzają, przeprawiają się przez Yamunę i stają wreszcie u celu, gdzie spotykają świętego Vâlmîki. Tu osiadają ~~w chatynie czystej~~ w szałasie skleconym przez L., złożywszy wpośród ofiarę, by go poświęcić.

Tymczasem Sumantra powraca do stolicy i opowiada królowi o wygnańcach i o danych mu dla niego przez R. poleceniach. Daś. i Kausalyâ lamentują, ta ostatnia chce spieszyć do syna i znów czyni wyrzuty mężowi. Daś. mdleje, potem błaga królowę o litość nad nim, ~~i o przebaczenie~~ a Kaus. jego o przebaczenie. Uspokojony Daś. usypia, ale ~~nazajutrz~~ znów się budzi, dręczony żalem, i opowiada małżonce, czem przewinił i ściągnął na siebie klątwę. Oto gdy był jeszcze następcą tronu, na polowaniu zabił niechcąc

młodzieńca czerpiącego wodę, sądząc z odgłosu, że to słoń.
Umierając młodzieniec ów prosił go, by wyjął strzałę z rany a ślepych rodziców jego ~~wpo~~pocieszył, uspokajając go zarazem, że nie jest braminem, lecz synem ojca Vaiśya i matki Śūdry. Zaraz po wyjęciu strzały wyzionął ducha. Daś. poszedł do rodziców, przyznał się do tego, co uczynił, i przyprowadził ich do zwłok syna. Wówczas ojciec przeklął go, że i on również umrze z bólu nad utratą syna. Opowiedziawszy żonie tę przygodę, Daś. nagle spostrzega się, że stracił wzrok, że traci pamięć i zmysły, i wśród skarg i narzekań umiera. Nazajutrz służba zastaje go bez życia. Kausalyā i Sumitrā budzą się ze snu, w pałacu rozlegają się ~~[illegible]~~ wyrzekania. Ciało Daśarathy balsamują w oliwie. Nad ranem zgromadzają się bramini, a Vasishtha wysyła posłów do Bharaty, lecz nie każe im wspominać o śmierci Króla.

Bharata bawił u dziadka (ojca swej matki) w Rājagṛiha.

Bharata o niczem nie wie, ale ostrzegają go straszne sny. Wezwany przez posłów Bharata, pożegnawszy się z dziadkiem, wraz z bratem
im. Śatrughna wyrusza z powrotem do Ayōdhyi, gdzie staje po 7 dniach drogi. Miasto wydaje mu się jakby wymarłe. Nie zastawszy ojca w pałacu, idzie do matki (Kaikeyī) i tu dowiaduje się o wszystkiem, co zaszło.

Bh. gwałtownie wyrzuca matce jej niewdzięczność
względem Daś., R. i Kaus. i oświadcza, że
Râmę zniewoli do powrotu, a sam pano-
wać nie będzie, a wobec Kausalyi przysięga,
że jest niewinnym i potępia to, co się stało z krzywdą
Râmy. Zwłoki Daśarathy Bhar. każe uro-
czyście spalić na stosie, obdarza hojnie bra-
minów, a po 12 dniach zbierają popioły. Obu-
rzony na wyrządzoną Râmie krzywdę, Śatru-
ghna porywa sprawczynię całego nieszczęścia
garbatą niewolnicę Mantharę, którą spotyka
wystrojoną i pokrytą klejnotami, i znieważa ją.
Przerażona tem królowa Kaikeyî wzywa po-
mocy Bharaty, a ten ostatni wyrzuca bratu,
że się targnął na kobietę, i prosi go, by ją
puścił, Râma bowiem nigdyby mu nie przeba-
czył zabójstwa nawet służebnicy. Śatrughna
ulega wezwaniu brata. Pomimo nalegań do-
stojników Bharata nie chce się dać się wyświę-
cić na króla, lecz chce Râmę sprowadzić do
stolicy i w tym celu każe wszystko przygo-
tować do drogi. Nawet na radę Vasishthy
Bh. pozostaje głuchym i słyszeć nie chce
o własnej koronacyi, lecz każe zgromadzić
wojsko i na jego czele wyrusza nazajutrz
do Râmy. Przybywszy nad brzeg Gangesu,
spotyka znanego nam już Guhę, który mu
zrazu nie dowierza i posądza go, że chce Râmę

pozbawić życia. Ale Bharata uspokaja jego obawy; wówczas Guha opowiada mu o odwiedzinach Râmy, a zdjęty żalem z powodu nieszczęścia brata, Bharata pada na ziemię bez zmysłów. Odzyskawszy przytomność, wypytuje Bharata Guhę* o szczegóły noclegu wygnańców i lituje się nad losem niesprawiedliwie skrzywdzonego Râmy. Nazajutrz wraz z wojskiem przeprawia się przez rzekę i sam wraz z Vasishthą i dostojnikami odwiedza świętego Bharadvâję, którego również musi przekonać, że względem Râmy nie ma żadnych złych zamiarów. Uspokojony Bharadvâja każe Bharacie sprowadzić do pustelni całe jego wojsko, a święty ugaszcza wszystkich w cudowny sposób wyszukanemi przysmakami w obecności nimf niebieskich i przy dźwiękach muzyki niebieskiej. Nazajutrz Bharata żegna się ze świętym i przedstawia mu wszystkie trzy królowe: Kausalyę, Sumitrę i własną matkę Kaikeyę, która spowodowała wygnanie Râmy. Bharadvâja wzywa Bharatę, by nie winił matki, gdyż wygnanie Râmy stanie się przyczyną licznych błogosławieństw. Podróżni wyruszają w dalszą drogę i zbliżają się do Citrakûty. Spostrzegłszy unoszący się

dym, przekonywują się, że są u celu, t.j. na miejscu, gdzie przebywa Râma. Wówczas Bharata każe wojsku stanąć, a wszyscy radują się nadzieją ujrzenia wkrótce umiłowanego ~~księcia~~ królewicza.

Tymczasem Râma w rozmowie z Sîtą zachwyca się pięknością góry Citrakûta i rzeki Mandâkinî. Na odgłos zbliżającego się wojska, ~~sprowadzający~~ powodujący ~~niezwykły~~ ogromny popłoch wśród zwierząt borowych, R. wysyła Lakshmanę, by zbadał przyczyny. L. wyłazi na wysokie drzewo i dostrzega ~~obli~~ ku wielkiemu swemu oburzeniu, że to Bharata zbliża się ze swem wojskiem. Pełen gniewu już chce w obronie Râmy zabić napastującego go, jak sądzi, Bharatę, ale R. go uspokaja i wymawia mu, że Bharatę o złe zamiary posądza. Tymczasem Bharata wraz z Satrughną ~~Lakshmaną~~, torując sobie drogę przez gąszcze leśne, a ujrzawszy wreszcie Râmę, Bh. wita go, a litując się nad jego losem, pada mu do nóg, płacząc i szlochając, słowa niemal przemówić nie może. Râma wśród łez ściska braci, poczem wypytuje Bharatę, a ten oznajmia mu śmierć ojca i prosi go, by on objął rządy po nim. R. odmawia, winien bowiem być posłusznym rozkazom ojca. Te nalegania Bharaty i odmowa Râmy trwają czas dłuższy i opisane są rozwlekle aż w kilku pieśniach. Wśród tego R. oddaje się wyrzekaniom z powodu śmierci ojca i składa libację z wody za zmarłego. Całe wojsko przybywa, by ujrzeć Râmę, przyby-

wają też Vasishtha i Królowe, by go powitać; jakoteż i Sîtę i Lakshmanę. Nazajutrz znów Bharata nakłania Râmę do objęcia rządów, R. odmawia i mówi o znikomości rzeczy doczesnych i o woli zmarłego ojca. Naprożno ~~więc~~ Jâbâli stara się go odwieść od poszanowania rozkazów ojcowskich i dowodzi, że niema przyszłego życia; R. zbija jego wywody i przemawia w obronie nieprzemijającej wartości prawdy.

Kacerz (nâstika = nihilista)

Zabiera głos Vasishtha i wygłasza rodowód Râmy, potem prosi go, by uległ namowom Bharaty, ale naprożno. Wówczas Bharata zabiera się do wykonania tak zwanej dharnâ, t.j. chce siedzieć na miejscu i ~~[illegible]~~ wpatrzony w Râmę, nie jedząc i nie pijąc, póki go ten ostatni nie wysłucha. Râma odwodzi go od tego, a po jego stronie staje też cały lud. Wtedy Bharata sam chce iść na wygnanie, ale sprzeciwia się temu R., obiecując, że po upływie przepisanych lat obejmie panowanie. Bh. wreszcie, choć go i święci wieszczowie z nieba namawiają do usłuchania Râmy, nie mogąc się zdecydować na objęcie rządów i nie mogąc brata do tego nakłonić, prosi go, by mu oddał swe trzewiki, ~~jako symbol władzy i świadectwa~~ które aż do powrotu Râmy będą jako symbol sprawować rządy, on zaś sam przez cały ten czas przebywać będzie w stroju

[illegible] zdala od stolicy. Na to R. się zgadza. Bracia żegnają się z sobą, a Bh. odjeżdża z trzewikami Râmy na głowie. Po drodze znów odwiedza Bharadvâję i opowiada mu o swem spotkaniu z Râmą i o otrzymanych od niego trzewikach. Przybywszy do stolicy, ~~Bh.~~ która z radosnej stała się posępną i wymarłą z powodu wyjazdu Râmy, Bh. oświadcza swym ministrom, że opuszcza miasto, i wraz z nimi udaje się do Nandigrâma, a wojsko z własnej woli idzie za nim. Tu zamieszkał on w szatach pustelnika i ze splecionemi włosami, a trzewiki Râmy[x] aż do jego powrotu były symbolem jego osoby i jego władzy królewskiej.

[x] umieszczone na tronie

Tymczasem w pustelni Râma ~~śród~~ u towarzyszy dostrzega zakłopotanie i trwogę, a spytawszy o przyczynę, dowiaduje się, że prześladuje ich demon Khara, brat Râvany; złe duchy uciskają ascetów, straszą ich podczas ofiary, gaszą ogień ofiarny i t. d. Wskutek tych przykrości pustelnicy żegnają Râmę i wynoszą się z pustelni, Râma zaś, który pozostał sam z żoną i bratem, zaczyna tęsknić i również szuka innego schronienia. Udaje się on do pustelni Atriego. Ten przyjmuje go gościnnie. Sîtâ przedstawia się jego żonie im. Anasûyâ, która ją wychwala za jej wierność

nadziemską. Sitâ w odpowiedzi sławi cnoty Râmy. Poruszona tem Anasûyâ obdarza ją szatą, klejnotami i cudownym balsamem. Sitâ opowiada staruszce historję swego urodzenia i zamążpójścia, którą już znamy. Tymczasem noc zapadła, więc Anas. ją żegna i odsyła przystrojoną w nadziemskie ozdoby do Râmy, który dumny jest z jaśniejącej piękności żony. Nazajutrz podróżni żegnają się z pustelnikami, którzy również uskarżają się na ucisk ze strony złych duchów, żywiących się mięsem ludzkiem, i proszą Râmę, by tych demonów wygnał lub zniszczył. Na tem kończy się księga druga.

14

Księga III. Aranya-Kânda, t. j. księga leśna.

Obejmuje 75 rozdziałów. W Mbh. także 3. księga ma podobny tytuł Vanaparvan. ×

× Jak zauważa Winternitz, księga ta ze świata rzeczywistości przenosi nas w świat baśni, w którym pozostajemy aż do końca poematu.

Pożegnawszy się z mieszkańcami pustelni Atriego, wygnańcy nasi udają się do lasu Dandaka i tu przybywają do innej pustelni, której mieszkańcy przyjmują ich gościnnie i proszą Râmę o opiekę. Nazajutrz idą dalej i spotykają strasznego demona im. Virâdha, ludożercę olbrzymiego wzrostu i wstrętnej a grozą przejmującej postaci. Ten z przeraźliwym rykiem napastuje ich i porywa Sitę, aby ją pożreć. R., widząc to, oddaje się rozpaczy

i wyrzekaniom Lakshm., natomiast dodaje mu otuchy. Zaczyna się walka, ale przedtem zapaśnicy przedstawiają się sobie wzajemnie. Napróżno R. i L. wypuszczają nań swe strzały, nic mu zrobić nie mogą. Virâdha, porwawszy Sîtę, porywa obu braci na ramiona i unosi ich w głąb lasu. Sîtâ głośno lamentuje. R. łamie olbrzymowi jedno ramię, a L. drugie; demon pada, a bracia dobijają go nogami. Przed śmiercią wyznaje on, że jest przeklętym Gandharwą im. Tumburu, któremu przeznaczoną była śmierć z ręki Râmy, i wzywa braci, by udali się do świętego im. Śarabhanga. R. i L., pogrzebawszy olbrzyma, idą na wskazane miejsce i spotykają tam oddalającego się boga Indrę, który chciał Śarabhangę zabrać z sobą do nieba, lecz święty pozostał, by powitać Râmę, potem, poleciwszy pielgrzymom, by odwiedzili świętego Sutîkshnę, wstępuje na stos i jako piękny młodzian unosi się do nieba. Tu znów nachodzą Râmę pokutnicy, błagając go o pomoc przeciw demonom, którą im R. obiecuje. Z nimi udają się wygnańcy do Sutîkshny, któremu już Indra zapowiedział odwiedziny Râmy. Sutîkshna przyjmuje wędrowców i ostrzega R. przed gazelami, które go narażą na niebezpieczeństwo.

Nazajutrz goście opuszczają świętego i idą dalej. Sitâ naprożno namawia R., by nie nosił broni, bo to do prowadza do czynów gwałtownych, ale R. odpowiada, że obiecał ascetom pomoc i że nie może złamać danego słowa. Wśród dalszej wędrówki dochodzą do jeziora Pañcâpsaras, z którego daje się słyszeć piękna muzyka. Dowiadują się, że ~~tu~~ w głębi jeziora mieszka asceta Mâṇḍakarṇi, uwiedziony przez 5 nimf. W okolicach tego jeziora przebywa R. 10 lat, potem znów odwiedza Sutîkshṇę i wreszcie świętego im. Agastya. O nim opowiada Râma następującą historię: Demon Ilvala, gnębiący braminów, dawał im do spożycia mięso brata Vâtâpi,ˣ potem przywoływał głośno brata, który, wychodząc z wnętrzności braminów, tych ostatnich o śmierć przyprawiał. Nie udało mu się to z Agastyą, który zjedzonego demona strawił, a drugiego zabił. Agastya ugaszcza przybyłych gości i obdarza Râmę łukiem Vishṇu, niewyczerpanemi kołczanami i mieczem, wysławia Sîtę za jej wierność i na prośbę Râmy wyznacza mu Pañcavaṭî nad rz. Godâvarî na miejsce pobytu. Udają się więc tam nasi pielgrzymi ~~i tam d. na żądanie Râmy budują chatkę~~, a po drodze spotykają olbrzymiego sępa im. Jaṭâyus, który się im przedsta-

ˣpod postacią kozła

wia jako przyjaciel zmarłego Króla Daśara-
thy. Przybywszy na miejsce oznaczone, L. na żą-
danie Râmy buduje tam chałupę. Mamy tu
barwny opis lasu z wyliczeniem najróżnorodniej-
szych rodzajów drzew, a potem włożony w usta
Lakshmany opis piękności pory zimowej.
R. i L. rozmawiają o bracie Bharata i o jego
matce Kaikeyî, którą L. potępia. R. wyma-
wia mu to, ale zgadza się z L. w pochwale Bha-
raty, poczem pomimo zimna biorą kąpiel
rytualną w rzece Godâvarî. Wśród poufnej
rozmowy trojga wygnańców zjawia się olbrzym-
ka Śûrpanakhâ, siostra Râvany, która, uj-
rzawszy Râmę, i zakochawszy się w nim, zwra-
ca się do niego z wyznaniem miłosnem. R.
odpowiada, że jest żonatym, niech się więc raczej
zwróci do Lakshmany. L. w przemowie pełnej
ironji wysławia wdzięki olbrzymki, która, za-
zdrosna o Sîtę, rzuca się na nią, by ją pożreć.
Wtedy L. na rozkaz Râmy mieczem obcina
jej nos i uszy, a tak pokaleczona Śûrpanakhâ
ucieka do brata im. Khara, któremu opowiada,
co się stało, mówiąc, że pragnie pić krew tych,
którzy ją skrzywdzili. Khara wysyła przeciw
nim 14 demonów w towarzystwie siostry, ale
ci giną w walce z R. i L., a czarownica znów
powraca do brata i żąda, by ją pomścił.
Khara sam wyrusza z wojskiem z 14000 de-

Tu kontradykcja, bo w ks. I L. zaślubia Ûrmilę, a więc ks. I nie jest autentyczną (wtórną)

Khara był bratem strasznego Râvany

152.

monów, i to pomimo złowróżbnych znaków.
R. każe Lakshmanie ukryć się z Sitą w jaskini i sam oczekuje przybycia nieprzyjaciół.
Zaczyna się straszna walka. R. strzałami swemi zabija mnóstwo demonów, m. i. Dûshanę, głównego dowódcę, a następnie i innych.
Jeden z pozostałych przy życiu im. Triśiras walczy z R., lecz ginie. Wreszcie sam Khara rozpoczyna walkę z Râmą i udaje mu się roztrzaskać łuk i pancerz przeciwnika.
Ale R. chwyta za łuk Vishnu i zniszczywszy wóz Khary, odrąbuje mu rękę wraz z łukiem.
Kh. zeskakuje z wozu i rzuca na R. swą maczugę, którą ten ostatni w powietrzu strzałami roztrzaskuje jak również i drzewo, które Kh. wyrywa z korzeniem i nań ciska.
Pada wreszcie i sam demon, ugodzony w piersi strasznym pociskiem. Po tak świetnem zwycięstwie nad demonami R., wysławiany przez bogów, którzy spuszczają nań deszcz z kwiatów, wraz z Sitą i L., którzy nadeszli, powraca do swej pustelni. Polegli wszyscy demonowie z wyjątkiem jednego im. Akampana, który ucieka do Lankâ,* stolicy Râvany ~~(na Cejlonie)~~, i opowiada mu o doznanym strasznym pogromie. Wściekły Râvana pała zemstą. Akampana radzi mu, by porwał Sitę, a do tego samego namawia go

*(Lankâ dopiero znacznie później została zidentyfikowaną z wyspą Cejlon. Winternitz str. 414)

i siostra Çûrpaṇakhâ, która, przybywszy do niego, wyrzuca mu opieszałość, zapowiadając zagładę demonów.× Râv. odwiedza demona-ascetę im. Mârîca i prosi go o pomoc, ale ten ostrzega go, by nie lekceważył Râmy, który jego samego kiedyś pokonał, a innym razem wygnał. Râv. odpowiada, że nie żąda rady, lecz pomocy, więc Mârîca wreszcie ulega i obaj na ^złotym^ wozie Râvaṇy bieżą do pustelni Râmy. Tu Mârîca przybiera postać ślicznej gazeli, pasącej się w pobliżu chałupy Râmy. Dostrzega ją Sîtâ, zrywająca kwiaty, przywołuje R. i L. i pomimo przestróg tego ostatniego, który przypuszcza, że tą gazelą mógłby być demon Mârîca, pragnie ją koniecznie posiąść żywą lub nieżywą i zwraca się z prośbą do męża, by jej ją dał. R. oświadcza, że mu demon szkodzić nie może, i pragnąc spełnić życzenie żony, zostawia ją pod opieką Lakshmaṇy a sam goni za gazelą i, odbiegłszy daleko, rani ją wreszcie śmiertelnie. Wtedy wychodzi z niej demon i głosem Râmy przywołuje na pomoc Sîtę i Lakshmaṇę, a R., przerażony, spieszy z powrotem. Tymczasem S., usłyszawszy wołanie, namawia L., by spieszył Râmie na pomoc. Napróżno ją L. uspokaja, że mu się nic złego stać nie może, że jemu nie wolno jej opuścić,

× Sîtę zaś opisuje mu w najpowabniejszych barwach, by skłonić go do porwania i poślubienia jej.

szafiry zdobią jej rogi, sierć złocista, ogon mieni się kolorami tęczy

11/1 06

154.

Sîtâ, przejęta obawą o męża, zmusza go, by się oddalił. Wtedy zbliża się do niej Râvaṇa w postaci mnicha-żebraka i wśród pochlebstw i pochwał wypytuje ją, kto ona taka. S. odpowiada mu swą historję, a wówczas Râv. przedstawia się jej i prosi ją o rękę, obiecując jej szczęście i bogactwa. Sîtâ z oburzeniem odrzuca jego propozycję i obsypuje go obelgami: Râma w porównaniu z nim to jak ocean w porównaniu ze strumykiem, lew z lisem, orzeł z wroną, łabędź z sową, paw z kurą, złoto z ołowiem, tygrys z kotem i t. d. Naprożno Râv. chwali się swą potęgą, Sîtâ odrzuca go z gniewem. Wtedy wściekły demon przybiera swą prawdziwą postać, porywa Sîtę i z nią ulatuje na swym wozie. S. głośno woła o pomoc, a ujrzawszy znanego nam już sępa prosi go, by dał znać Râmie o tem, co ją spotkało. Jaṭâyus żąda od Râvany, by uwolnił Sîtę i wyzywa go do walki, w której druzgocze jego wóz i kaleczy go dziobem i szponami; ale Râv., puściwszy Sîtę, ~~[illegible]~~ rzuca się na sępa i okłada go pięściami, kopie nogami, poczem śmiertelnie go poraniwszy, znów porywa Sîtę i ulatuje z nią.× Klejnoty i kwiaty nieszczęsnej spadają na zie-

× Cała natura wzdryga się na to i przyodziewa żałobę; słońce się zaćmiewa, wiatry przycichają; lotusy smutnie składają swe kielichy.

mię; ptaki chronią się w gałęziach drzew, których wierzchołki kłaniają się Sicie; smutno szemrzą strumyki, a zwierzęta leśne z gniewem biegną za cieniem ulatującej Sity, a góry, z których tryskają strumyki, zdają się ją opłakiwać. S. łaje swego uwodziciela i grozi mu przyszłą karą. Spotkanym w drodze 5 małpom rzuca ona swą wierzchnią szatę, aby Rāmie zostawić ślad swej drogi. Przybywszy do Lanki, Rāv. umieszcza ją w swym pałacu, a do Janasthāna (Daṇḍaka) wysyła szpiegów. Zmusza on gwałtem Sitę do zwiedzenia swego pałacu i obiecuje jej wszystko, jeżeli zostanie jego żoną. Ale S. ze wstydem zakrywa sobie twarz, a gdy Rāv. dalej nalega, oburzona, wyśmiewa męża i grozi, że on ją wraz z L. wkrótce pomści. Wtedy Rāv. przysięga, że ją pożre, jeżeli mu do 12 miesięcy nie ulegnie, i tupiąc nogami z gniewu, oddaje ją pod straż demonek i każe zawieźć ją do groty Aśoka.

X 29.10.58

Tymczasem R. wraca do chałupy, przerażony krzykiem szakala i innemi złemi wróżbami. W drodze spotyka Lakshmana, wypytuje go o Sitę i dlaczego ją opuścił, i wyrzuca mu, że nie był posłuszny danemu rozkazowi. Rozpacz go ogarnia, gdy nie znajduje żony

w domu, szukła jej w lesie, zapytuje o nią drzewa, obawia się, że została pożarta przez demona, Lakshmanę obsypuje wyrzutami, a choć L. stara się go pocieszyć, nie przestaje wyrzekać. Obaj bracia szukają Sity napróżno; niema jej nigdzie, więc R. pyta o nią drzewa, rzeki, góry i zwierzęta. Te ostatnie idą ku południowi, więc i R. i L. idą w tym kierunku i natrafiają na jej ślady: odnajdują jej kwiaty i klejnoty, ślady walki, szczątki wozu i broni Rāvany. Wściekły R. już się zabiera do zniszczenia całego świata,* ~~a~~ go L. ~~uspokaja~~ i ~~przekonuje~~ przekłada mu, że niewinni nie powinni cierpieć za winnych. Wreszcie spotykają umierającego krwią broczącego sępa, który mu opowiada to, czego był świadkiem, a gdy na prośbę Rāmy Jaṭāyus udziela mu jeszcze bardziej szczegółowych wiadomości, umiera wśród ~~po~~ tego opowiadania. Zwłoki jego R. pali na stosie, opłakawszy wiernego przyjaciela, poczem obaj bracia idą dalej na południe. W drodze spotykają ich różne przygody. Olbrzymka Ayomukhī narzuca się Lakshmanie ze swą miłością, ale ten, pokaleczywszy ją, jak poprzednią czarownicę, zmu-

*grozi, że powietrze zapełni strzałami, zatrzyma bieg wiatrów, zniszczy promienie słoneczne i ziemię pogrąży w ciemnościach, że potrzaska wierzchołki gór, wysuszy stawy, zdruzgoce ocean, drzewa z korzeniami powyrywa, a nawet bogów zniszczy, jeśli mu nie zwrócą Sity. Z trudem uspokaja

rza ją do ucieczki. Później spotykają ryczący potwór bezgłowy, × im. Kabandha który ich obu olbrzymiemi ramionami przyciąga. Przerażeni bracia tracą nadzieję ratunku, ~~że~~ ale gdy już potwór zabiera się do pożarcia ich, odrąbują mu ramiona. Wtedy Kab. opowiada im swoję historję: przybrał on tę straszną postać, by straszyć świętych ascetów, ale święty Sthûlaśiras przeklął go, by w tej postaci pozostał, póki mu R. i L. nie odetną ramion. Walczył on z Indrą, który mu ~~zgruchotał~~ wtłoczył w tułów głowę i nogi, ~~po~~ i kazał mu czekać, aż go R. wyzwoli. Prosi zatem Râmę, by go spalił, a wtedy mu wymieni tego, który da mu wiadomość o żonie. Gdy się to staje, z ciała ~~które~~ gorejącego płomieniami wyłania się demon we wspaniałej postaci i radzi Râmie, by połączył się z królem małp im. Sugrîva, synem Sûrji, którego Vâlin, syn Indry, pozbawił tronu; opisuje mu dalej drogę do niego: mieszka w jaskini na górze Ṛishyamûka nad rz. Pampâ. R. i L. idą tedy na zachód i nad brzegiem tej rzeki przychodzą do pustelni pewnej pokutnicy im. Śabarî, która pokazuje im swą pustelnię, poczem wstępuje na stos i w ich oczach idzie do nieba. Przy końcu tej księgi obaj bracia kąpią się w jeziorze

Matangasaras, a R., zachwycając się pięknością krajobrazu, tęskni za ukochaną małżonką.

Do najpiękniejszych ustępów całego poematu należą sceny, w których Sîtâ spostrzega gazelę i pragnie ją posiąść, następnie scena porwania jej przez demona i rozpacz Râmy.

Ks. IV. Kishkindhâ-Kânda, tak nazwana od miasta K., gdzie się w tej księdze akcja rozwija. Obejmuje rozdziałów 67.

Piękność kraju, w którym znajdują się R. i L. i pora wiosenna wzmagają jeszcze tęsknotę Râmy, który użala się nad sobą i nad małżonką.° L. dodaje mu otuchy. Naraz, gdy zbliżają się do góry Rishyamûka, spostrzega ich Sugrîva i przestraszony chroni się wraz z otoczeniem ~~do~~ w góry Malaya. Uspokaja go jeden z jego dowódców im. Hanumat,+ którego Sugrîva wysyła do nieznanych przybyszów, by ich wybadał. Hanumat idzie więc do nich× i w uprzejmej przemowie wypytuje ich o cel ich przybycia. Râma, zachwycony tą mową, zwraca się do Lakshmany, unosząc się nad rozumem mówcy, który niezawodnie umie na pamięć trzy wedy, i poprawnością mowy, zdradzającą gruntowną znajomość gramatyki,

° Cała 1. pieśń jest elegją opiewającą tęsknotę Râmy za Sîtą.

+ v. Hanûmat

× przybrawszy postać żebraka

i wzywa go, by mu grzecznie odpowiedział, co
też L. czyni, oświadczając, iż przybyli tu,
by spotkać Sugrîvę, a następnie opowiada
o swojem i Râmy wygnaniu, o porwaniu
Sîty oraz o spotkaniu z Kabandhą, który ich
skierował do Sugrîvy; jego R. prosi o pomoc.
Hanumat obiecuje im to, a przybrawszy znów
postać małpy, bierze ich na plecy i zanosi do
swego pana. Tu przedstawia mu ich i cel ich
przybycia, a uradowany Sugrîva zawiera
z R. przymierze i opowiada mu o swoim losie.
Brat jego Vâlin pozbawił go tronu i porwał
mu małżonkę. R. obiecuje mu zabić Vâlina
i Sugrîvę znów osadzić na tronie, a następnie
Sugrîva obiecuje Râmie odnalezienie Sîty.
Widział on demona, który ją unosił w powie-
trze, on sam jest jedną z tych małp, którym
Sîtâ zrzuciła swą szatę i klejnoty, pokazuje
je Râmie, który je poznaje. Na zapytanie
Râmy odpowiada Sugrîva, że nie wie, gdzie
mieszka Râvaṇa, lecz zapewnia go, że Sîtę
odnajdzie i prosi Râmę, by nie rozpaczał.
Wszakże i on sam także małżonkę utracił.
Wśród dalszej rozmowy obu przyjaciół R.
ponownie oświadcza, że Vâlina zabije, i
prosi Sugrîvę, by mu szczegółowo opowiedział,
co go spotkało, co też ten ostatni czyni.

160. Vālin sprawował rządy jako starszy brat.
Raz wyzwał go do walki demon Māyā-
vin; goni za nim Vālin, ale demon ucieka i
kryje się w głębi jaskini. Vālin, postawiwszy
Sugrīvę na straży u wejścia do jaskini, sam
zapuszcza się dalej w głąb. Rok cały czeka
Sugrīva na powrót brata, aż wreszcie, sądząc,
że zginął, zamyka otwór kamieniem, wraca
do stolicy i koronuje się na króla. Tymcza-
sem Vālin powraca, a nie słuchając tłuma-
czenia brata, oskarża go, że chciał się go pozbyć,
by sam objąć rządy, i wygania go, nie zo-
stawiwszy mu nic prócz odzienia. Wysłu-
chawszy tego opowiadania, R. obiecuje mu
dopomódz swemi strzałami. Sugrīva opo-
wiada o wielkiej sile Vālina, który w walce
z demonem Dundubhi pod postacią bawołu
zabił go i odrzucił trupa na odległość mili,
do pustelni Matañgi. Święty ten, obrażony
z powodu profanacją pustelni swej, skalanej krwią
poległego zwierza, przeklął sprawcę Vālina i
jego przyjaciół, gdyby się ważyli zbliżyć do
pustelni; dlatego on, Sugrīva, spokojny jest
o siebie w pobliżu tego miejsca. Opowiadanie
to świadczy o strasznej sile Vālina, który
7 drzew sāla naraz schwyciwszy z liści otrząsnął

jest w stanie. Wobec tego Sugrîva wątpi, czy R. mu sprosta. Ale R., uśmiechnąwszy się, nogą dotyka cielska Dundubhiego i odrzuca je przez o 10 mil, a gdy i to Sugrîvie nie wystarcza, jedną strzałą ścina 7 drzew sâla, przeszywa górę za drzewami i t. d. Rozradowany Sugrîva wyraża swój podziw dla Râmy, który go przyciska do piersi. Idą więc do Kishkindhy, a przybywszy tam, S. wyzywa brata do walki, w której zostaje pokonanym i ucieka napowrót do Rishyamûka. S. wyrzuca Râmie, że mu nie pomógł, ale R. tłumaczy się tem, że bracia tak do siebie podobni, że ich nie mógł rozróżnić i obawiał się zabić przyjaciela. Wtedy L. zawiesza dla rozróżnienia wieniec na szyi Sugrîvy, poczem znów wyruszają do Kishkindhy. Po drodze wstępują do gaju, w którym niegdyś mieszkało 7 wieszczów, którzy przez swą ascezę osiągnęli niebo. Stanąwszy na miejscu, R. wzywa Sugrîvę, by głośnym okrzykiem wyzwał Vâlina do walki i przysięga mu, że Vâlin zginie. Vâlin, posłyszawszy krzyk, wpada w gniew i wyrusza do walki, choć go żona Târâ przestrzega, że z Sugrîvą przybyli też R. i L., i radzi mu pojednać się z bratem. Następuje pojedynek między braćmi, a gdy Sugrîva już

Ojcem Sugrîvy był Sûrya.

ma ~~...~~ polecda, R. {z zasadzki strzałą przeszywa Vâlina. Vâlin pada, ale od śmierci chroni go łańcuch złoty, który mu dał ojciec jego Indra. Czyni on Râmie gwałtowne wyrzuty, że go tak zdradziecko napastował, gdy się tego najmniej spodziewał, zwłaszcza widząc go w szatach świątobliwego ascety. Na to R. odpowiada, że z polecenia króla ukarał zbrodnię, a ponieważ Vâlin porwał i wziął za żonę małżonkę Sugrîvy im. Rumâ, więc tem samem na śmierć zasłużył. Miał prawo zabić małpę z zasadzki, jak się inne zwierzęta z zasadzki zabija. Król, karzący zbrodniarza i zbrodniarz sprawiedliwie ukarany zostają uwolnieni od grzechów. Królowie równi są bogom, a ponieważ tego Vâlin chciał zabić króla. Przekonany temi wywodami Vâlin uznaje swą winę i prosi tylko, by oszczędzono jego żonę Târę i syna Angadę. Na to przybywa Târâ, a towarzyszące jej na widok Râmy pierzchają. Zaczyna ona płakać i wyrzekać, a Hanumat ją pociesza. Vâlin poleciwszy syna Sugrîvie, a synowi posłuszeństwo względem stryja, umiera, kazawszy bratu zdjąć łańcuch złoty

Po jego śmierci rozlega się lament matki oraz Tāry, która obejmuje zwłoki małżonka, gdy Angada ściska jego nogi, a patrząc na tę żałosną scenę, Sugrīva również oddaje się rozpaczy. R. pociesza Tārę, która go prosi, by ją zabił, mówiąc o przeznaczeniu. L. każe poczynić przygotowania do pogrzebu. Kondukt pogrzebowy udaje się nad brzeg rzeki, gdzie układają stos. Tārā raz jeszcze żegna się z mężem, którego zwłoki zostają spalone, poczem następują libacje za nieboszczyka. Zaraz potem Hanumat zaprasza Rāmę na koronację do stolicy, ale R. wymawia się tem, że do 14 lat nie wolno mu wstąpić do wsi lub miasta; że zaś nastaje pora ~~deszczowa~~, obejmująca 4 miesiące w czasie których wojny prowadzić niepodobna, R. oświadcza, że czas ten spędzi w pobliskiej jaskini. Sugrīva udaje się do stolicy, gdzie go z wielką uroczystością wyświęcają na króla, synowiec zaś jego Angada, jak to doradzał R., zostaje następcą tronu (yuvarāja).

Tymczasem R. i L. chronią się do jaskini na górze Prasravana, gdzie R. ~~ponownie~~ ~~korn~~ tęskni za żoną i nie może ~~się~~ dlatego używać na piękności okolicy i wspaniałości pory deszczowej, którą opiewa. Po upływie czterech miesięcy Sugrīva, oddany rozkoszom, nie

164. myśli o dotrzymaniu danej Râmie obietnicy. Napomina go Hanumat, więc S. daje rozkaz zgromadzenia całego wojska. R. tymczasem coraz bardziej tęskni i niecierpliwi się, że S. tak długo zwleka, użala się na niego i wreszcie wysyła do niego L., któremu jednak każe tylko powiedzieć Sugrîvie, że czas upływa. L., pałając gniewem, wyrusza do Kishkindhy. Strwożone małpy uciekają przed nim i dają znać Królowi o jego przybyciu, ale ten, upojony miłością, nie zwraca na to uwagi. Wysłany do niego przez L. Angada również nie znajduje posłuchu. Wreszcie budzi go z drzemki krzyk Vânarów (małp), gdy się wściekły L. zbliża. Wtedy oświadczają mu ministrowie, że L. czeka u drzwi. Sugrîva zakłopotany, a Hanumat mówi mu, że nie dotrzymał umówionego terminu, i że powinien teraz iść naprzeciw L. Ten ostatni tymczasem wkracza do pałacu, nie natrafiając na opór, a przerażony Sugrîva wysyła naprzeciw niego Târę, która stara się go wytłumaczyć. Wreszcie L. staje przed Królem, który zeskakuje z tronu, a Rumâ i inne kobiety powstają. L. wyrzuca Sugrîvie złamanie przyrzeczenia i grozi, że jeśli go nie dotrzyma, to go R. zabije.

tak jak zabił Vālina, Tārā znów tłuma-
czy króla, który nie zapomniał o swem zo-
bowiązaniu, lecz tylko przeoczył termin;
zresztą Su. zgromadził już swe wojsko. Gdy
i sam Su. prosi o przebaczenie i oświadcza, iż
na wszystko jest gotów, L. uspokaja się i
prosi go, by sam poszedł do Rāmy. Wówczas
Su. poleca Hanumatowi zgromadzić wszy-
stkie małpy całej ziemi, co się też staje,
gdyż zewsząd przybywają niezliczone zastępy
małp. Potem Su. każe przyprowadzić lektykę,
do której wsiada razem z L. i udaje się
do Rāmy, któremu pada do nóg. R. podnosi
go łaskawie i wyraża mu swe zaufanie, a
gdy mu Su. pokazuje swe niezliczone zastępy
i prosi go o wydanie rozkazów, R. każe
odszukać miejsce, w którem przebywa Sitā.
Su. rozsyła więc swe wojska na 4 strony świa-
ta, opisując przytem wschód, południe, zachód
i północ (4 pieśni!), a ponieważ do Hanumata
ma największe zaufanie, jemu poleca odszu-
kanie Sity, a R. daje mu swój pierścień jako
~~[illegible]~~ znak, iż od niego jest wysłany. Małpy
rozchodzą się na wszystkie strony, a tymczasem
Su. opowiada Rāmie, w jaki sposób poznał całą
ziemię: gdy go Vālin prześladował i ścigał,
przewędrował i poznał cały świat. Małpy

wysłane na wschód, zachód i północ powracają z niczem do Sugrîvy. Obszernie za to opisana jest wędrówka Hanumata wysłanego wraz z Angadą i innym towarzyszem im. Târa na południe. Spotykają ich różne przygody. Przeszukawszy napróżno góry Vindhya wraz z lasami i pustyniami, znużeni i spragnieni przychodzą do wielkiej jaskini, a weszedłszy w głąb tejże widzą tam cudowne złote lasy i kosztowne pałace z przeróżnemi skarbami. Spotykają wreszcie pustelnicę, która im wyjaśnia, że ta grota i wszystkie jej cuda utworzone zostały przez budowniczego Dânavów im. Maya, którego Indra zabił za jego miłość ku nimfie Hemâ. Ona sama jest przyjaciółką tej ostatniej i dla niej strzeże pałacu. Potem H., pokrzepiwszy wraz z towarzyszami głód i pragnienie, opowiada jej swą historję i prosi, by ich z groty wyprowadziła. Pustelnica każe im zamknąć oczy i natychmiast przenosi ich na zewnątrz. Małpy zatrzymują się u stóp gór Vindhya nad brzegiem morza. Tymczasem wyznaczony im przez Sugrîvę termin upłynął, więc Angada,

obawiając się zemsty Sugrîvy, chce umrzeć śmiercią głodową (prâyopaveśana), gdy Târa doradza schronienie się do owej czarodziejskiej groty, czemu się znów Hanumat sprzeciwia. Z płaczem Angada, pożegnawszy się z towarzyszami, siada na ziemi w oczekiwaniu śmierci, a towarzysze jego idą za jego przykładem, gdy naraz zjawia się Sampâti, sęp, brat znanego nam Jaṭâyusa, uradowany, że umierające małpy na długo dostarczą mu pożywienia. Ale gdy wyrzekający Angada mimochodem wspomina też o śmierci Jaṭâyusa, Sampâti zaczyna się wypytywać, jak się to stało, i prosi go, by mu pomógł zejść z góry, co też Angada czyni ku przerażeniu swoich towarzyszy i opowiada mu wszystko. Wtedy Sampâti opowiada, jak mu skrzydła zostały spalone, gdy wraz z bratem chciał się wzbić w górę aż do słońca, a zapytany o Râvanę, mówi, że widział, jak z Sîtą przelatywał w powietrzu, że mieszka ~~na Cejlonie~~ w Lankâ, 100 yojana za oceanem, gdzie Sîtę ~~[illegible]~~ trzyma w więzieniu, co z tego miejsca dostrzec może. Następnie opowiada Sampâti swą historię, jak po spaleniu skrzydeł zleciał na górę Vindhya do pustelni świętego Niśâkary (gdzie spędził

8000 lat). Święty ten pociesza go przepowie-
dnią o Râmie i o udzielonej mu przez
Sampâtiego pomocy. Przepowiednia ta teraz
się spełnia, gdyż wśród tego opowiadania
sępowi odrastają skrzydła. Otrzymawszy
tak pożądane wskazówki, małpy spieszą
się na brzeg oceanu, ale tu są w kłopocie,
jak się ~~[illegible]~~ przeprawić przez morze. Doda-
je im otuchy Angada, a potem wzywa towa-
rzyszy, aby każdy powiedział, jak daleko każdy
skoczyć może. Ale okazuje się, że jeden sko-
czyć może na odległość 10, drugi 20, trzeci 30
i t.d. do 90 yojana, ale żaden na 100 yoja-
na, o co właśnie idzie. Wtedy Angada× sam
chce spróbować skoku, ale odradza mu to
Król niedźwiedzi Jâmbavat, ~~[illegible]~~ mówiąc, że
nie przystoi to księciu, który powinien siebie
oszczędzać, gdyż na nim polega powodzenie
przedsięwzięcia. Wzywa on natomiast Hanu-
mata, syna boga Vâyu, by to uczynił, wszak
otrzymał on w darze przywilej nietykalności
w walce. Na to Hanumat wzbija się, || przybie-
ra olbrzymią postać, a wystawiając swą
ogromną siłę i potęgę skoku. Wskakuje on
na górę Mahendra i gotuje się do skoku przez
morze; małpy tymczasem mają spełnić ślub,
t.j. stać na jednej nodze aż do jego powrotu.

× dodaje rozpaczającym otuchy i wzywa ich, by się nie oddawali zniechęceniu, które zabija człowieka, jak wąż chłopca.

sędziwy

|| Hanumat, będąc dzieckiem, ujrzał słońce nad drzewami, i skoczył by je schwycić, sądząc, że to owoc. Indra zranił go i złamał mu szczękę, stąd jego imię

V. Księga, Sundara-Kânda, t.j. „piękna".
Zdaniem Griffitha jest to przeciwnie najnudniejsza część całego dzieła, obfitująca w powtarzania, przeładowane opisy, długie i niepotrzebne przemowy, zatrzymujące akcję poematu. Obejmuje ona rozdziałów 68.

Gdy się Hanumat gotuje do skoku, góra Mahendra drży w swych posadach, zwierzęta przerażone jego potężnem stąpaniem pierzchają, a ptaki strachem zdjęte, gdy krocząc po górze druzgoce duże drzewa. Wezwawszy pomocy bogów, H. wreszcie skacze, a gdy tak leci w powietrzu (przez 4 dni), cień jego na morzu podobny do płynącego okrętu, morze zaś burzy się, gdy nad niem przelatuje. Na rozkaz Sâgary (boga oceanu) z morza wyrasta góra Mainâka, aby H. miał gdzie spocząć. ale H., sądząc, że to ma być przeszkoda, przeorywa ją; gdy zaś duch góry zaprasza go, by na niej spoczął, H. dziękuje za dobre chęci, ale odmawia. Wtedy wychodzi z oceanu Surasâ, matka węży, i chce go pożreć, a gdy nie chce ustąpić, H. przybiera postać ~~olbrzy-~~ ~~mią~~ coraz większą; wówczas i paszcza węża rośnie w miarę. Naraz H. ~~nagle~~ staje się małym jak palec, wskakuje w paszczę i znów z niej wylatuje, czem zdobywa sobie pochwałę Surasy i bogów. Zupełnie tak samo zastępuje mu drogę ora-

170.

rownica (demonka) Simhikâ, którą H. zabija, wskoczywszy, jak poprzednio, w jej paszczę. Nareszcie przybywa do Lanki. Tu z góry Trikûṭa przygląda się miastu, które wydaje mu się nie do zdobycia, i po zachodzie słońca przedostaje się do wnętrza, stawszy się tak małym jak bąk. Broni mu wstępu bogini miasta pod postacią niewiasty z rodu demonów, ale H. zwycięża ją w walce i dowiaduje się od niej, że bóg Brahman zapowiedział jej niegdyś, iż to będzie znakiem porażki demonów. Przy świetle księżyca H. przygląda się miastu i jego pałacom×, wchodzi do pałacu Râvany, jaśniejącego przepychem, ogląda tam wspaniały jego wóz Puṣpaka, zawieszony w powietrzu, dostrzega samego Râvanę w otoczeniu licznych swych żon, przechodzi przez salę bankietową, gdzie widzi bogate zastawy i uśpione na ziemi niewiasty, ale Sîty nie znajduje. Rozpoczyna swe poszukiwania na nowo, ale znowu naprożno. Zrozpaczony zamyśla już o samobójstwie lub o życiu pokutniczem, gdy naraz spostrzega gaj Aśoka, którego jeszcze nie zwiedził, więc wchodzi tam,

×świątyniom, ogrodom i t.d.

oddawszy cześć bogom, przy czem skacząc niszczy kilka drzew. Tu widzi wspaniały pałac, a w nim strzeżoną przez straszne czarownice płaczącą i w smutku pogrążoną niewiastę, w której poznaje Sitę. Na ten widok żal mu się robi nieszczęsnej ofiary. Ukryty wśród gałęzi na drzewie widzi dalej H., jak Râvaṇa w gronie niewiast niosących pochodnie przychodzi do Sity i stara się pozyskać jej miłość, jak go Sitâ z oburzeniem odtrąca, słyszy groźbę Râvaṇy, że zostawia jej jeszcze 2 miesiące do namysłu, a potem ją pożre. Sitâ odpowiada mu obelgami, a Râv. wściekły powraca do siebie. Po jego odejściu niektóre z czarownic starają się nakłonić S., by została żoną Râvaṇy; Sitâ wypełka i lamentuje. Jedna z czarownic imi Trijaṭâ lepiej jest dla Sity usposobiona; opowiada ona o swym śnie, zapowiadającym zwycięstwo Râmy i porażkę demonów. Tymczasem H. rozmyśla nad tem, jak ma spełnić swe poselstwo bez narażenia się na niebezpieczeństwo, i ze swego ukrycia na drzewie zaczyna opowiadać historję Râmy. Dostrzega go Sitâ i przejęta jest trwogą.

172.

H. złazi z drzewa i wdaje się z nią w rozmowę. S. opowiada mu swoje przejścia, a H. uspokaja ją, wysławiając Râmę (S. bowiem przypuszcza, że Râvana przybrał jego postać), opowiada o jego kolejach od czasu rozstania się z żoną i wreszcie wręcza jej pierścień. Uspokojona i uradowana S. wypytuje go dalej o małżonka, H. obiecuje jej wyzwolenie i proponuje jej, że ją na plecach przeniesie przez ocean, a gdy S. zarzuca mu, że jest za małym, przybiera olbrzymią postać. Ale i to jej nie wystarcza, bo ma inne jeszcze trudności, a mianowicie mówi, że nikt prócz Râmy nie ma prawa jej dotknąć. Wtedy H., pochwaliwszy ją, prosi o jakiś znak, na co S. opowiada mu zajście z wroną, przed którą ją kiedyś R. obronił; tak samo niech ją teraz obroni od Râvany. Potem S. każe mu pozdrowić męża i powiedzieć mu, że ma tylko jeden miesiąc przed sobą, a wreszcie daje mu klejnot, by go wręczył Râmie. Czas jakiś jeszcze trwa rozmowa obojga, wreszcie H., pożegnawszy Sîtę, chce jeszcze poznać siłę nieprzyjaciół, więc umyślnie dla wywołania ~~kłótni~~ bójki niszczy ów gaj Aśoka, a do przestraszenia demonek

przybiera olbrzymią postać. Dowiedziawszy się o tem, Râvana wysyła 80000 sług, których H. naczwyż zabija; następnie niszczy świątynię, podpala ją, a stróżów zabija wyrwaną kolumną, w pojedynku natomiast zabija wysłanego przeciw niemu Jambûmâlina, zwycięża 7 synów ministrów, którzy ze swemi wojskami wyruszyli przeciw niemu, potem jeszcze innych kładzie trupem, m. i. syna Râvany im. Aksha, wreszcie wdaje się w walkę z drugim synem Râv. Indrajitem, który go związanego prowadzi do ojca, znajdującego się w otoczeniu 4 ministrów i innych. Na zapytanie, dlaczego to wszystko uczynił, odpowiada H., że chciał się dostać do Râvany z poselstwem od Râmy, wzywa go, by wypuścił Sîtę, i grozi mu zemstą Râmy. Gdy Râv. na to chce Hanumata ukarać śmiercią, oświadcza brat jego Vibhîshana, że posła zabijać nie wolno, co Râv. także uznać musi. Ale nie chce on tej kpiny puścić płazem, więc każe ogon małpy owinąć szmatami, polkropić je oliwą i zapalić. W tym stanie oprowadzają go po mieście i Sîtâ dowiaduje się o tem, co się stało. Błaga ona boga Agni, by go nie palił, a dzięki temu H. nie cierpi nic od ognia. Przybrawszy najprzód olbrzymią, a potem malutką postać, H.

wydobywa się ze swych więzów, stróżów swych zabija belką i skacząc od domu do domu całe miasto podpala. Obawy jego, by S. nie zginęła w płomieniach, usuwają dobre wróżby, a wreszcie oświadczają mu głosy z nieba, że S. żyje. Po tem wszystkiem H. wyłazi na górę Arishtę, a gdy z niej zeskakuje, góra od wstrząśnienia zapada się w ziemię. Powróciwszy do swoich, opowiada im bardzo szczegółowo wszystkie swe przygody, poczem wysławia cnotę Sity i chwali się swą siłą. Następuje narada, w której Angada proponuje pokonanie Rāvany i demonów i odbicie Sity, ale sprzeciwia się temu Jâmbavat, gdyż mają polecenie tylko odnaleźć Sitę, powinni więc wrócić do Râmy. Na to się wszyscy zgadzają i wyruszają z powrotem. W drodze przychodzą do lasu Madhuvanâ×, będącego pod strażą stryja Sugrîvy im. Dadhimukha. Tu pomimo oporu tego ostatniego za pozwoleniem Hanumata upijają się miodem i straszne sprawiają w lesie spustoszenia, pozwalając sobie na różne wybryki. Dadhimukha spieszy ze skargą do Sugrîvy, ale ten wnioskuje z szału małp, że musiały one spełnić dane im polecenie, każe więc stryjowi przysłać mu natychmiast one małpy, co

×(las miodowy)

też Dadhimukha czyni. Angada ze swemi małpami w powietrzu przylatuje do Sugrîvy, a gdy H. oświadcza Râmie, że Sîtâ żyje, wywołuje tem ogromną radość. H. wręcza Râmie dany mu klejnot i daje mu szczegółowe wiadomości o żonie, opowiada ~~[illegible]~~ przygodę z wroną (o której prócz R. i S. nikt wiedzieć nie mógł) jakoteż i o tem, że nie chciała się dać ocalić przez niego, (o swej wreszcie rozmowie z nią i o tem, jak ją pocieszał. Na tem kończy się księga piąta. 110 175. 5.11.08

<u>Księga VI. Yuddha-Kânda</u>, księga walki, obejmuje rozdziałów 128. W księdze tej mamy epopeję wojenną, która, jak zauważa Baumgartner, tem się różni od innych podobnych opisów walki, że z jednej strony walczą demoni rozporządzający różnemi czarami, z drugiej — małpy o nadludzkiej sile pod dowództwem człowieka w prawdzie, ale człowieka będącego widomym bogiem. Ztąd pewnie bardziej niż w Mbh. mamy tu do czynienia z elementami nadprzyrodzonemi x i z najbujniejszą fantazją, co zmniejsza interes dla walki jako nadludzkiej. str. 113

x i nieobliczalnemi, ~~co ujmę przynosi epopei~~ ~~która~~

R. dziękuje Hanumatowi i ściska go, ale nie wie, jak się przeprawić przez morze. Sugrîva dodaje mu otuchy i doradza zbudowanie mostu, a Hanumat, opisawszy stolicę

Râvany z punktu widzenia strategicznego, twierdzi, że małpy same zdobyć ją potrafią. Wobec tego R. prosi Su., by dał rozkaz do wymarszu, poczem niezliczone wojsko wyrusza na południe ~~pod~~ w porządku wyznaczonym przez Râmę. Dobre wróżby zapowiadają powodzenie. Stanąwszy nad brzegiem morza, wojsko rozkłada się obozem, ale R. wciąż przygnębiony użala się przed Hanumatem. Tymczasem Râvana po klęsce zadanej mu przez Hanumata zwołuje demonów na radę wojenną. Wysławiają oni poprzednie czyny Râvany, inni przechwalają się sami, (brat Râvany) natomiast im. Vibhîshana radzi zwrócić Râmie Sîtę po dobrej woli. Nazajutrz ~~demoni znów się zgromadzają na naradę.~~ Vibhîshana zwraca uwagę (brata) na mnożące się od porwania Sîty złe wróżby i namawia go, by ją uwolnił, ale Râv. nie obawia się Râmy. Demoni zgromadzają się znów na naradę, a jest między nimi i waleczny Kumbhakarna, który dopiero co zbudził się z sześciomiesięcznego snu. Râv. opowiada, jak się naprózno starał pozyskać miłość Sîty i domaga się rady, co robić, by Sîtę zatrzymać a nieprzyjaciół zwyciężyć. Kumbhakarna z gniewem odzywa się, że teraz

niema nad czem radzić; należało się namyślać przed porwaniem Sity; teraz, gdy rzecz się stała, trzeba walczyć, a on sam Râmę zabije. Mahâpârśva, chcąc się przypochlebić gniewnemu Râvanie, radzi mu, nie oglądając się na nic, zmusić Sitę do uległości; ale Râv. odpowiada, że w razie użycia gwałtu grozi mu natychmiastowa śmierć, zapowiedziana mu przez boga Brahmana. Vibhîshaṇa raz jeszcze występuje ze swojem zdaniem i ostrzega przed Râmą, który jest przeciwnikiem nie do pokonania. Wtedy Indrajit (syn Râvany) zarzuca mu tchórzostwo, a Vibhîshaṇa nazywa go głupim malcem, którego nie powinno się wzywać na naradę. Râv., wściekły na brata, zarzuca mu nieprzyjazne zamiary, które każdy inny życiem by przypłacił. Wobec tego Vibhîshaṇa z 4 demonami ulatuje, dotknięty do żywego zarzutami brata, ale przedtem raz jeszcze błaga go, by poszedł za jego radą. Przybywa on na brzeg morza, gdzie przestraszone małpy chwytają za broń. Ale Vi° przedstawia im się, mówi o swem nieporozumieniu z Râvaną i oświadcza, że chce się schronić pod opiekę Râmy. Sugrîva daje znać o tem Râmie i radzi mu zabić Vibhîshaṇę jako wroga i szpiega. R. zwołuje małpy

178. na naradę, ~~Różni~~ w której dają się słyszeć
różne zdania. Hanumat wreszcie radzi Vibhî-
shanę przyjąć, na co się R. zgadza pomimo oporu
Sugrîvy, gdyż nie należy odtrącać proszących o
opiekę. Vibhîshana przedstawia swą sprawę
Râmie, poczem na jego wezwanie ~~w~~ wymienia
mu najpotężniejszych demonów, by mu dać po-
znać ich siłę. R. w odpowiedzi obiecuje mu
tron po zwycięstwie i każe go zaraz wyświęcić
na króla. Następnie Vibhî°, zapytany, jak się
ma wojsko przeprawić przez morze, radzi Râ-
mie, by[x] ~~ocean~~, który jest jego krewnym, ~~o~~
~~pomocą~~ na co się R. zgadza. Tymczasem Râv.,
dowiedziawszy się przez szpiega o wojsku Râmy,
wysyła krewnego im. Śukka [papuga], aby
Sugrîvę skłonił do powrotu i porzucenia Râmy.
Śukka pod postacią ptaka przylatuje do Sugrî-
vy i wywiązuje się z otrzymanego polecenia,
ale Sugrîva odpowiada na to groźbami, a
obrażony Angada każe go związać, bo to nie
poseł, ale szpieg. R. jednak wraca mu wolność.
Trzy dni oczekuje R. nad brzegiem oceanu po-
mocy Sâgary, ale naprożno. Zniecierpliwiony
wypuszcza swe strzały w morze, które zaczyna
się burzyć, a wreszcie chwyta za pocisk Brah-
mana, co wywołuje oburzenie i straszny
popłoch w całej naturze. Wówczas zjawia się

[x] z prośbą o pomoc zwrócił się do oceanu

Sâgara i obiecuje swą pomoc, choć oświadcza, że się nigdy nie rozstąpi, by suche przejście zostawić. Pocisk, który R. miał wypuścić, zostaje skierowanym ku Drumakulya, gdzie mieszkają dzicy Abhîrowie, a kraj ich zostaje przez to pozbawionym wody, choć z drugiej strony staje się żyznym i zdrowym. Sâgara każe polecić Nali, jednemu z Vânarów, synowi Viśvakar-*mana, wybudowanie mostu, poczem znika. Nala obiecuje to spełnić, i w samej rzeczy buduje most w ciągu ~~kilku~~ 5 dni z materjałów (drzew, skał i gór) zgromadzonych na rozkaz Râmy przez małpy. Po moście tym całe wojsko przeprawia się przez morze. Straszne znaki, jak walenie się drzew, krwawy deszcz i t.p. zapowiadają przyszłą walkę. Râma wyrusza ku stolicy i ustawia swe wojsko do boju. Śuka zostaje uwolnionym i wraca do Râwany, by mu oznajmić, iż R. z wojskiem przeprawił się przez morze. Râv. wysyła jego i Sâranę jako szpiegów; obaj zostają schwytani przez Vibhîshanę, ale uwolnieni przez Râmę powracają i zdają sprawę o siłach nieprzyjacielskich. Râv. wychodzi na dach swego pałacu, a oni wymieniają mu i pokazują głównych dowódców i bohaterów. Râv. wyrzuca im, iż sprzyjają wrogom i wygania ich, poczem wysyła innych szpiegów pod

112 179.

* budowniczego niebieskiego

wodza niejakiego Śârdûla. Ci znów zostają schwyta-
ni i uwolnieni przez R., a Śârdûla opowiada
Râvanie o tem, co go spotkało, i mówi mu, że
musi ~~wybrać między~~ albo wydać Sîtę albo uzbroić
się i narazić się na niebezpieczeństwo. Râvana,
przywoławszy swych doradców, każe czarodziejowi
im. Vidyujjihva zapomocą czarów stworzyć głowę
i łuk Râmy, z niemi udaje się do Sîty i opo-
wiada jej, że w nocy Prahasta napadł na nie-
przyjaciół i zabił R. i wielu innych. Sîtâ,
widząc głowę i łuk męża, daje temu wiarę
oddaje się rozpaczy i zalewa się łzami. Tym-
czasem Râv. zostaje odwołany, a po jego
odejściu Saramâ (żona Vibhîshany) pociesza
Sîtę, zdradza jej oszukaństwo Râvany i na
jej prośbę szpieguje dalsze postępowanie demona.
Râv. pozostaje głuchym na rady swoich, dora-
dzających mu wydanie Sîty, wpada w jeszcze
większą pasję i każe obsadzić bramy miasta.
W ~~wojsk~~ obozie Râmy odbywa się również
narada, po której R. wraz z ~~L~~ L., Vibhîshaną
i Sugrîvą wychodzi na górę im. Suvela. Z niej
widzą, jak demoni budują drugi mur, a nad
ranem przyglądają się całemu miastu. Na jednej
z bram stoi Râvana; Sugrîva leci do niego
i wdaje się z nim w walkę, ale potem ucieka. R.
czyni mu wymówki, a zszedłszy z góry i usta-

wiwszy wojsko, wysyła do Râv. Angadę z we-
zwaniem do poddania się lub do walki.
Angada zostaje schwytanym przez demonów,
ale udaje mu się umknąć i wrócić napo-
wrót. Tymczasem Râv. dowiaduje się, że małpy
otoczyły miasto, każe więc wojsku wyruszyć
za bramy i wywiązuje się bitwa. Pojedyńczy
demoni walczą z bohaterami w wojsku Râmy,
niektórzy z ~~[illegible]~~ pierwszych padają i walka
trwa dalej i w nocy. Râma zabija sześciu de-
monów, Angada zwycięża Indrajita, ale ten
za pomocą czarów staje się niewidzialnym
i zaczarowanemi strzałami (węże przemienione
w strzały, pozbawiające rannego przytomności)
ubezwładnia R. i L., którzy pokryci ranami
padają bez zmysłów na ziemię. Otaczają
ich wśród wyrzekań najprzedniejsze małpy,
a Indrajit, widziany tylko przez Vibhîshanę,
z przechwałkami powraca do ojca i opowiada
mu, co zdziałał. Tymczasem Vibhîshana po-
ciesza Sugrîvę i dodaje wojsku otuchy. Râv.
zaś, zawiadomiwszy Sîtę o upadku R. i L., każe
ją na swym wozie zawieźć na miejsce, aby
własnemi oczami oglądała poległych. Sîtâ
wyrzekła i żali się, że wszystkie przepowiednie
zawiodły; pociesza ją Trijatâ, mówiąc, że R.
nie mógł umrzeć, że jest tylko obezwładnionym, po-

cem powraca z nią do gaju Aśoka. Odzyskawszy przytomność, R. widzi broczącego we krwi L. i oddaje się rozpaczy, potem nakłania Su. i małpy do powrotu. Nadchodzi Vibhîshaṇa, przed którym małpy pierzchają, sądząc, że to Indrajit. Użala się on nad upadkiem R. i L. Pociesza go Sugrîva, mówiąc, że on pokona Râvanę. Na to oświadcza Susheṇa, że to niemożliwe, radzi natomiast posłać po dwa cudowne zioła, rosnące na górach Candra i Droṇa, by poległych przywrócić do życia. Naraz zrywa się wicher, błyskawice rozjaśniają niebo, góry drżą, fale na morzu się piętrzą, drzewa wyrwane z korzeniami padają, i zjawia się Garuḍa, przed którym natychmiast kryją się w ziemię węże-strzały; czar pryska, a Garuḍa, dotknąwszy R. i L. swemi skrzydłami, goi ich rany i wraca im życie i zdrowie. Potem, przedstawiwszy się jako król ptaków, wzywa Râmę do pokonania Râvany, ostrzega go jednak przed jego czarami. W wojsku małp wybuchają okrzyki radości, które dochodzą do uszu Râvany. Zaniepokojony tem, każe on wyśledzić przyczynę, a dowiedziawszy się, co się stało, wpada we wściekłość i wysyła demona im. Dhûmrâksha z wojskiem na nie-

przyjaciół. Rozpoczyna się znów zażarta walka. Dhûmrâksha,* rzuca się na Hanumata, ale ten odłamem skały druzgoce jego wóz, demonów zmusza do ucieczki, a gdy Dhûm. z maczugą nań się zamierza, H. zabija go, a wojsko jego cofa się do miasta. Wówczas Râv. wysyła przez południową bramę Vajradam-shtrę przeciw Angadzie, który w strasznej bitwie zabija wielu demonów, a w pojedynku z ich dowódcą i jego samego. Wśród nieprzeniknionych tumanów kurzu walczy potem Akampana z małpami, które zrazu pierzchają, ale potem gromadzą się znów wokoło Hanumata, który zabija Akampanę i demonów zmusza do ucieczki. Nazajutrz wczesnym rankiem Râv. obchodzi swe wojska i wysyła Prahastę, który wyrusza przez wschodnią bramę. W ogólnej walce padają 4 doradcy Prahasty, a on sam, choć zrazu walczy z powodzeniem, w pojedynku z Nîlą pada zdruzgotany wielkim drzewem, a wojsko jego ucieka. Wówczas, obsadziwszy bramy miasta, Râv. sam wyrusza na nieprzyjaciela. Vibhîshana wymienia Râmie głównych bohaterów. Râv. pokonywa Sugrîvę i innych; wtedy L. prosi Râmę, by mu pozwolił z nim walczyć. Râv. przeszywa go włócznią, sam zaś zostaje ogłuszonym uderzeniem pięścią. Ciężko rannego L. przynosi

* wyrusza przez zachodnią bramę wśród strasznych złowróżbnych znaków.

do Râmy Hanumat, który następnie Râmę bierze na plecy. Siedząc na jego grzbiecie, R. napastuje Râvanę, rani go i czyni bezbronnym, poczem oświadcza mu, że teraz go jeszcze nie zabije, ~~gdyż jest~~ zmęczonego walką, lecz odsyłając go do miasta, zaprasza do walki nazajutrz. Wówczas Râv. wydaje rozkaz zbudzenia Kumbhakarny, pogrążonego w głębokim śnie, ale nie łatwo to przychodzi. Nic nie pomagają straszne krzyki, uderzenia, rzucanie nań kamieniami, gryzienie zębami, drapanie paznogciami; dopiero gdy słonie ~~nań~~ po jego ciele zaczynają ~~chodzić~~ stąpać, wtedy budzi się zgłodniały i ziewa, a spożywszy stosy przygotowanego mięsa, zapytuje, jakiem prawem go zbudzono, poczem, dowiedziawszy się o doznanych porażkach, oświadcza, że je pomści, ~~poczem~~ i udaje się do Râvany. Dostrzega go R. i zapytuje Vibhîshanę o tego potężnego olbrzyma. Vibhî° odpowiada, że Kumbhakarna x wskutek przekleństwa śpi on przez całe 6 miesięcy, poczem ocuwa przez jeden dzień. Przyszedłszy do Râv., Kumbha° dowiaduje się i od niego o tem, co się stało, i wyrzuca bratu, że przedtem nie słuchał ostrzeżenia, lecz wreszcie obiecuje zgładzić nieprzyjaciół, gdyż, jak się przechwala, bogów nawet jest w stanie zwyciężyć. Gdy niejaki Mahodara czyni mu

x niegdyś walczył z bogami i straszne spustoszenie czynił między ludźmi, zabijając ich i pożerając; wtedy bóg Brahman przeklął go i

~~[illegible]~~ wymówki za te przechwałki i radzi Râvanie
w razie niepomyślnej nawet walki z Râmą
przez obchód zwycięstwa zwieść Sîtę i pozyskać
jej miłość. Kumbh. prosi brata, by mu pozwo-
lił samemu wyruszyć na nieprzyjaciela, co
też czyni, uzbroiwszy się w swą żelazną włócznię.
Na jego widok małpy przestraszone uciekają,
ale Angada przyprowadza je z powrotem
i z trudnością zmusza do pozostania na miejscu. Zdradziecko Sugrîva odcina mu uszy i nos.
Kumbh. tysiące małp zabija i pożera. Walczą
z nim Hanumat, Nîla i inni, między innymi
i Sugrîva, który pada bez zmysłów, a Kumbh.
porywa go i obnosi po mieście w tryumfie,
ale Sugrîva, przyszedłszy do siebie, tak go
gryzie, że olbrzym go wypuszcza, a on, przesko-
czywszy jak piłka przez mury, powraca do
Râmy. Wściekły Kumbh. znów czyni straszne
spustoszenia wśród małp, natknąwszy się na
L., pyta go o Râmę i rzuca się na niego, ale
R. rani go strzałami i każe małpom gromadnie
rzucić się na niego, lecz on je wszystkie strząsa.
Wreszcie R. swemi boskiemi strzałami odcina
mu ręce, nogi i w końcu głowę, co wywołuje
wielką radość w jego obozie, a wielki żal w obozie
przeciwnym. Zbolałego Râvanę pociesza trzygłowy
Triśiras, poczem sam z synami i braćmi jego
wyrusza do ponownej zażartej walki. Angada

zabija Narântakę, Nila Devântakę, Hanumat ścina trzy głowy Triśirasa, Lakshmana walczy z Atikâyą, którego małpy nie mogą pokonać, i pociskiem Brahmana ścina mu głowę. O tych wszystkich klęskach donoszą demoni Râvanie. Syn jego Indrajit obiecuje zabić R. i L., ale udaje mu się tylko zabić mnóstwo małp i poranić ich przywódców wraz z R. i L. Wnocy Vibhîshana i Hanumat obchodzą pobojowisko, by zaopatrzyć rannych. Jâmbavat namawia Hanumata, by z góry Kailâsa przyniósł 4 zioła. Han. spieszy po nie, ale, gdy się te zioła ukrywają, przynosi cały szczyt góry, a sam zapach ziół leczy wszystkich rannych wraz z R. i L., poczem Han. odnosi szczyt góry na miejsce. Za radą Sugrîvy małpy podpalają miasto, które stoje w płomieniach. Walka znów się rozpoczyna, a raczej cały szereg walk: Sugrîva zabija Kumbhę, Hanumat Nikumbhę, R. Makarâkshę i t. d. Występuje ponownie Indrajit, który, będąc niewidzialnym, zasypuje strzałami nieprzyjaciół, a potem ukazuje się na swym wozie z nieprawdziwą czarami wywołaną Sîtą, którą w oczach Lakshmany i Hanumata zniewaza, poczem ścina jej głowę.

Napróżno stara się Hanumat roztrzaskać
go skałą. Râma wysyła mu na pomoc
Jâmbavata, a dowiedziawszy się o śmierci
Sîty, pada na ziemię. L. go podnosi, bluźni
w swej rozpaczy i pociesza brata. Dopiero
Vibhûshaṇa jednak uspokaja ich, objaśnia-
jąc, że to tylko czary. Indrajit tymczasem
składa ofiarę, która ma go uczynić nie-
pokonalnym; idzie więc o to, by mu co tem
przeszkodzić. Udają się więc do niego L., Ha-
numat i Vibhûshaṇa. Wywiązuje się w końcu
cu długa walka L. z Indrajitem, który
wreszcie pada. R. winszuje bratu zwycięstwa,
a Sushena leczy jego i ranne w boju małpy
z otrzymanych ran. Zrozpaczony śmiercią najdzielniejszego z
synów, Râv. już chce w zwycięstwie za-
mordować Sîtę, ale × odstępuje od tego zamiaru; × za namową Supârśvy
wysyła natomiast swe wojsko na nieprzy-
jaciela, które Râma zwycięża, wreszcie sam
wyrusza na czele ogromnego wojska i straszne
czyni wśród małp spustoszenie. Za to
Sugrîva walczy z powodzeniem i zabija
Virûpâkshę i Mahodarę, Angada zaś Ma-
hâpârśvę. Przychodzi wreszcie do walki
między Râvaṇą i Râmą; jest to punkt
kulminacyjny tej księgi, a nawet całego
poematu. Odparłszy Lakshmaṇę, Râvaṇa

188. wypuszcza swe strzały na Râmę, a ten na Râwanę. Gdy L. występuje w obronie Vibhîshany, Râv. przeszywa go swą włócznią. R. powierza brata opiece Hanumata i Sugrîvy, zbyt bowiem jest zajęty spełnieniem swego wielkiego zadania, ale żali się przed Susheną z powodu śmierci Lakshmany. Sush. stara się go pocieszyć, mówiąc, że L. żyje i wysyła Hanumata po 4 zioła, Han. znów przynosi całą górę, a ziołami Sushena leczy Lakshmanę, który, odzyskawszy życie, wzywa Râmę, by zabił Râwanę. Bogowie, widząc, że R. walczy pieszo, gdy Râv. czyni to z wozu, proszą Indrę, by mu pomógł. Indra przysyła swój wóz wraz z woźnicą Mâtali i różną bronią. R. wstępuje nań i walczy dalej, ale Râv. tak strasznie naciera na R. i jego wóz, że bogowie są przerażeni, a R. wpada w straszny gniew. Gdy jednak Râv. rzuca na R. swą straszną włócznię, R. druzgoce ją włócznią Indry. Teraz R. jest górą i tak naciera na Râv., że woźnica tego ostatniego ucieka z wozem, lecz złajany przez Râv. na jego rozkaz znów nawraca. Ukazuje się wtedy święty wieszcz Agastya, który wypowiada

~~Râmie~~ hymn do słońca i wzywa R. by tę
modlitwę odmówił, co też R. czyni, poczem znów
naciera na Râv., któremu złe wróżby zapowiadają
porażkę, gdy przeciwnie Râmie dobre wróżby zwy-
cięstwo głosić się zdają. Walce przyglądają się
bogowie: R. żadnego szwanku nie ponosi, choć
z drugiej strony nie może zabić przeciwnika,
gdyż każda z odciętych jego głów wciąż na nowo odrasta.
Tak walczą dzień i noc. Wreszcie na wezwa-
nie Mâtalego R. chwyta za broń Brahmana
i trafia nią demona w samo serce. [Upadkiem
Râvany cieszą się małpy, demonowie pierz-
chają, a bogowie wysławiają Râmę. Vibhî-
shana opłakuje śmierć brata; pociesza go R.
i zarządza uroczysty pogrzeb. Rozlega się płacz
żon Râvany, zwłaszcza pierwszej jego żony
im. Mandodarî. Po spaleniu zwłok demona
i po oddaleniu się bogów R. odsyła wóz
Indry wraz z woźnicą, każe Vibhîshanę wyświę-
cić na króla, a Hanumata posyła z poselstwem
do Sîty. Dowiedziawszy się o pokonaniu Râvany
przez R., Sîtâ nie posiada się ze szczęścia; nie
pozwala Hanumatowi na zabicie strzegących
ją demonek, które spełniły tylko dane im
rozkazy, a gdy H. zapytuje, czego sobie życzy,
odpowiada, że jedynem jej pragnieniem jest
ujrzeć Râmę. H. oświadcza jej, że stanie się to,

zanim słońce zajdzie, poczem powraca do Râmy. R. jakkolwiek zamyślony, posyła jednak Vibhîshanę po Sîtę, a gdy tę przynoszą do Râmy w lektyce, R. ostro karci Vibhîshanę, odpędzającego tłoczące się zewsząd masy, a tym ostatnim pozwala pozostać. Potem w przemowie do żony oświadcza, że zadanie swe spełnił, pomścił swój honor i ukarał zbrodniarza; lecz nie miłość do żony nim kierowała, bo ta miłość już rozpadła, gdy Râvana trzymał ją w swych objęciach i miał ją w swym haremie, gdy ~~na~~ sławę jej kala plama grzechu i wstydu; może więc odejść, gdzie chce, byle nie z nim. Łkając odpowiada mu Sîtâ, że znowu ta niegodna jest króla, przysięga, że jest niewinną, zapytuje, czy już zupełnie zapomniał o tem, jak ją poślubił i jak wierną mu była, uległą i kochającą żoną. Potem, zwracając się do L., każe mu przygotować stos. L. ogląda się na R., ale ten żadnej nie okazuje litości, więc układają stos, a S. z modlitwą do boga Agni, którego wzywa na świadka swej niewinności, rzuca się w płomienie. Ukazują się bogowie,x ~~i wyznawają R. jako Vishnu~~ z ognia powstaje Agni i zwraca Râmie ⊙ Sîtę, świadcząc o jej niewinności. Ze łzami radości oświadcza wówczas R., że

x Jama, Indra i Brahman wymawiają mu, że on, R., twórca wszech rzeczy, postąpił jak zwykły śmiertelnik i pozwolił na to, by Sîtâ rzuciła się w ogień. R. odpowiada, że uważa się za człowieka, syna Daśarathy. Wówczas Brahman wytłumacza mu obszernie, że jest bogiem Vishnu. Potem

⊙ pięknością niezwykle błyszczącą i bogato przystrojoną

nigdy sam nie wątpił o tem, lecz i sława
jego byłaby na tem ucierpiała, gdyby po tem, co
się stało, był żonę przyjął napowrót do siebie;
teraz ~~[illegible]~~, gdy przed całym światem cześć jej
została oczyszczoną, nigdy już jej nie opuści.
Po tych słowach R. przyciska ją do serca; Siva, który ukazuje się
wysławia R., a następnie ~~[illegible]~~ Daśaratha, który winszuje Râmie,
wita synów i Sîtę i na prośbę Râmy przebacza
żonie swej Kaikeyî. Indra również na prośbę
R. wraca życie wszystkim poległym małpom.
Wreszcie bogowie wzywają R. do powrotu do
Ayodhyi i sami wracają do nieba. ~~R. odmawia~~
Râmie pilno już do Bharaty, który go
oczekuje, pędząc życie pokutnicze, więc nie chce
przyjąć ofiarowanej mu przez Vibhîshanę go-
ścinności, przyjmuje natomiast wóz jego
Pushpaka, który w jednym dniu ma go zawieźć
na miejsce. Na żądanie Râmy Vi° rozdaje
małpom hojne dary, R. zaś wraz ze swoimi
wsiada na wóz, żegna się z małpami i demo-
nami, a na ich prośbę, by mu mogli towarzy-
szyć, zabiera ich z sobą na wóz. W drodze po-
kazuje Sîcie miasto, pobojowisko i wszystkie
miejscowości, nad którymi przelatują. W sto-
licy Sugrîvy (Kishkindhâ) na prośbę Sîty zabie-
ra R. na wóz i małżonki małp. Odwiedzają
oni świętego Bharadvâję, na którego rozkaz
z nieba wokoło Ayodhyi powstają przy drogach

Guha, kr. Nishâdów

drzewa owocowe. Do Guhy i do Bharaty wysyła R. Hanumata, który tego ostatniego zastaje w Nandigrâmie i opowiada mu o czynach Râmy. Uradowany Bharata każe bratu Śatrughnie przyozdobić miasto. Mieszczanie, Bharata, Śatrughna i królowe wychodzą na spotkanie Râmy, którego spostrzegają wkrótce jadącego na wozie Pushpaka. R. zabiera ich na wóz, a po wzajemnem powitaniu z rąk Bharaty w jego pustelni odbiera rządy, poczem następuje uroczysta koronacja Râmy, obdarowanie ludu i gości,x pożegnanie małp i ~~Vibhishany~~ demonów. R. panował 10.000 lat, a podczas jego rządów najwyższe szczęście panowało w kraju, gdyż nie było w nim biedy, ni chorób, ni zbrodni. Kończy się ta księga wyliczeniem błogosławieństw dla tych, którzy czytają lub słuchają czytania tego poematu o Râmie, jak: długie życie, odpuszczenie grzechów, narodzenie syna, pozyskanie bogactw, osiągnięcie męża, słowem spełnienie wszystkich pragnień. Coś podobnego mamy i przy końcu pierwszej księgi Râmâyany.

x Żonie swej daje R. sznur wspaniałych pereł. Sîtâ zawiesza go na szyi, potem go zdejmuje i patrzy na małpy i na R. R. zrozumiał, o co jéj idzie, i zgadza się, by perły oddała wiernemu przyjacielowi Hanumatowi.

<u>Księga VII. Uttarakânda</u>, ostatnia księga. Rozdziałów 111. W pierwszych 34 pieśniach

mamy głównie genealogję Râvany i jego poprzednie koleje, w rozdz. 35 i 36 poprzednie koleje Hanumata, a dopiero w pieśni 37 zaczyna się ciąg dalszy głównej treści poematu, łączący się z końcem Księgi szóstej.
Zaczyna się niniejsza Księga od tego, że święci wieszczowie ze wszystkich krajów z Agastyą na czele przybywają do Râmy, który ich uroczyście przyjmuje. Wysławiają go oni z powodu odniesionego zwycięstwa, a zwłaszcza z powodu pokonania Indrajita. R. zapytuje, dlaczego właśnie Indrajita mają za potężniejszego od innych demonów, a wówczas Agastya szczegółowo wykłada pochodzenie Râvany i historję jego rodu: Żył niegdyś Pulastya, syn boga Prajâpati, który na górze Meru czynił pokutę w pustelni ascety im. Triṇabindu. Córka tego ostatniego zostaje żoną Pulastyi, który z niej miał syna im. Viśravas. Z żony Devavarninî Viśravas spłodził Vaiśravanę, który długą pokutą zaskarbił sobie łaskę boga Brahmana, tak iż został przezeń mianowany bogiem opiekuńczym czyli stróżem jednej z czterech stron świata (obok Yamy, Indry i Varuny) oraz panem skarbów ziemskich, przyczem

* Agni, południowo-wsch., Sûrya, połud.-zach., Vâyu, półn.-zach., Soma, półn.-wsch.

Lokapâlâh: Indra (wschód), Yama (południe), Varuṇa (zachód), Kubera = Vaiśravaṇa (północ). *

194.

Pulastya
|
Viśravas
Devavarninî ∓ Kaikasî
|
Vaiśravana

otrzymał też wóz niebieski Pushpaka.
Na mieszkanie przeznacza mu ojciec miasto
Lankâ, opuszczone przez demonów. Na zapy-
tanie Râmy o pochodzenie demonów opo-
wiada dalej Agastya, co następuje: Gdy
Prajâpati stworzył wodę, na stróżów tejże
postanowił pewne istoty, z których jedne
powiedziały rakshâmah, (t. j. będziemy jej
strzegły; strzeżemy) drugie zaś yakshâmah, czcimy.
Tak powstali Râkshasowie (demoni) i Ya-
kshowie (półbogowie w świcie Kubery, stróżący
jego skarbów i ogrodów). Protoplastami demo-
nów są Heti i Praheti, a potomkami pierwsze-
go trzej bracia Mâlyavat, Sumâlin i Mâ-
lin, który w zamian za swą ascezę otrzymu-
ją od Brahmana niezwyciężoność i długie
życie. Im to zostało oddane miasto Lankâ.
Gdy jednak rozpoczęli oni walkę nie tylko
z innymi demonami, lecz i z bogami, i
ostatni proszą Śivę o pomoc. Śiva odsyła ich
do Vishnu, który walczy z demonami, zabija
Mâlina, a tamtych zmusza do ucieczki, tak
że z Sumâlinem na czele opuszczają swe
miasto i chronią się w otchłani. Sumâlin
wysyła swą córkę im. Kaikasî do Viśravasa,
by go sobie obrała na męża. Viśravas bierze
ją za żonę, lecz ponieważ przyszła ona

niego nie w porę, gdy oddawał się ascezie, przeklina ją, by rodziła straszne dzieci, a dopiero na jej prośbę łagodzi swe przekleństwo i zezwala, by ostatni jej syn stał się podobnym do ojca. Dziećmi jej są Daśagrîva (= Râvaṇa), Kumbhakarṇa, Śûrpaṇakhâ i Vibhîshaṇa. ✗ Pierwsi troje bezbożni, ostatni sprawiedliwy. Gdy pewnego razu † Vaiśravaṇa na swym wozie odwiedza ojca Viśravasa, zazdrosna Kaikasî nakłania Daśagrîvę, by stał się do niego podobnym. Wskutek tego Daśagrîva i bracia jego oddają się surowej ascezie. Kumbhakarṇa przez 1000 lat w lecie leży między 2 ogniami, a w zimie w wodzie; Vibhîshaṇa 5000 lat stoi na jednej nodze i przez 5000 lat wpatruje się w słońce, Daśagrîva po 1000 latach postu wrzuca jedną ze swych 10 głów w ogień i powtarza to co 1000 lat. Gdy już w ten sposób złożył ofiarę z 9 głów i zabiera się do odcięcia 10. głowy, ukazuje mu się Pitâmaha (= Prajâpati) i ofiaruje mu wyświadczenie łaski. Daśa° prosi o nieśmiertelność, której mu jednak bóg odmawia, natomiast otrzymuje przywilej, iż bogowie nie mogą go pokonać (o ludziach i innych stworzeniach Daśa° nie wspomina, gdyż ich się nie boi), a prócz tego odzyskuje wszystkie swe głowy

✗ 11/108

† jaśniejący nadziemskim blaskiem

i otrzymuje moc przybierania dowolnej postaci. Vibhîshana prosi, by zawsze pozostał sprawiedliwym, czem uradowany bóg w dodatku daje mu nieśmiertelność. Gdy i trzeciemu bratu Kumbhakarnie Prajâpati chce wyświadczyć łaskę, bogowie, przerażeni tem, że pożarł 7 nimf, 10 załogi Indry, pustelników i ludzi, zastrzegają się, by to nie było ze szkodą dla świata; wówczas Prajâpati każe bogini wymowy Sarasvatî wejść w usta Kumbhakarny, który, mając wyrazić swe życzenie, prosi o długi sen. Dopiero gdy go Sarasvatî opuściła, spostrzega, że został oszukanym. – Do Daśagrîvy przychodzy z otchłani Sumâlin i inni demoni i starają się go nakłonić by wygnał Vaiśravanę z miasta Lankâ, ale Râvana nie chce występować przeciw bratu; gdy jednak Prahasta umiwa jego skrupuły, wskazując na walkę bogów z Daityjami (tytanami, demonami, synami Diti, siostry Aditi, matki bogów), choć byli ciotecznymi braćmi, Râv. wysyła Prahastę do brata, by mu Lankę odstąpił. Vaiśravana odpowiada, że miasto zostało mu darowanem przez ojca, i zaprasza Râv., by z nim razem dzielił rządy, poradziwszy się jednak ojca, który mu

nie radzi walczyć z Râv., a na miejsce pobytu wskazuje mu górę Kailâsa, Vaiśravaṇa ustępuje, a Râv. i inni demoni biorą Lankę w posiadanie. Siostra Râvaṇy Śûrpaṇakhâ zaślubia Vidyujjihvę, Râv. zaś zaślubia córkę budowniczego demonów Maya, im. Maṇḍodarî, z którą ma syna im. Meghanâda, zwanego potem Indrajitem, a w darze od teścia otrzymuje włócznię (którą potem przeszył Lakshmaṇę).

Râv. żeni obu swych braci, a gdy Kumbhakarṇę napada senność, każe mu przygotować obszerne mieszkanie, w którem śpi przez tysiące lat. Teraz następuje opis walk i gwałtów Râvaṇy. Niszczy on gaje bogów, czem obrażony Vaiśravaṇa^x wysyła do niego posła, by go od tego powstrzymać. Ale Râv., wpadłszy w pasję, posła mieczem rąbie na kawałki, które demoni pożerają, poczem wyrusza przeciw brata na górę Kailâsa. Vaiśravaṇa w obronie swej wysyła wojsko Yakshów, których Râv. zmusza do odwrotu. Gdy następnie Râv. samego króla Yakshów wraz z jego wojskiem pokonał, Vaiśravaṇa sam występuje, a po gwałtownych wyrzutach, któremi obsypuje brata, walczy z nim, lecz zostaje ogłuszonym uderzeniem maczugi, Râv. zaś porywa jako łup wóz Pushpaka i oddala się^x na tym wozie, który nagle staje przed pewną

^x (Vaiśr. czyni pokutę w górach himalajskich, zaskarbia sobie łaskę Śivy i od niego dowiaduje się o burzliwych czynach Râv.)

górę. Zadziwiony tem Râv. dowiaduje się od sługi boga Śivy im. Nandin, że Śiva przechadza się na tej górze i że dlatego nikomu nie wolno na nią wstępować. Râv. wyśmiewa się z Nandina z powodu, iż ma małpią głowę, w skutek czego Nandin przeklina go, że małpy kiedyś ród jego wytępią. Gdy potem Râv. obejmuje górę ramionami, by ją wyrwać, i trzęsie nią, Śiva palcem u nogi przyciska ją, a Râv. zaczyna z bólu głośno krzyczeć. Za radą swych towarzyszy wysławia Râv. Śivę, który wreszcie daje się przebłagać i nadaje mu imię Râvana („ryczący") i na jego prośbę daje mu też miecz Candrahâsa. Zstąpiwszy na ziemię i pokonawszy wielu Kshatriyów, Râv. spotyka w górach himalajskich oddaną ascezie Vedâvatî. Zachwycony jej pięknością, zapytuje ją o powód tego życia pokutniczego, tak nielicującego z jej młodością i urodą, i dowiaduje się od niej, że czyni pokutę, by boga Vishṇu otrzymać za małżonka, którego już w swem sercu poślubiła. Râv. pomimo tego prosi ją, by jemu oddała swą rękę, przechwalając się, że jest wyższym od Vishṇu, lecz Vedavatî odmawia. Kiedy Râv. dotyka jej włosów, czem obrażona

dziewica odcina włosy szybko, która się przemienia w miecz i oświadcza mu, że go nie przeklina, by przez to nie stracić zasługi zyskanej pokutą, lecz że się narodzi na nowo na jego zgubę jako córka sprawiedliwego człowieka nie z łona matki. Po tych słowach rzuca się w ogień. Ona to później wyłoniła się z ziemi jako córka króla Janaki i została małżonką Râmy, będącego wcielonym Vishnu, a tem samem spowodowała śmierć Râvany. – Jadąc dalej Râv. przybywa do Usîrabîja, gdzie król Marutta w obecności bogów składa ofiarę. Przerażeni tą napaścią bogowie przemieniają się w zwierzęta: Indra w pawia, Yama we wronę, Kubera w jaszczurkę, a Varuna w łabędzia. Râvana wyzywa Maruttę do walki, ale powstrzymuje go od niej wieszcz Samvarta, co Râv. uważa jako poddanie się i pożarłszy obecnych wieszczów, oddala się. Odtąd z łaski bogów wymienione zwierzęta posiadają przymioty, których poprzednio nie miały: ogon pawia przypomina tysiące oczów Indry, łabędź staje się białym jak piana oceanu, którego panem jest Varuna, jaszczurka otrzymuje odblask złoty (Kubera jest bogiem bogactwa), a wrona nigdy nie umiera, chyba gdy zostaje zabitą, a umarli, których ciało pożarły wrony, mogą się obejść bez libacyj pogrzebowych.

Rāvaṇie następnie poddaje się cały szereg królów, lecz Anaraṇya, król Ayodhyi przyjmuje wyzwanie do walki, ale pokonany ginie i przed śmiercią przeklina go, że zginie z ręki Rāmy, jego potomka. Po tych zwycięstwach spotyka Rāv. stojącego na obłoku mędrca Nārada, który chwali jego waleczność, lecz wyrzuca mu, że walczy z ludźmi, którzy bez tego podlegają śmierci; powinien raczej pokonać Jamę, boga śmierci. Na to Rāv. najchętniej się zgadza. Nārada spieszy do Jamy, by go uprzedzić, a tu już przylatuje Rāv. na swym wozie. Mamy tu opis otchłani, przypominający podobne opisy u Homera, Wergiliusza i Dantego (opisy nagrody cnotliwych i kary grzeszników, rzeki o krwawych nurtach, strasznych wyrzekań potępionych, wołań o kroplę wody, słowem wszystkich mąk piekielnych. Rāv. jako uosobienie zła uwalnia potępieńców, co wywołuje walkę jego ze sługami Jamy. Gdy ci zostają pokonani, Jama sam występuje do walki z Rāvaną. Walka ta straszna trwa długo, a towarzysze Rāvany pierzchają ze strachu przed śmiercią. Wreszcie Jama chwyta za swą broń Kāladaṇḍa, by ją cisnąć na Rāvaṇę, ale powstrzymuje go

od tego bóg Pitâmaha i prosi go, by zaniechał tego ze względu na daną Râvanie przez niego obietnicę. Yama godzi się na to i znika, Râv. zaś uważa się za zwycięzcę. Pokonawszy następnie wężów i demonów, zabiwszy nawet swego szwagra Vidyujjihwę, Râv. przybywa do boga Varuny i zabiwszy stróżów broniących wstępu u bramy, każe Varunę wyzwać do walki. Ale zjawiają się tylko synowie i wnukowie boga, którzy zostają zwyciężeni, a dowiedziawszy się, że sam Varuna bawi w niebie Brahmana, Râv. w tryumfie powraca do swej stolicy. Porywa potem cały szereg córek i żon bogów, demonów i wieszczów i na swym wozie przywozi je do Lanki. Tu siostra jego Śûrpanakhâ wyrzuca mu, że zabił jej męża; Râv. tłumaczy się, jak może, po czem wyznacza jej jako rezydencję kraj Dandaka, w którym panuje Khara na czele 14000 demonów. Vibhîshana wyrzuca Râvanie porwanie tylu kobiet i zarazem donosi mu, że demon Madhu porwał ich siostrę Kumbhînasî, co jest zasłużoną karą za tyle gwałtów. Râv. wściekły z dzielnem wojskiem wyrusza przeciw temu demonowi, lecz na prośbę siostry oszczę-

dra go i zawiera z nim przyjaźń. Potem wyrusza na dalszą wyprawę i spotyka Rambhę, która mu oświadcza, że jest żoną jego syna, a właściwie synowca im. Nalakûbara, syna Vaiśravany. Pomimo tego Râv. ją gwałci, a mąż jej przeklina go, że gdyby kiedy jeszcze zgwałcił kobietę, to głowa jego rozleci się na 7 części. Bogowie słyszą to przekleństwo i cieszą się niem. Râv. następnie przybywa do świata Indry. Ten prosi boga Vishṇu o pomoc, lecz Vishṇu odmawia ze względu na daną Râvaṇie przez boga Brahmana (Prajâpati) obietnicę, zapowiada jednak, że później spowoduje jego śmierć. Rozpoczyna się zawzięta walka bogów z demonami; syn Râvany Meghanâda walczy z synem Indry im. Jayanta, którego ratuje dziadek macierzysty Puloman. Wreszcie sam Indra wyrusza do walki z Râv., w czasie której ciemność wszystko zasłania, lecz walka trwa dalej. Indra chce schwytać przeciwnika, lecz ubezwładnia go Meghanâda swemi czarami, uwalnia w ten sposób ojca, a Indrę uprowadza jako więźnia. Wtedy Prajâpati na czele bogów udaje się do Lanki i prosi Meghanâdę, by uwolnił Indrę.

dodając, że zostawił sobie na imię Indrajit (zwycięzca Indry). Indrajit prosi o nieśmiertelność, a gdy ta mu zostaje odmówioną, przynajmniej o taką, by nie mógł być pokonanym, chyba wtedy, jeśli przed bitwą nie złoży ofiary, a także o broń boga Agni. Otrzymawszy jedno i drugie, uwalnia Indrę, a bogowie oddalają się. Pitâmaha przypomina Indrze, co spowodowało jego obecną porażkę: zgwałcił on niegdyś żonę wieszcza Gautamy, Ahalyę, a G. przeklął go wówczas, że zostanie schwytanym przez wroga, żonę zaś odtrącił (i piękność jej rozdał innym istotom) aż do czasu, gdy ją R. odwiedzi w jej pustelni (Ks. I). — Na zapytanie Râmy, czy nie było w owym czasie królów lub bohaterów, którzyby ukarcili zuchwałość Râv. odpowiada Agastya, że panował wtedy w Mâhishmatî ~~Król~~ Arjuna Kârttavîrya, król Haihayów, o tysiącu ramion, któremi zatrzymał bieg rzeki Narmadâ, tak iż złożona przez Râv. ofiara z kwiatów zamiast płynąć dalej cofała się wstecz. Râv., dowiedziawszy się o przyczynie, wyrusza przeciw Arjunie i walczy z nim, ale zostaje przez niego ubezwładnionym, związanym i jako więzień

204. Pulastya, odprowadzonym do miasta. Dziad Râvany, odwiedza Arjunę, który na jego prośbę wraca wolność Râvanie i zawiera z nim przyjaźń. Podobnie nie powiodło się Râvanie, gdy udał się do Kishkindhâ, a nie zastawszy tam Vâlina, goni za nim do południowego oceanu, gdzie go Vâlin chwyta i wlecze z sobą do innych mórz, a wreszcie do stolicy; lecz i tu zatarg kończy się zawarciem najściślejszej przyjaźni. – W dwu następnych pieśniach (35 i 36) opowiada Agastya Râmie o latach młodzieńczych Hanumata. Był on synem boga Vâyu i Añjany, żony Kesarina, króla małp. Opuszczony przez matkę, zgłodniały, widzi wschodzące słońce, a sądząc, że to owoc, skacze w górę, by je schwytać. Oburzony na to Râhu [pożerający słońce i księżyc i sprawiający ich zaćmienia] skarży się Indrze, który wyrusza z pomocą, a gdy H. rzuca się na Râhu, Indra piorunem druzgoce mu szczękę. Vâyu ukrywa chłopca w jaskini, a chcąc pomścić wyrządzoną mu krzywdę, wstrzymuje swą działalność i powoduje tem chorobę wszystkich istot żyjących. Wówczas bogowie z Prajâpatim na czele udają się do Vâyu, który pada do nóg najwyższego boga, ten zaś dotknąwszy

sztuką Vâyu i Hanumata chorym stworzeniom wraca zdrowie. Vâyu chłopca obdarzonego przez bogów odnosi do matki, ale H., ufny w ich łaskę, dopuszcza się różnych wybryków względem świętych wieszczów, którzy go przeklinają, by nie wiedział o swej sile i swych przymiotach. Dlatego to H., choć od dzieciństwa zaprzyjaźniony z Sugrîvą, nie pomógł mu przeciw Vâlinowi. H. był też sławnym gramatykiem i artystą. Opowiedziawszy to, Agastya i inni wieszczowie żegnają się z Râmą, i tu kończy się ta część ostatniej księgi, stanowiąca odrębną całość (Jacobi nazywa ją Râvaṇeis), a w następnej pieśni mamy dalszy ciąg księgi szóstej, wracamy więc znów do Râmy. ✗

Po koronacji R. żegna przybyłych na uroczystość królów, którzy powracają do siebie i posyłają Râmie dary, sprzymierzeńców swych natomiast gości jeszcze w swej stolicy przez 2 miesiące, poczem rozstaje się z Sugrîvą, Angadą, Hanumatem, Vibhîshaṇą oraz z małpami, niedźwiedziami i demonami. ~~...~~ Pushpaka na rozkaz Vaiśravaṇy powraca do Râmy, aby być jego wozem. R. przyjmuje go, odsyła go jednak z tem, by się zjawiał na każde jego żądanie.

Następują dla R. i Sîty miodowe miesiące. Ranki poświęca R. wypełnianiu swych obowiązków królewskich, ona zaś – obrządków religijnych. Po południu przechadzają się razem. S. ma zostać matką, a czuły małżonek zapytuje ją, czy nie ma jakiego życzenia. S. z uśmiechem odpowiada, że pragnie gorąco odwiedzić pustelnie nad Gangesem i uczcić przebywających tam świętych ascetów, chociażby tylko na jeden dzień, a R. obiecuje jej, że to życzenie zostanie spełnionem. Ale naraz szczęście małżonków zostaje zamąconem. R. wypytuje się, co ludzie o nim mówią, i dowiaduje się, że podziwiają jego czyny, lecz nie mogą pojąć, że Sîtę, uwiedzioną przez Râvanę, przyjął napowrót do siebie. To wywołuje zgorszenie i może źle wpłynąć na publiczną moralność. Strapiony tem R., choć nie wątpi o tem, że S. jest niewinną, postanawia dla ocalenia swego honoru rozstać się z żoną. Przywołuje więc swych braci, oznajmia im o tem, co ludzie mówią, i rozkazuje Lakshmanie, by nazajutrz odwiózł Sîtę do pustelni Vâlmîkiego nad rz. Tamasâ. L., choć ze smutkiem, spełnia rozkaz Râmy i wyjeżdża z Sîtą. Gdy stają nad brzegiem Gangesu, Sîtâ

spostrzega teraz dopiero strapienie Lakshmany. Przeprawiają się łodzią przez rzekę, pozostawiając wóz z Sumantrą na brzegu, i dopiero z tamtej strony Gangesu oznajmia jej L. z bólem serca o postanowieniu Râmy. Sîtâ ciężko strapiona przyjmuje jednak z poddaniem się wyrok małżonka i każe go Lakshmanie pozdrowić. L. rozstaje się z nią, a dzieci pustelników, znalazłszy płaczącą Sîtę, donoszą o tem Vâlmîkiemu, który idzie do niej, przemawia do niej łagodnie, poczem zabiera ją z sobą i powierza opiece żon pustelników.

L., wracając do domu, żali się nad niezasłużonym ciosem, który dotknął Râmę; na to odpowiada woźnica Sumantra, że przepowiedział to kiedyś święty Durvâsas, którego odwiedził nieboszczyk król Daśaratha. Gdy bowiem w walce bogów z demonami żona wieszcza Bhrigu dała tym ostatnim przytułek, Vishnu za karę ściął jej głowę, a wówczas Bhrigu przeklął Vishnu, że zostanie kiedyś człowiekiem i z żoną swą będzie musiał się rozstać. R. będzie żył 11000 lat i spłodzi z Sîtą 2 synów. Z ust Durvâsasa słyszał to wszystko Sumantra, lecz zobowiązał się był do milczenia. Pocieszony tem

L. powraca do Râmy i dodaje mu otuchy. R. dziękuje mu i mówi, że przez 4 dni zaniedbał swe obowiązki, co jest ciężkim grzechem. Przy tej sposobności opowiada mu różne historje. Dwóch braminów pokłóciło się o posiadanie krowy, więc udali się do króla im. Nriga, by rozstrzygnął ich spór, ale król kazał im kilka dni czekać na audjencję przed bramą, więc bramini go przeklęli i przemienili w jaszczurkę. Gdy Vishṇu przyjdzie na świat jako Vâsudeva (t. j. Krishṇa), wówczas przekleństwo ustanie. Potem opowiada R. jeszcze inne historje o rzuconych na siebie wzajemnie przekleństwach króla Nimi i wieszcza Vasishṭha, o nimfie Urvaśî, przeklętej przez Mitrę, która przyszła potem na świat jako kobieta i była żoną króla Purûravasa, o pochodzeniu świętych wieszczów Agastya i Vasishṭha od bogów Varuny i Mitry, wreszcie o prawnuku Purûravasa, im. Yayâti, który był synem Nahushy (cf. Vishṇupurâṇa 4,10 u Stenzlera wyd. 7, str. 63). Yayâti miał 2 żony Śarmishṭhę i Devayânî, córkę wieszcza Uśanas'a, z pierwszej miał syna Pûru, z drugiej Yadu. Nie kochał on swej drugiej żony, tak że syn tejże Yadu chciał sobie z tego powodu odebrać życie. Rozgniewany tem teść Uśanas

przeklina zięcia i zsyła nań przedwczesną starość. Yayâti chce ją odstąpić synowi Yadu, który odmawia, Pûru natomiast przyjmuje ją od ojca. Nasyciwszy się życiem, Yayâti odbiera synowi starość i bierze ją na siebie, syna Pûru wyświęca na następcę tronu, a drugiego syna przeklina, by miał demonów na synów.

Pewnego rana zjawiają się u Râmy pustelnicy pod wodzą wieszcza Cyavany Bhârgavy, przebywający nad r. Yamunâ, i proszą go o pomoc przeciw synowi demona Madhu, im. Lavana, który po ojcu odziedziczył straszny pocisk (którym nieprzyjaciół spala na popiół, poczem pocisk wraca napowrót do rąk właściciela). R. rozkazuje bratu Śatrughnie zabić Lavanę i założyć miasto nad rzeką Yamuną i pomimo skrupułów Śatrughny każe go zaraz wyświęcić na króla, poczem daje mu strzałę boga Vishṇu, zapasy na drogę i udziela mu rad, jak ma napastować Lavanę, a zwłaszcza tak, by nie był przezeń widzianym. Śatrughna wyrusza z Ayodhyi i spędza noc w pustelni Vâlmîkiego, który mu opowiada straszną historję o królu Saudâsa przeklętym przez wieszcza Vasishṭhę. Tejże samej nocy Sîtâ daje życie bliźniakom, którym Vâlmîki

210.

nadaje imiona Kuśa i Lava. Nazajutrz Śatrughna idzie dalej i u pustelników nad Yamuną spędza 7 dni. Cyavana opowiada mu, jak niegdyś król Mândhâtri po pokonaniu świata dowiedział się od Indry, że Lavaṇa nie uznaje jego zwierzchnictwa; król wysłał do niego posła, którego Lavaṇa pożarł, a gdy sam przeciw niemu wyruszył, został przez demona owym pociskiem (śûla) zabitym. Rozstawszy się z pustelnikami, Śatru° przybywa wreszcie do stolicy demona (Madhupura) i staje przed bramą miasta, poczem nadciągającego Lavaṇę wyzywa do walki. Lavaṇa zgadza się, bo chce wprzód pójść po swą broń, ale Śatru° nie wpuszcza go do miasta. W walce Śatrughna pada powalony drzewem przez demona, ale, odzyskawszy przytomność, chwyta za strzałę Vishṇu i przeszywa nią serce przeciwnika, poczem strzała wraca do rąk Śatrughny, a pocisk demona do boga Rudry. Zjawiają się bogowie i wzywają zwycięzcę, by wybrał sobie jaką łaskę. Śatru° prosi o pozwolenie założenia na nowo miasta Madhupura (Madhurâ), co się też staje. Miasto to nad brzegiem Yamuny, zamieszkałe przez Śûrasenów (wojsko bohaterów) dochodzi do wielkiego rozkwitu.

W 12. roku Śatrughna tęskni za Râmą, wyrusza więc do niego, a po drodze wstępuje do pustelni Vâlmîkiego, który mu winszuje odniesionego nad demonem zwycięstwa. Tu Śatru° słyszy recytację poematu o czynach Râmy, która jego wojowników wprawia w zachwyt. Nazajutrz przybywa do Râmy i mówi mu o swej tęsknocie za nim, ale R. upomina go, by spełniał swe obowiązki króla, choć pozwala mu odwiedzać siebie od czasu do czasu. Po kilku dniach Śatru° wraca do Madhury.

X. 19/XI 08

Tymczasem w Ayodhyi do pałacu Râmy przychodzi bramin i żali się, że przedwcześnie umarł mu syn (w wieku lat 5000) i winę tej śmierci przypisuje Râmie. R. zwołuje naradę, a Nârada oświadcza, że niezawodnie jakiś Śûdra oddaje się ascezie i tem spowodował śmierć chłopca. R. poleca Lakshmanie zakonserwowanie ciała chłopca, a sam na swym wozie Pushpaka wyrusza w drogę, by zlustrować kraj, i natrafia na ascetę, którego zapytuje, do jakiej kasty należy. Dowiedziawszy się, że jest Śûdrą im. Śambûka, który przez ascezę chce się dostać do nieba, R. mieczem ścina mu głowę. Zjawiają się bogowie

i chwalą go za ten czyn, poczem zapraszają go, by udał się z nimi do wieszcza Agastyi, co też Rama czyni, a Agastya znów opowiada mu różne historje. Obdarza on Râmę klejnotem i opowiada, skąd go dostał. Razu pewnego poszedł do lasu, w którym nie było ni ludzi ni zwierząt, i tam w jeziorze ujrzał stojącego trupa. Naraz na wozie niebieskim zjawił się jakiś bóg, otoczony nimfami, i trupa pożarł, poczem na zapytanie groźnego przyjętego Agastyi, odpowiedział, że nazywa się Śveta i dostał się do nieba, gdzie wciąż cierpiał głód i pragnienie. Bóg Brahman oświadczył mu, że dlatego jest głodnym, że czynił pokutę, a nie czynił darów (braminom), że zatem będzie jadł własne ciało, póki Agastya na to miejsce nie przyjdzie. Śveta dał wieszczowi wielkie skarby, i stąd pochodzi ów klejnot. Potem objaśnia jeszcze Agastya, dlaczego ów las był bezludnym: Król Daṇḍa zgwałcił córkę wieszcza Uśanasa (Bhârgavy), więc ten ostatni jego i cały jego kraj przeklął i spalił na popiół; kraj ten stał się lasami Daṇḍaka i zwie się, od-

Kąd znów w nim mieszkają pustelnicy, Janasthâna.

Pożegnawszy się z Agastyą, R. wraca do stolicy, gdzie proponuje braciom złożenie ofiary Râjasûya [ofiara królewska, którą mógł składać tylko Król nad Królami w obecności poddanych mu królów], ale sprzeciwia się temu Bharata, Lakshmana zaś doradza ofiarę Aśvamedha [ofiarę konia, którego wypuszczano na wolność przez cały rok etc. składał ją również Król nad Królami], którą niegdyś Indra oczyścił się z grzechu zabójstwa bramina. Niegdyś Vṛitra panował sprawiedliwie nad ziemią i rozpoczął żywot ascetyczny, co przejęło strachem Indrę, który boga Vishnu wezwał na pomoc przeciw niemu. Ale Vishṇu, zaprzyjaźniony z Vṛitrą, ~~[illegible]~~ nie chciał go zabić, lecz wstąpił częściowo w Indrę, w jego piorun i w ziemię. Indra piorunem zabił Vṛitrę, a wówczas Brahmahatyâ ścigała go aż na koniec świata i tam go schwytała. Bogowie zwrócili się do Vishṇu, który im poradził, by Indra złożył mu ofiarę konia, poczem poszli do Indry na koniec świata, gdzie go Brahmahatyâ ogarniała, a gdy rozpoczęli ofiarę, opuściła go, a Indra, oczyszczony

ze swego grzechu, znów podjął panowanie nad światem. Następnie Râma opowiada historję Króla Ila, którego Śiva przemienił w kobietę, a potem małżonka Śivy Umâ na jego prośbę złagodziła to w ten sposób, że przez 1 miesiąc miał być mężczyzną, potem znów 1 miesiąc kobietą i t. d., nie pamiętając przytem o swym poprzednim stanie. Jako kobieta Ilâ zaślubia Budhę i w 9. miesiącu zostaje ~~się~~ matką Purûravasa. Gdy tak naprzemian Ila był to mężczyzną, to kobietą, Budha zwołał mędrców na naradę i postanowiono pozyskać łaskę Śivy przez ofiarę konia. Ofiara ta okazała się skuteczną, Ila bowiem odzyskał swą męskość. Po tych wszystkich opowiadaniach staje na tem, że i teraz ma się podobną ofiarę złożyć. Lakshmana zostaje wysłanym, by gości sprosić na tę uroczystość, a między innymi Vibhîshanę z demonami i Sugrîvę z małpami. Potem Lakshmana i kapłani idą w ślad za koniem ofiarnym, a tymczasem R. i goście pozostają w lesie Naimisha, a R. każe wszystkich przybyłych hojnie obdarzać. Przybywa tam Vâlmîki

ze swemi uczniami i rozkłada swe namioty na uboczu, a dwom uczniom każe śpiewać Râmâyanę w obecności Râmy i zgromadzonych gości. Wszyscy są w najwyższym stopniu zachwyceni, śpiewacy jednak nie przyjmują darów i oświadczają, że wyuczyli się tego poematu od Vâlmîkiego. R. dowiaduje się, że obaj są synami Sîty, posyła więc do Vâlmîkiego z prośbą, by zezwolił, aby Sîtâ przysięgą oczyściła się z ciążącego na niej podejrzenia przed całem zgromadzeniem. Vâlm. przybywa wraz z Sîtą i w uroczystej przemowie oświadcza, że S. jest czystą i niewinną, na co R. odpowiada, że go Vâlm. przekonał. Zjawiają się wszyscy bogowie, by wysłuchać przysięgi Sîty, ta jednak, przysięgą stwierdzając swą niewinność,[+] prosi boginię Mâdhavî (ziemię), by ją przyjęła do siebie. Ukazuje się bogini,[x] obejmuje Sîtę, i znika z nią pod ziemią. Ku zdziwieniu wszystkich obecnych. Na próżno R. z groźbami zaklina ją, by mu zwróciła żonę; bóg Brahman pociesza go obietnicą połączenia się z nią w niebie i wzywa Râmę, by wysłuchał Vâlmîkiego, opiewającego przyszłe jego czyny, co się też

+ „Jakom nigdy nawet w myśli nie miłowałam innego nad R., tak niech mi Mâdhavî bogini ziemi, udzieli schronienia!"

x sadza ją — ~~koło~~ obok siebie na wspaniałym tronie

nazajutrz staje, poczem R. rozwiązuje zgro-
madzenie. Wciąż tęskniąc za żoną, R. skła-
da jedną ofiarę po drugiej, a tymczasem
umierają trzy królowe-wdowy i łączą się
w niebie z Daśarathą. Król Kekayów
Yudhâjit (wuj Bharaty) proponuje Râmie
zdobycie kraju Gandharvów po obu stronach
rz. Indus. R. przystaje na to i wysyła do
wuja Bharatę i dwóch jego synów wraz
z wojskiem; stamtąd wyruszają na wypra-
wę wojenną, zwyciężają Gandharvów, a z synów
Bharaty Takksha zakłada miasto Takksha-
śilâ, a Pushkala – Pushkalâvatî. Po 5 la-
tach Bharata powraca do Râmy. Podobnie
i dwaj synowie Lakkshmany w zdobytych
krajach zakładają dwa miasta.

Zbliża się już koniec życia doczesnego Râ-
my. Bóg czasu Kâla w przebraniu ascety
przychodzi do Râmy i oświadcza mu, że
ma mu coś oświadczyć w 4 oczy, R. zatem
powinien zabić każdego, ktoryby rozmowę
ich usłyszał lub tylko rozmawiających ich
widział. R. obiecuje to spełnić i każe Lakksh-
manie stać na straży przy drzwiach. Wtedy
Kâla mówi Râmie, że przysłał go Brah-

man, by Râmie-Vishnu przypomnieć, że już nadszedł czas, by znowu objął rządy nad wszechświatem. R. odpowiada, że jest gotów. W czasie tej rozmowy przybywa do Râmy święty Durvâsas i chce się koniecznie widzieć z Râmą, ale Lakshmana nie chce go zameldować. Wówczas Durvâsas grozi przekleństwem całego rodu Raghuidów, jeśli go L. zaraz nie zamelduje, więc ten ostatni, choć wie, co go czeka za to, ulega prośbie gniewnego wieszcza. R. idzie na jego spotkanie, a Durvâsas prosi go o posiłek, ukończył bowiem właśnie 1000letni post. Posiliwszy się, wieszcz odchodzi, ale R. ma teraz dotrzymać obietnicy i ciężko jest tem strapiony. Zwołuje swych doradców, przedkłada im sprawę, a Vasishtha oświadcza się za tem, by R. nie łamał danego słowa, na co się też i R. z bólem serca zgodzić musi. Odepchnięty L., nieodstępny przyjaciel i towarzysz Râmy, zdobywa się jeszcze na słowa pociechy dla brata i utwierdza go w ~~jego~~ chęci dotrzymania obietnicy, poczem wchodzi do rz. Sarayû, wstrzymawszy oddech, a bóg Indra z ciałem zabiera go do nieba, gdzie bogowie z radością przyjmują czwartą część boga Vishnu. Następnie R. oświadcza, że następcą jego ma zostać Bharata, a on

218.

× i pójdzie za Lakshmaną

sam ~~schroni się~~ usunie się do lasu.× Ale
Bharata nie chce panować bez Râmy,
lecz chce pójść za bratem, również i poddani
błagają ~~je~~ Râmę, by ~~im~~ pozwolił im towa-
rzyszyć mu. R. zgadza się na to, a synów swych
Kuśę i Lavę ustanawia swymi następcami.
Również i Śatrughna, do którego wysyłają
posłów, pragnie iść za Râmą. Podzieliwszy
swe państwo między dwóch synów, przybywa
do Ayodhyi, gdzie wkrótce potem zjawiają
się też Sugrîva i małpy. Tym również R.
pozwala, by się do niego przyłączyli, nato-
miast demonowi Vibhîshanie rozkazuje
pozostać na zawsze w Lankâ, a także
Hanumatowi i Jâmbavatowi każe żyć dalej.
Potem wyrusza R. w uroczystej procesji ze
stolicy, milczący, obojętny na wszystko, co
go otacza, bez radości. Przed nim niosą
(ogień święty) agnihotra, po prawej ręce idzie bogini Śrî
(małżonka Vishnu), po lewej bogini ziemi
Mahî, przed nim Energja (vyavasâya), to-
warzyszą mu w ludzkich postaciach wszy-
stkie jego oręże, również i Wedy etc., wieszczo-
wie, kobiety, niewolnice, eunuchowie i słudzy //
Bharata i Śatrughna i cała ludność, a
nawet zwierzęta. Cały ten pochód przyby-
wa nad brzeg rzeki Sarayû, gdzie zjawia

się bóg Brahman ze wszystkimi bogami i niezliczonemi wozami niebieskiemi (vimâna), a całe niebo jaśnieje blaskiem nadziemskim, wieją czyste i pachnące wietrzyki i spada z nieba deszcz z kwiatów. R. wstępuje do rzeki, a Brahman odzywa się do niego: „zbliż się, Vishṇu! szczęśliwie przybyłeś tu, o Râghavo, wraz z twymi boskimi braćmi. Wstąp do własnego ciała jako Vishṇu albo odwieczny eter, ty bowiem jesteś przybytkiem światów; nikt ciebie nie pojmuje nieopisanego i nieprzemijającego, z wyjątkiem wielkookiej Mâyâ, twej przedwiecznej oblubienicy." Po tej przemowie R. staje się Vishṇu i prosi Brahmana, by jego towarzyszom wyznaczył mieszkania w niebie, co też Brahman czyni. Ci, którzy byli inkarnacjami bóstw, zlewają się z temi ostatniemi, inni zaś, którzy na tem miejscu umierają, idą do nieba, gdzie ich Brahman umieszcza. W ostatniej pieśni (111) mamy znów t. zw. phalastuti, t.j. wyliczenie błogosławieństw spływających na tego, który recytuje Râmâyaṇę, oraz zapowiedź, że król Rishabha znów zaludni wyludnioną Ayodhyę.

220.

A teraz przytaczam tu parę ustępów tego poematu w dosłownym przekładzie z oryginału. Tak np. brzmi opis zimy w Ks. III, 16. Lakshmana mówi do Rāmy: „Oto teraz nadeszła pora, która tobie, o mile mówiący, jest miłą, przez którą piękny rok jaśnieje jakby przystrojony. Świat jest szorstki od szronu, ziemia uwieńczona zbożem, wody (z powodu zimna) przykre w użyciu, ogień ~~[illegible]~~ pożądany. Pobożni, uczciwszy przodków i bogów pierwocinami (ryżu) po złożeniu ofiar we właściwym czasie oczyszczają się z grzechów. Krainy pragnące obfitych zbiorów obfitują w mleko. Królowie żądni zwycięstwa wyruszają na wyprawy wojenne. Gdy słońce stanowczo zwraca się w stronę zamieszkiwaną przez boga śmierci [południe], północ nie jaśnieje [jest ciemna] jak kobieta pozbawiona ozdób. Góra Himālaya, która ~~z nat~~ od przyrodzenia jest bogatą w szpichlerze śniegu, teraz, gdy słońce od niej daleko, zupełnie wyraźnie jest Himālayą, słusznie noszącą swą nazwę. W dni słoneczne z przyjemnością do końca przechadzać się można; w południe, gdy słońce grzeje, są one miłe, cień natomiast i woda przykre."

W dalszym ciągu tego opisu powiedziano, że słońce jest słabe, powietrze ostre i mroźne, lasy puste, że pod gołem niebem spać nie można,

że noce długie, księżyc zamglony jak zwierciadło,
na które się chuchnęło, słoń, który zanurzył
trąbę w wodę, by pić, cofa ją z powodu zimna i t. d.

I, 38 nn. Viśvâmitra opowiada Râmie:

„Był niegdyś, o bohaterze, król, pan Ayodhyi,
imieniem Sagara, prawy, pragnący potomstwa,
bezdzietny. Córka króla Vidarbhów, o Râ-
mo, imieniem Keśinî, była pierwszą żoną Sagary;
była ona bardzo cnotliwą i prawdomówną.
Córka zaś Arishṭanemego a siostra Suparny
(= Garudy) była drugą żoną Sagary, zwała się
Sumati. Razem z temi obiema żonami wielki
król, udawszy się w góry himalajskie, na górze
Bhṛiguprasravaṇa czynił pokutę. Gdy upły-
nęło 100 lat, pokutą zjednany święty Bhṛigu,
z prawych najlepszy, obiecał spełnić życzenia Sagary.
'Otrzymasz liczne potomstwo, o ty nie mający
winy, i osiągniesz nierównaną sławę na świecie,
o najlepszy z mężów. Jedna (z twych żon), mój
drogi, urodzi ci syna, podporę rodu, a druga
urodzi 60000 synów.' Do mówiącego (tak) naj-
lepszego z mężów rzekły rozradowane córki
królewskie błagalnie ręce złożywszy: 'Która ma
mieć jednego syna, o braminie, a która wielu
urodzi? Pragniemy to usłyszeć, braminie,
a słowa twoje niech się spełnią.' Tę ich mowę
usłyszawszy, najsprawiedliwszy Bhṛigu rzekł te

szczytne słowa: „~~Wybier~~ Same uczyńcie ten wy-
bór; wybierzcie jednego, podporę rodu, albo
wielu (synów) bardzo silnych, sławnych, wielce
odważnych. Która z was chce mieć jedno albo
drugie?" Usłyszawszy słowa ascety, Keśinî,
o potomku Raghu, wybrała, o Râmo, syna,
będącego podporą rodu, w obecności króla; a
Sumati, siostra Suparny, wybrała wtedy 60000
synów wielce odważnych i sławnych. Obszedł-
szy mędrca na prawo i skłoniwszy przed nim
głowę, król wraz z żonami odszedł do swego
miasta, o potomku Raghu. Po pewnym czasie
pierwsza jego żona Keśinî urodziła mu syna, wa-
nego Asamańja, potomka Sagary, a Sumati,
o najlepszy z mężów, urodziła płód w kształ-
cie dyni, z której, gdy ~~je~~ pękła, wyszło 60000
synów. W garnkach pełnych roztopionego
masła mamki ich hodowały, a po długim
czasie wszyscy doszli do lat młodzieńczych.
Po długim czasie miał Sagara 60000 sy-
nów pięknych i młodych. Ów zaś najstarszy
syn Sagary, o najlepszy z mężów, chwytał
wciąż chłopców, o potomku Raghu, wrzucał
ich do wody rzeki Sarayû i śmiał się patrząc,
jak toną. Tak grzesznie postępując i odpychając
od siebie ludzi zacnych, ~~in~~ krzywdząc mieszczan,
został przez ojca z miasta wygnany. Tego

Asamañjy bohaterski syn imieniem Ançumat był ulubieńcem wszystkich i dla wszystkich uprzejmym. Po długim czasie Sagara powziął myśl złożenia ofiary konia, o potomku Raghu. Powziąwszy postanowienie ~~król~~ złożenia ofiary, Król, będący znawcą Wed, wraz z gronem nauczycieli ofiarę rozpoczął.

Usłyszawszy słowa Viśvâmitry, potomek Raghu po skończonem opowiadaniu w najwyższym stopniu zadowolony przemówił do ascety jaśniejącego jako ogień: 'Zdrowia ci życzę, o braminie! Pragnę usłyszeć szczegółowo to opowiadanie, jak przodek mój tę ofiarę złożył. Viśvâmitra zaś, uśmiechając się, rzekł do potomka Kakutsthy: 'Posłuchaj szczegółowej historji wielkodusznego Sagary, o Râmo. Teść Śańkary (Śivy)× znany pod imieniem Himavat ~~przybyli do~~ i góra Vindhya, spotkawszy się ~~(spoglądając)~~ na siebie wzajemnie. W środku między niemi odbyła się ofiara, o najlepszy z mężów, to miejsce bowiem, o najlepszy z mężów, uznano za odpowiednie do ofiary. Koniowi przytem, o Kâkutstho, towarzyszył na wielkim wozie, uzbrojony w mocny łuk Ançumat, o drogi, stosując się do woli Sagary. Gdy ten składał onę ofiarę, Indra podczas zmiany księżyca, przybrawszy postać demona, porwał konia

× Umâ, córka Himavata, a siostra Gangi, była małżonką Śivy.

ofiarnego. Gdy zaś, o Kâkutstho, koń ów zo-
stał porwanym, ~~wszyscy~~ całe grono wielkodusznych nauczycieli
rzekło do ofiarującego: „Porywają nam gwał-
tem ofiarnego konia podczas zmiany księżyca,
Zabiwszy rabusia, konia przyprowadź. Jest to
przeszkoda (przerwa) w ofierze i grozi nam
wszystkim nieszczęściem, a więc postąp tak,
o Królu, aby ofiara została spełnioną bez
przeszkody." Usłyszawszy słowa nauczycieli,
Król na onem zgromadzeniu do 60000 synów
rzekł te słowa: „Nie pojmuję, jak tu się demoni
dostać mogli, o synowie, najdzielniejsi z mężów,
gdyż ~~ofiar~~ wielka ofiara podjętą została przez
ludzi oczyszczonych zaklęciami i świętych.
Idźcież więc, szukajcie, synkowie, niech się wam
szczęści! Przebiegnijcie całą ziemię, otoczoną
oceanem! Przejdźcie całą jej szerokość, każdą
milę pojedyńczo; Kopcie ziemię tak długo, aż
się ukaże koń, szukając ×onego rabusia, co

× z mego rozkazu

konia porwał. Ja zaś, oczyszczony przygotowaw-
czemi ceremonjami, pozostanę tu w towarzystwie
wnuka i grona nauczycieli, aż się koń ukaże.
Szczęścia wam życzę." Rozkazem ojca zobowiąza-
ni, o Râmo, ~~poszli~~ rozeszli się oni wszyscy synowie królew-
scy po ziemi, wielką siłą zbrojni i z radością
w sercu. I jęli rozkopywać ziemię, każdy na
długość i szerokość mili, najdzielniejsi z mężów,

ramionami twardemi jako djament, ciosami podobnemi do piorunów, i niezmiernie twardemi pługami. Krzyczała rozkopywana ziemia, o potomku Raghu, i rozlegał się krzyk straszny istot, jak zabijanych węży, o Raghuvido, demonów i tytanów. I przekopali ziemię, o Râmo, na 60000 mil aż do otchłani. Tak (Koryśc) obeszli zewsząd, o najdzielniejszy z Królów, Indje pokryte górami synowie Królewscy. Wtedy bogowie wraz z Gandharvami, Asurami (tytanami) i wężami, wzburzeni wszyscy do wielkiego ojca (Brahman, Pitâmaha) przybyli. Pomięszani na twarzach, najwyższą trwogą przejęci, przemówili wtedy do Pitâmahy, błagając go, w te słowa: „O święty, synowie Sagary, całą ziemię przekopują i wiele wielkodusznych istot, w wodzie mieszkających, zabijają. „Oto rabuś ofiary, oto ten, który nam konia porywa", tak mówiąc synowie Sagary tępią wszystkie stworzenia."

Usłyszawszy tę mowę bogów, czcigodny Pitâmaha odrzekł, dobrze radzący, przerażonym siłą śmierci: „Mądry Vâsudeva (Vishnu), Mâdhava (do), którego małżonką jest cała ta ziemia, ten święty pan, przybrawszy postać Kapili, nieustannie ziemi strzeże. ~~Gnia~~ Ogniem jego gniewu spaleni zostaną synowie Królewscy. On, który patrzy w dal, przewidział tak przed-

wiecznie postanowione rozpłatanie ziemi,
jak i zagładę synów Sagary.” Usłyszaw-
szy słowa Pitâmahy trzydzieści trzej bogowie,
pogromcy nieprzyjaciół, w najwyższej radości
odeszli znów, jak przyszli. Gdy ziemia była
rozkopywaną przez synów Sagary, powstał
wielki hałas, łoskot podobny do burzy.
Potem, przekopawszy całą ziemię i obszedłszy
ją na prawo wokoło, wszyscy synowie Sa-
gary razem złączeni rzekli do ojca (te) słowa:
„Obeszliśmy całą ziemię, zabiliśmy różne
istoty, bogów, tytanów, demonów, Piśâców
i węże, lecz nie widzimy konia twego ani
rabusia. Cóż mamy czynić? Życzymy ci
szczęścia! Tu należy obmyślić jakiś plan.”
Usłyszawszy te ~~[illegible]~~ słowa synów, najlepszy
z królów Sagara pełen gniewu rzekł (te)
słowa, o potomku Raghu: „Kopcie jeszcze
dalej, niech się wam szczęści, a przekopaw-
szy ziemię i odnalazłszy rabusia, powra-
cajcie, spełniwszy zadanie.” Wskutek roz-
× wielkodusznego
kazu ojca 60000 ~~wielkodusznych~~ synów× Sa-
gary pobiegło do piekieł i gdy je rozkopywa-
li ujrzeli podobnego do góry słonia Virû-
pâkshę dźwigającego ziemię. Całą ziemię

Râmâyaṇa I, 61. 62. (Böhtl. Ind. Chr.).

1. W tym właśnie czasie wielki król Ayodhyi
zwany Ambarîsha rozpoczął składać ofiarę.
2. Gdy ofiarę tę składał, Indra porwał bydlę ofiar-
ne, a skoro ono zaginęło, przemówił kapłan do
króla w te słowa: 3. „Porwane bydlę, o królu, za-
ginęła z powodu twego złego prowadzenia. Króla,
który nie ochrania (swych poddanych), zabijają jego
własne winy, o panie mężów. 4. Wymaga to
wielkiego zadośćuczynienia; zanim się zacznie ofia-
ra, spiesznie przyprowadź bydlę albo też człowieka,
o najlepszy z mężów." 5. Usłyszawszy słowa swego
nauczyciela, ˣkról ~~ów~~, najlepszy z mężów, jął szukać ˣ mądry ów
ofiary za tysiące krów, 6.7. a przeszukując te i owe
strony i kraje, miasta, lasy i święte pustelnie,
ujrzał on król na górze Bhrigutunga siedzącego
wraz z synami i małżonką Ṛcikę, drogi mój, potomku
~~synu~~ Raghu. 8. Do tego Ṛciki, pokłoniwszy mu
się i dobrego dla siebie usposobiwszy oraz zapy-
tawszy go, czy mu zdrowie nieprzerwanie służy,
przemówił wielkim blaskiem jaśniejący w te
słowa: 9. „Jeśli mi sprzedasz syna na ofiarę za
100.000 krów, o błogosławiony, to będę zadowolony
o Bhârgavo! 10. Przewędrowałem już wszystkie kraje,
a nie znajduję bydlęcia do ofiary; powinieneś
mi (więc) za (tę) cenę dać jednego z tych twoich
synów." 11. Tak zagadnięty, wielkim blaskiem

228.2.

jaśniejący Ricîka rzekł te słowa: „W żaden
sposób, o najlepszy z mężów, nie sprzedałbym
najstarszego." 12. Usłyszawszy słowa Ricîki, mat-
ka onych wielkodusznych rzekła te słowa do
Ambarîshy, męża-tygrysa: 13. „Święty Bhârga-
va orzekł, że najstarszy syn nie ma być sprzeda-
nym; wiedz-że, o panie, że najmłodszy, Śunaka,
jest moim ulubieńcem. 14. Zwykle bowiem,
o najlepszy z mężów, najstarsi są ulubieńcami
ojców, a najmłodsi matek; dlatego najmłodszego
chcę oszczędzić." 15. Gdy tak przemówił ów święty
oraz żona ascety, Śunaḥśepa średni z własnej
woli wyrzekł te słowa: 16. „Ojciec ~~mówi~~, że
nie sprzeda najstarszego, a matka najmłodszego;
sądzę więc, że średni winien być sprzedanym.
Mnie zatem odprowadź, o synu królewski." 17.
Król, kupiwszy Śunaḥśepę za 100.000 krów, od-
jechał w najwyższym stopniu zadowolony, o potom-
ku Raghu. 18. Przesławny, wielkim blaskiem
jaśniejący święty Król Ambarîsha odjechał
~~śpiesznie~~, usadziwszy śpiesznie Śunaḥśepę na
swój wóz. 19. Przesławny król, zabrawszy Śunaḥ-
śepę, o najlepszy z mężów, wypoczywał w południe
nad (jeziorem) Pushkarâ×, o potomku Raghu. 20.
A gdy on wypoczywał, przesławny Śunaḥśepa
przybywszy do najpiękniejszego z (jezior) Pushkara,
ujrzał Viśvâmitrę, 21. wuja swego, czyniącego po-

× Griffith bierze P. jako imię własne; ale pushkara = jezioro.

Kutę wraz z (innymi) świętymi; w najwyższym
stopniu strapiony, z obliczem ~~przygnębionem~~ smutnem, ~~smutny~~ zgnębiony
~~z głodu i zmęczenia~~ pragnieniem i znużeniem, 22. rzucił się on na łono ascety,
o Râmo, i rzekł te słowa: „Nie mam ni matki,
ni ojca, a tem mniej krewnych i bliskich. 23.
Ty mię ratuj, o drogi, dla zasług twych najprzed-
niejszy z ascetów. Ty bowiem, o najlepszy z mężów
jesteś obrońcą, ty wszystkich (życzenia) spełniasz. 24. Król
niech osiągnie swój cel, a ja niech żyję długo, ~~nie~~
bez grzechu, i niech po spełnieniu nierównanej
pokuty zakosztuję nieba. 25. Ty bądź mym
obrońcą, gdy nie mam obrońcy, i sercem łaskawem,
jak ojciec syna, o sprawiedliwy, ratuj mnie od
krzywdy." 26. Usłyszawszy te jego słowa, wielki
pokutnik Viśvâmitra, pocieszywszy go wielo-
krotnie, przemówił do synów w te słowa: 27. „W ja-
kim celu ojcowie płodzą synów, pragnąc ich dobra, (t.j.)
dla szczęścia na tamtym świecie, na to teraz nad-
szedł czas. 28. Oto ten młody syn ascety, wzburzony,
szuka ratunku. Wyświadczcie mu, synkowie moi,
przysługę, (oddając zań) tylko własne życie. 29.
Wyście wszyscy cnotliwi, wszyscy czcicie cnotę nade-
wszystko; stawszy się ofiarą dla króla, nasyćcie (boga)
Agni. 30. Śunaḥśepa uzyska wybawców, ofiara
odbędzie się bez przeszkód, bogowie zostaną zado-
woleni, a mój rozkaz spełnionym." 31. Usłysza-
wszy te słowa ascety, synowie jego, Madhucchanda
i inni, z wzgardą ~~rzekli żartem~~ i drwinami rzekli te słowa, o najlepszy

228. 4.

z synów. 32. „Jakto? Własnych synów oddajesz na pastwę i ratujesz cudzego syna, o panie? Uważamy to za rzecz nie do wykonania, jak jedzenie własnego ciała." 33. Usłyszawszy te słowa synów, najlepszy z ascetów, z oczami czerwonemi od gniewu jął mówić. 34. „Śmiała ~~[illegible]~~ jest ta mowa i z cnotą nie licująca, a nieposłuszeństwo memu rozkazowi wszystko jeży mi włoski na ciele. 35. Psie mięso jedząc, wszyscy, jak synowie Vasishthy, cały tysiąc lat przebywać będziecie na ziemi wśród (najpodlejszych) klas." 36. Tak przekląwszy synów, najlepszy z ascetów rzekł wtedy do udręczonego Śunaḥśepy, dając mu niezawodny środek ratunku. 37. „Gdy zwiążą cię uświęcającemi więzami, uwieńczą czerwonym wieńcem i namaszczą czerwoną maścią, i gdy staniesz u słupa Vishnu, zwróć się z zaklęciami do (boga) Agni. 38. I te dwie boskie pieśni odśpiewaj, o synku ascety, ~~a wówczas~~ przy tej ofierze Ambarîshy, a wówczas będziesz ocalony." 39. Śunaḥśepa wyuczywszy się z wielką uwagą onych dwie pieśni, rzekł spiesznie do onego Króla-lwa Ambarîshy: 40. „O mądry Królelwie, chodźmy spiesznie! Powracaj, o najwyższy Królu, i gotuj się do ofiary." 41. Usłyszawszy te słowa syna świętego ascety, uradowany król szybko i niezwłocznie udał się na miejsce ofiarne. 42. Za zezwoleniem członków zgromadzenia

Król przywiązał go do słupa, nacechowawszy go jako ofiarę świętemi sznurami i przybrawszy go w czerwone szaty. 43. ~~On, związany,~~ Syn asaty, związany, ~~jął~~ przedniemi pieśniami jął wysławiać jak się należy obu bogów, Indrę i Indry młodszego brata [Vishnu]. 44. Wtedy uradowany Tysiącooki [Vishnu] zadowolony został tajemnemi pieśniami pochwalnemi, a Vāsava [Indra] wtedy obdarzył Śunaḥśepę długiem życiem. 45. A i Król ów, o najlepszy z mężów, z łaski Tysiącokiego osiągnął wieloraki plon swej ofiary, o Rāmo.

Rām. I, 42 (ciąg dalszy, p. str. 228).

×Sagara, widząc, że synowie jego dawno odeszli [i nie wracają], o potomku Raghu, rzekł do wnuka, jaśniejącego własnym blaskiem: "Tyś bohater i uczony, dorównujesz potęgą dawnym (mężom); szukajże drogi ojców (stryjów), oraz tego, który porwał konia. Istoty przebywające we wnętrzu ziemi są potężne i wielkie, aby je więc odeprzeć weź łuk wraz z mieczem. Uczciwszy tych, których czcić należy, a zabiwszy czyniących przeszkody, powracaj, cel swój osiągnąwszy, jako doprowadzający do końca mą ofiarę." Tak wezwany, jak się należy, przez wielkodusznego Sagarę, Aṃśumat, wziąwszy łuk i miecz, odszedł wielkim krokiem.

× Król

228.6. Przez onego króla pobudzony, o najlepszy z mę-
żów, przybył on do drogi podziemnej wykopanej
przez wielkodusznych stryjów. Ujrzał on, wielkim
blaskiem jaśniejący, słonia stróża świata, czczonego
przez bogów, tytanów, demonów, Piśāców, ptaki i
węże. Obszedłszy go wokoło na prawo i zapytawszy
go o zdrowie, jął go wypytywać o ojców (stryjów) i o
tego, który porwał rumaka. Mądry słoń, usłyszawszy
to, odrzekł: „Synu Asamañji, powrócisz szybko wraz
z koniem, osiągnąwszy swój cel." Usłyszawszy te
jego słowa, jął wypytywać wszystkie słonie ~~[illegible]~~
strzegące świat, kolejno, według przepisu; a wszyscy
oni stróże świata, wymowni i znawcy słowa, uczcili
go i zachęcili temi słowy: „wraz z koniem powró-
cisz." Usłyszawszy te ich słowa, poszedł on lekkim
krokiem na miejsce, gdzie byli jego ojcowie, syno-
wie Sagary, przemienieni w kupy popiołu. Wte-
dy ów syn Asamañji, smutkiem zdjęty, jął
wyrzekać, w najwyższym stopniu strapiony i
~~bardzo~~ zasmucony z powodu ich zabójstwa.
Ujrzał też tam ów mąż jako tygrys, smutkiem
i żalem przejęty, pasącego się niezbyt daleko
konia ofiarnego. Pragnąc ~~dla~~ za onych synów kró-
lewskich złożyć ofiarę z wody, potrzebując wody,
wielkim blaskiem jaśniejący, nie widział nigdzie
zbiornika wód. Wtedy, puściwszy bystry wzrok,
ujrzał on króla ptaków, wuja swych stryjów,
o Rāma, Suparnę podobnego do wiatru. I

rzekł do niego przepotężny Vainateya te słowa: „Nie trap się, mężu-tygrysie! zabójstwo to zyskało uznanie świata; ci przepotężni bowiem zostali spaleni przez niezmierzonego Kapilę. Nie powinieneś, o mądry, ofiarować im zwykłej wody. Gangā, najstarsza jest córką Himavata, o mężu-byku! W niej, o ty o wielkich ramionach, złóż ofiarę z wody za ojców. Ona, świat oczyszczająca, obmyłaby ich, przemienionych w kupę popiołu. Popiół ten, zwilżony przez onę Gangę, ulubienicę świata, zaprowadzi 60.000 synów do nieba. Odejdź, o błogosławiony mężu-byku, zabrawszy konia. Winieneś ~~do~~konać, o bohaterze, ofiary dziadka." Usłyszawszy słowa Suparny, ów bohaterski Ańśumat, wielki pokutnik, spiesznie zabrawszy konia, powrócił do domu. ~~Wtedy~~ Następnie przyszedłszy do króla, uświęconego przedwstępnemi ceremonjami, o potomku Raghu, oznajmił mu o tem, co się stało oraz o słowach Suparny. Usłyszawszy oną straszną mowę Ańśumata, król dokonał ofiary według rytów i przepisów, a złożywszy ofiarę, sławny król odszedł do swej stolicy, lecz co do zstąpienia Gangi nie powziął żadnego postanowienia. Nie powziąwszy postanowienia, wielki król po długim czasie poszedł do nieba, panowawszy lat 30.000.

228. 8.

wraz z górami i lasami, o potomku Raghu,
dźwigał na głowie wielki słoń Virûpâksha.
Gdy w czasie zmiany księżyca, o Kâkutstho,
wielki słoń ze zmęczenia dla wypoczynku
trzęsie głową, wtedy następują trzęsienia ziemi.
Obszedłszy ~~[illegible]~~ na prawo wokoło wielkiego
słonia, będącego stróżem jednej ze stron świata,
cześć mu oddając, o Râmo, odeszli oni, przeko-
pawszy otchłanie. Potem przekopawszy wschod-
nią stronę, znów jęli kopać południową.
I w południowej stronie ujrzeli oni wielkie-
go słonia Mahâpadmę, wielkodusznego, po-
dobnego do ogromnej góry, podtrzymującego
na głowie ziemię. Ogarnęło ich ogromne
zdziwienie. 60000 synów wielkodusznego
Sagary, obszedłszy go wokoło na prawo,
przekopało zachodnią stronę. I ujrzeli oni
siłacze w zachodniej stronie wielkiego słonia
świata Saumanasę, podobnego do góry. Ob-
szedłszy go wokoło na prawo i zapytawszy
go też o zdrowie, kopiąc doszli wtedy do stro-
ny północnej. W północnej, o najlepszy z rodu
Raghu, ujrzeli oni białego jako śnieg Bhadrę,
podtrzymującego tę ziemię swem pięknem
ciałem. Dotknąwszy go wtedy i obszedłszy go
wokoło na prawo, wszyscy 60000 synów

jęli kopać ziemię. Potem synowie Sagary
przyszedłszy do sławnej strony północno-wschod-
niej z gniewem przekopali wszyscy ziemię.
I wszyscy oni wielkoduszni, strasznie gwał-
towni i ogromnie silni, ujrzeli tam Kapilę,
wiecznego Vâsudevę (Vishṇu), a niedaleko od
tego boga pasącego się konia. Niezrównaną
radością przejęci, wszyscy oni, o potomku
Raghu, mając go za tego, który ofiarę przerwał,
z oczami pełnemi gniewu, uzbrojeni w łopaty,
pługi i różne drzewa i kamienie, pełni gniewu
przybiegli i rzekli: "Stój! stój! Tyś bowiem
porwał naszego konia ofiarnego. Głupcze,
wiedz, że jesteśmy synami Sagary, którzyśmy
tu przybyli." Usłyszawszy te ich słowa,
o potomku Raghu, Kapila, wielkim gnie-
wem porwany, ryknął, poczem przez onego
niezmierzonego wielkodusznego Kapilę wszy-
scy synowie Sagary, o Kâkutstho, przemienie-
ni zostali w kupę popiołu. [Sagara wysyła
wnuka Aṅśumata, któremu wuj spalonych Garuḍa
radzi sprowadzić Gaṅgę na ziemię, by ich popioły ob-
myć i zmarłym otworzyć niebo. Ale dopiero po dziesiąt-
kach tysięcy lat praprawnuk Sagary Bhagîratha
zyskuje łaskę Brahmana i Gaṅgę sprowadza
w otchłanie.] —— C.d. str. 228.5.

p. w. str. 120 i nast.

O Râmâyanie mamy kilka monografij: Weber, Ueber das Râmâyaṇa, Berlin 1870. Ludwig, Ueber das Râmâyana, Praga 1894. Baumgartner, Das Râmâyaṇa, Freiburg i/B. 1894. Jacobi, Das Râmâyana, Geschichte und Inhalt nebst Concordanz der gedruckten Recensionen, Bonn 1893. Z podręczników literatury indyjskiej najobszerniej podają treść naszej epopei Baumgartner (Die Literaturen Indiens und Ostasiens, wyd. 3 i 4, Freib. i. B. 1902) i Winternitz, Geschichte der Indischen Litteratur I. Lipsk 1908. ale jeszcze dokładniejsze streszczenie każdej pojedyńczej pieśni mamy w przytoczonem wyżej dziele Jacobiego. Streszczenie to poprzedzone jest obszerną rozprawą w 3 częściach, omawiającą recenzje Râmâyany, wykaz interpolacyj i stanowisko epopei w literaturze indyjskiej. Tekst pojedyńczych recenzyj wydany kilkakrotnie, o czem niżej. Z przekładów wymieniam włoski Gorresia,ˣ 2 angielskie: Griffitha (wierszem, 2. wyd. w 1 tomie, Benares 1895)ˣˣ i Manmatha Nath Dutt'a (prozą, 7 tomów Calcutta 1892-94), francuskie Fauche'a (9 tom. Paryż 1854-58) i Roussela, niemiecki Menrada (Księga I, Monachium 1897), łaciński obok tekstu sanskr. Schlegla (2 tomy, Bonn 1829. 1838; więcej nie wyszło), Pojedyńcze ustępy tłumaczyli na niem. Bopp, Hoefer, Schlegel i.i.

ˣ 5 tomów, Paryż 1843-58.

ˣˣ ale tylko ks. 1-6.

230.

Dotychczas znane są 3 recensje Râmâyany:
1. Najbardziej rozpowszechnioną jest t. zw. recenzja bombajska, wydana kilkakrotnie w Indjach, zwłaszcza w Bombaju (1864 i 1888 w 2 tomach z komentarzem Râmy przez Kâśinâth Pandurang Parab). — 2. Recenzja bengalska (wyd. Gorresio, Turyn 1843. 1867. — Calcutta 1859-60). — 3. Recenzja zachodnio-indyjska, dotąd w rękopisach. Różnią się te 3 recensje między sobą tem, że mają nieraz odmienne lekcje, inny porządek wierszów, a wreszcie całe ustępy, które tylko w jednej lub w dwóch recensjach się znajdują. Tak np. każda z dwu pierwszych recenzyj ma około 1/3 wierszów sobie tylko właściwych. Rec. bombajska ma nieraz dawniejszy tekst, ale z tego nie wypływa, by tamte recensje były przeróbkami bombajskiej.[x] Różny w tych recenzjach porządek wierszów najprościej tem się tłumaczy, że rapsodowie, który Râm. wygłaszali z pamięci, porządek ten zmienili, a przytem w krajach, gdzie rozwijała się stylistyka sanskrytu klasycznego, usuwali nieregularne formy epiczne, zamieniając je nowszemi. Już po ustaleniu tych recenzyj, gdy tekst zaczęto spisywać, ulegał on dalszym zmianom dzięki

[x] choć ta ostatnia zdaniem Winternitza jest najdawniejszą. Żadna recenzja nie ma tekstu pierwotnego, wszystkie liczą 7 ksiąg.

pracy krytycznej komentatorów. Istnienie tych recenzyj, zwłaszcza zachodniej i bombajskiej da się odszukać w cytatach i przeróbkach Râmâyany już w 8., 9. i 11. w. po Chr. Ważne tu są zwłaszcza skrócone opracowania Râm. z 11. wieku: Kshemendry Râmâyaṇa Kathâsâramañjarî i Bhojy Râmâyaṇacampû.

Nie ulega wątpliwości, że Râm. niezależnie od różnych recenzyj zawiera dużo późniejszych dodatków, których w epopei tej początkowo nie było. Jacobi wykazuje to szczegółowo i dowodzi tego, opierając się już to na nieprawidłowościach metryki, dowodzących, że ustępy, gdzie się takowe znajdują, nie pochodzą od pierwotnego poety, już to na sprzecznościach w treści samej, ~~na~~ lub na innych wewnętrznych danych. Pomijam tu rzeczy mniej ważne, jak interpolacje niektórych pieśni, i zaznaczam tylko, że księgi pierwsza i ostatnia są później dodane. Co do ostatniej (siódmej) księgi już samo zakończenie księgi szóstej (śravaṇaphala, wyszczególnienie łask spływających na tych, którzy słuchają Râmâyany) dowodzi, ~~tego~~ że pierwotnie ona była zakończeniem poematu. Że księga pierwsza później powstała, to starał się już Adolf Holtzmann w r. 1841 uzasadnić, a Jacobi potwierdza to zdanie, popierając je nowemi argumentami. Przemawiają zatem

niezgodności tej pierwszej Księgi z tem, co potem następuje, co nie przeszkadza, że początek pierwotnego poematu przeniesiony został do tej pierwszej Księgi, a mianowicie początek piątej pieśni w tejże Księdze, który pierwotnie należał do Księgi drugiej. Winternitz zauważa, że ⊙

Bardzo zajmującą jest ostatnia część rozprawy Jacobiego, w której mówi o stanowisku
§. 1. Rāmy w literaturze indyjskiej. Nasamprzód zwraca on na to uwagę, że późniejsze dodatki do pierwotnego poematu owiane są tym samym duchem, co i on, a powtóre, że dodatki te tak są luźno przyłączone, że ~~łatwo jako dodatki występują~~ ×. I jedno i drugie przemawia za tem, że poemat nasz nie uległ, jak to przypuszczano, tendencyjnej przeróbce, że mianowicie przeróbka nie miała na celu szerzenia braminizmu przeciw nowo występującemu buddyzmowi. Wprawdzie identyfikacja Rāmy z bogiem Vishnu powstała później dopiero i występuje tylko w Ks. I i VII, ale to właśnie, że Księgi pierwotne o tej identyfikacji nic nie wiedzą, dowodzi, że o tendencyjności mowy być nie może. Zresztą kult boga Vishnu jest pochodzenia ludowego i z braminizmem nie ma pierwotnie nic wspólnego. Jak się nasz poemat z czasem zmieniał i rozszerzał, będzie jasnem,

× szwy, jeśli się tak wyrazić można wyraźnie występują.

⊙ w Ks. 1. język i styl są gorsze, że poeta w Ks. 2-6 nigdy się nie powołuje na wydarzenia zawarte w Ks. 1., a przeciwnie między tą Księgą a pozostałemi są sprzeczności (np. małżeństwo Lakshmany); że R. jest bogiem tylko w Ks. 1. i 7., w tamtych zaś tylko w niektórych (interpolowanych) ustępach; że zam. Vishnu w tamtych Księgach występuje Indra, że ◎

gdy zwrócimy uwagę na sposób, w jaki go ~~rozszerzano~~ rozpowszechniano. Wiemy z samego tekstu, że go recytowano lub śpiewano i ustnie przekazywano. Wyraz kuśilava znaczy ~~rapsod~~ „bard, aktor"; otóż z tego wyrazu etymologja ludowa wytworzyła dwóch mitycznych synów Râmy Kuśa i Lava, który pierwsi dzieło Vâlmikiego recytowali. Tak więc Râm. stała się własnością wędrownych śpiewaków, którym zależało na dogodzeniu słuchaczom; stąd różne dodatki, które z czasem stały się częścią integralną epopei, a ta wciąż wzrastała, tak że koniecznem było wreszcie jej tekst ustalić. Do tego służyło podanie treści, jak je mamy w 1. pieśni I księgi; nie obejmuje ono jeszcze księgę I. i VII. Gdy te przybyły, powstał drugi spis rzeczy (w 3. pieśni).
Z biegiem czasu Râma[×] stał się tak popularnym, że zrobiono z niego bohatera narodowego, a wreszcie[+] boga; legendowy bohater z rodu Raghu zlał się w jedno z jakimś ludowym bogiem Râmą, a wreszcie inkarnacją Vishnu, jako taki wyraźnie występuje on w dwu tych dodatkowych księgach, gdy w 5 pierwotnych jest on tylko człowiekiem. Że zaś nie mogło

◎ wreszcie epizody księgi 1. i 7. mają charakter epizodów w Mbh., gdy w tamtych księgach epizody zdarzają się tylko wyjątkowo i zawdzięczają swe powstanie rapsodom, który je dodawali stosownie do tego, jakich mieli słuchaczy i co tych ostatnich bardziej interesowało. Z 24.000 strof Râm. może tylko czwarta część jest autentyczną.

× bohater rodu,

+ ponieważ jak bogowie, walczył z demonami, —

się to stać naraz, lecz dopiero z biegiem długich wieków, więc Râm. w swej obecnej postaci jest wytworem poetycznym całej długiej epoki. Ale zawiązek poematu jest pomimo tego jednolitym dziełem wybitnego poety i słusznie ma prawo do nazwy âdikâvya. Vâlmîki mógł się rzeczywiście nazywać jego autor, a dzieło jego, jak ze wskazówek w niem zawartych wynika, powstało w kraju Kosala gdzie panował ród Ikshvâku w stolicy tegoż Ayodhyâ (Oudh). Na dworze królów z tego rodu musiały być w obiegu pieśni epiczne o Râmie, z których Vâlmîki utworzył swą epopeję, a z miejscowości wymienionych w VII. księdze wynikać się zdaje, że z czasem epopeja ta rozszerzyła się nasamprzód we wschodniem Hindustanie.

§. 2. <u>Stosunek Râm. do MBh.</u> Z tego, że bohaterowie ~~Râm.~~ MBh. nie są wymienieni w Râm., gdy przeciwnie MBh. często wzmiankuje legendy o Râmie i nawet cały epizod w III. ks. p. t. <u>Râmopâkhyâna</u> zawiera, a w ks. VIII dosłownie nawet cytuje ustęp z Râm., wynika, że Râm. ~~było~~ już od dawna istniała, nim MBh. została ostatecznie zredagowaną. Że epizod w MBh. powstał z Râmâyany, a nie odwrotnie Râm.

z tego epizodu, to szczegółowo wyłuszcza Jacobi: Niektóre aluzje w Mbh byłyby zupełnie niezrozumiałe, gdyby poeta nie przypuszczał znajomości Râmâyany. Mbh miała być dziełem encyklopedycznem, więc nie mogła pominąć legendy o Râmie. Zresztą w obu epopejach mamy ten sam język, ten sam styl i tęż samą metrykę. Ma wprawdzie Mbh. ustępy archaiczne, ~~ale wogóle~~ zabytki dawniejszej epiki, ale wogóle styl jest gładki, a w tem widzi Jacobi postęp i wpływ ~~niekogo innego~~ mistrzowstwa Vâlmîkiego, jak się ono wyraziło w poemacie jego.+ Râm. jest, jeśli nie najpierwszą, to jednak epopeją jednolitą i artystyczną przewyższającą (znacznie) wszystkie swe poprzedniczki. ~~Więcej~~ przeciwnego zdania jest *

Wpływ buddyzmu. Podług Webera dawniejszą formą historji Râmy jest buddyjskie Dasaratha-Jâtaka, gdzie mamy opowieść o wygnaniu Râmy i jego powrocie, poczem zaślubia siostrę swą Sîtę. Przeciwko temu występuje Jacobi i wykazuje, że nie jest to bynajmniej dawniejsza forma legendy, lecz późniejsza, już zmieniona i to niezgrabnie, i że źródłem jej jest właśnie Râmâyana. Również zbija Jacobi hypotezę Wheelera, że wyprawa Râmy na Laṅkę ma oznaczać nie-

+ Zdaniem Victora Henry (Les litt. de l'Inde. Paris 1904) język i układ Râm. późniejszy od Mbh, ale to nie powinno rozstrzygać o porządku chronologicznym, bo Mbh miała charakter na-wpół religijny (była księgą praw), a ten go strzegł od przeróbek, gdy natomiast Râmâyanę bez skrupułów przerabiano, p.

* J. 3, w. str. 230.

236. * Hermann Oldenberg, Die Literatur des alten Indien, Stuttg. u. Berlin 1903. MBh. jest podług niego starszą od Râm., a epizod o Râmie w MBh. późniejszym dodatkiem. Autor Râm. zdaje się naśladować MBh. ~~i przepro~~ Oldenb. przeprowadza paralelę między 12letniem wygnaniem Pâṇḍavów wraz z Draupadî a 14-letn. wygn. Râmy z Sitą. Rękę Sity ~~p~~ zyskuje Râma przez napięcie łuku, ~~jak~~ a podobnie i ręka Draup. pozyskaną zostaje. Bitwy w obu epopejach w wielu rysach podobne. Hanumat jest doradcą Râmy jak Kṛishna Pâṇḍavów. „Das MBh. mehr geworden als gemacht, das Râm. mehr gemacht als geworden", MBh. ma charakter odbytej przeszłości przez swą niewyczerpaną, niezgrabną i pełną sprzeczności różnorodność, Râm. ma charakter nowożytny, bo wygładzona i upiększona ozdobami retorycznemi. — Wszystkie te wywody nie są zbyt przekonywające, a zdanie Jacobiego ma więcej za sobą. Przypuszcza on, że MBh. została na modłę Râm. przekształconą pod względem formy ~~i to~~ „nach den Anforderungen des durch Vâlmîki aufgebrachten höheren Kunststils umgedichtet", i to w strofach epicznych zwanych śloka, który, jak świadczy Râm., wynalazł Vâlmîki. (236a

Co do stosunku wzajemnego obu epopei Winternitz nie zupełnie zgadza się z Jacobim. Przyznaje on, że Râmopâkhyâna w Mahâbhâracie wzięta została z Râmâyany i to z późnej jej postaci i zgodnie z Oldenbergiem przyjmuje pokrewieństwo takich wspólnych obu epopejom ustępów, jak porwanie Sîty, względnie Draupadî, i innych. Ale porwanie Sîty nie da się z Râmâyany usunąć, bo ono właśnie powoduje walkę Râmy z Râvaną, gdy natomiast porwanie Draupadî w Mahâbhâracie gra rolę drugorzędną. Tak samo podobieństwo Arjuny w Mahâbhâracie do Râmy, wygnanie Pâṇḍavów i Râmy, napięcie łuku, wyposażenie bohaterów w broń niebieską, to wszystko Mahâbhârata ~~wzięła~~ mogła, gdyż nie koniecznie musiała zaczerpnąć ~~[illegible]~~ z Râmâyany, nie odwrotnie; bo Râmâyaṇa nic nie wie o Pâṇḍavach, bohaterach Mahâbhâraty, a Mahâbhârata zawiera strofę, którą przypisuje Vâlmîkiemu i która rzeczywiście znajduje się w Râmâyaṇie, i wymienia Vâlmîkiego jako wieszcza z zamierzchłej przeszłości. Gdy dalej Mahâbhârata cała została zepsutą dodatkami, w Râmâyaṇie dodatkami są prawie tylko księgi 1. i 7., których charakter przypomina Mahâbhâratę. Wspólne obu

236 b.

epopejom braminskie mity i legendy wykazują takie różnice, że trzeba przyjąć wspólne ich źródło, któremi były dawne legendy ustnie przekazywane. x (itihâsa) Poza tem Mahâbhârata i Râmâyaṇa mają różne wspólne wyrażenia, połówki strof, i zgodne są z sobą pod względem języka, stylu, miary wierszowej. Z tego wszystkiego wypływa, że dzisiejsza Râmâyaṇa dawniejszą jest od dzisiejszej Mahâbhâraty, a że ~~dzisiejsza~~ Mahâbhârata już w 4. wieku po Chr. miała dzisiejszą postać, więc Râmâyaṇa mieć ją musiała o parę wieków wcześniej. Wypływa z tego dalej, że czas wzrostu Râmâyany objęty jest dłuższym okresem wzrostu Mahâbhâraty, ale nie wypływa jeszcze, że Râmâyaṇa jest dawniejszą od Mahâbhâraty. Pytanie, która z obu epopei jest dawniejszą, zdaniem Winternitza nie da się ~~stanowczo~~ rozstrzygnąć, ale ~~od~~ Râmâyaṇa wykazuje postęp poezji epicznej i bardziej jest zbliżona do późniejszej epiki Kâlidâsy, Mahâbhârata natomiast odzwierciedla dawniejszą epokę, obyczaje bardziej prymitywne, dzikie i namiętne, na co jako przykład przy-

tacza Draupadî w porównaniu z Rtz. ~~Ja~~
~~nie mógłbym pogodzić przytoczenia tego przy-~~
~~kładu z tem, co się poprzednio powiedziało,~~
~~że mianowicie zdaniem samego Winterni-~~
Musielibyśmy więc, ~~gdy~~ jeśli mamy przyznać słuszność Winternitzowi pod tym względem, przyjąć w tym przypadku wspólne źródło Râmâyaṇy i Mahâbhâraty. Winternitz zauważa, że mogłyby tu zachodzić różnice nie czasowe, lecz lokalne, bo Mahâbhârata należy do Indyj zachodnich, Râmâyaṇa do wschodnich, gdzie też powstał buddhyzm; ale i w takim razie trudno mu przypuścić, by Mahâbhârata powstała pod wpływem Râmâyaṇy, jak chce Jacobi.

Winternitz dochodzi do następujących rezultatów: Księgi I i VII dzieli od tamtych długi okres czasu. Râmâyaṇa wraz z późniejszemi dodatkami była już od dawna znaną, gdy Mahâbhârata nie miała jeszcze swej obecnej postaci, Râmâyaṇa natomiast już w końcu 2. wieku po Chr. nie różniła się od dzisiejszej. Najdawniejsze jądro Mahâbhâraty jest prawdopodobnie dawniej-

nem od dawnej Râmâyany. W Wedach są słabe ślady legendy o Râmie, ale niema śladu epopei ramaickiej. Również i dawne teksty buddhystyczne nie zdradzają znajomości Râmâyany, lecz ~~tylko~~ mają tylko ślady legend (âkhyâna) o Râmie. Na podstawie takich legend utworzył ^x Vâlmîki swój poemat w 4. lub 3. wieku przed Chr.

^x zapewne

~~Który, jako sąsiadujący Râm., wyznawał Vâl...~~ 147 238.

nawiść do buddhystów na Cejlonie, i że ci buddhyści w epopei przedstawieni są jako demoni. Słusznie ~~wypowiada~~ wywodzi on, że alegorja taka byłaby dziwnie niejasna, i że byłoby dziwnem, gdyby jej nikt dotąd nie zrozumiał, aż dopiero w 19. wieku Europejczyk ją wykrył. Zresztą wątpi Jacobi, by Lankâ w Râm. oznaczała wyspę Cejlon; dla Vâlmîkiego leżała ona w jakimś kraju bajecznym, o którym nic bliższego nie wiedział. Tak więc zdaniem Jacobiego i Macdonella (A History of Sanskr. lit. London 1900) wpływów buddhyzmu w Râm. nie widać, tak że pierwotny czyli oryginalny poemat zdaje się poprzedzać czasy Buddhy. Zdaniem Winternitza

<u>Wpływy greckie</u>. Nie da się też dowieść, by w Râm. widoczne były wpływy greckie. Wprawdzie Grecy dwa razy wymienieni są w Râm. (<u>Yavana</u>), ale w częściach interpolowanych, a to dowodzi tylko, że te dodatki zrobione zostały po r. 300 a. Chr. W historji porwania Sîty i wyprawie w celu odzyskania jej upatruje Weber związek z porwaniem Heleny i wojną trojańską, ale niesłusznie, jak wywodzi szczegółowo Jacobi, który i w najęciu [?] łuku przez Râmę nie widzi żadnego związku z podobnym czynem Odysseja. Winternitz również wyklucza wpływ grecki.

§ 4 Dasarathajâtaka to dawna âkhyâna, a źródłem jej nie jest Râm. W Râm. niema śladów buddhyzmu, ale może być wpływ buddhyzmu, objaśniający się upo- [?] charakteru Râmy, a w takim razie Râm. powstać mogła dopiero po Buddzie, t. j. po 5 ws. po Chr.

238. §. 5. <u>Czas powstania Râm.</u> Z tego, co się dotąd powiedziało, wypływa, że późniejsze dodatki do pierwotnego poematu przyłączone do niego zostały dosyć późno (wzmianki o Buddzie, o Grekach), a więc w 2. wieku albo po 2. w. przed Chr. Ale oryginalna część poematu musi być znacznie dawniejszą, a na czas powstania rzucają światło stosunki polityczne, jakie się w Râm. przedstawiają. Tak np. niema tu wzmianki o mieście Pâṭaliputra (założonem ca. 380 a. Chr.), choć wymienione są różne inne miasta w celu pokazania, jak się znajomość Râm. szerzyła, i choć Râma ~~prze~~ w epopei przechodzi przez miejsce, gdzie później powstała ta stolica Indyi. Gdyby ona już istniała, to musiałaby być wymienioną. Mamy tu jeszcze stosunki patryarchalne w małym państwie, gdy przeciwnie w Mbh. mowa o rozległych państwach i skomplikowanych stosunkach politycznych. Stolicą państwa Kosala jest Ayodhyâ, która ~~gdy~~ później u Buddystów, Greków i t. d. ~~jako stolica~~ występuje jako Sâketa, a za czasów Buddhy w państwie Kosala stolicą była Śrâvastî. ~~To i inne argumenty~~ Na podstawie tych i innych jeszcze argumentów dochodzi Jacobi do wniosku, że Râm. powstała przed 5. wiekiem, a może nawet w 6. lub 8. wieku przed Chr. Zob. str. <u>236a</u>. Φ

Język i sztuka poetyczna. Pomijam tu rozstrzygania Jacobiego o języku i stylistyce Râm.} Tyle tylko powiem, że styl Râm. odbiega już daleko od naiwnej epiki ludowej i że mamy w tej epopei zawiązki późniejszej poezji artystycznej, tak że poemat nasz słusznie uważany jest przez tradycję jako Âdikâvya. ✗ §. 6. 7.

Legenda o Râmie. Składa się ona z 2 zupełnie różnych części. Pierwsza (Ks. II) obejmuje zajście na dworze Daśarathy i jego skutki. Wszystko tu ludzkie, naturalne, bez żadnej fantastyczności, a podobne intrygi dworskie mogły się nieraz w Indjach zdarzać, tak że możnaby sądzić, że mamy tu opis wydarzenia historycznego. Zupełnie inaczej przedstawia się druga część, gdzie wszystko cudowne i fantastyczne, tak że podkład jest niewątpliwie mitologiczny. Że upatrywano tu alegoryę antagonizmu z buddhyzmem, już wspomniałem. Lassen także widzi tu alegoryę, a mianowicie (zwycięskie) wyprawy Aryjczyków na południe; demoni, to dzikie plemiona, nie zawojowane jeszcze przez Aryjczyków, a małpy to również tubylcy, ale już zawojowani przedtem i z nimi sprzymierzeni. Ale w Râm. niema nigdzie mowy o podboju tych plemion i założeniu państwa aryjskiego. Vâlin ustępuje przed Sugrîvą, a ~~Ale~~ Râvana przed Vibhîshaną, ale państwa §. 8.

małp i demonów istnieją dalej. Weber zmienił to zapatrywanie w pewnej mierze i mówi, że podkładem legendy o Râmie jest rozszerzenie się kultury aryjskiej na południe. Ale i do tego przypuszczenia niema w samym poemacie żadnych danych, a Victor Henry (Les littératures de l'Inde, Paryż 1904) słusznie zauważa, że w takim razie dziwnym byłby pomysł, aby kazać małpom szerzyć tę kulturę. Nie, zdaniem Jacobiego nie należy tu upatrywać żadnych alegoryj a w głównych postaciach Râm. widać wyraźnie postaci znane nam z mitologji indyjskiej. I tak Sîtâ (bruzda) już w RV. czczona jako bóstwo, a w późniejszych tekstach wedyjskich jest ona małżonką Indry, Râma zatem jest formą Indry, a walka jego z Râvaṇą nową postacią walki Indry z Vṛitrą, demonem suszy. Syn Râvaṇy nazywa się Indrajit, jak w RV. Vṛitra zowie się Indraśatru. Râvaṇa porywa Sîtę, jak wrogowie Indry porywają krowy (czem były krowy w epoce wedyjskiej, tem stała się później uprawna rola). Hanumat obecnie jest bóstwem opiekuńczem wsi indyjskiej, musi ~~być~~ więc być także w związku z rolnictwem, a Jacobi przypuszcza, że jest on genjuszem monsunu, sprowadzającego deszcz.

W samej rzeczy Hanumat w Râm. jako synem boga wiatru,[x] leci on przez morze jak chmury wiatrem gnane i sprowadza Sitę, uosobione rolnictwo, z południa, zkąd wieje monsun. Râma odzyskuje Sitę z pomocą małp, t.j. chmur deszczowych. Râma jest zatem formą lokalną Indry, Indrą rolników, gdy w RV. był Indra bogiem pasterzy. W końcu swej rozprawy mówi jeszcze Jacobi o identyfikacji Râmy z Vishṇu, która już wcześnie nastąpić musiała, występuje bowiem w dodanych księgach I i VII oraz w interpolacjach ksiąg oryginalnych. Vishṇu w RV. odgrywa rolę podrzędną, ale często występuje łącznie z Indrą, a zczasem, gdy Indra tracił na znaczeniu, wiele z jego rysów przeszło na Vishṇu. To samo stało się i z Râmą, który zdaniem Jacobiego był pierwotnie Indrą. Jako inkarnację boga Vishṇu czczą go Indowie po dziś dzień, a wiara ta ze skutkiem zastąpiła drogę wszetecznemu śivaizmowi; ona to natchnęła w ~~średnich wiekach~~ 16. wieku po Chr. poetę Tulsî Dâs'a do napisania drugiej Râmâyany w języku hindî, a dzieło to do dziś dnia jest niejako pismem świętem dla 100 miljonów Hindusów i zawdzięcza swe rozpowszechnienie i uznanie, podobnie jak utwór Vâlmîkiego, swej wyjątkowej czystości pod względem moralnym.

[x] stąd zwie się Mâruti, w nim podług Macdonella może się mieścić wspomnienie Marutów, sprzymierzeńców Indry w walce z Vṛitrą.

242 Podobnie jak Jacobi i Victor Henry wi-
dzi w historji Râmy podkład mitologiczny,
ale inny, mianowicie mit słoneczny. Râma =
czarny, podobnie jak Krishna = czarny. Żoną
Râmy jest Sîtâ, może sîtâ = biała, a żoną
Krishny Rukminî „jaśniejąca": słońce w no-
cy czarne, a dopiero połączywszy się z jutrzen-
ką, blask swój odzyskuje. Z tem nie zgadza
się wprawdzie Râm., jeżeli Lankę uważać bę-
dziemy jako Ceylon, bo słońce z Indyj nie
przechodzi na Ceylon, lecz odwrotnie. Ale Lankâ,
choć w pojęciu Indusów jest tą wyspą, nie ko-
niecznie nią być musi; Râm. nie zmusza nas
bynajmniej do tego. Jest ona poprostu jakimś
krajem bajecznym, gdzie chroni się słońce lub
jutrzenka. Przy porwaniu Sîty cała natura
przywdziewa żałobę. Bronią Râmy łuk i
strzały, więc w oczy bijący naturalizm. Râ-
kshasowie, to duchy ciemności, natomiast sprzy-
mierzeńcy Râmy mają związek ze światłem:
Lakshmana „naznaczony" albo „przyjazny",
może Księżyc, Sugrîva syn Sûryi, Hanumat
skacze przez morze, „żarłoczny" jak Agni w RV.
Zdaje się, że hypoteza Jacobiego lepiej jest uza-
sadniona. Nie mógł się on rozprawić z Henrym,
ale jakby ją przewidział, bo na str. 134 pisze, że
operując tak ogólnikowemi kategorjami
jak bóstwo słoneczne, wszystko w nie można
włożyć.

Jak widzimy, nie tylko dawniejsi uczeni, jak Schlegel, Gorresio, Wheeler, Monier Williams i Weber bardzo się różnili w swych zapatrywaniach na Râmâyanę, ale i nowsi, jak Jacobi, Henry, Winternitz, nie zupełnie są z sobą zgodni. Wobec tego słusznie zauważa Baumgartner, że kwestja jest wciąż jeszcze otwartą. W wymienionej swej pracy Baumgartner zestawia zdania uczonych, którzy go poprzedzili, podnosi, że Râmâyana <u>już przerobiona</u> wywarła swój wpływ na późniejszą literaturę o Râmie, a w osobnym rozdziale zastanawia się nad wartością poetycką naszej epopei. Wadami jej, które dzieli z Mahâbhâratą, to zbyt nieokiełznana fantazja, prowadząca do dziwaczności i brzydoty, oraz zbytnia rozwlekłość. Ale pomimo tych wad jest ona zdaniem M. Williamsa najpiękniejszym poematem sanskryckim; styl jasny i prosty, piękne opisy, znajomość serca ludzkiego i t. p. to jego zalety. Baumgartner podnosi jeszcze obok szlachetnie narysowanego charakteru Râmy miłość ojcowską Daśarathy, miłość braterską Lakshmany, a wreszcie tak

2426.

piękną postać niewieścią, jaką jest małżonka bohatera – Sîtâ. Rażą nas wprawdzie małpy i demony, ale można się i z nimi oswoić, skoro przedstawieni są jak ludzie. Opisy miast są szablonowe i podobne do siebie, natomiast malownicze i poetyczne są opisy natury i życia w puszczy leśnej. – Opisy bitew zdają się być fantastyczne, nie z natury naszkicowane i ustępują podobnym opisom w Iljadzie, a także i w Mahâbhâracie, ale za to mamy w nich rozmaitość sytuacyj, oryginalność i element nadprzyrodzony. Jakkolwiekbądź Râmâyana taka, jak się nam przechowała, stała się wzorem dla późniejszej poezji epicznej.

Jak Mbh., epopeja ludowa, opierająca się na starodawnych legendach i baśniach spokrewniona jest z dziełami należącemi do kategorji Purâṇa i była może nawet źródłem niektórych takich dzieł, ~~była źródłem dzieł zwanych Purâṇa,~~ tak Râm., najdawniejsza sztuczna epopeja, stała się wzorem dla całego szeregu nowszych epopei, które powstały znacznie później, a mianowicie w wiekach 5.–12. naszej ery. W dawnej poezji epicznej rzeczą główną jest treść; przeciwnie w poematach epicznych zwanych Kâvya forma staje się niemal rzeczą główną, a treść służy tylko jako podkład do różnych kwiatków stylistycznych. Im późniejszym jest taki poemat, tem jest bardziej sztucznym i tem bardziej autor jego stara się wywołać podziw czytelnika wyszukanemi pomysłami i ozdobami retorycznemi, ~~zwracające~~ przemawiające bardziej do umysłu niż do serca. Poematy te więcej niż poezja jakiegokolwiek innego narodu ułożone są zgodnie z wymogami szczegółowo opracowanych traktatów poetycznych, a język wzięty w ściste reguły, jak je przedstawia gramatyka Pâṇiniego.

Do najważniejszych Kâvya należą dwa poematy największego poety sanskryckiego Kâlidâsy ~~z piątego~~ prawdopodobnie z 5. w. po Chr. Raghuvaṃśa (Ród Raghu) i Kumârasambhava

(narodziny boga wojny), odznaczające się wielką pięknością poetyczną. Każda z pojedyńczych pieśni ma jedną miarę wierszową, która w następnej pieśni się zmienia.

<u>Raghuvamśa</u> w 19 pieśniach opisuje życie Râmy oraz jego przodków i następców. W pierwszych 9 pieśniach mowa jest o 4 przodkach Râmy, pieśni 10–15 zawierają historję Râmy dość zgodnie z dziełem Vâlmîkiego, którego Kâlidâsa nazywa „najpierwszym poetą", wreszcie 4 ostatnie pieśni traktują o 24 następcach Râmy.x Nie mamy w tym poemacie zbyt długich opisów, przeciwnie opowiadanie szybko się rozwija. Dużo tu trafnych porównań, dużo prawdziwej poezji, a styl stosunkowo prosty, choć dla Europejczyka zbyt sztuczny. Jak popularnem było to dzieło, świadczy fakt, że ~~do~~ zachowało się aż 20 przeszło komentarzy. Najsławniejszym jest komentarz p.t. <u>Samjîvanî</u>, którego autor Mallinâtha żył w 14. wieku po Chr. Objaśnia on każdy wyraz tekstu i stara się odnaleźć pierwotne lekcje samego autora, a znał on już wiele komentarzy dawniejszych, z których dwa wy-

x Mamy tu więc, jak zauważa Baumgartner, rodzaj kroniki, ale pomimo tego nawet krótkie panegiryki pojedyńczych królów nie pozbawione są poezji.

mienia z uznaniem. Wydania Raghuwanśa Stenzlera (z przekładem łacińskim Londyn 1832), Shankar P. Pandit, 3 ty. Bombay 1869. 1872. 1874 (z komentarzem Mallinâthy, notami objaśniającemi i obszerną przedmową). Prócz tych jeszcze parę innych wydań indyjskich.

W niem. języku (Nachbildung) przez Adolfa Fryderyka hr. von Schack, Stuttgart 1890.

Treść: Pieśń I. Z przodków Râmy wymienia autor naprzód króla im. Dilîpa×. Król ten, nie mając syna, udaje się wraz z małżonką im. Sudakshinâ do pustelni Vaśishṭhy. Przybywszy tam nad wieczorem, zsiadają z wozu, witają się ze świętym i jego małżonką, poczem Dilîpa w dłuższej przemowie wysławia Vaśishṭhę, poczem użala się przed nim, że nie ma syna. Święty asceta pogrąża się w medytacji, poczem oświadcza królowi, jaki jest powód, iż jest bezpotomnym; oto kiedyś,+ nie oddał on czci krowie obfitości Surabhi, która go wówczas przeklęła, iż nie będzie miał syna, aż zaskarbi sobie łaskę jej córki, krowy Nandinî. Ta ostatnia jest u Vaśishṭhy i również spełnia wszystkie życzenia; tej łaski powinien król poszukać, żyjąc jak asceta i idąc ślad w ślad za krową× i naśladując jej czynności (chodząc, stając, siadając, pijąc wodę), a żona jego powinna ją odprowadzać rano, a wieczorem wychodzić na jej

×, syna Manu. Rządził on szczęśliwie i sprawiedliwie, trzymając się ściśle ustaw ojcowskich, a w kraju nie było rabunku i złodziejstwa.

+ wracając z odwiedzin u boga Indry

spotkanie. Dilîpa, wysłuchawszy tej rady, wraz z żoną udaje się na noc do szałasu wskazanego mu przez Vasishthę.

II. Nazajutrz o świcie Dilîpa rozpoczyna swą służbę przy Krowie, wypuszcza ją do lasu i idzie za nią, daje jej trawy, odpędza muchy, słowem stara się jej we wszystkiem dogadzać i pełni przy niej funkcje pasterza, a wieczorem powraca z nią do zagrody, gdzie Królowa również jej cześć oddaje. Służbę tę pełni Król przez trzy razy siedm dni. Pewnego dnia lew napastuje Krowę i już ma ją rozszarpać, więc Dilîpa chwyta za strzałę, by nią zabić lwa, lecz siła jakaś niewidzialna powstrzymuje go od tego, a lew ludzkim głosem oświadcza mu, że jest sługą boga Śiwy, strzegącym pewnego drzewa od uszkodzeń przez ~~słonie~~ dzikie słonie i że Król nie powinien się wstydzić, iż nie zdołał obronić Krowy powierzonej jego pieczy. Na to Król ofiaruje własne ciało na zaspokojenie głodu lwa, ale ten ze śmiechem odpowiada, że życie Króla więcej znaczy niż życie Krowy, i nie przyjmuje tej ofiary. Ale Król, litując się nad biednem zwierzęciem, nie chce odstąpić od swego postanowienia, więc się lew zgadza, gdy naraz spada

z nieba deszcz z kwiatów i Król słyszy słowa „powstań, synu". Lwa już niema, tylko sama krowa, która mu oświadcza, że lew był tylko złudzeniem, mającem wypróbować króla, że zadowolona jest z jego postępowania i gotowa jest spełnić jego życzenie, a gdy król prosi ją o syna, obiecuje mu go, jeśli napije się jej mleka. Uradowany król po nakarmieniu cielęcia wypija pozostałą resztę mleka, a nazajutrz wyrusza wraz z żoną z powrotem do stolicy.

III. Królowa jest przy nadziei, a Dilîpa spełnia wszystkie jej zachcianki; powija wreszcie syna, któremu nadaje ojciec imię Raghu. Chłopiec rośnie ku radości króla; pojętny, uczy się dobrze, wreszcie żeni się. Dilîpa, który już 99 razy złożył ofiarę konia, rozpoczyna ją po raz setny i pierwszy syna powierza konia ofiarnego. Indra, stawszy się niewidzialnym, porywa go. Zjawia się Nandinî i daje Raghu'owi moc widzenia rzeczy niewidzialnych. Raghu spostrzega wtedy Indrę, uciekającego z koniem zaprzężonym do jego wozu, i wzywa go, by mu konia zwrócił. Indra odpowiada, że Dilîpa chce go przewyższyć w sławie, on jeden bowiem ma prawo do miana Śatakratu ×, i radzi

× (który złożył 100 ofiar)

248.

mu, by nie wstępował w ślady Sagarydów.
Ale Raghu wyzywa go do walki, poczem obaj zapaśnicy przeszywają się nawzajem strzałami, Raghu wreszcie pada ugodzony pociskiem Indry, ale znów powstaje, co widząc Indra, zadowolony obiecuje mu łaskę z wyjątkiem zwrotu konia. Raghu prosi go, by ojciec jego otrzymał nagrodę za niespełnioną ofiarę i by o tem, co między nimi zaszło, został powiadomiony; Indra obiecuje mu to. Raghu wraca do ojca, który go wita serdecznie, potem, zdawszy rządy na niego, wraz z żoną usuwa się do lasu.

IV. Raghu panuje, pokonawszy sąsiednich królów, ulubieniec poddanych. Zdobywa potem wszystkie kraje świata i wielkie bogactwa, które potem rozdaje hojnie braminom i samym wojownikom. Za jego panowania nastaje wiek ×

× złoty. Bogini Lakshmî sama utkała mu parasol, bogini Sarasvatî wysławia go, cała natura mu sprzyja.

V. Przybywa do niego (niejakiś) Kautsa, by go prosić o pieniądze na zapłacenie nauczycielowi honorarjum za ukończoną naukę. Raghu ofiaruje mu arghya w naczyniu glinianem, bo nie ma złotego. Widząc to, Kautsa nie śmie go już prosić o potrzebną mu sumę i chce się udać gdzieindziej, ale Raghu go zatrzymuje i pyta, ile mu trzeba, na co Kautsa

oświadcza, że potrzebuje 14 razy 10 miljonów złota. Raghu nie chce dopuścić, by powiedziano, że z niczem puścił proszącego i prosi go, by parę dni poczekał, poczem noc spędza na przebłaganiu Kubery. Nazajutrz dowiaduje się, od skarbników, że skarbiec napełnił się deszczem złota, spadłym z nieba; złoto to każe król wydać Kautsie, a ten uradowany oddala się, życząc mu syna. Dzięki temu błogosławieństwu rodzi mu się syn Aja. Gdy ten dorósł do lat, zaprasza go król Vidarbhów im. Bhoja na wybór męża (swayamvara) siostry swej Indumati. Raghu wysyła tam syna z wojskiem. W drodze spotyka go przygoda: dziki słoń wywołuje popłoch w wojsku, więc Aja wypuszcza strzałę i trafia go w głowę. Słoń wtedy przybiera postać nadziemską i oświadcza, że jest synem króla Gandharwów, im. Priyamvada, zaklętym w słonia i że go Aja wyzwolił. Przez wdzięczność obdarza go pociskiem (astra) zapewniającym mu zwycięstwo. Aja dąży dalej, Bhoja wyrusza na jego spotkanie i przyjmuje go ze czcią w swej stolicy, a nazajutrz królewicz, przybrany we wspaniałe szaty, udaje się na zgromadzenie królów.

VI. Na jego widok inni królowie tracą

250.

nadzieję pozyskania ręki Królewny. Aja wstępuje na wskazany mu przez Boga tron, a następnie na wozie ciągnionym przez ludzi wjeżdża Królewna otoczona liczną świtą. Na jej widok wszyscy konkurenci zdradzają swemi zachowaniem, że uczyniła na nich wrażenie. Odźwierna Sunanda przyprowadza Królewnę najprzód do Króla Magadhy i wygłasza jego panegiryk, ale dziewica lekko się tylko skłania i idzie dalej. Odźwierna przedstawia jej Króla Angi, potem Królów panujących nad krajami Avanti, Anūpa, Śūrasena, Kalinga, Pāndya, ale pomimo wygłaszanych przez nią panegiryków i namów Królewna nie daje się nakłonić. Aja już się obawia, że i on odrzuconym zostanie, ale Indumatī nie odwraca się od niego. Odźwierna wygłasza jego rodowód i wysławia jego zalety. Królewna nie może mu wyznać swej miłości, ale zdradza ją swem zachowaniem i gdy odźwierna chce ją wieść dalej, spogląda na nią z niezakontentowaniem, więc na jej wezwanie zawiesza wieniec na szyi Aji, a wszyscy mieszkańcy witają ten jej wybór okrzykami radości, przykremi li tylko dla obecnych na zgromadzeniu Królów, odrzuconych przez piękną dziewicę.

VII. Aja wraca do miasta, gdzie wszystkie niewiasty z okien pożerają go oczami i głośno wyrażają swe uznanie dla wyboru Królewny. Następują zaślubiny, po których Aja z małżonką powraca do swej ojczyzny. Bhoja odprowadza go przez 3 dni. Ale Królowie, zazdroszcząc rywalowi ręki pięknej Indumati, zachodzą mu drogę, by ją porwać. Wywiązuje się bitwa, barwnie opisana, krew się leje, a szala zwycięstwa przechyla się to na jedną, to na drugą stronę. Wreszcie Aja sam występuje i gradem strzał zasypuje nieprzyjaciół, którzy tłumnie rzucają się na niego, aż zostają pokonani bronią Gandharwów, która wszystkich usypia. Wtedy Aja zwołuje znów rozproszone swe wojsko i ostrzem strzały krwią przypisuje na sztandarach zwyciężonych królów te słowa: „Dziś syn Raghu odebrał wam sławę, ale przez litość zostawił wam życie." Potem pokazuje małżonce pokonanych królów i z nią wraca do ojca. Raghu winszuje synowi zwycięstwa i widząc, że może mu powierzyć rządy, sam chce się usunąć do lasu, jak czynili jego przodkowie.

VIII. Aja przez posłuszeństwo przyjmuje koronę z rąk ojca i zostaje godnym jego następcą, tak że poddani sądzili, że to odmłodzony król Raghu, a nie jego syn. Aja błaga ojca, by go nie

trон – Kuśa
ministrowie – asceci
sława – szczęście
wieczne

opuszczał, więc Raghu, zamiast iść do lasu, osiada za miastem i tam oddaje się ascezie. Tu poeta przeprowadza paralelę między ojcem, poskramiającym swoe zmysły, a synem, zwyciężającym nieprzyjaciół i t. d. Raghu wreszcie umiera. Indumatî zostaje matką Daśarathy. Pewnego dnia Aja przechadza się z małżonką, a tu wiatrem porwany wieniec z lutni Nârady spada na jej łono. Królowa pada bez zmysłów, a Aja, nie mogąc jej przywołać do życia, oddaje się wyrzekaniu i opłakuje jej śmierć. Ciało jej palą na stosie, następują ceremonje pogrzebowe, i Król sam powraca do stolicy. Tam dowiaduje się od posłańca świętego ascety, że żona jego była nimfą niebiańską, zaklętą w kobietę śmiertelną, wyzwoloną od przekleństwa przez to, że ujrzała kwiaty niebieskie. Ale i ta wiadomość nie jest w stanie ukoić jego żalu, który go zniewala do zadania sobie śmierci głodowej. Atoli jednak żyje jeszcze 8 lat, by się poświęcić synowi, którego ustanawia swym następcą.

IX. Daśaratha obejmuje rządy, a za jego panowania kraj opływa w szczęście, gdyż ziemia obficie rodzi owoce, a chorób niema wcale. Daśaratha ma 3 żony. Opis wiosny. Pewnego dnia Król udaje się na polowanie, które również

barwnie jest opisane. Oszczędza gazele, których oczy przypominają mu oczy kochanki, i pawie, których ogony przywodzą mu na myśl jej włosy z wplecionemi w nie kwiatami. Raz słysząc w zaroślach szum bijącej się wody i sądząc, że to słoń pijący wodę, wypuszcza strzałę w tym kierunku i trafia nią młodego ascetę, który mu wyznaje, że nie jest braminem. Ślepi jego rodzice przeklinają go, że także umrze z żalu nad nieszczęściem syna i sami wstępują na stos, Daśaratha zaś przygnębiony wraca do stolicy.

X. Daś. nie ma syna, więc każe na tę intencję składać ofiary. Bogowie, uciskani przez Rāvaṇę, błagają Vishṇu o pomoc, a ten obiecuje im, że się narodzi jako syn Daśarathy. Pod koniec ofiary z ognia powstaje duch z czarą złotą w ręku. Napój zawarty w tej czarze Daś. każe wypić swym żonom (Kausalyā, Kaikeyī, Sumitrā). Przychodzą na świat Rāma, Bharata oraz Lakshmaṇa i Śatrughna. Przyjaźń łączy R. z L., a Bh. z Śatrughną.

XI. R. i L. odchodzą z Viśvāmitrą. R. zabija demonkę Tāḍakę, potem jej syna i demona Subāhu. Idą potem na dwór Janaki, gdzie R. zgina łuk i łamie go. Zaślubiny. Spotkanie z Rāmą, synem Jamadagni, który R. wyzywa do walki.

R. stratą zagradza mu drogę do nieba, z którego on rezygnuje. Powrót do Ayodhyi.

XII. Daś. chce oddać rządy Râmie. Intryga Kaikeyî. Wygnanie Râmy. Zabicie demona Virâdhy, pokaleczenie Śûrpaṇakhi, siostry Râvany, walka z Kharą i demonami, Śûrpa udaje się ze skargą do Râvany. Porwanie Sîty, osadzenie na tronie Sugrîvy i sojusz z małpami. Walka z Râvaną i zwycięstwo. Po osadzeniu na tronie Vibhîshany R. powraca do Ayodhyi.

XIII. R. w drodze pokazuje Sîcie kraje, nad którymi na wozie Pushpaka przelatuje; spotkanie z Bharatą i powrót do Ayodhyi.

XIV. Barwny opis przyjęcia Râmy w stolicy. R. obejmuje rządy. Sîtâ pragnie odwiedzić pustelników. L. odwozi ją i mówi jej, że ją R. odtrącił. Vâlmîki bierze ją w opiekę.

XV. R. wysyła Śatrughnę z pomocą pustelnikom przeciw Lavanie. Sîtâ rodzi bliźniaków. Walka Ś. z Lavaną, którego zabija. Vâlmîki wychowuje Kuśę i Lavę. Bramin żali się nad śmiercią syna. R. zabija Śûdrę im. Śambûka. Kuśa i Lava śpiewają Râmâyaṇę w obecności Râmy. Vâlmîki oznajmia mu, że to jego synowie. Sîtâ oczyszcza się z ciążącego na niej posądzenia i znika w głębi ziemi. Śmierć odwiedza Râmę. L. i Durvâsas. Râma z braćmi i poddanymi idzie do nieba, a sam łączy się z bogiem Vishṇu.

XVI. Następcą Rāmy zostaje Kuśa i rezyduje w mieście Kuśavatī. Pewnej nocy ukazuje mu się bogini opiekuńcza miasta Ayodhyi i prosi go, by powrócił do dawnej stolicy. Kuśa zgadza się na to, rezydencję swą darowuje braminom i sam przenosi się do Ayodhyi, którą na nowo odbudowuje. Miasto wraca do dawnej świetności. Pewnego dnia, kąpiąc się w rzece Sarayū, Kuśa gubi odziedziczony po ojcu naramiennik, cenny talizman, który mu zapewniał zwycięstwo. Rybacy szukają go naprożno na dnie rzeki i oświadczają królowi, że klejnot niezawodnie został pożarty przez króla wężów Kumudę. Król już się na niego zamierza i chce go przeszyć strzałą, gdy z wód wyłania się Kumuda, zasłaniając się dziewicą, siostrą swą Kumudvatī, oddaje cześć królowi i zwraca mu klejnot, oddając mu zarazem rękę siostry, którą Kuśa zaślubił.

XVII. Kuśa z żony Kumudvatī ma syna im. Atithi. Po śmierci ojca, który ginie w walce z demonem Durjaya, Atithi obejmuje rządy. Wyświęcony na króla, rozdaje hojne dary, więźniom daje wolność, a skazanym na śmierć darowuje życie, zwierzęta nawet doznają jego łaskawości, bo cielętom każe zostawić całe mleko krowy, ptaki wypuścić z klatek i bydłu zdjąć jarzma. Cała ta pieśń poświęcona

jest opisowi nadzwyczajnych przymiotów tego króla i błogosławionych jego rządów.

XVIII. Pieśń ta wylicza następców Atithiego, którymi byli Nishadha, Nala, Nabhas, Pundarîka, Kshemadhanvan, Devânîka, Ahînagu, Pâriyâtra, Sila, Unnâbha, Vajranâbha, Sankhana, Dyushitâśva, Viśvasahas, Hiranyanâbha, Kauśalya, Brahmishtha, Putra, Pushya, Dhruvasandhi, Sudarśana. O tym ostatnim rozwodzi się poeta nieco obszerniej; wstąpił on na tron, mając zaledwie 6 lat.

XIX. Następcą jego został Agnivarna, który tylko przez kilka lat sam rządził, a potem, zdawszy rządy na ministrów, oddał się rozpuście, ucztom i pijatykom. Pieśń ta opisuje jego miłostki, a wreszcie chorobę i śmierć. Nie zostawił on syna, więc rządy po nim obejmuje jedna z jego żon, będąca w stanie odmiennym. Na tem kończy się poemat Kâlidâsy, a z tego widać, że według wszelkiego prawdopodobieństwa pozostał on niedokończonym.

Podaję tu w dosłownym przekładzie z oryginału pieśni 11 naszego poematu.

1. Kauśika [syn Kuśiki, t. j. Viśvâmitra] ~~wyru-~~ ~~szył króla o Râmę~~ przybył do króla [Daśarathy] i poprosił go o Râmę, noszącego jeszcze włosy na sposób dziecinny,[x] ~~aby~~ w celu usunięcia przeszkód w ofiarach; nie uwzględnia się bowiem wieku u ludzi wybitnych. – 2. Król ~~oddał go~~, pełen czci dla uczonych, choć z trudnością syna pozyskał, oddał go ascecie wraz z Lakshmaną; w rodzie Raghu nigdy prośba, nawet o życie proszących, nie bywała odrzucaną. – 3. Gdy król kazał przyozdobić ulice miasta na ich wyjazd, urzeczywistnionem to zostało natychmiast przez chmury, spuszczające wodę z kwiatami, i przez zaprzyjaźnione z niemi wiatry. [które ulice oczyściły z kurzu] – 4. Gotowi do spełnienia rozkazu ~~ojca~~, uzbrojeni w łuki, obaj synowie padli ojcu do nóg; na nich zaś, pochylonych (przed nim) i mających wyruszyć, spadły krople łez króla. – 5. Obaj z włosami zwilżonemi nieco przez łzy spływające z oczów ojca, uzbrojeni w łuki, szli za wieszczem, a oczy mieszczan były im tryumfalnemi łukami [które robiono z lotusów; oczy = lotusy. Sens jest ten, że mieszczanie wylegli, by oglądać odchodzących młodzieńców]. – 6. Wieszcz chciał zabrać z sobą Râmę w towarzystwie samego Lakshmany, więc król dał im nie wojsko, lecz swe błogosławieństwo, ono bowiem wystarczało[x] do ich ~~ochrony~~ –

[x] (Kâkapaksha)

258.

2 miesiące wiosenne (mnicw. od połowy lutego do połowy kwietnia), dlatego zestawione z młodzieńcami.

7. Dotknąwszy nóg matek, wstąpiwszy w ślady wielkim blaskiem jaśniejącego ascety, idąc za nim jaśnieli jak (miesiące księżycowe) Madhu i Mâdhava idące w ślad za promiennem słońcem, biegiem jego zniewolone. — 8. Chód (tych chłopców,) których ramiona kołysały się jak fale, choć chwiejny z powodu ich dziecinnego wieku, podobny był do ruchu rzek Uddhya i Bhidya, odpowiedniego ich nazwom,[x] gdy zbliża się chmura dżdżowa. — 9. Dzięki dwom zaklęciom Bala i Atibala, których ich nauczył w drodze asceta, nie doznali oni ~~t~~ zmęczenia, choć przyzwyczajeni do posadzki z drogich kamieni, jak gdyby szli obok swych matek. — 10. Przyzwyczajonym do jazdy na wozie Ramie wraz z młodszym jego bratem, droga piesza nie dawała się we znaki, wiódł ich bowiem jakoby na wozie swemi opowiadaniami o dawnych dziejach znający przeszłość przyjaciel ojcowski. — 11. Usługiwały im jeziora (słodką) mą smaczną wodą, ptaki swym miłym dla świergotem, wiatry pyłkami pachnących kwiatów, a chmury swym cieniem. — 12. Pustelnikom mniejszą rozkosz sprawił widok wód jaśniejących od lotosów, drzew usuwających zmęczenie, niż widok upragniony ich obu.

x t.j. szybki, wartki, bystry

ucha

(Ciąg dalszy na str. 268)

Kumârasambhava (narodziny boga wojny), poemat Kâlidâsy, z którego ~~tylko~~ najbardziej znane są pierwsze ~~zostało się tylko~~ 7 pieśni. Treść:

I. Opis góry Himavat. Jego małżonką jest Menâ, z której ma syna im. Mainâka. Satî, małżonka Śivy, w skutek kłótni między jej ojcem Dakshą a małżonkiem Śivą rozstaje się ze swem ciałem i rodzi się na nowo jako córka Himavata. Nazwano ją Pârvatî (córka góry), a potem Umâ (= o nie! temi słowy matka starała się ją odwieść od czynienia pokuty). Mamy tu obszerny opis jej piękności. Wieszcz Nârada zapowiada, że zostanie małżonką Śivy, więc ojciec jej nie szuka dla niej innego męża, nie może jednak oddać jej sam bogu, który o nią nie prosi. Śiva po śmierci Satî oddaje się ascezie na górze Himavat, a Umâ z rozkazu ojca służy mu i stara się pozyskać jego łaskę.

II. Bogowie, dręczeni przez demona im. Târaka udają się do stwórcy Brahmana i w dłuższej przemowie wystawiają jego potęgę. Brahman łaskawie ich przyjmuje i pyta ich, dlaczego są przygnębieni, pozbawieni blasku, i co ich do niego sprowadza. Odpowiada na to wymowny Brihaspati, nauczyciel bogów, i uskarża się przed nim na demona

Târakę, rosnącego w potęgę, i dopuszczającego się różnych gwałtów, prosi zatem stwórcę, by stworzył niepokonanego wojownika, któryby go poskromił. Brahman pociesza bogów i obiecuje spełnić ich życzenie; ani on sam ani Vishnu nie są w stanie go pokonać, ale może to uczynić potomek Śivy. Bogowie, którym demon zawdzięcza swą potęgę, sami nie mogą i nie powinni go zniszczyć. Należy przeto skłonić serce Śivy do pokochania Umy, a syn tych dwojga stanie się pogromcą demona.

III. Indra udaje się do Kâmy, boga miłości, i sadza go na swym tronie. Kâma pyta, co ma uczynić, oświadczając gotowość strzałami swemi trafić serce samego Śivy. Indra wyłuszcza mu, o co idzie, a Kâma podejmuje się wykonać dane mu polecenie. Wraz z małżonką swą Rati i przyjacielem Madhu (wiosna) udaje się on do pustelni Śivy, a w czasie ich pochodu wszędzie natura budzi się do życia, drzewa pokrywają się kwieciem, a miłość rodzi się w sercach ludzi i zwierząt, ba nawet liany obejmują miłośnie swych małżonków, t.j. drzewa. Śiva pogrążony jest w medytacji, a na straży jego pustelni stoi z laską złotą sługa jego Nandin.

Kâma wkrada się z boku do pustelni, a na widok Śivy zatopionego w rozmyślaniu traci nadzieję dopięcia celu, a łuk ze strzałą wysuwa mu się z ręki. Ale nabiera znów otuchy, ujrzawszy prześliczną Umę, zbliżającą się do Śivy i wprowadzoną przez odźwiernego Nandina. Umâ oddaje cześć bogu, a Śiva łaskawie wita ją słowami: „osiągnij męża, którego miłością nie będziesz dzieliła z inną.“ Kâma, uważając tę chwilę za odpowiednią, już się zabiera do wypuszczenia strzały, a Śiva, czując niepokój w sercu, spogląda na twarz Umy. Ale przezwyciężywszy budzącą się miłość, rozgląda się wokoło, by dociec przyczyny niepokoju, i spostrzega naraz Kâmę z napiętym łukiem. Wtedy zapałał gniewem i pomimo zaklinań bogów, których wołania, by gniew swój powstrzymał, rozlegają się w powietrzu, ogniem swego trzeciego oka, które znajduje się w środku jego czoła, spala Kâmę na popiół. Rati mdleje, Śiva ucieka od pokusy, a Umâ zawstydzona i upokorzona kieruje swe kroki ku domowi, a ojciec jej bierze ją w swe ramiona i wraca z nią do swego pałacu.

IV. Odzyskawszy przytomności, Rati szuka małżonka, lecz widzi tylko kształt męża spalonego na popiół. Zrozpaczona rzuca się na ziemię i oddaje się wyrzekaniom. Zjawia się Madhu, by ją pocieszyć, a na jego widok Rati zalewa się łzami i znów się żali, wreszcie prosi go, by jej przygotował stos, aby mogła pójść za mężem. Wtedy daje się słyszeć głos z nieba, oświadczający, że Kâma zginął w skutek przekleństwa Brahmana, w którego sercu niegdyś wzbudził występną miłość, lecz gdy Śiva poślubi Umę, wtedy Kâmie przywróci spalone ciało. W skutek tych słów Rati odstępuje od swego postanowienia, Madhu pociesza ją, ona zaś wyczekuje z upragnieniem chwili, gdy się skończy jej wdowieństwo.

V. Umâ postanawia oddać się życiu pokutniczemu, aby wyprosić sobie łaskę, by ją Śiva poślubił. Napróżno matka stara się ją od tego odwieść, ojciec natomiast chętnie udziela jej swego zezwolenia. Umâ więc udaje się na pewną górę, przywdziewa szatę z łyka i wiedzie żywot ascetyczny, sypia na gołej ziemi, polewa krzewy, przyswaja gazele, czyta pismo święte i wypełnia ceremonje religijne, ale

to jej nie wystarcza, więc zadaje sobie różne umartwienia, wystawia swe ciało na żar ognia i słońca, na deszcz i zimno, odmawia sobie wszelkiego pokarmu, słowem przewyższa w pokucie najsurowszych ascetów. Pewnego dnia odwiedza ją pokutnik, którego Umâ przyjmuje z największą czcią i gościnnością. Zapytuje on ją o powód tak surowej pokuty, a odpowiada mu za nią jej towarzyszka, że pragnie zostać małżonką Śivy, gdyż serce jej zostało trafione strzałą Kâmy odrzuconą przez boga. Umâ potwierdza to oświadczenie swej towarzyszki, a wówczas nieznajomy stara się ją odwieść od tego postanowienia, twierdząc, że Śiva jest bogiem złym i brzydkim. Ale Umâ z gniewem odpowiada mu, że widocznie nie zna on Śivy, kiedy go tak przedstawia, i sama go wielbi i wreszcie oświadcza, że jakikolwiek on jest, ona go kocha i że byłoby grzechem, gdyby dalej słuchała słów nieznajomego. Umâ już się ma oddalić, gdy ów nieznajomy przybiera własną swą postać i jako Śiva oświadcza jej, że zostanie jej mężem.

VI. Umâ przez swą towarzyszkę każe powiedzieć Śivie, by poprosił o jej rękę Himavata,

Śiva obiecuje to uczynić i przywołuje do siebie 7 Riszi (wieszczów, tworzących na niebie konstelację Wielkiej Niedźwiedzicy). Ci przybywają wraz z cnotliwą Arundhatî (gwiazda poranna, małżonka wieszcza Vasishthy), a wyraziwszy mu swą radość, że zostali przez niego wezwani, zapytują go, co mają zrobić. Śiva odpowiada, że chce pojąć za małżonkę Umę, by z nią spłodzić syna, mającego przyjść w pomoc bogom; poleca im więc, by się udali do ~~Himavata~~ rezydencji Himavata im. Oshadhiprastha i prosili go o rękę córki. Wieszczowie idą więc do stolicy himalajskiej, szczegółowo opisanej, a na ich spotkanie wychodzi Himavat i, oddawszy im cześć, wprowadza ich do swego pałacu. Tu wita ich dłuższą przemową, mówiąc, że jest zaszczyconym ich odwiedzinami, i prosi, by mu powiedzieli, czego od niego żądają, echo zaś powtarza każde jego słowo, tak iż zdawać się mogło, że on sam każdy wyraz wypowiada dwa razy. W imieniu wieszczów odpowiada jeden z nich, wymowny Angiras; naprzód wysławia Himavata, podtrzymującego ziemię, a potem oświadcza, że Śiva prosi o rękę jego córki.

Jest to dla niego wielkim zaszczytem, gdyż jako teść Śivy zostanie ojcem ojca świata. Umâ, stojąca obok ojca, ze spuszczoną głową udaje, że zajętą jest liczeniem listków trzymanego w ręce lotosu. Himavat, choć uszczęśliwiony ze spełnienia swych marzeń, wzrokiem zapytuje żonę, a ta, nie chcąc mu się sprzeciwiać, bierze córkę za rękę, ojciec zaś oddaje ją wieszczom, którzy ją obsypują błogosławieństwami. Arundhatî bierze ją na kolana i pociesza płaczącą matkę, wystawiając jej przymioty Śivy. Oświadczywszy, że wesele ma się odbyć za trzy dni, wieszczowie wracają do Śivy i oznajmiają mu o pomyślnem wykonaniu danego im polecenia. Śiva z niecierpliwością oczekuje dnia wesela.

VII. Całe miasto gotuje się na uroczystość zaślubin Umy. Ulica główna zasypana kwiatami, domy przybrane w jedwabne chorągwie, wszyscy mieszkańcy biorą udział w radości królewny, obsypując ją błogosławieństwami i obdarzając strojami. Wczesnym rankiem krewne narzeczonej, mające mężów i synów, przystępują do przystrojenia jej według przepisów. Mamy tu szczegółowy opis tej toalety przedślubnej, połączonej z różnemi cere-

monjarni. Śiva ze swojej strony przybiera strój oblubieńca, ale te wszystkie jego odznaki przemieniają się same w odpowiednie ozdoby. Wyrusza potem na swym byku wśród wszystkich swoich sług, a bogowie dają znaki Nandinowi, by na nich skierował wzrok swego pana. Śiva skinieniem głowy wita Brahmana, Vishnu wita słowem, Indrę uśmiechem, innych zaś bogów tylko spojrzeniem. Przybywa wreszcie do stolicy Himavata; mieszkańcy oglądają go z podziwem, a król gór z liczną świtą wyrusza na jego spotkanie i wprowadza go do stolicy. Kobiety spieszą do okien, by patrzeć na jego wjazd, i pożerają go oczami. W towarzystwie bogów Śiva, zsiadłszy z byka, wstępuje do pałacu. Przyprowadzają go do narzeczonej, której rękę bierze w swoją i oprowadza ją 3 razy dokoła ognia, potem wzywa ją, by spojrzała na gwiazdę polarną i wraz z małżonką składa się przed bogiem Brahmanem. Wysłuchawszy dramatu, odegranego przez Apsarasy, małżonkowie udają się do komnaty małżeńskiej, ale przedtem jeszcze na prośbę bogów, Śiva zezwala, by serce jego stało się ciałem Kamy, który odzyskał swe ciało. –

~~Tu urywa się poemat, który obejmował 22 pieśni~~

Drukowane edycje tego poematu zawierają zwykle tylko te pierwsze 7 pieśni. Dawniej sądzono, że reszta zaginęła, ale przechowały się i pozostałe. Całość obejmuje 17 pieśni, ale następne 10 odznaczają się nadmierną erotycznością. Z wydań wymieniam wyd. Stenzlera (Londyn 1838) z przekł. łac., wyd. kompletne z komentarzami w Bombaju 1893 i inne. Komentarzy do Kumârasambhava mamy przeszło 20, m. i. znanego nam już Mallinâthy. Kończy się nasz poemat zniszczeniem demona Târaka, które było celem narodzin boga wojny. Charakterystyką jego, jak zauważa Macdonell, jest owo poetyczne malarstwo miniaturowe, w którem celują Indowie.

Liebich Sanskrit-Lesebuch zawiera 1. pieśń (str. 320 nn. wraz z przekładem ang.). p. dodatki.

Późniejsze Kâvya coraz więcej zawierają elementów lirycznych, erotycznych i dydaktycznych; treść ich staje się coraz bardziej rzeczą podrzędną, a głównym celem stają się wyszukane koncepta, tak iż w końcu mamy w nich tylko napuszoność i kuglarstwo.

Bhaṭṭikâvya, tak nazwane od jego autora im. Bhaṭṭi, którego niektórzy komentatorowie identyfikują ze poetą Bhartṛhari, autorem sentencyj; w 22 pieśniach opiewa (c. d. str. 281)

(Raghuvaṃśa, pieśń 11, ciąg dalszy)

13. Syn* Daśarathy, gdy, uzbrojony w łuk, wkroczył do lasu pokutniczego, z piękności ciała, nie z czynów, był obrazem Madany (boga miłości), którego ciało zostało spalonem przez Śivę. — 14. Na drodze spustoszonej przez córkę Suketu (Tâḍakę), o której przekleństwie (przez Agastyę) słyszeli od syna Kuśiki (Viśvâmitry), z największą łatwością założyli obaj cięciwy na łuki, których końce oparli o ziemię. — 15. Usłyszawszy dźwięk ich cięciw, ukazała się Tâḍakâ koloru ciemnej nocy, mająca jako kolczyki kołyszące się czaszki, jak gęsta masa chmur z ~~żurawiami~~ (białymi) ibisami. — 16. Gwałtownym pędem potrząsając drzewa przydrożne, ubrana w łachmany nieboszczyków, straszna swym przeraźliwym rykiem, rzuciła się ona na starszego brata Bharaty, jak wicher z cmentarza powstały. — 17. Ujrzawszy ją zbliżającą się z podniesionym silnym ~~[illegible]~~ ramieniem, opasaną ludzkiemi wnętrznościami zwisającemi z jej bioder, syn Raghu wraz ze strzałą cisnął i× ~~litość nad~~ zabójstwem kobiety. — 18. ~~Ona strzała R~~ Rana, którą wyżłobiła w piersi Tâḍaki, twardej ~~jak strzała~~ ona strzała Râmy, stała się drzwiami dla boga śmierci, nie mającego dotąd dostępu do

× wstręt ~~prze~~ do zab. Kshatriyom nie wolno zabijać kobiety.

Krainy demonów. × 19. ~~Będąc~~ Gdy padła z sercem okrutną przeszytem, zadrżała nie tylko ziemia w jej łonie, lecz i szczęście Râvany ustalone zwycięstwem nad trzema światami. – 20. Râmy-boga miłości dotkliwą strzałą w serce trafiona, poszła ona wędrownica nocna skropiona cuchnącej krwi sandałem (albo: pachnącemi szafranem i sandałem) do mieszkania pana życia. – 21. Zabójca Tâḍakî otrzymał potem od ascety, uradowanego tym bohaterskim czynem, pocisk zabijający demonów, zaopatrzony w zaklęcia, jak kryształ (soczewka) od słońca otrzymuje płomień zapalający drzewo. – 22. Następnie syn Raghu, wstąpiwszy do świętej pustelni Vâmany (Vishṇu jako karzeł), o której słyszał od wieszcza, choć nie pamiętał swych czynów w poprzednim życiu, był jednak wzięty tęsknotą (wzburzony). – 23. Potem asceta przybył do własnego lasu pokutniczego, a tam grono uczniów przygotowało mu pełne czci przyjęcie, drzewa liście swych gałęzi składały jak ręce, a zwierzęta na jego widok podniosły łby do góry. – 24. Tam dwaj synowie Daśarathy strzałami swemi ochraniali od przeszkód ascetę, który był rozpoczął przygotowanie do ofiary, jak księżyc i słońce, wschodząc kolejno, promieniami swemi chronią

Tâḍakâ porównana tu jest do kochanki ~~która~~ idącej w nocy do kochanka.

Vishṇu w awatarze karła od tytana Bali, który swą ascezą przysporzył był panowanie nad trzema światami, wyprosił sobie tyle kraju, ile go zmierzy trzema krokami. Wówczas dwoma krokami zagarnął niebo i ziemię, a ostatnim przez wzgląd na cnotę ~~tytana~~ pozostawił mu na własność

270.

świat od gęstych ciemności. – 25. Ujrzawszy ołtarz skalany kroplami krwi, wielkiemi jak kwiaty Bandhujîva, kapłani w popłochu porzucili swą czynność i wypuścili z rąk łyżki ofiarne z drzewa Vikankata. – 26. Natychmiast ~~Râma~~ starszy brat Lakszmany patrząc w górę i wyciągając strzałę z otworu kołczana, ujrzał w powietrzu wojsko demonów, którego sztandary poruszały się od wiatru wywołanego skrzydłami sępów,[xx] – 27. Tam wziął na cel obu królów demonów, nie innych; czyż (bowiem) Garuda[x] walczy się z ~~wodnemi~~ wężami? – 28. Natożywszy na łuk, znawca strzał, strzałę o strasznym pędzie Wiatrowi poświęconą, i nią powalił syna Tâdaki, choć ciężkiego jak skała, jakoby blady (t.j. zwiędły) liść. – 29. Drugiego demona imieniem Subâhu, który siłą czarodziejską to tu, to tam się ukazywał, zręczny rozorywał ostremi strzałami na strzępy i rozdzielił go między ptaki poza pustelnią. – 30. Cieszące się z okazanej w walce dzielności obu młodzieńców, którzy w ten sposób usunęli przeszkody w ofierze, kapłani wykonali po ~~ofiary ofiarnej~~ porządku ceremonje milczącego naczelnika rodu. – 31. Obu braci, których

[xx] sępy uważano za ptaki złowróżbne

[x] występujący dzielnie przeciw wielkim wężom,

właśnie poruszały się, gdy się przed nim składali, asceta, wykąpawszy się po dopełnieniu ofiary×, dotknął ręką pokiereszowaną od trawy darbha, których udzielił im swego błogosławieństwa. — 32. Zaprosił go król Mithili, który był uczynił przygotowania do ofiary. On, chętnie udając się do miasta Mithilā, wziął z sobą też obu synów Raghu, którzy słyszeli o jego łuku i byli go ciekawi. — 33. Gdy tak szli, wieczorem spoczęli pod rozkosznemi drzewami pustelni, pod którymi małżonka (Gautamy), który długo wykonywał pokutę, przez krótki czas była żoną Indry. — 34. Że małżonka Gautamy, w skałę zamieniona, po długim czasie znów odzyskała swe piękne ciało, to, jak powiadają, była łaska gładzącego grzechy prochu z nóg syna Raghu. — 35. Król Janaka, dowiedziawszy się, że przybywa asceta w towarzystwie ~~potomków~~ Raghu, wyszedł z hołdem na jego spotkanie, jakby naprzeciw wcielonej Cnoty [dharma] w otoczeniu Bogactwa [artha] i Przyjemności [kāma]. — 36. Mieszkańcy stolicy Videhy, pożerający ich obu oczami jakby dwie gwiazdy (Bliźnięta [Kastor i Pollux] +), które z nieba zstąpiły na ziemię, uważali się za okradzionych przez samo

×[bo w czasie ofiary nie mógł się kąpać] błogosławieństwo udzielone po ofiarze uważano za b. skuteczne (Janaka)

(3 cele życia)

mrugnanie oczyma. — 37. Gdy ofiara ~~zwierzęca~~ bydlęca (w której był użytym słup ofiarny) została ukończoną, wieszcz będący ozdobą rodu Kuśiki, znawca czasu właściwego, opowiedział Królowi Mithili, że Râma pragnie obejrzeć łuk. — 38. Patrząc na wątłe ciało dziecka ze sławnego rodu i zważywszy, że łuk jego ~~z trudnością zgiąć się daje~~, trudno jest nagiąć, król zasmucił się na myśl, że to było warunkiem poślubienia ręki jego córki. — 39. I rzekł: „O czcigodny, nie mogę zezwolić na daremny wysiłek młodego słonia tam, gdzie idzie o rzecz trudną do wykonania dla wielkich nawet słoni. — 40. Wielu bowiem królów, zbrojnych w łuki, ojczulku, i przez ten łuk zawstydzonych, odeszło z wyrazem pogardy dla swych ramion, których skóra stwardniała od uderzeń cięciwy." — 41. Odpowiedział mu wieszcz: „Słuchaj, jaka jest jego siła! Ale dość słów, siła okaże się na twojem łuku, jak błyskawica na górze." — 42. W skutek tych słów wiarogodnego (męża) uwierzył on w siłę Râghavy, choć nosił jeszcze włosy na sposób dziecinny, jako w moc palną płomienia tak małego jak kokcynela. — 43. Rozkazał król Mithili całym zastępom sług

przynieść łuk, jakto (bóg o 1000 oczach Indra) rozkazuje chmu-
rom pokarać łuk świetlany. – 44. Ujrzaw-
szy go ~~ów łuk~~ (straszny jak śpiący król wężów
~~żów~~), syn Daśarathy chwycił ów łuk z któ-
rego bóg z bykiem na sztandarze (Śiva) wy-
puścił strzałę goniącą ~~za~~ uciekającem będącym ~~gazelą~~ ofiarnym.
– 45. Wobec zgromadzenia, wlepiającego weń
oczy nieruchome ze zdziwienia, z niewielkim
wysiłkiem naciągnął cięciwę na łuk
mocny jak skała, jako bóg miłości (napina)
~~łuk~~ wątły łuk z kwiatów. – 46. Złama-
ny przeń wskutek zbytniego napięcia łuk
wydał ~~go~~ straszny trzask i oznajmił pała-
jącemu gniewem Bhârgavie× ~~[illegible]~~,
że kasta wojowników znów gotową jest
do walki. – 47. Wtedy król Mithili, ra-
dując się z tego popisu siły ujawnionego w
(złamaniu) łuku Śivy i będącego ceną kupna
(ręki Królewny), oddał Râghavie córkę, nie
z żywota matki urodzoną, niby (wcieloną)
Śrî (boginię piękności). – 48. Wierny swemu
przyrzeczeniu, król Mithili dał Râghavie
natychmiast swą córkę, nie z żywota matki
urodzoną, w obecności jaśniejącego blaskiem
ascety, niby mając boga Agni za świadka. – (małżeństwo
zawierano przed świętym ogniem, a ascetów porów-
-nywają z ogniem)

×(Paraśurâma, syn Jamadagniego, wróg Kshatriyów)

274.

49. Z postaci blaskiem promiennej [?] (Król) cześć oddaną Kapelana do Króla Kosali (z poselstwem): „rozkaż, aby przez zaręczenie mej córki ten ród mój Nimi stał się twoim sługą." — 50. Szukał on właśnie godnej synowej, gdy przybył do niego bramin z pożądanem poselstwem; i życzenia bowiem cnotliwych spełnia się natychmiast, podobnie wtem do owoców drzewa Kalpa! — 51. Usłyszawszy słowa bramina, który mu oddał cześć, wyruszył chętnie towarzysz Indry, zaciemniając blask słońca kurzem wzniecony przez jego wojsko. — 52. Przybył on do Mithili i otoczył ją swemi wojskami, dając się we znaki drzewom jej gajów; lecz miasto ono zniosło to przyjazne oblężenie jak kobieta długi uścisk kochanka. — 53. Obaj Królowie, podobni do Varuny i do Indry, spotkawszy się, stosując się do obyczaju, wyprawili wesele córek i synów, odpowiednie do ich potęgi. — 54. Potomek Raghu zaślubił urodzoną z ziemi, potem Lakshmana jej młodszą siostrę Urmilę, a dwaj ich dzielni młodzi ich bracia zaślubili dwie wyśmienite córki Kuśadhvajy. — 55. Ci trzej synowie wraz z czwartym, który poszli młodo żony, byli jakoby tego króla skutecznemi (środkami polityki, jakiemi są) zgoda, przekupstwo, rozdwojenie i karanie

Lokapâlâh. Varuṇa zach., Indra wsch., bo Ayodhyâ leży na zach. od Mithili; zatem Varuṇa = Daśaratha, Indra = Janaka.

4 upâya przeciw nieprzyjacielowi.

56. One córki Królewskie przez synów Królewskich,
ci zaś przez nie osiągnęli spełnienie swych ży-
czeń (albo: osiągnęli znaczenie odnośnie do nastę-
pującego porównania), a (ów) związek mężów z żona-
mi był podobny do połączenia sufiksu z tema-
tem. — 57. W ten sposób ożeniwszy (tam) wszystkich
czterech synów, Daśaratha zadowolony, pożegnawszy
(odesławszy) po trzech marszach Króla Mithili,
powrócił do swej stolicy. — 58. Pewnego razu
podczas drogi wiatry w oczy wiejące i kołys-
zące sztandary jak drzewa, gwałtownie do-
wały się we znaki jego wojsku, jak prąd rzeki,
która wystąpiła z brzegów, daje się we znaki
nadbrzeżnemu lądowi. — 59. Zaraz potem ujrza-
no słońce otoczone strasznym kręgiem niby spadły
klejnot węża zabitego przez Vainateya (Garudę),
otoczony jego zwojami. — 60. Nie można było
patrzeć na × strony świata, którychto ~~skrzydła ja-strzębi włosami~~ × kurzem przysłonione,
całkiem siwemi włosami były
skrzydła jastrzębi, a szatami krwią zbroczonemi
chmury wieczorne, !!! niby na kobiety mające
miesięczki. !!! — 61. Samice szakali, udawszy się
w stronę gdzie przebywało słońce, straszliwie wyć
zaczęły, jakby gdyby chciały ~~pobudzić~~ wyzwać Bhârga-
vę, przywykłego do składania ofiar przodkom
krwią Kshatriyów. — 62. Król, wiedząc, co czy-
nić należy, widząc one nadprzyrodzone zjawiska,

jak wiatr przeciwny i inne, zapytał nauczyciela względem odwrócenia złego, on zaś zaspokoił jego troskę zapewnieniem, że się to dobrze skończy. — 63. Wnet powstał kłąb blasku i ukazał się przed frontem wojska, a żołnierze, przetarłszy sobie oczy, rozpoznali w nim wreszcie wyraźną postać człowieka. — 64. Noszący na sobie dziedzictwo po ojcu, którego znakiem był święty sznur, oraz jako dziedzictwo po matce potężny łuk, był ~~on~~ podobny do słońca połączonego z księżycem lub do drzewa sandałowego z wężem. — 65. ~~On, ko rozkaz ojca ulegający~~ Uległy był on rozkazowi ojca, którego ~~dusza~~ i splamiona była gniewem, choć ojciec przekraczał ustawy, odciął głowę drżącej (ze strachu) matki, a tak pokonał najprzód litość, a potem ziemię.× — 66. Mając zawieszony na prawem uchu różaniec z jagód (ziarnek) akha, zdawał się nosić w zmienionej postaci wytępienie dwudziestu jednego pogromów Kszatriyów. — 67. Król, którego synowie byli jeszcze dziećmi, ujrzawszy Bhârgavę, który, pałając gniewem z powodu zabójstwa ~~jego~~ ojca, poświęcił się był wytępieniu rodów królewskich, i wejrzawszy na swoje położenie, przeraził się mocno

× Renukâ, żona Jamadagniego, myślą tylko sprzeniewierzyła się mężowi.

Kârtavîrya, król Haihayów, porwał Jamadagniemu cielę. Paraśurâma zabił go, a w nieobecności Paraśurâmy synowie Kârtavîryi zabili jego ojca, tak że ślubował wytępić ród Kszatriyów.

68. To samo imię „Râma" przysługujące tak jego synowi jak i straszliwemu wrogowi było mu i drogiem i strachem przejmującem, niby klejnot ~~zaw~~ znajdujący się tak w sznurze pereł jak i w wężu. — 69. Nie zwracając uwagi na króla wołającego „wody! wody!" tam, gdzie się znajdował starszy brat Bharaty, skierował oczy o podniesionych źrenicach, w których pałał płomień gniewu na Kshatriyów. — 70. Râghava bez strachu wystąpił naprzód, on zaś, przyłożywszy rękę do łuku i wsunąwszy strzałę między palce, zagadnął go, żądny walki. — 71. „Ród Kshatriyów ~~ze~~ z powodu wyrządzonej mi krzywdy jest mi nienawistnym; zgładziwszy go niejednokrotnie, przyszedłem do uspokojenia, usłyszawszy jednak o twej dzielności, zapałałem gniewem jak uśpiony wąż ~~pocz~~ gdy się go dotknie kijem. — 72. Tyś złamał łuk króla Mithili, którego ponoć inni królowie ~~poso~~ przedtem zgiąć nie mogli; dowiedziawszy się o tem, mam uczucie, jak gdybyś ty był złamał róg mojej siły.× — 73. Dawniej, wymawiany na świecie ten wyraz „Râma" do mnie się odnosił, teraz, gdy ty się wynieść pragniesz, ma dwojakie znaczenie i mnie wstyd przynosi. — 74. Dwóch nieprzyjaciół, jak sądzę, wyrządziło ~~mi~~ jednaką

× [niby róg byka]

278.

Paraśurâma prze-
szył pociskiem górę
Krauñca w Himala-
jach, przez który to
otwór przelatują żóra-
wie na północ.

Krzywdzą mnie, zbrojnemu w pocisk, który
nawet przy (rozpłataniu) góry nie okazał się
tępym: Haihaya przez porwanie krowie cie-
lęcia i ty przez to, że chcesz mnie pozbawić
sławy. — 75. Dzielność moja, choć Kshatriyów
o śmierć przyprawiła, ~~dlatego mnie~~ nie cieszy mnie,
~~gdy~~ która ty nie zostałeś pokonanym; wielkim
ogniem może być nazwany tylko ten, który
nawet na dnie oceanu pali się jak w chróście.
— 76. Wiedz, że łuk Śivy, który złamałeś,
siłą Śivy pozbawiony został mocy; i słaby
nawet wietrzyk może powalić drzewo przy-
brzeżne, którego korzenie podkopane zostały
przez prąd rzeki. — 77. Więc na ten mój łuk
nałóż cięciwę i nagnij go wraz ze strzałą; daj-
my pokój walce, a i tak uznam się za pokona-
nego przez ciebie z powodu równej siły ramie-
nia. — 78. Jeżeli się zaś boisz, przestraszony ciska-
jącem płomienie ostrzem mej siekiery, to
naprożno złożysz ręce o palcach stwardniałych
od uderzeń cięciwy, ~~ty~~ błagając, bym cię oszczędził."
— 79. Gdy tak przemówił straszny Bhârgava,
Râghava z wargami drżącemi uśmiechem
~~dał mu~~ należną odpowiedź; ~~[illegible]~~ nie inaczej
jak chwytając jego łuk. — 80. Wyglądał

on nad wyraz pięknie ze swym łukiem, któ-
ry już ~~miał~~ w poprzedniem życiu. Piękną jest
nowa chmura sama jedna, cóż dopiero, gdy
ją zdobi łuk Indry (Azora)![1] – 81. Silny (mło-
dzieniec) nałożył ojcowy na ów łuk, którego je-
den koniec oparł o ziemię, a wróg królów
stracił swój blask jak ogień, z którego nie
pozostało nic prócz dymu. – 82. I stali tak
obaj naprzeciw siebie, jeden ze wzmagającym
się, a drugi z niknącym blaskiem, a spoglą-
dał na nich tłum jak w czasie pełni na księ-
życ i słońce u schyłku dnia.ˣ – 83. Râghava,
patrząc to na ~~Râghava~~ Bhârgava, któremu nie dopisywało
męstwo, to na nałożoną już własną nie chybia-
jącą celu strzałę, zdjęty litością przemówił, po-
dobny do syna Śivy (Skandy, boga wojny):
– 84. „Na myśl, że jesteś braminem, nie jestem
w stanie walczyć z tobą bezlitośnie, choć ty
mię napastujesz. Powiedz: czy tą strzałą mam
ci zagrodzić drogę (dosł. czy mam zniszczyć twój
chód) czy też pozbawić cię nieba, któreś swemi
ofiarami pozyskał?[2] – 85. Odrzekł mu wieszcz:
„Wiem, żeś ty jest zaprawdę ~~Istotą~~ Praistotą,
jednakże chcąc widzieć siłę boga Vishnu w tobie,
któryś na ziemię zstąpił, wzbudziłem twój
gniew. – 86. Dla mnie, który wrogów ojca mego

[1] Râma jest (nila) koloru niebieskiego, jak świeżo występująca chmura. I Râma i Paraśurâma są inkarnacjami Vishnu.

ˣ [gdy jednocześnie słońce zachodzi, a księżyc wschodzi].

spaliłem na popiół i w jednej chwili chciałem oddać ziemię wraz z morzami, powaśka [nawet] żądana mi przez ciebie, najwyższą istotę, godną jest uwielbienia. – 87. Więc, o najlepszy z mędrców, zachowaj mi chód, pożądany w celu odwiedzania świętych miejsc kąpielowych; gdy mi drogę do nieba uczynisz niedostępną, dręczyć mnie to nie będzie, gdyż nie pragnę rozkoszy." – 88. „Dobrze" zgodził się na to Râghava i, zwrócony ku wschodowi, wypuścił strzałę, która dla Bhârgavy, choć był cnotliwym, stała się zaporą nie do przekroczenia na drodze do nieba. – 89. Râghava też, mówiąc „przebacz mi" dotknął nóg asety: cóż, oddana nieprzyjaciołom dzielność pokonanym, dzielnym stawą przynosi. – 90. „(Zesłany) Otrząsnąwszy się z gwałtowności odziedziczonej po matce, x przywiedziony zostałem do pokory ojcowskiej; ~~więc to niezwykła~~ oddzwot to, tą obrazą nawet, której skutek jest nie do pogardzenia, wyświadczyłeś mi łaskę. x – 91. Ja odchodzę, ty nie miej przeszkód w wykonaniu sprawy boskiej." Wyrzekłszy te słowa do starszego brata Lakshmany wraz z Lakshmaną, wieszcz zniknął. – 92. Gdy

wschód jest stroną nieba Indry (strona wschodu).

x (boś mię uwolnił od namiętności odziedziczonych (rajas) po matce, a przywiódł do uspokojenia, które było cechą ojca-ascety – sattva)

Raghuvaṁśa XII.

1. Zadowoliwszy swe skłonności do rozkoszy (nirvishṭavishayasnehaḥ) doszedł on [Daśaratha] do krańca wieku (daśântam) i był bliskim zgaśnięcia (âsannanirvâṇaḥ) jako płomień lampy nad ranem(,) który zużywszy olej w naczyniu – nirvishṭavishayasnehaḥ –, dochodzi do końca knotu (daśântam – i jest bliskim zgaśnięcia – âsannanirvâṇaḥ –). – Ślesha.
2. Zbliżywszy się do jego uszu, starość pod postacią siwych włosów rzekła do niego, jakby z obawy przed Kaikeyî: Râmie powierz godność królewską. – 3. Wieść owa o koronacji Râmy, ulubieńca mieszczan, każdego z nich radośnie pokrzepiła, jako kanał (krzepi) drzewa w gaju. – Daś. zaczyna siwieć na skroniach.
4. Przygotowania, które robiono do jego wyświęcenia, Kaikeyî, okrutna w swych zamysłach, skaziła łzami królewskiemi, gorącemi od zmartwienia. – 5. Wyprosiła ona, gdy ją gniewną uspokajał małżonek, dwa życzenia, które on jej był obiecał spełnić, jako ziemia, zroszona przez Indrę, dwa węże ukryte w jaskini. (Królowa przyrównana tu do ziemi, która również jest małżonką królewską, a król do Indry, który to wyraz oznacza też króla). – 6. Jednem z nich wyprawiała Râmę na czternastoletnie wygnanie, drugiem żądała dla syna godności królewskiej, której jedynym

287.
2.

owocem było jej własne wdowieństwo (bo Daś.
umarł ze zmartwienia). – 7. Râma (który z
przyjął był poprzednio ziemię, daną mu przez
ojca; a potem rozkaz jego, by udał się do lasu,
przyjął z radością. – 8. Ludzie z podziwem
widzieli, że kolor jego oblicza był jednakim
tak wówczas, gdy miał na sobie szaty świą-
teczne, jak i wtedy, gdy przywdziewał strój (po-
kutnicy) z łyka. – 9. Nie chcąc odwieść rodzica
od dotrzymania danego słowa, wstąpił on wraz
z Sîtą i Lakshmaną do lasu Daṇḍaka, a
zarazem i do każdego z serc ludzi cnotliwych.
– 10. Król zaś, strapiony rozstaniem się z nim,
wspomniawszy na przekleństwo, które ściągnął
na siebie własnym swym czynem, mniemał, że
własną śmiercią jedynie ~~dla nie~~ oczyści się z winy (ma
to znaczyć, że umarł). – 11. Królestwo ~~jego~~,
którego synowie królewscy poszli na wygna-
×przynętą dla nie, a król umarł, stało się × ~~łupem~~ wrogów,
przebiegłych w wyszukiwaniu jego słabych stron.
– 12. Wówczas pozbawieni swego pana ministro-
wie przebywającego u krewnych matczynych
Bharatę kazali przywołać przez dziedzicznych
urzędników królewskich, powstrzymujących swe
łzy. – 13. Syn Kaikeyî, usłyszawszy o takowej
śmierci ojca, nie tylko od własnej matki, ale
i od godności królewskiej się odwrócił. – 14. I
z wojskiem udał się w ślad za Râmą, z płaczem

patrząc na drzewa, wskazane mu przez pu-
stelników, wśród których mieszkał Râma wraz
z synem Sumitry [Lakshmaną]. – 15. I (Râmę)
przebywającego w lesie Citrakûta, opowiedzia-
wszy mu o odejściu rodzica do nieba, nakłaniał
do objęcia rządów, gdyż ~~były ich~~ godność była jeszcze nietknięta
(Resztek braminom jeść nie wolno; podobnie i
godność królewska tu jest nietknięta, bo Bha-
rata rządów objąć nie chciał). – 16. Sądził on bo-
wiem, że byłby parivettri [tak nazywa się młod-
szy brat, który się żeni przed starszym]*, gdyby
przywłaszczył sobie ziemię, zanimby starszy ów
brat zaślubił godność królewską. – 17. A gdy nie
mógł go odwieść od spełnienia rozkazu zmarłe-
go ojca, poprosił go o jego trzewiki, aby je + uczy-
nić bóstwami opiekuńczemi państwa. – 18. Od-
prawiony przez brata, który się na to zgodził,
nie wstąpił on do miasta, lecz, udawszy się do
wsi Nandi, używał królestwa jako depozytu. –
19. Tak będąc gorąco przywiązany do starszego
brata i wyrzekłszy się chęci panowania, czy-
nił jakoby pokutę w celu zadośćuczynienia za
grzech swej matki. – 20. Râma zaś wraz z cór-
ką króla Videhów [Sîtą], żywiąc się w lesie płoda-
mi leśnemi, wspólnie z młodszym bratem uspo-
kojony wykonywał w młodym wieku ślub, który
w starości spełniali potomkowie (króla) Ikshvâku.
– 21. Pewnego razu schroniwszy się pod drzewem,

* a to uważano za grzeszne.

+ potem

281.
4.

którego cień utrwalił własną mocą, zmuszony
zdrzemnął się trochę na łonie Sîty. – 22. Ptak
będący synem Indry [wrona] szponami swymi
zadrapał ~~łono~~ jej piersi..... – 23. Râma, zbu-
dzony przez żonę, cisnął nań strzałę trzcinową;
a ptak, ogłuszony, uwolnił się od niej z utratą
jednego oka. – 24. Obawiając się z powodu
bliskości miejsca, by Bharata znów nie po-
wrócił, Râma porzucił górę Citrakûṭa z jej
tęsknemi gazelami. – 25. Szedł on ku połu-
dniowi, zatrzymując się w gościnnych chatach
świętych ascetów, jako słońce przebywające
wśród jesiennych konstelacyj.x – 26. Idąca za
nim córa Króla Videhów była jakoby jego
jasnością królewską, cnót jego pożądającą,
choć mu jej Kaikeyî odmówiła. – 27. Wonna
maść, którą dała jej Anusûyâ [żona świętego
Attri], sprawiała, że pszczoły w lesie odlatywa-
ły od kwiatów. – 28. Demon imieniem Virâ-
dha, różowy jak chmura o zmierzchu, stanął
przed Râmą, zagradzając mu drogę, jak Râhu
Księżycowi. – 29. Porwał on z pośród obu (braci)
Królewnę z Mithili, świat wyniszczający (demon),
jako posucha deszcz wśród miesięcy nabhas
i nabhasya [2 miesiące deszczowe od 15 lipca do
15 września, wśród których deszcz jest pewny. Sîtâ
przyrównana do deszczu, a bracia do tych miesięcy].

x (które spuszczają deszcz na ziemię, gdy słońce w nie wstępuje – vârshika).

172 281.
5.

30. Zabiwszy go, obaj potomkowie Kakutsthy zakopali go w ziemi żywcem, by w przyszłości nie zakaził okolicy swym nieczystym zapachem. – 31. Potem Râma z rozkazu Agastyi, nie przekraczając przepisu, zatrzymał się w Pañcavatî, jak góra Vindhya zatrzymała się, ~~nie prze~~ z rozkazu Agastyi, nie przekraczając przepisu, w swej poprzedniej wysokości [Góra V. rosła wciąż i miała nieba dosięgnąć; wtedy Agastya kazał się jej zatrzymać, póki nie wróci, ale nigdy nie powrócił]. – 32. Tam młodsza siostra Râvany,* miłością dręczona, zbliżyła się do Râghavy, niby żarem dręczony wąż do drzewa sandałowego. – 33. W obecności samej Sîty starała się go pozyskać, opowiedziawszy mu o swem pochodzeniu (o swym rodzie), gdy bowiem miłość kobiet zbytnio się wzmaga, nie zna ona właściwej pory. – 34. „Jam żonaty, dziewczyno; wybierz sobie młodszego mego brata!" Tak baczny jako był Râma napomniał lubieżną. – 35. Ponieważ poprzednio zbliżyła się była do starszego brata, więc i przez tamtego została odtrącona, i znów zwróciła się do Râmy, niby rzeka dotykająca obu brzegów. – 36. Śmiech królewny z Mithili doprowadził ~~ją~~ łagodną chwilowo dziewczynę do wzburzenia ~~gniewu~~, jako wschód Księżyca fale morskie spokojne, gdy niema wiatru. (Uśmiech kobiety często bywa przyrównany do wschodzącego księżyca). –

* (Śûrpaṇakhâ)

281.
6.

37. „Śmiechu tego owoc zaraz osiągniesz! Spójrzyj na mnie. Wiedz, że to, coś uczyniła, to wzgarda okazana tygrysicy przez łanię!" ~~Tak~~ 38. Tak rzekłszy do Królewny z Mithili, która ze strachu schroniła się na łono mężowskie, Śûrpaṇakhâ przybrała postać podobną do swego imienia (mające pazury jak płaskie koszyki). — 39. Lakshmaṇa, który przedtem słyszał ją mile mówiącą jak kukułka, a później strasznie wrzeszczącą jak szakalica, poznał, że ~~to~~ ta czarownica. — 40. Szybko wbiegłszy do szałasu z liści z wyciągniętym mieczem, straszną kobietę uczynił jeszcze dwa razy brzydszą (kalecząc ją). — 41. Ona w powietrzu pogroziła obu (braciom) palcem, mającym postać haka (do popędzania słonij) o zakrzywionym pazurze i o włosach twardych jak trzcina. — 42. (Potem) szybko przybywszy do Janasthâny, opowiedziała Kharze i innym (demonom) o ~~nowej~~ takowej nowej porażce demonów rozpoczętej przez Râmę. — 43. Ta demonów, którzy, wyruszając przeciw Râmie, ją postawili na czele, mającą obcięte członki na twarzy, już to samo było złą wróżbą. — 44. Râghava, ujrzawszy ich nacierających z ~~podniesioną~~ bronią i pełnych zarozumiałości, nadzieję zwycięstwa powierzył swemu łukowi, a siłę Lakshmaṇie. — 45. Choć syn Daśarathy był sam jeden, a demonów były tysiące, to w bitwie widzieli oni Râmę w takiejże liczbie, w jakiej byli sami. — 46.+ Potomek Kakutsthy nie zniósł wysłanego (prayuktam) przez

+ Dzielny (śubhâ-câraḥ)

Ślesha. 7.

podłą zgraję (asajjanena) Dûshany, jak× (nie znosił) własnej zniewagi (dûshana), wypowiedzianej (prayuktam) przez złego człowieka (asajjanena) [to znaczy, że zaczął się mścić]. – 47. Jego oraz Kharę i Triśirasa przywitał on kolejno strzałami, ale te wylatywały z jego łuku jakby jednocześnie. – 48. Ostre one strzały, przeszywające ciała i pozostając czyste jak przedtem [t.j. nie pomazane krwią, bo tak szybko przez ciało przelatywały], wypiły życie onych trzech, krew zaś (piły) ptaki. – 49. A gdy ono wielkie wojsko demonów zostało zniszczone strzałami Râmy, prócz tułowi nic innego nie widziano sterczącego. – 50. Stoczywszy walkę z Râmą, wypuszczającym na nie ~~[illegible]~~ deszcz swych strzał, wojsko ono nieprzyjaciół bożych usnęło ~~[illegible]~~ wśród chmary sępów, by się nigdy więcej nie obudzić. – 51. Z demonów ~~zniszczonych~~ ×pociskami Râghavy pozostała jedna tylko Śûrpaṇakhâ, która Râvaṇie przyniosła wieść o nieszczęściu. – 52. Młodszemu bratu Kubery (= Râvaṇie) po ukaraniu siostry i wymordowaniu swych przyjaciół zdawało się, że Râma położył mu nogę na dziesięciu głowach. – 53. Przez demona w postaci gazeli zwiódłszy obu potomków Raghu, porwał on Sîtę, choć przez chwilę przeszkadzał mu w tem swym wysiłkiem Król ptaków. – 54. Szukając Sîty, obaj (bracia) ujrzeli sępa [Jaṭâyus'a] z obciętemi skrzydłami, który życiem swem ulatującem przez gardło spłacił dług swej przyjaźni z Daśarathą. – 55. Opowiedział

× będąc cnotliwym (śubhâcârah)

× zgładzonych

281.
8.

on im obiy[?], że (słowami) ~~Sîtâ~~ królewna z Mithili została
porwaną przez Râvanę, ranami swemi zaś
tylko oznajmiwszy o swym szlachetnym czynie,
umarł. – 56. Obaj (bracia), w których (sercach) odno-
wiła się boleść po śmierci ojca, jak dla ojca
wykonali dla niego ceremonje następujące po
spaleniu zwłok. – 57. Za radą Kabandhy, któ-
rego zabijając Râma uwolnił od ciężącego na
nim przekleństwa, wzrosła przyjaźń Râmy
x [Sugrîva] z małpą,x znajdującą się w podobnem nieszczęściu. –
58. Zabiwszy Vâlina, bohater ów na jego ~~miejsca~~
przez długi czas pożądanem miejscu osadził Sugrî-
vę, niby słowo zastępcze na miejscu pierwiastku
[np. bhû zastępuje pierwiastek as]. – 59. ~~Sukha-~~
~~jąc córki [illegible]~~ Małpy, wysłane przez swego pana,
by szukać córki króla Videhów, błąkały się tu
i owdzie, jakby pragnienia strapionego Râmy. –
60. Otrzymawszy o niej wieść z ust Sampâtiego
[zp. brat Jaṭâyusa], syn Mâruty [Hanumat] prze-
szedł przez ocean, niby przez szereg egzystencyj, obo-
jętny (beznamiętny). – 61. Gdy jej szukał, ujrzał on[?]
w (mieście) (wyspie) Lankâ córkę Janaki, otoczoną demon-
kami, niby mimozę otoczoną jadowitemi ganami[?]. – 62. Dała jej małpa pierścień, znak od męża,
a na jego spotkanie wyszły zimne krople
x (syn Râvany) jej łez wywołanych szczęściem. – 63. Pokrzepiwszy
Sîtę wieściami o mężu, dumny z zabójstwa Akshy,x spa-
lił on miasto Lankę, choć przez krótki czas znosił ucisk
od nieprzyjaciół. –

64. Spełniwszy swe zadanie, pokazał on Râmie klejnot (dany mu) w zamian jako znak, niby wcielone serce córki króla Videhów, które samo do niego przyszło. – 65. Odurzony dotknięciem klejnotu, który przycisnął do serca, Râma zaznał rozkoszy uścisku małżonki. – 66. Wysłuchawszy wieści o małżonce, Râmie ~~w swej tęsknocie~~ stęsknionemu za połączeniem się z nią*, wielki ocean otaczający Lankę zdał się być łatwym do przebycia jak rów. – 67. Wyruszył on na zgubę wrogów, a za nim szły wojska małp, toczące się nie tylko po ziemi, lecz i w powietrzu. – 68. Gdy się on rozłożył obozem nad brzegiem morza, zbliżył się do niego Vibhîshana, wysłany jakby z przywiązania przez boginię szczęścia demonów, która go natchnęła rozumem. – 69. Jemu Râghava obiecał panowanie nad demonami; albowiem przepisy mądrości we właściwym czasie wykonywane przynoszą owoc. – 70. Kazał on małpom zbudować wał w morzu o słonej wodzie, podobny do Śeshy, wyłaniającego się z otchłani, aby się stać łożem (boga) Vishṇu [podobieństwo leży w długości i białym kolorze węża wzgl. wału].× – 71. Tą drogą się przeprawiwszy, otoczył Lankę brunatnemi małpami, tworzącemi jakby drugi wał złoty. – 72. Tam rozpoczęła się straszna bitwa małp z demonami, w której zewsząd rozlegały się okrzyki zwycięstwa to na cześć potomka Kakutsthy, to na cześć potomka

× Pamiętać też trzeba, że Râma jest właśnie Vishṇu.

287.
10

Pulastyi [Râvany]. – 73. w której maczugi były roztrzaskiwane drzewami, młoty druzgotane kamieniami, w której wpijanie się pazurów przewyższało broń, a słonie były zmiażdżone górami [z tego widać, że małpy były górą]. – 74. Wtedy Sîtę, która straciła przytomność na widok roztrzaskanej głowy Râmy, przywróciła do życia Trijaṭâ, oświadczając jej, że to było złudzeniem. – 75. Wprawdzie przestała się ona trapić na myśl, że jej małżonek żyje, ale zawstydziła się, pomyślawszy, że przedtem, gdy uwierzyła w jego śmierć, sama pozostała przy życiu. – 76. Chwilowy ucisk obu synów Daśarathy, gdy pociski-węży[x] Meghanâdy zostały rozwiązane za przybyciem Garuḍy, zdawał się im doznanym we śnie. – 77. Potem Paulastya włócznią swą zranił Lakshmanę w pierś, a Râma, choć nie raniony, miał serce rozdarte z bólu. – 78. Tamten, wyleczony zielem, które przyniósł Mâruti [Hanumat], znów strzałami swemi uczył wyrzekać niewiasty Lanki. – 79. Ani trochę nie (oszczędził) [ścierpiał, zniósł] on grzmiącego okrzyku[x] Meghanâdy i jego łuku podobnego do tęczy, jak pora jesienna nie znosi grzmotu (nâdam) chmury i tęczy [bo w jesieni są tylko białe chmury bez grzmotów i tęczy]. – 80. Kumbhakarṇa, ~~został~~ przez Króla małp okaleczony podo-

[x] [były to węże]

[x] (nâdam)

bie jak jego siostra, zagrodził drogę Râmie, niby góra, ~~z~~ której drutem wydłubano czerwony arszenik. - 81. „Nie w porę i nadaremnie zbudził brat ciebie, który lubisz spać!" Tak zdawał się myśleć Râma, gdy swemi strzałami pogrążył go w długi sen. - 82. I inni demonowie wpadali w niezliczone tłumy małp, jak kurz powstały w walce wpadał w rzeki ich krwi. - 83. Wyruszył wtedy znów Paulastya ze swego pałacu do walki z tem postanowieniem: „dziś świat będzie albo bez Râvany, albo bez Râmy." - 84. Widząc, że Râma idzie pieszo, a król Lanki jedzie na wozie, wysłał mu Indra wóz swój zaprzężony w ~~[illegible]~~ gniade rumaki. - 85. Râghava, wspierając się na ramieniu woźnicy boskiego, wsiadł na ów wóz zwycięski, ~~Mâtali~~ którego chorągiew kołysały wiatry fal powietrznej Gangi. - 86. Mâtali włożył nań pancerz Indry, na którym pociski demonów stawały się słabe jak bicie lotosowe. - 87. Walka Râmy z Râvaną, w której po długim czasie nastąpiło wzajemne ich spotkanie i dało im sposobność do okazania swej siły, zdawała się osiągnąć swój cel. - 88. Młodszy brat Dhanady, choć sam jeden i nie jak przedtem (otoczony demonami) z powodu wielkiej liczby swych ramion, głów i nóg zdawał się stać wśród krewnych matki [która była z rodu demonów]. - 89. ~~Jego~~, Wroga, pogromcę stróżów świata, który uciął Śivie ofiarą swych głów, który dźwignął (górę) Kailâsę, Râma cenił wysoko. - 90. Pulastya, wielkim gniewem zapaławszy, wwiercił strzałę w prawe jego ramię, które

287.
12.

drzewem swem zwiastowało połączenie z Sītą.—
91. Przez Rāmę zaś wypuszczona strzała, przeszywszy
serce Rāvaṇy, weszła w ziemię, jakby na to, by wę-
żom [uciskanym przez Rāvaṇę] zwiastować szczęście.
—92. Gdy obaj na słowo słowem, na pocisk poci-
skiem odpowiadali, wzrastała w nich zażartość
w pokonaniu ~~jeden drugiego~~ siebie nawzajem
jak w dwu dysputujących z sobą. —93. Z powodu
wzajemnej wymiany waleczności szczęście zwy-
cięstwa było obu wspólne, jak wał między
dwoma pijanemi słoniami.× —94. Chmury
strzał ~~obustronnych~~ nie znosiły deszczu z kwiatów,
spuszczanego na obu przez bogów i demonów zadowo-
lonych z ~~ich~~ ich+ nacierania i odpierania.—95. Teraz
demon cisnął na wroga broń swą śataghnī
[stu zabijającą], pokrytą żelaznemi gwoździkami,
niby‡ narzędzie tortur‡‡ ~~Yamy~~. —96. Rāghava
strzałami swemi o ostrzach w kształcie półksię-
życa zdruzgotał ją, zanim dosięgła jego wozu,
z łatwością, jak gdyby to była (roślina) kadalī
[Musa sapientum], (a jednocześnie) i nadzieję
demonów. —97. I założył na łuk przeciwnemu
niezrównany łucznik pocisk niechybny, Brahma-
nowi poświęcony, będący lekiem do wyrwania
ciernia żalu za ukochaną. —98. Widać go było
w powietrzu dziesięciorako rozdzielony, z błyszczą-
cemi ostrzami, niby cielsko wielkiego węża
z mnóstwem straszliwych czepców. —99. Pociskiem

× Takie walki służyły do tego, by walczące z sobą słonie nie zabiły jeden drugiego.

+ (wzajemnego)

‡ odebrane Yamie
‡‡ z drzewa kūṭa-śālmali

tym, wypuszczonem z zaklęciem, w przeciągu połowy chwili odciął on szereg głów Râvany, które bólu ran nie zaznały [bo się to stało tak prędko]. – 100. Jak odbicie młodego [wschodzącego, a więc różowego] słońca w wodzie, rozdzielone przez fale, tak w słaniającem się ciele demona błyszczał szereg odciętych szyj. – 101. ~~Gdy~~ Bogowie, choć patrzyli na ~~spadłe~~ jego głowy, które były spadły, nie nabrali zbytniej otuchy, obawiając się, by się znów nie złączyły (z ciałem). – 102. Wówczas na głowę wroga Paulastyi, mającą być wkrótce ukoronowaną, spadł spuszczony przez bogów wonny deszcz z kwiatów, a za nim leciały roje pszczół o skrzydłach ciężkich od miodu, porzucając policzki słoni stróżów świata. – 103. Woźnica Indry pożegnawszy Râghavę, który ściągnął natychmiast cięciwę łuku, spełniwszy dzieło boże, ~~wóz~~ uniósł w górę wóz w tysiąc rumaków zaprzężony, którego drąg od chorągwi poznaczony był strzałami Râvany ze znakami jego imienia. – 104. Pan potomków Raghu, odzyskawszy małżonkę, przez ogień oczyszczoną, oddawszy godność królewską swego wroga drogiemu swemu przyjacielowi Vibhîshanie, wstąpił na wspaniały wóz niebieski swem ramieniem zdobyty, a za nim Vibhîshana wraz z synem Słońca [Sugrîva] i synem Sumitry, i wyruszył do stolicy.

281.

14.

Raghuvaṃśa X.

Bogowie, uciskani przez Rávanę, zwracają się o pomoc do boga Vishnu:

„16. Cześć tobie trojakiemu w swej naturze, najprzód wszech rzeczy stwórcy, następnie wszystko zachowującemu, a wreszcie wszystko niszczącemu. – 17. Jako woda niebieska [deszcz] jeden tylko smak mająca tu i tam nabiera innego smaku tak i ty, sam nieodmienny, w różnych przymiotach [3 guna, przymioty ~~materji~~ stworzeń: sattva, dobroć; rajas, namiętność, tamas ciemnota] różne przybierasz stany [jako stwórca, żywiciel i niszczyciel]. – 18. Sam niezmierzony, mierzysz świat; bez pożądliwości, dajesz pożądliwość; niezwyciężony, a zwycięski; nieuchwytny, jesteś przyczyną rzeczy uchwytnych. – 19. Znają cię jako przebywającego w sercu, a jednak dalekiego; jako beznamiętnego*, a jednak pokutującego; jako litościwego, choć nie podlegającego cierpieniu; jako odwiecznego, a nie starzejącego się. – 20. Tyś wszystko wiedzący, a sam niepoznany; tyś początkiem wszech rzeczy, a istniejesz sam przez się; tyś wszech rzeczy panem, a sam bez pana; tyś jedyny, a przybierasz wszystkie postaci. – 21. Mówią, że cię wysławiają w siedmiu hymnach, że spoczywasz na wodach siedmiu mórz, że ~~b~~ które twoja to siedm płomieni, żeś ty jest jedyną ucieczką siedmiu światów. – 22. Poznanie, którego

Brahman
Vishṇa
Śiva

* akâma niemający pragnień, bo pokuta ma na celu spełnienie pragnienia.

owocem są 4 cele życia [dharma, artha, kâma, moksha], podział czasu na cztery wieki [perjody świata: kritayuga, v. satyayuga, wiek złoty, dalej tretâ-, dvâpara- i obecny Kaliyuga, wiek żelazny, obejmujące razem 4,320,000 lat], ród ludzki z czterech kast złożony, wszystko pochodzi od ciebie mającego 4 oblicza [właściwie nie Vishnu, ale Brahman jest caturmukha]. – 23. Umysłem nauką poskromionym ciebie w sercu mieszkającego, świetlanego szukają asceci ku wyzwoleniu. – 24. Któż zna twą prawdziwą naturę, któryś jest nierozrodzony, a rodzący się [w swych avatârach czyli inkarnacjach], nieporuszony, a zabójca wrogów, śpiący a czuwający? [Vishnu przy końcu każdego perjodu, gdy świat zostaje chwilowo zniszczonym, śpi, spoczywając na wężu Sesha, i pływając na wodach oceanu]. – 25. Zdolny jesteś używać ~~głosu i innych rzeczy~~ przyjemności ~~[illegible]~~ zmysłów* ~~[illegible]~~ wykonywać ciężką pokutę, śród ludzi i być obojętnym na wszystko [w swych inkarnacjach Vishnu nie różni się od człowieka, broni ludzi ~~jako bóg~~, walcząc z demonami, a jako bóg nie ma udziału w sprawach ludzkich]. – 26. Drogi do celu prowadzące,x) choć w ~~[illegible]~~ systemach naukowychxx) wielorako podzielone, zbiegają się w tobie jako ~~nurty Gangi będące~~ uświęcające ~~nurty~~ [siddhiketavah] nurty Gangi,* prądami [âgamaih] wielorako podzielone, zbiegają się w oceanie. – 27. Dla ludzi wolnych od namiętności,

* jako to dźwięku i innych, i (5 zmysłów: słuch, dotykanie, wzrok, smak i zapach)

x) [siddhiketavah]
xx) [âgamaih]

Śesha!

281.
16.

którzy ku tobie myśli swe zwracają i tobie swe czynności poświęcają], tyś jest drogą wiodącą tam, zkąd już niema powrotu [t.j. wiodącą do wyzwolenia]. – 28. Wielkość twoja, objawiająca się w ziemi i innych (tworach), choć widoczna, nie da się określić, cóż dopiero ty sam, którego nie możemy inaczej dociec jak na podstawie ksiąg i logicznych wniosków [w systemie filozoficznym Vedânta wymienione są 4 pramâna, t.j. dowody; z nich tu trzy są podane: pratyaksha, oczywistość, âptavâc świadectwo ludzi wiarygodnych, Wedy; anumâna wniosek logiczny; czwartym dowodem jest upamâna porównanie]. – 29. Ponieważ już przez samą myśl o tobie oczyszczasz (uświęcasz) człowieka, więc z tego wnosić można o błogich skutkach innych praktyk odnoszących się do ciebie [jak np. pielgrzymek, dotykania obrazów etc.]. – 30. Jako perły przewyższają ocean, a blasku przewyższa słońce, tak czyny twoje niepojęte i niewysłowione przewyższają wszelkie pochwały. – 31. Niema nic, coś się da osiągnąć, a czegobyś nie osiągnął [t.j. posiadasz wszystko w całej pełni], a miłość do świata jedynie jest przyczyną twych narodzin i czynów. – 32. To, że mowa wysławiająca twą wielkość, ustaje, ma swą przyczynę w znużeniu lub w niemożności, nie zaś w ograniczoności twych przymiotów." – 33. Temi słowy bogowie oni starali się ~~[illegible]~~ zjednać sobie jego, urodzonego pod osią (wzorem) [adhokshajam odnosi się do Krishny; albo: którego zmysłami pojąć nie można]; było to zwiezem wypowiedzenia

i prawdy], a nie tylko wysławianie najwyższego Pana [wielkich bowiem tylko prawdą pozyskać można].

---

odszedł, ojciec, uściskawszy (miłośnie) zwycięskiego Râmę, miał wrażenie, że się on na nowo urodził, a radość jego po chwilowej trosce była jak deszcz dla drzewa nawiedzonego pożarem lasu. – 93. Potem Król, podobny do Śivy, spędziwszy kilka nocy na drodze, na której przygotowano nowe namioty, wstąpił do miasta Ayodhyâ, którego okna były ozdobione lotosami oczów niewiast, przyglądających się Królewnie z Mithili.

(str. 267, c. d.) historję Râmy, prawdopodobnie z 7. wieku po Chr. Celem tego poematu jest dostarczenie przykładów na wszystkie reguły zawarte w gramatyce i na wszystkie figury poetyczne, jakie podają podręczniki poetyki. Dzieło to znalazło naśladowców, widocznie więc rodzaj ten miał powodzenie. Dod. 1*

Kirâtârjunîya w 18 pieśniach, którego autor Bhâravi wymieniony jest w napisie z 634 r., datuje więc z 6. wieku po Chr. Opisuje on walkę Śivy z Arjuną, jak ją znajdujemy w 3. księdze Mahâbhâraty. Arjuna oddaje się surowej ascezie, aby otrzymać z nieba broń czarodziejską. Aby go wystawić na próbę Śiva przywdziewa postać Kirâty (dzikiego mieszkańca gór), a jednocześnie demon w postaci strasznego dzika napastuje

Benfey, Chrest. 1.170–175, rozdz. 5-ty z Kirâtârjunîya.

Arjuną. Obaj strzelają do zwierza, a gdy ten pada nieżywy, walczą z sobą długo o tę zdobycz. W końcu Arjuna w Kirâcie pozna je boga, pada mu do nóg i otrzymuje od niego broń niezwyciężoną. W 15. pieśni mamy szereg strof ilustrujących przeróżne sztuczki ~~słów~~ czy też gry słów, jak je mamy w poetyce Daṇḍina p.t. Kâvyâdarśa. Tak np. 14. strofa z wyjątkiem jednego t przy końcu wiersza nie zawiera innej spółgłoski prócz n:

„zwierciadło poezji."

Na nonanunno nunnono nânâ nânâ-nanâ nanu — nunno 'nunno nanunne-no nânenâ nunnanunnanut. W jednej z następujących strof (25) w każdym wierszu sylaby tak są dobrane, że czytane wspak są identyczne z czytanemi wprost: devâkânini kâvâde.

Dod 17*

Benfey, Chrestom. 1. 235-242, Śiśupâlavadha rozdz. 9.

Śiśupâlavadha (zabójstwo Śiśupâli) albo Mâghakâvya, tak zwane od autora im. Mâgha, prawdopodobnie z 9., a w każdym razie z przed końca 10. w. po Chr. W 20 pieśniach opisuje znaną nam z 2. księgi Mahâbhâraty historję bohaterskiego syna króla Cedi, zabitego przez Krisznę podczas uroczystości koronacyjnych Yudhishṭhiry. I ten poemat w 19 pieśni (strofa 29) zawiera

bardzo skomplikowane zabawki metryczne, a strofa 34 tejże pieśni, czytana wspak jest identyczną z poprzednią strofą. Pominąwszy to tego poemat ten nie zbywa na głębokich myślach i pięknościach poetyckich. Dod. 18*

Naishadhîya albo Naishadhîyacarita z drugiej połowy XII. w. po Chr. przez autora im. Srîharsha. Opisuje znaną historję Nali, Króla Nishadhów, i Księżniczki Damayantî, jego wygnanie i tryumfalny powrót. Dod. 4*

Ustęp w Lassena Antholog. sanscr. p. Dodatki.

Wymienione dotąd sześć poematów noszą nazwę wielkich poematów, mahâkâvya, nie z powodu ich rozmiarów, które bynajmniej nie są wielkie, lecz z powodu ważności treści i doskonałości formy (według pojęć indyjskich). Wszystkie one są komentowane przez Mallinâthę. Charakterystykę tej klasy utworów poetycznych daje Dandin w wymienionej swej poetyce. Treść musi być zaczerpniętą z legend epicznych (itihâsa), powinny być obszerne i ozdobione opisami miast, mórz, gór, pór roku, wschodu słońca, wesel, bitew i t. d. Prócz tych sześciu znamy jeszcze inne poematy, którym również dano nazwę mahâkâvya. Do nich należą:

~~Nala~~ Haravijaya (zwycięstwo Sivy) w 50

284.

pieśniach, dzieło Kaszmirskiego poety im Ratnâkara z 9. wieku.

Nalodaya (wywyższenie v. tryumf Nali) w 4 pieśniach, opisujące powrót do władzy Nali, który był wszystko stracił. Autorstwo błędnie przypisują Kâlidâsie, gdyż utwór ten jest niewątpliwie znacznie późniejszym. Głównym celem autora jest wykazanie swego mistrzostwa w przeróżnych bardzo sztucznych miarach wierszowych, a zarazem w najrozmaitszych sztuczkach stylistycznych; mamy tu nawet rymy, nie tylko przy końcu wierszów, lecz i w środku. Pełno tu długich opisów i lirycznych wynurzeń, a w 2. pieśni wyłącznie opis szczęścia nowo zaślubionych małżonków, z różnemi dodatkami bez żadnego znaczenia. Tak więc materjał epiczny skąpo jest wyzyskany, a cały poemat ~~jest~~ nosi cechy epopei zmanierowanej z czasu jej upadku.

Râghavapândavîya, t.j. poemat o Râghavie (Râmie) i Pândavach. Autorem jego jest Kavirâja, który żył może około r. 800 po Chr. (Henry twierdzi, że niewątpliwie po 10. w. po Chr.). Jest to niezaprzeczenie jedyny utwór swego rodzaju, bo zawiera

jednocześnie w tych samych słowach streszczenie Mahâbhâraty i Râmâyany. Słowa bowiem tak są dobrane, że dadzą się dwojako tłumaczyć. Jak zauważa Henry, znawcy pełni są zachwytu dla tej iście kuglarskiej sztuki, tak że imię autora gotowiby brać na serjo i uważać go za króla poetów.

Wyd. z komentarzem Śaśadhary w Bombayu 1897. 13 pieśni, strof 668. p. Dodatki.

Dod. 7*

Niewydana dotąd Mahâkâvya p.t. Navasâhasâńkacarita, opisujące czyny N. alias Sindhurâjy, króla Mâlavy, którego autorem jest Padmagupta (ca. 1000 po Chr.). Obejmuje 18 pieśni w 1500 przeszło strofach w 19 różnych miarach wierszowych. Niema tu wprawdzie sztuczek wstrętnych, ale są za to nieskończenie długie przemowy i opisy.

Setubandha (budowa mostu) albo Râvaṇavadha (zabójstwo Râvany), poemat przypisywany Kâlidâsie, ale w języku prakryckim (mahârâshṭrî, prakryt używany do poezji). Utwór ten, jak przypuszczają, napisany został z powodu budowy mostu z łodzi na rzece Vitastâ przez króla Kaszmiru imieniem Pravarasena. Treść wzięta z Râmâyany, opiewa bowiem przejście Râmy na wyspę Lankâ.

Zob. Baumgartner Das Râmâyana

Dod. 20*.

286. Do t. zw. *mahâkâvya* należy też *Râma-caritra*, z którego przechowało się 36 pieśni. Autor Abhinada (czy Abhinanda), z 1. połowy 9. wieku, według Bühlera odznacza się stylem płynnym i względnie prostym, a miał przekonanie, że utwór jego tak długo jaśnieć będzie jak słońce i księżyc. Treść z Râmâyany jak Kshemendry *Râmâyanakathâsâramañjarî* i Bhojy *Râmâyanacampû*, oba mniej więcej z 11. wieku. *Campû* jest to poemat wierszem przeplatanym prozą.

Baumgartner, Das Râmâyana, str. 107.

Dodatki.

Baumgartner, Das Râmâyana und die Râma-Literatur der Inder. Freiburg i. Br. 1894.

Bhaṭṭikâvya (str. 103–107). Jest to dzieło należące do bogatej literatury gramatycznej Indów. Wydane z objaśnieniami dwu indyjskich komentatorów (Jayamangala i Bharatamallika) w Kalkucie 1828. 5 pieśni przełożył na niem. Dr. C. Schütz (Bielefeld 1837). Treść (22 pieśni, 1521 strof) obejmuje całą legendę o Râmie od urodzenia aż do powrotu do Ayodhyi. W pierwszych 13 pieśniach mamy ilustrację do ogólnych reguł gramatycznych oraz do reguł o imionach, przymiotnikach i t. d. Od 14. pieśni począwszy traktuje autor czasy i tryby, a w 5 ostatnich specjalnie Praesens, Potentialis, Imperativus, Conditionalis, Precativus i Futurum simplex. Prócz przykładów na różne formy konjugacyjne mamy tu jeszcze przeróżne figury poetyckie. Pomimo tego autor przemógł trudności szablonu i w opowiadaniu swem umie być naturalnym i zajmującym. Podług Baumgartnera podaję tu ustęp o odtrąceniu Sîty przez Râmę. Skoro Sîtâ została uwolniona przez Hanumata, oświadcza ona, że chce się widzieć z Râmą jak najrychlej. Râma każe ją przywołać, a w jego imieniu każe jej Hanumat przystroić się i przygotować do spotkania z małżonkiem. To

Bhaṭṭikâvya

Böhtlingk, Sanskritchrestomathie 2 A. P. 1877, str. 108 n. (15, 1–18, Aoriste).

2*

daje poecie sposobność do użycia całego sze-
regu trybów rozkazujących, których nad-
mierna liczba zwraca uwagę: „Zgryzotą przy-
gnębiona, nawpół omdlała wspomnieniem na
ból rozstania, łzy roniąc, poszła strapiona na-
przeciw małżonka. Mając wątpliwość co do
jej postępowania, rzekł wtedy do niej książę:
‹Życzeniem mem jest, o Sito, abym ciebie nie
przyjął. Odejdź stąd. Tem, że byłaś w mocy
Rávany, rozdzierasz mi serce. Skieruj swą
miłość ku Sugrîvie lub ku jednemu z książ-
ząt demonów. Jedź potrawy Bharaty, albo
wybierz sobie Lakshmanę, albo idź, gdzie
chcesz. Opuść miejsca, w których Râma prze-
bywa. Daleko są od siebie oddzielone słynny
ród Raghu i ty, która mieszkałaś w cudzym
domu. Innemu oddaj swe serce; ja nie pragnę
tego, co nie jest upragnionem. Idź, gdzie chcesz,
o Vaidehi; szczęśliwe niech będą twe drogi.
Ku innym niech się twa miłość zwróci. Nie
obawiaj się mnie!›" Rzekła wtedy królewna
z Mithili do księcia te słowa: ‹Oddal wąt-
pliwość co do mnie, powziętą według zwykłej
natury kobiet. Bój się poniżenia, o Kâkut-
stho! Wstydź się ~~lud~~ ki ludu, bo niesłusznie
się gniewasz na mnie, która wbrew swej
woli porwaną została przez wroga. Myśl

moja była zawsze przy tobie, a ciało (tylko) zostało porwanem przez demonów. Wiedzą to wszystko przenikający bogowie, że prawdziwą jest moja mowa. Oczyszczaj, oczyszczaj, o Wietrze, ty, który tak oczyszczasz trzy światy, poruszając się w ciałach stworzeń; daj świadectwo, że myśl moja nigdy nie zbłądziła! Bieżcie przez powietrze, bieżcie przez niebo, bieżcie przez ziemię, o wy oczyszczające wody, które tak bieżycie; poznajcie nieskalaność mego serca! Utrzymuj, utrzymuj istoty. Tak utrzymując, o Ziemio, zbadaj me postępowanie, które było nienagannem we dnie i w nocy. Rozpraszaj mgły, jaśniej, zniszcz ciemności, przebiegnij eter! Tak działając, o Słońce, staraj się poznać moje czyny. Przebywaj w niebie, spoczywaj na ziemi, bądź w mieszkaniu wężów! Tak przebywając, o Eterze, zbadaj, com uczyniła i czegom nie uczyniła! Przygotuj stos, o synu Sumitry [Lakshmano] jako lek na to cierpienie: niech się Rāma mną cieszy, albo dziś jeszcze niech ogień spali grzesznicę." Gdy następnie za zgodą potomka Raghu stos został sporządzony przez Lakshmanę, ona spojrzała nań, obeszła go wokoło na prawo i rzekła do Rāmy te słowa: "W ogień wrzucę swe ciało, o Rāmo, przez ciebie porzucona. To niech wiedzą i słyszą

4*

wszyscy tu obecni wraz z matkami. Spal mnie, o Ogniu, o płomiennym ciele, jeślim zgrzeszyła, albo ratuj mnie jak przyjaciel, jeślim niewinna. Zbliżyłam się, jak się należy, do ciebie blaskiem uwieńczonego, jak struga oczyszczonego masła przy ofiarach.[74]

Tu, jak zauważa Baumgartner, powinien by nastąpić opis zjawienia się bogów ale poeta ma co innego na myśli, chce bowiem dać szereg przykładów na Conditionalis; więc w poemacie naszym występuje tylko bóg Agni, który w szeregu zdań warunkowych stara się dowieść Râmie, że Sîtâ mu się nie sprzeniewierzyła, że zatem powinien ją przyjąć napowrót za małżonkę.

Naishadhîya.

<u>Naishadhîya</u>. Ustęp z pieśni 22ej, w którym Nala opisuje Damayantî wschód Księżyca: (Lassen, Anthol. sanscritica, Bonn 1865, str. 93 i nn.): 41. Patrz, najdroższa, oto Księżyc, choć na krótką chwilkę przykryty zasłoną wierzchołka góry, spuszcza rosę swego światła, iżby ją zaczerpnąć mogły dzióbki czakorów (<u>cakora</u> ptak żywiący się promieniami Księżyca). – 42. Można przypuszczać, że kobiety, które, póki noc była ciemna, przyszły pod drzewa jako na miejsca umówionej schadzki, (teraz) pod kołyską cienia [pod drzewami]

zdjęły z siebie ciemne szaty i odeszły w szatach płóciennych zgadzających się [co do barwy] ze światłem księżyca [póki noc była ciemna, miały szaty ciemne, a teraz o wschodzie księżyca mają jasne, aby ich nie widziano]. — 43. Okiem, którego blask ~~w nocy~~ piękny jest jako niebieski lotus w nocy [bo w nocy przy świetle księżyca rozkwita] jej, piękna, w całej pełni ~~(nowy)~~ księżyc, będący zwierciadłem piękności twego oblicza i żywiący czakory swem światłem. — 44. Niewątpliwie księżyc ten, w oceanie (między) pogrążony, wyłonił się z niego za pomocą góry [Mandara] wię-tej jako mątewki, skoro i dziś jeszcze, ~~[illegible]~~ jak widzimy, ~~jak~~ w morzu zanurzony wschodzi z za góry [udayâcala góra wschodnia, z za której zdaniem Indów wschodzą słońce i księżyc]. — 45. Czy będąc gościem młodszego brata, słonia, na którym jeździ pan wschodu, został przezeń umieszczony na głowie pokrytej grubą warstwą minji i dlatego wschodzi, mając blask czerwony? [Księżyc, ~~gdy~~ wschodzi, jest koloru czerwonego. Panem wschodu jest Indra, a jego słoniem Airâvata, który również, ale po księżycu, wyłonił się z oceanu, jest zatem młodszym bratem księżyca; ten, chcąc uczcić starszego brata, położył go na głowie, jak się kładzie np. list królewski dla wyrażenia swej uległości, a że głowa jego jest pomalowaną na czerwono, więc i księżyc wschodzący nabrał tej barwy. Widzimy, jak bardzo wyszukaną jest ~~ta~~ myśl, wyrażona tu przez poetę]. —

6.*

46. Że go miłosnemi ~~ustami~~ twarzami z powodu podobieństwa ich do Księżyca całowały niewiasty *na dworze pana nieba [Indry], stąd przez ~~do~~ tknięcie się z czerwonym lakiem na ich wargach wschodzi on oto, mając krąg czerwony jak jagoda bimba. — 47. Czy Stwórca tworzy twarze kobiet o pięknych oczach i innych rysach, używając Księżyca jako stempla ~~do~~ złota, w którym oczy i inne rysy są niewyraźne z powodu, iż znaki są odwrotnie wyżłobione [to, co ma być wypukłe, w stemplu jest wklęsłe i odwrotnie]? [Mamy tu alliterację: vidhir vidhatte vidhunâ vadhûnâm, jak i w str. 41: candrikâbhiś collovacañcûcula-kân]. — 49. Niebo* po tej stronie należącej do pana Bogów [Indry, a więc od wschodu], które przedtem zostało pokryte (pîtam) przez noc (rajanyâ), teraz zaprawdę zaróżowiło się od ~~pyłkami promie~~ ściślego zetknięcia się z pyłkami promieni księżycowych (candrâmśucûrnavyaticumbitena). Albo: Szata (ambaram), która przedtem była żółtą (pîtam) od krokusu (rajanyâ), teraz stała się różową od ściślego zetknięcia się z proszkiem koloru promieni księżycowych. [To ma znaczyć, że co przed wejściem księżyca było ciemnem, później stało się różowem i że niewiasty na dworze Indry mają szaty różnobarwne].

*(ambaram)

<u>Râghavapândavîya</u>. V, 4. On (t. j. Râma), straszny, 7*
wzburzył zły umysł wnuka Pulastyi (t. j. Râvany) <u>Râghavapând°</u>
przez to, że doszło do jego wiadomości, iż wściekły
zastęp demonów został w walce natychmiast
oddanym do rozporządzenia Yamy.

On, Bhîma, wzburzył zły umysł wnuka
Pulastyi (t. j. Kubery) przez to i t. d.

5. Król ów (Râma, wzgl. Yudhishthira), zni-
szczywszy demonów, przebywał szczęśliwie i ra-
dośnie w onym lesie, gdzie dawały się słyszeć
święte dźwięki rozpoczętej ofiary, wraz z wielki-
mi świętymi wśród ~~we~~ szanowanych małżonki (Sîtâ, wzgl. Drau-padî)
i młodszego brata (Lakshmany), wzgl. młodszych
braci (Bhîmy i innych).

6. Jaśniała w lesie Królowa (Sîtâ, wzgl. Drau-
padî), ozdobiona niebywałemi kwiatami przy-
niesionemi jej przez małżonka (Râmę, wzgl. Bhîmę,
który z jeziora Kubery przyniósł złote lotusy),
czczona przez żony ascetów, <u>samgatasatyabhâmâ</u>
w której łączyły się <u>satya</u> prawda, <u>bhâ</u> blask i
<u>mâ</u> piękność (względnie: którą odwiedziła <u>Satya-
bhâmâ</u>, jedna z żon Krishny).

Tych paru przykładów wystarczy, by dać
poznać, jakich sztuczek użył Kavirâja, by
móc w tych samych słowach streścić dwie różne
fabuły. Poezja oczywiście ustępuje tu na drugi plan.

8*

<u>Kumârasambhava</u>

Pierwszy król <u>Pri</u>thu, chcąc poddanym swym, głodem dręczonym, dostarczyć pożywienia, którego ziemia im odmawiała, chwycił za łuk, by ziemię do tego zmusić. Ona, przybrawszy postać krowy, zaczęła uciekać; wreszcie uległa, obiecując dać pożywienia, jeśli otrzyma cielę. Prithu, darząc ziemię życiem, stał się jej ojcem, stąd prithivî. Różne mity o dojeniu ziemi [illegible]. ×

*(vibhrama-)

× a

<u>Kumârasambhava</u>: I. 1. Jest w stronie północnej ~~stronie~~ boski król gór imieniem Himâlaya, który, zanurzając się w oceany wschodni i zachodni, stoi niby drąg do mierzenia ziemi. — 2. Jego wszystkie góry mianowały cielęciem, gdy, ~~Meru [góra] był dojącym dojicielem, a one~~ mając umiejętnego w dojeniu Meru za dojiciela, wydoiły z ziemi, pouczonej przez [Króla] Prithu, błyszczące klejnoty i czarodziejskie zioła. — 3. Jego, który jest kopalnią niezliczonych klejnotów, śnieg nie odarł z piękności, albowiem jeden błąd tonie w zbiorowisku przymiotów, jako plama na Księżycu tonie w jego promieniach. — 4. On na swych wierzchołkach dźwiga bogactwo swych minerałów, dostarczające nimfom niebieskim ozdób do tańca, którego kolor czerwony przeziera przez otwór w chmurach, niby zmierzchem nie w porę zaróżowione niebo, o którem <u>błędnie</u>* sądzićby można, że dostarcza ozdób nimfom niebieskim i którego kolor różowy przeziera przez otwór w chmurach. — 5. Sylfy [<u>siddha</u>, geniusze w świcie Śivy], które* ~~szukały cienia chmur~~ na dolnych jego stokach szukały cienia chmur, dochodzących mu do pasa w swych wędrówkach, wystraszone deszczami chronią się na jego rozżarzone szczyty. 6. Na nim Kirâtowie [plemię górskie], choć nie widzą śladów lwów, które rozszarpały słonie,

bo krew ich zmyty została topniejącym śnie-
giem, poznają jednak ich drogę po perłach,
które wypadły z pomiędzy ich szponów.—
7. Na nim kora brzóz z wypisanemi na niej atra-
mentem metalowym literami, czerwona jak
plamy (na ciele młodych) słoni, służy pięknym
dziewicom Vidyādharów [geniusze w świecie Śivy,
mieszkające na Himalajach] do pisania listów
miłosnych.— 8. On, szpary trzciny bambusowej
napełniając wiatrem, powstającym z otworów
jego jaskiń, chce jakby przygrywać w akom-
paniamencie mającym rozpocząć śpiew Kin-
narom [Karłom, mieszkańcom niearyjskim gór
himalajskich].— 9. Jego grzbiety wonnemi czyni
zapach powstały z wydzielania się żywicy z drzew sosnowych,
~~on~~, o które ocierają się słonie, by uśmierzyć swę-
dzenie policzków.— 10. Na nim zioła, których
blask przylgnął do wnętrza mieszkań jaskie-
niowych, stają się w nocy nienapełnionemi oliwą
lampami miłosnemi dla mieszkańców leśnych
połączonych z kochankami.— 11. Na jego dro-
dze, będącej postrachem dla palców u nóg i dla
pięt, bo śnieg na niej skamieniał, nie przyśpie-
szają jednak powolnego kroku kobiety z ple-
mienia Aśvamukha [mający głowę końską]
o bujnych kształtach.— 12. On w swych jaskie-
niach chroni przed słońcem ciemność, niby sowę,
która się w nich ukryła; albowiem szlachetni

10*

okazują zaprawdę swą życzliwość ~~tam~~, złemu jak i dobremu, gdy się chroni pod ich opiekę. — 13. Jemu samice yaków (bizonów) ogonami swemi służącemi za wachlarze, które kołysaniem swem szerzą swój blask na wsze strony i białe są jako promienie księżyca, wydają pełen znaczenia ~~dźwięk~~ odgłos: „Król gór." [Ogony bizonów należą do insygnjów królewskich, służą do odganiania much]. — 14. Na nim chmury, których kręgi zwisają przypadkowo u drzwi mieszkań jaskiniowych, stają się zasłonami dla zawstydzonych przy zdejmowaniu swych szat niewiast Kimpuruszów (= Kinnara, Karlice). — 15. ~~Z~~ Kirâtowie, przestawszy gonić zwierzynę, wdychają jego wiatr, który niesie z sobą kropelki kaskad Gangi, potrząsa nieustannie cedry Deodara i rozdziela ogony pawi. — 16. Słońce krążące na dole [zachodzące] promieniami swemi skierowanemi w górę budzi kwiaty lotusów rosnące na jeziorze znajdującem się na jego szczycie, kwiaty pozostałe [pozost.] z tych, które rękami swemi zerwało Siedmiu Wieszczów [Konstelacja Wielkiej Niedźwiedzicy]. — 17. Widząc, że on jest łonem (źródłem) części składowych ofiary i że siła jego starczy do dźwigania ziemi, Stwórca sam dał mu królestwo nad górami, a wraz z królestwem ~~zarazem~~ i udział w ofierze. —

18. On, przyjaciel [góry] Meru, znawca własnej godności, zaślubił według przepisu równą sobie urodzeniem Menę, samą wolą ~~świętych przodków~~ spłodzoną córkę świętych przodków, zasługującą na cześć nawet u wieszczów, dla utrwalenia swego rodu. – 19. ~~gdy~~ Z biegiem czasu, gdy w obojgu obudziła się skłonność do miłości odpowiednia do piękności obojga, małżonka Króla gór, którą rozkoszna zdobiła młodość, poczęła płód w swym żywocie. – 20. Urodziła ona Mainākę, przyszłego małżonka ~~dziewic~~ Nāgów [węży], który zawarł przyjaźń z Oceanem, i choć srożył się nań wróg Vritry [Indra], który [górom] skrzydła poobcinał, nie zaznał bólu od jego gromów [bo schronił się przed Indrą do oceanu]. – 21. Potem zniewolona lekceważeniem przez ojca [małżonkowi] okazanem, Satī, córka Dakshy, i poprzednio małżonka Śivy, jako wierna żona przez koncentrację rozstawszy się z ciałem, wstąpiła w onę żonę Króla gór, by się (na nowo) narodzić. – 22. Urodziła się ona jako^x córka Króla gór z onej pobożnej niewiasty, jak szczęście powstaje ~~ze świętej~~ nienaruszonej mądrości życiowej, którą się stosuje jak się należy, w związku z cnotą energji. – 23. Dzień jej narodzin, w którym niebo było pogodne, wiatry były pozbawione kurzu, na odgłos muszli [trąb] spadał deszcz z kwiatów, przyniósł szczęście istotom nieruchomym i ruchomym

^x szczęście przynosząca

– 24. Przez tę córkę, uwieńczoną drgającemi promieniami, bardziej jeszcze jaśniała jej matka, jak ziemia (u stóp góry) Vidûra jaśniej przez beryl wyłaniający się w skutek grzmotu młodej chmury. – 25. Rosła ona z każdym dniem, niby sierp księżyca, który dopiero co wystąpił, i rozwijała swe piękne członki, niby blasku pełne inne fazy księżyca. – 26. Na nią, krewnym miłą, wołali krewni imieniem Pârvatî [córka góry], oznaczającem jej pochodzenie. Później pięknolica otrzymała imię Umâ, gdy ją matka słowami u mâ (o nie!) od pokuty odwodziła. – 27. Oczy Króla gór, choć miał syna, nie mogły się tem dzieckiem nasycić. Choć miesiąc (wiosenny) Madhu [marzec] ma niezliczone kwiaty to jednak wieniec pszczół otacza przeważnie tylko drzewo mangowe [z powodu jego słodkich owoców] – 28. Jako lampa przez bardzo jasny płomień, jako droga do trzeciego (najwyższego) nieba przez Gangę, jako mędrzec przez poprawną mowę, tak on przez nią był i oczyszczony i ozdobiony. – 29. W dzieciństwie oddając się jakoby przyjemnościom zabawy, bawiła się* kupkami piasku z rzeki Mandâkinî, piłkami i lalkami. – 30. Czasu nauki nawiedzała ją, dla której nauka nie szła na marne, wiedza w poprzedniem życiu zdobyta, jak wieńce łabędzi w jesieni nawiedzają Gangę, jak w nocy własne blaski nawiedzają czarodziejskie ziela. – 31. Potem doszła ona do wieku młodzieńczego następującego po dzieciństwie, który jest nie sztuczną ozdobą wysmukłego ciała, narzędziem upojenia nie nazywającem się upajającym trunkiem, pociskiem Kâmy różnym

* nieraz po gronie przyjaciółek

od kwiatu. – 32. Jak obraz, który pod pendzlem wykwita, jak lotus rozkwitający pod promieniami słonecznemi, tak jej harmonijnie piękne ciało wyposażone było we świeżą młodość. – 33. Nogi jej, które, gdy je stawiała, blaskiem swych wypukłych paznogci tryskały jakoby czerwonym kolorem, przybierały na ziemi ruchomą piękność lotusów na lądzie. – 34. Zdawało się, że gdy chodziła pochylona krokami kokieteryjnie się kołyszącemi, wyuczyła się tego od flamingów, które ze swej strony od niej żądały nauki, by nabyć brzękotania obręczy u jej nóg. – 35. Trud stwórcy, który stworzył ~~tak~~ piękne jej łydki, okrągłe i odmładzające się i niezbyt długie, w czynności tworzenia pozostałych członków polegał, zda się, na tem, by stworzyć piękność. – 36. ... ~~37~~ Trąby potężnych słoni z powodu swej szorstkiej skóry, różne rodzaje rośliny kadali (musa) z powodu, że są zupełnie zimne, choć na świecie zyskały bujne kształty, nie mogły się równać z jej członkami. – 37. 38. 39. 40. 41. !! !!

Ramiona jej były delikatniejsze od kwiecia śiriśhy, z nich, jak przypuszczam, bóg miłości, choć pokonany przez Śivę, uczynił więzy na jego szyję. – 42. Obie jej ręce o pięknych paznogciach, ganiące pączki z listków drzewa aśoki, bezużyteczną czyniły piękność nieba z obrazem nowo wzeszłego księżyca w porze wieczornej. – 43. Jej szyja... i okrągły naszyjnik z pereł udzielały sobie nawzajem piękności,

14*

* mającą być

tak że obojgu to było wspólnem, że były jednocześnie i ozdobą i rzeczą* ozdobioną. — 44. Niestała Lakshmî, gdy pójdzie na księżyc, nie cieszy się przymiotami kwiatu lotosu, a gdy na tym kwiecie usiądzie, nie używa na blasku księżyca. Skoro jednak dopadła oblicza Umy, wówczas osiągnęła radość o podwójnej podstawie. — 45. Gdyby kwiat umieszczony był na wypustku, albo perła znajdowała się na błyszczącym koralu, toby naśladowały jej jasny uśmiech, którego blask ogarniał jej czerwone wargi. — 46. Gdy głosem swym nektar jakoby sączącym szlachetnie mówiąca mówić zaczęła, to dla słuchacza kukułki nawet śpiew wydaje się przykrym, jak gdy kto uderzy w rozstrojoną strunę. — 47. Czy długooka ona żywe swe spojrzenia nie różniące się od niebieskich lotusów wiatrem kołysanych wzięła od gazel, czy też gazele wzięły je od niej? — 48. Bóg miłości, patrząc na piękność jej brwi o wydłużonych liniach, wyrysowanych jakby ołówkiem i maścią i wprawnych w kokieterji, przestał się pysznić z piękności swego łuku. — 49. Gdyby w duszy zwierząt istniał wstyd, toby samice yaków, widząc ~~one~~ jej* warkocze, bez wątpienia mniejby się cieszyły swemi ogonami. — 50. Utworzył ją stwórca wszech rzeczy z wysiłkiem z sumy wszystkich

anu-kṛi c[illegible]* Łatać, Abl.

* córki Króla gór

rzeczy służących do porównań, umieszczonych
każda na właściwem miejscu, jakgdyby
był chciał widzieć na jednem miejscu zgroma-
dzoną piękność. — 51. Narada, wędrujący według
woli, ujrzawszy pono* onę dziewczynę w obecno- * pewnego razu
ści ojca, przepowiedział, że zostanie (jedyną) małżonką
Śiwy, która z miłości weźmie mu ciała połowę.
— 52. Stąd ojciec, choć młodość jej doszła do peł-
nego rozwoju, nie chciał jej dać innego małżon-
ka; albowiem ogień tylko ma prawo do ofiary*
świętemi zaklęciami oczyszczonej, a nie inne
blaski. — 53. Nie mógł bowiem król gór dać swej
córki bogu nad bogami, dopóki sam o nią nie
prosił. Człowiek cnotliwy nawet wobec rzeczy
upragnionej zachowuje się obojętnie z obawy
by prośba jego nie została odrzucona. — 54.
Gdy ona pięknozęba w poprzedniej egzystencji
z powodu swego gniewu na Dakshę rozstała
się ze swem ciałem, to od tej chwili ~~opuszczony~~
osierocony pan bydląt [Śiva] był bez małżonki.
— 55. On (bóg) o silnej woli, ~~odziany w skórę~~ w odzie-
niu ze skór zamieszkał, by oddać się ascezie,
na pewnym płaskowzgórzu góry Himâdri [Hi-
mâlaya],* gdzie cedry omywał prąd Gangi i ~~Kin-~~ * wonnem od
~~narowie~~ rozlegał się śpiew (muzyka) Kinnarów. piżma,
— 56. Ganowie [świta Śivy] z wieńcami z kwiatów
nameru, odziani w miękkie w dotknięciu ~~korę brzo-~~
~~zowa~~ łyka brzozowe, pomalowani cynobrem,

16.* ✕ zasiedli na płaskich mchami porośniętych bryłach skalnych. — 57. Garbaty byk [Śivy], porykujący ze swawoli i ryjący kopytami zbite bryły śniegu, dostrzeżony przez strachem zdjęte ~~osły~~ dzikie woły, nie znoszące ryku lwów, sam zryczał. — 58. Tam bóg o ośmiu postaciach, który sam udziela owocu pokuty, rozniecimszy drewnem rozpalony ogień, będący inną jego własną postacią, *wykonywał pokutę (dla osiągnięcia pewnego życzenia). — 59. Król gór, uczciwszy nieocenionego, przez bogów czczonego (boga), *wodą (arghya), kazał córce, by w towarzystwie przyjaciółek uroczyście starała się pozyskać jego łaskę. — 60. Ofiarującą mu swe służby dopuścił do siebie (przyjął łaskawie) Giriśa [Śiva], chociaż była przeszkodą w jego medytacji. Ci tylko są stateczni, których serce jest nieporuszone, pomimo iż mają przyczynę do rozdrażnienia. — 61. Zrywając kwiaty do ofiary, zręczna w omiataniu ołtarza, przynosząc wodę do codziennych ofiar i trawę (na podściółkę), służyła ona pięknowłosa Giriśie codziennie, a gdy czuła się znużoną, znajdowała wytchnienie w promieniach księżyca na jego głowie.

*w pewnej intencji

189 17*

Kirâtârjunîya (wyd. Calcutta 1814), Benfey Chrestomathie aus Sanskritwerken I. Leipzig 1853, str. 170–175. Rozdz. 5 (Himavadvarṇana). Kirâtârjunîya.

1. Przyszedł on tedy do wysokiego Himavatu, który ~~powstał~~ [x wzniósł się w górę], czy to, aby pokonać górę Meru, czy też z gwałtownej chęci ujrzenia krańca nieba, czy też, aby niebo przewyższyć (sięgnąć wyżej niż niebo). – 2. Z jednej strony oświetlonego blaskiem słonecznym, z drugiej pokrytego wieczną ciemnością nocy, niby do Śivy, który z przodu śmiechem swym rozdziela głęboki mrok, a z tyłu przykryty jest skórą słonia [Śiva jest ciemnego koloru, bo ciało jego posypane popiołem; śmiech jego natomiast jasny, bo w śmiechu ukazują się jego białe zęby]. – 3. Na nim uczynili sobie mieszkanie, nie widząc się wzajemnie, mieszkańcy ziemi nieba i świata bogów; jego stworzył Śambhu [Brahman (v. Śiva)] jakby na podobieństwo światów, aby okazać swą wszechmoc. – 4. Powstał on ze swym wierzchołkiem białym jak król wężów [Śesha], niebotycznym, linią złotą błyszczącym i wyjmującym ciężaru masie chmur jesiennych, z powodu ich nagromadzenia się potrzej błyskawic. – 5. Ma on miejsca, na których wyrosły kwiaty i lasy, niby miasta, błyszczące od nagromadzonych blasków klejnotów i od wrat,

18*

(miasta) w których niewiasty bogów cieszą się altan z gaju, w których bramami są otwory między wypukłemi składami. — 6. Zda się, że wyrosły mu skrzydła, bo z szczytów jego stoków zwisają chmury, blade z powodu, iż nieustannie wypuszczają z siebie wodę, blasku błyskawic pobawione i łagodnie grzmiące. 7. Ma on bystre rzeki z lasami rozkwitłych lotusów, z wodami czystemi, (rzeki) które swemi nierównemi brzegami, nadającemi się do pielgrzymek, poruszonemi przez słonie w dołach urodzone, przeróżnym radość czynią pragnieniom [~~vividha-kâma~~ dadhatam âkaribhih karibhih kšatais samavatâra-samair asamais tataih) vividha-kâma-hitâ mahitâmbhasah sphuta-saroja-vanâ javanâ nadîh] i t. d.

Śiśupâlavadha (wyd. Calcutta 1815)

Śiśupâlavadha (Benfey, Chrest. str. 235 nn.), opis wieczoru w 9. rozdziale.

1. Teraz słońce, jak gdyby znieść nie mogło niezmiernego żaru swych własnych promieni* i chcąc zanurzyć się w wodzie zachodniego oceanu, przybiegło, by wstąpić na górę zachodnią. — 2. ... — 3. Dzień, którego kolorem złotym było skąpe światło słoneczne, a ciałem chłód, wznosząc bladą wokoło głowę, którem było niebo, oszałamiony, ze znużonem okiem — słońcem, mdł

się ku schyłkowi. – 4. Drzewo, którego gałązki, niby palce, poruszał lekko chłodniejszy, bo wieczorny wiatr, i które zdawało się przyzywać do gniazd niezliczone ptaki, rozbrzmiało od ich pomieszanych głosów. – 5. W chwili, gdy zbliżał się zmierzch, cienka sieć promieni słonecznych osiadła na wierzchołkach góry, która teraz zajaśniała ciepłym blaskiem: dobrym, nawet w chwili śmierci, należy się zaiste wyższe miejsce. – 6. Gdy ~~[illegible]~~ los komu nie sprzyja, na nic się nie zda rozporządzać licznemi środkami zaradczemi; upadającemu panu dnia [słońcu], ~~[illegible]~~ jego tysiąc promieni nawet nie były ~~[illegible]~~ podporą. – 7. Połączywszy się ściśle ze stroną Varuny [zachodnią], której łono było żółte jak świeży szafran, a szata piękna (ambara także „chmura") zawisła na jego ręku (kara = promień i ręka), słońca gwałtownie się zapłoniło (arajyat zaczerwieniło się i zapłonęło miłością). – 8. Gdy zaszło słońce, mające blask bukietu z chińskich róż, wówczas krąg nieba (digvalaya; valaya znaczy też „naramiennik") zajaśniał, jakby był w środku wysadzony kawałkami ciemno czerwonych rubinów i t. d.

20*

Setubandha

Baumg. str. 108–113.

Setubandha v. Râvaṇavadha (budowa mostu albo Zabójstwo Râvany) w języku prakrytskim. Wydanie prakryckiego oryginału z przekładem niemieckim Zygfryda Goldschmidta (Strasburg 1880). Komentarz Râmadâsy z r. 1596 napisany na rozkaz cesarza Akbara. Poemat ten opisuje tylko końcowy epizod Râmâyany, a to w sposób napuszysty, fantastyczny i przesadny. Już z tego względu zdaniem Baumgartnera autorem jego nie mógł być Kâlidâsa, lecz więc inny poeta posługujący się jego nazwiskiem. Pieśni jest 15: Râma, otrzymawszy od Hanûmata wieść o Sîcie (zrazu nie wierzy, że ją H. widział, potem wzdycha, stęka, że wychudła; płacze na wiadomość, że za nim tęskni, a na wieść, że żyje, obejmuje Hanûmata), wyrusza na jej ratunek, a po ukończeniu budowy mostu walczy z demonami i odzyskuje małżonkę. Epizodów tu niema, ale są zbyt długie opisy, mnóstwo ozdób retorycznych, porównań, aluzyj mitologicznych i t. p. Boskość Râmy nie gra tu tej roli, co w Râmâyanie; Râma – to tęskniący za żoną, sentymentalny kochanek, a główna rola bohaterów przypada małpom, co nieraz wywołuje wrażenie wprost komiczne, nie obce zapewne intencji autora. Doskonały jest król niedźwiedzi Jâmbavat, syn Brahmana, gdy-

wy i bardzo mądry, który małpom udziela swych rad i wskazówek. Ráma obejmuje główne dowództwo, strzałami swemi zmusza ocean do zezwolenia na budowę mostu, ale choć małpy ze wszystkich stron świata znoszą góry i wrzucają je do morza, mostu zbudować nie mogą. Dopiero gdy Nala, syn Viśvakarmana, na rozkaz Sugrîvy, obejmuje kierownictwo budowy, szczegółowo tu opisanej, most wreszcie zostaje ukończonym. Budowa mostu opisana jest z takiem przeładowaniem, a walka z demonami, choć jasno przedstawiona, ale w sposób tak wyszukany i nienaturalny, że, jak powiada Baumgartner, oddycha się swobodniej, gdy się czyta przy końcu ostatniej pieśni strofę, oświadczającą, że ~~poemat pt...~~ skończył się poemat, opisujący szczęście Rámy po odzyskaniu żony, którego cechą jest miłość, który wszystkich ludzi raduje i którego tytuł brzmi: "Zabójstwo Rávany."

Baumgartner str. 134–170. Indje to prawdziwa mozajka języków i religij. Obok sanskrytu już bardzo wcześnie występuje język páli, w którym buddhyści na Ceylonie spisywali swe księgi święte, a język Kavi stał się językiem literackim odległej wyspy Bali (na

22*

wschód od Jawy). Próby praktyków przedstawiły nam dramaty sanskryckie, jako to Saurasenî, Mahârâshtrî, Mâgadhî, Avantî, Paiśâcî. Z tych narzeczy, mniej więcej od 11. wieku powstały nowożytne języki północnych Indyj jak np. Hindî, którym mówi około 100 miljonów. W południowych Indjach mamy języki drawidzkie, nie aryjskie, jak Tamil i Telugu. Co do religij, to od braminizmu odłączyły się buddhyzm i dżainizm, a wszystkie te trzy religje podzieliły się na różne odłamy, kierunki, zakony i herezje. Pomijając wpływy greckie, perskie, żydowskie i chrześcijańskie, przedewszystkiem wymienić należy wpływ islamu, który, dostawszy się do Indyj, wywołał nowe religje mieszane. Wśród ludu kult Śivy a także i kult Vishnu z czasem doszedł do zwyrodnienia, ale już od końca 13. wieku począwszy spostrzegamy dążenie do reform, zwłaszcza do podźwignięcia wisznuityzmu wobec wpływów islamu. Takimi reformatorami byli Râmânuja w Indjach południowych, Râmânand w Hindustanie, a Kabîr w Bengalji (1380-1420) i Caitanya (ur. 1485) w Orissa rozpowszechniali ten oczyszczony kult Vishnu. Choć nie ~~we~~ wszystkiem z sobą zgodni, mieli oni to wspólnego, że dążyli do ab[?]gra-

nia wszystkich kast we wspólnej wierze i więcej wagi przywiązywali do wewnętrznej pobożności i do cnotliwego życia niż do zewnętrznych praktyk i poszczególnych dogmatów. Do takich apostołów i świętych odnowionego wisznuizmu należał Tulsî Dâs, uważany za ponowne wcielenie Vâlmîkiego. Napisał on Râmâyanę w języku hindi, dzieło niezmiernie popularne i zażywające ogromnego szacunku w północno-zachodnich prowincjach. Zaczął je pisać w r. 1575, sam zaś umarł w r. 1624 po Chr. Według legendy za namową żony, którą gorąco kochał, porzucił ją i poświęcił się wyłącznie kultowi Râmy, który mu się sam ukazał wraz z Lakshmaną i otaczał go nadprzyrodzoną opieką, uwalniając go nawet z więzienia i t. d. Sam Tulsî Dâs w imieniu Râmy czynił cuda, braminowi umarłemu np. przywrócił życie. Jego poemat p. t. Râm-carit-mânas (t. j. dusza albo jezioro czynów Râmy) podobnie jak pierwowzór ma 7 ksiąg i także tytuły, ale autor z wielką swobodą obchodzi się z oryginałem, skracając i rozszerzając pojedyncze księgi, a prócz tego wplata w swe dzieło gorące modły i dytyramby na cześć Râmy, by dać wyraz własnemu uwielbieniu dla tego boga i innych do czci jego pobudzić. Mamy tu zatem poemat epiczno-liryczny, odznaczający się wielkim talentem poetyckim. Inną jego cechą to jego czystość, tak rzadka w utworach indyjskich.

24*

Autor w wymownych słowach zwalcza zepsucie obyczajów, nawet kult Śivy stara się oczyścić od tkwiącej w nim zmysłowości i podporządkować go kultowi Vishnu i rozmyślnie unikał w swem dziele wszelkich erotycznych opisów. Pomimo tego, jak podnosi Baumgartner, religja jego to mieszanina staroindyjskich i mahometańskich pojęć, panteizmu i politeizmu z monoteizmem, daleką więc jest bardzo od szczytnych ideałów wiary chrześcijańskiej. Tulsî Dâs zostawił jeszcze 16 innych dzieł, a legendę o Râmie prócz niego opracowało w języku hindi jeszcze 13 innych poetów. Opracowania Râmâyany mamy i w innych językach indyjskich, jak to marâthî, uriyâ, bengâlî, nie wyłączając języków drawidzkich, jak tamil (autor Kamban z 11. wieku), telugu (m. i. Niroshta-Râmâyana, w której autor nie użył wcale spółgłosek wargowych i stąd opuścić nawet musiał imię samego Râmy), kannada, malayalam, singhala, ~~[illegible]~~ a dalej i języków kavi i jawańskiego. Tak więc Râmâyana rozeszła się po całych Indjach, na wyspy Cejlon, Jawę i Bali, a języki, w których opracowaną została, reprezentują ca 230 miljonów. Po dziś dzień przechował się w Indjach kult Hanûmata i małp, nie mówiąc już o kulcie Râmy, przedstawiały się świątynie wystawione na cześć Hanûmata i Râmy i ~~pamiątki~~ święte miejsca przez Râmę uświęcone. Ale i sama Râmâyana żyje jeszcze /

/ wciąż w Indjach; recytują ją publicznie kathakowie, czytują ją głośno ojcowie rodzin i kapłani; na niej osnute są przedstawienia ludowe (yâtrâ); podobną rolę odegrała i Mahâbhârata, a wpływ obu epopei na charakter Indów bez porównania jest większym od wpływu Ved, których treść straciła wszelkie znaczenie i które tylko samym swym dźwiękiem działają uświęcająco.